

100-LECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ



ZESZYTY

Kaliskiego Towarzystwa
Genealogicznego KALISIA

tom VII 2018



**Zeszyty
Kaliskiego Towarzystwa
Genealogicznego „Kalisia”**

Tom VII

Kalisz 2018

Zeszyty
Kaliskiego
Towarzystwa
Genealogicznego
„Kalisia”

Tom VII



Kalisz 2018

Zespół redakcyjny

Monika Sobczak-Waliś, Andrzej Grzegorek, Jan Marczyński (redakcja)

Recenzent

dr Marek Kozłowski

Projekt okładki

?

Na okładce zdjęcia:

Sztab Straży Obywatelskiej w Kaliszu z 1918 r.

Archiwum Państwowe w Kaliszu, Spuścizna Henryka Wrotkowskiego, sygn. 49.

Juliusz Ulrych Szef Sztabu Wojskowego Ziemi Kaliskiej, 1918 r.

Centralne Archiwum Wojskowe, Wyższa Szkoła Wojenna, sygn. I.340.1.862

Maria Sulecińska-Knychalska ps. Maryna. Fragment zdjęcia członkini Ligi Kobiet w Kaliszu

Archiwum Państwowe w Kaliszu, Spuścizna Henryka Wrotkowskiego, sygn. 49.

Bronisław Bukowiński Prezydent miasta Kalisza (1912-1914 i 1918-1919)

(zbiory KTG „Kalisia”)

Wydawca

Media i Rynek Grzegorz Szymański

ul. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz

Druk

Drukarnia Media i Rynek

ul. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz

www.mediairynek.pl

Zeszyt ukazał się staraniem członków
Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”
przy wsparciu finansowym Miasta Kalisza

© Copyright by KTG „Kalisia”, Kalisz 2018

ISBN 978-83-950938-2-1

ISSN 2391-4351

Spis treści

Jan Marczyński <i>Od redakcji</i>	7
Monika Sobczak-Waliś <i>Jak dworzec w Kaliszu przejmowano, czyli słów kilka o listopadzie 1918 r.</i>	11
Krzysztof Pierzchlewski <i>Między Niemnem a Prosną</i>	29
Antonina Łuszczykiewicz <i>Między szwajcarskim serem a włoską pizzą</i> <i>Poszukiwania genealogiczne w Poschiavo</i>	43
Marcin Bolesław Wacowski <i>Pokolenie moich dziadków</i> <i>Rzecz o niedzisiejszym patriotyzmie</i>	53
Jadwiga Miluśka-Stasiak <i>Z dziejów potomków Szymona Miluńskiego</i>	69
Andrzej Grzegorek <i>Kaliskie wątki genealogii Jarosława Marka Rymkiewicza</i> <i>Refleksje uczestnika spotkania</i>	83
Henryka Ewa Karolewska <i>„Żegnamy cię”, panie Horky!</i>	93
Jan Marczyński <i>Okruchy do biografii Bronisława Bukowińskiego</i>	103
Andrzej Grzegorek <i>Mowa pogrzebowa wygłoszona na pogrzebie</i> <i>Zofii z hr. Szembeków Niemojowskiej</i>	119
Maria Doktor <i>Indeksacja cmentarza Parafialnego w Dębem Część IV – sektor D</i>	139
Maciej Błachowicz <i>Funkcjonowanie cmentarza miejskiego w Kaliszu w latach 1807-1914</i>	157

<i>Kalendarium 2017.....</i>	<i>207</i>
<i>Pamięci Michała Mendyki</i>	<i>215</i>
<i>Pamięci zmarłych w roku 2017.....</i>	<i>216</i>
<i>Warto przeczytać.....</i>	<i>221</i>

Od redakcji

S iódmy tom *Zeszytów Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego »Kalisia«* wydawany jest w roku 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Już poprzez okładkę *Zeszytów* nawiązujemy do tej doniosłej rocznicy, umieszczając fotografie związane z początkami tego okresu. Zeszyt tradycyjnie zawiera artykuły mieszczące się w profilu naszego wydawnictwa, ale również niektóre z opracowań bezpośrednio lub pośrednio nawiązują do tego doniosłego wydarzenia. Dla Kalisza ma to szczególne znaczenie, jeśli uwzględni się losy mieszkańców i miasta szczególnie w 1914 r. Przekazując do rąk Czytelników niniejszy tom jesteśmy przekonani, że zainteresujemy zarówno tematyką, jak również zaprezentowaniem nowych dotychczas nieznanych lub mało znanych źródeł historycznych i genealogicznych.

Tom otwiera artykuł Moniki Sobczak-Waliś *Jak dworzec w Kaliszu przejmowano, czyli słów kilka o listopadzie 1918 r.* Autorka opracowała materiał źródłowy dotyczący wydarzenia, jakie miało miejsce w listopadzie 1918 r. a związane było z rozbiciem żołnierzy niemieckich, przejęciem dworca kolejowego w Kaliszu i zabezpieczeniem całego terenu przez kilkunastoosobową grupę kaliszan – ochotników. Dostępne dotąd opracowania opierające się jedynie na źródłach prasowych marginalizują ten fakt, sprowadzając informacje na ten temat tylko do lakonicznych wzmianek o zabezpieczeniu dworca. Autorka przedstawia wydarzenie w nowym ujęciu, na podstawie niepublikowanego dotychczas źródła, jakim jest sprawozdanie złożone przez jego uczestników, bezpośrednich świadków – w 1936 r. płk. Juliuszowi Ulrychowi, wówczas ministrowi komunikacji.

Krzysztof Pierzchlewski przyjął zaproszenie do podzielenia się z czytelnikami opowieścią o losach swoich przodków, którzy przybyli do Kalisza z odległej Wileńszczyzny, ale również i o tych, których losy związane są z ziemią kaliską. Wszystko to w artykule *Między Niemnem a Prosną*. Z racji profesji dziennikarskiej autora

mamy niezwykle interesujące opracowanie o ludziach i ich losach, także bohater-skich i tragicznych. Część czytelników z pewnością „spotka” się tutaj ze swoimi znajomymi. I na zakończenie to fundamentalne nie tylko dla genealogów zdanie autora: [...] *do zainteresowań przeszłością trzeba dojrzeć. Dorosną do nich zapewne także mieszkający w Kaliszu moi wnukowie [...] także po trosze dzięki przetarciu pierw-szych ścieżek przez dziadka.*

O genealogii można pisać na wiele sposobów. Dzięki Antoninie Łuszczykie-wicz udajemy się w podróż razem z autorką i jej mamą do Szwajcarii. To wynik odnalezienia pewnego aktu małżeństwa i... ciekawości – kto i co się za tym kryje? Poproszona o opis tej podróży uczyniła to tak obrazowo, iż mamy wrażenie współ-uczestnicwa w tym wydarzeniu. To trzeba przeczytać, żeby poczuć klimat, a na tym tle fascynacje genealogią *Między szwajcarskim serem a włoską pizzą. Poszukiwania genealogiczne w Paschiavo.*

Jadwiga Miluška-Stasiak kontynuuje opowieść o rodzie zatytułowaną *Z dziejów potomków Szymona Miluńskiego.* To historia o ludziach, o ich środowisku, zwyczajach, o uczuciach często skrajnych, ale i o sprawiedliwym losie.

Pewne spotkanie, które miało miejsce podczas „Święta ul. Niecałej” sprawiło, że Towarzystwo nasze podjęło się kwerendy związanej z ustaleniem przodków zna-nego pisarza i poety Jarosława Marka Rymkiewicza. Zaskoczeniem było, że jego przodkowie ponad sto lat temu związali swój los z Kaliszem i okolicą. Wydarzenie to, wyniki naszych ustaleń, jak i spotkanie z prof. Rymkiewiczem opisuje Andrzej Grzegorek w artykule *Kaliskie wątki genealogii Jarosława Marka Rymkiewicza. Re-fleksje uczestnika spotkania.* Materiał w swej wymowie potwierdza wielokulturo-wość naszego miasta na przestrzeni XIX i w początkach XX w.

W nawiązaniu do przypadającego w tym roku jubileuszu 200-lecia kaliskich to-warzystw muzycznych Henryka Karolewska postanowiła przybliżyć postać Józefa Horky’ego, kierownika chórów, ale i dyrektora orkiestry, choć nie poprzestawał na tych funkcjach. Los nie poskąpił małżeństwu Horky’ch radości, ale przede wszyst-kim smutku i tragedii. I owo muzyczne rozpoczęcie kończy się właściwie requiem... „Żegnamy Cię”, pieśni skaponowanej przez Horky’ego.

Po przejrzeniu literatury okazuje się, że mowa pogrzebowa może być zjaw-i-skim społecznym, badawczym, ale również inspiracją do szerszych refleksji zwią-zanych z osobami objętych jej retoryką. Do rąk Andrzeja Grzegorka trafiła niewiel-ka książeczka zatytułowana *Mowa pogrzebowa na pogrzebie Zofii z hr. Szembeków Niemojowskiej* [...]. Autor w artykule przywołuje tekst komemoracji, wygłoszonej 15 stycznia 1931 r. nad trumną Marszałkowej, ale opatrzył go stosownymi obja-śnieniami umieszczonymi w przypisach. Ponadto zawarł kilka interesujących

informacji o ostatnich właścicielach Marchwacza, także o autorze owej mowy ks. Stanisławie Zaborowiczu.

Bronisław Bukowiński to postać, która wyraźnie zaznaczyła swoją obecność w Kaliszu, a jednocześnie wiemy o nim tyle tylko, co dotychczas napisano i to w różnych wydawnictwach, głównie poświęconych ochotniczej straży pożarnej i tragicznym wydarzeniom zniszczenia miasta w sierpniu 1914 r. Jako prezydent miasta Kalisza zakończył niejako czas zaborów i rozpoczął nowy, trudny etap odbudowy miasta już w Polsce niepodległej. Jan Marczyński prezentuje kolejny materiał tym razem zatytułowany *Okruchy do biografii Bronisława Bukowińskiego*, w którym przedstawia nowe źródła dotyczące rodziny Bukowińskiego.

Maria Doktor prezentuje kolejną, czwartą już część: *Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem*. Tym razem jest to sektor centralny oznaczony jako „D”. Redakcja wyraża podziękowanie autorce za determinację w realizacji celu, którego efekty dla zainteresowanych nie tylko badaniami genealogicznymi są niepodważalne.

Cmentarz miejski na rogatce to miejsce o historycznym znaczeniu dla kaliszan. Najczęściej i z wielką troską o jak najlepsze zachowanie stanu znajdujących się na nim grobów, występuje Maciej Błachowicz autor obszernego tekstu zatytułowanego *Funkcjonowanie Cmentarza Miejskiego w Kaliszu w latach 1807-1914*. Opracowanie w znacznym stopniu wykorzystuje nieznane do końca, a odkryte w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku zbiory po Adamie Chodyńskim.

W lipcowy dzień 2018 r. przyszło nam się zmierzyć z wiadomością, którą zawsze – w pierwszej chwili – przyjmujemy z niedowierzaniem, z pytaniami, a w końcu z wielkim żalem. Podobnie było i tym razem. Tekst poświęcony Pamięci Michała Mendiği jest wspomnieniem Kolegi, którego ceniliśmy i szanowaliśmy, który był zawsze wśród nas...

W ostatniej części tradycyjnie prezentujemy KALENDARIUM za 2017 r. w którym odnotowaliśmy najważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa. W części poświęconej *Pamięci zmarłych...* wspominamy tych mieszkańców Kalisza, którzy swoją pracą lub służbą wpisali się w historię naszego miasta.

Redakcja składa podziękowania wszystkim autorom, którzy przyjęli nasze zaproszenie do opublikowania na łamach *Zeszytów* swoich prac. Liczymy na dalszy Państwa udział w przygotowaniu kolejnego tomu.

Czytelnikom życzymy miłej lektury, która może zainspirować do własnych badań genealogicznych i publikacji ich wyników w naszym periodyku.

W ostatniej części tradycyjnie prezentujemy Kalendarium za 2017 r. w którym odnotowaliśmy najważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa. W części poświęconej *Pamięci zmarłych...* wspominamy tych mieszkańców Kalisza, którzy swoją pracą lub służbą wpisali się w historię naszego miasta.

Redakcja składa podziękowania wszystkim autorom, którzy przyjęli nasze zaproszenie do opublikowania na łamach *Zeszytów* swoich prac. Liczymy na dalszy Państwa udział w przygotowaniu kolejnego tomu.

Czytelnikom życzymy miłej lektury, która może zainspirować do własnych badań genealogicznych i publikacji ich wyników w naszym periodyku.

Dziękujemy dr. Markowi Kozłowskiemu za merytoryczne wsparcie w trakcie redakcji niniejszego tomu *Zeszytów*. Podziękowania również Przemkowi Woźniakowi pomysłodawcy i właścicielowi witryny internetowej „Dawny Kalisz” (www.kalisz.info) za umożliwienie nam prowadzenia strony internetowej – genealogia.kalisz.pl.

Jan Marczyński



Jak dworzec w Kaliszu przejmowano, czyli słów kilka o listopadzie 1918 r.

*P*rzypadająca w 2018 r. setna rocznica odzyskania niepodległości to znakomita okazja by przypomnieć, a może niekiedy na nowo pochylić się nad wydarzeniami sprzed wieku. Na symboliczną datę 11 listopada złożył się bowiem cały ciąg różnorodnych działań także tych drugoplanowych przyśłoniętych „wielką historią”. Drugiej Rzeczypospolitej nie byłoby bez dzielnych legionistów Józefa Piłsudskiego, ale nie byłoby również bez jej przyszłych obywateli – mieszkańców miast, miasteczek oraz wsi.

Prezentowany poniżej materiał został przygotowany w listopadzie 1936 r. w czasie zebrania członków kaliskiego Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, którzy rokrocznie w rocznicę wydarzeń z 1918 r. spotykali się, by uroczyście oddać cześć poległym kolegom. Adresatem materiału był ówczesny minister komunikacji płk Juliusz Ulrych¹, postać niezwykle ważna dla Kalisza z uwagi na fakt, iż rankiem 11 listopada 1918 r. to właśnie on, jako szef Sztabu Wojskowego Ziemi Kaliskiej, przejął władzę z rąk niemieckich, informując generała von Sontaga: *Panie generale, wczoraj w nocy objąłem władzę. Proszę o przekazanie mi swoich czynności, a w szczególności sieci telefonicznej ponieważ chciałbym uniknąć z pańskimi oddziałami na prowincji rozlewu krwi*². Zdecydowana postawa Ulrycha tak zaskoczyła generała, iż wieczorem miasto było w rękach polskich, a wojsko niemieckie stacjonujące w Kaliszu dwa dni później wyjechało. Dzień później redakcja „Gazety Kaliskiej” zamieściła odezwę Rady Miejskiej

¹ Juliusz August Ulrych (1888-1959) kaliszanin, polityk, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, piłsudczyk, pułkownik dyplomowany piechoty Wojska Polskiego, minister komunikacji w latach 1935-1939. Zob. M. Kurzajczyk, *Kaliszanin legionista*, „Kalisia Nowa” 2011, nr 4-5-6, s. 67.

² J. Ulrych, *Garść wspomnień*, „Kaliska Jednodniówka Listopadowa”, Kalisz 1928, s. 10-12.

wzywającą mieszkańców do zachowania spokoju³. Nad ich bezpieczeństwem miała czuwać Straż Obywatelska zorganizowana pod dowództwem por. Janusza Dzierżawskiego⁴. Najdłużej opierały się oddziały stacjonujące w Szczypiornie, bowiem wycofały się dopiero w początkach grudnia. Przejęcie i zabezpieczenie terenu dworca kolejowego było dość ważne choćby z takiego względu, iż wtedy przejeżdżali żołnierze niemieccy wracający z frontu. Zadanie to powierzono Janowi Gabarskiemu⁵, który zorganizował 30-osobowy oddział składający się m.in. z harcerzy oraz uczniów kaliskich szkół⁶.

Oryginał cytowanego poniżej dokumentu znajduje się w zasobie Wojskowego Biura Historycznego Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie – *Zarys historyczny byłych uczestników rozbrojenia Niemców na dworcu kolejowym w Kaliszu w dniu 11 listopada 1918 r.*, kolekcja rękopisów, sygn. I.400.2505. Wszystkie uwagi pochodzące od opracowującej zostały oznaczone kwadratowym nawiasem. W celu uściślenia, bądź wyjaśnienia czytelnikowi pewnych faktów, tekst opatrzone niezbędnymi przypisami.

³ Stanowisko burmistrza powierzono Bronisławowi Bukowińskiemu, przedwojennemu prezydentowi miasta. Zob. *Odezwa Rady Miejskiej do mieszkańców miasta Kalisza*, „Gazeta Kaliska” 1918, nr 146, s. 1.

⁴ *Do mieszkańców m. Kalisza*, „Gazeta Kaliska” 1918, nr 147, s. 1.

⁵ Jan Gabarski (1900-?), w 1912 r. ukończył Szkołę Powszechną Kolejową w Kaliszu, a w 1914 r. trzy klasy progimnazjum. 21 grudnia 1916 r. wstąpił do legionów do 2. pułku piechoty, w lipcu 1917 r. odmówił złożenia przysięgi za co miał zostać internowanym w Szczypiornie zdołał jednak zbiec z transportu w rejonie Opatówka. Do października 1918 r. ukrywał się w pow. płockim. Po powrocie do Kalisza 10 listopada zameldował się w Komendzie Placu, gdzie otrzymał rozkaz zajęcia dworca kolejowego i rozbrojenia Niemców. W grudniu tego roku wstąpił do 2. Pułku Ułanów Ziemi Kaliskiej i wyjechał na front cieszyński. Po zawieszeniu broni z Czechami wraz z 5. szwadronem udał się na front ukraiński w rejonie Rawy Ruskiej. 12 kwietnia 1919 r. został ranny i wzięty do niewoli. Po dwóch miesiącach zbiegł i wrócił do swojej jednostki, ale już do 3. szwadronu. Brał udział w walkach na Ukrainie. Po zawieszeniu broni przydzielony do 211. pułku ułanów jako instruktor, z tym pułkiem wyjechał na front litewsko-białoruski, gdzie zastała go demobilizacja. W 1923 r. wstąpił do 3 pułku strzelców. Z wojska wystąpił w 1927 r. w stopniu wachmistrza. Zamieszkał w Kaliszu oddając się pracy w organizacjach społecznych m.in. Ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy (OZPR), jako komendant koła i członek Głównego Sądu Honorowego, Przysposobieniu Wojskowemu i Wychowania Fizycznego w Kaliszu, jako komendant powiatowy oraz Związku Inwalidów Wojennych. Z jego inicjatywy powstał w Kaliszu klub sportowy OZPR wraz z sekcją kolarską. W latach 30. XX w. pracował m.in. jako kierownik sklepu Elektrowni Zarządu Miejskiego. Kilkakrotnie wyróżniony m.in. Krzyżem Niepodległości (1931), Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, w 1938 r. zgłoszony do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną. Zob. Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), Starostwo Powiatowe w Kaliszu 1918-1939, sygn. 24, k. 522, 522v.

⁶ K. Wojciechowski, *11 listopada 1918 roku w Kaliszu*, „Kalisia Nowa” 2000, nr 11, s. 10-11.

Do
JW Pana Pułkownika J[uliusza] Ulrycha
Ministra Komunikacji
w Warszawie

byli uczestnicy rozbrojenia Niemców na dworcu kolejowym w Kaliszu, w dniu 11 listopada 1918 r. na swym uroczystym posiedzeniu organizacyjnym, które odbyło się w dniu 11 listopada 1936 r. o godz. 9-ej rano, w świetlicy K.P.W.⁷ w Kaliszu przy ul. Dworcowej nr 12⁸, postanowili przesłać na ręce JW Pana Ministra zarys historyczny z dni rozbrajania zaborców, z uprzejmą prośbą o łaskawe zaliczanie ich do tych, którzy zasłużyli się sprawie niepodległościowej przy wskrzeszaniu Ojczyzny i godni są tego aby figurować w Archiwum Wojskowym (Wojsk[owe] Biuro Histor[yczne]⁹).

Uroczyste posiedzenie

komitetu organizacyjnego b[ły]ch uczestników rozbrojenia Niemców
na dworcu kolejowym w Kaliszu, w dniu 11 listopada 1918 r. – odbyte dnia

⁷ Właśc. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (KPW) – organizacja paramilitarna działająca w latach 1927-1939 zrzeszająca pracowników PKP, funkcjonowała jako jedna z wielu struktur Przysposobienia Wojskowego, koordynowanych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Zajmowała się m.in. wyszkoleniem ogólnym (techniczno-kolejowym i wojskowym), wychowaniem obywatelskim oraz sportem i wychowaniem fizycznym.

⁸ Świetlica Ogniska KPW w Kalisz została uroczyście oddana do użytku w październiku 1936 r., obecnie budynek oznaczony numerem „Dworcowa 12” nie istnieje. Zob. *Poświęcenie świetlicy Ogniska KPW w Kaliszu*, „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe” 1936, nr 19, s. 15.

⁹ Wojskowe Biuro Historyczne (WBH) powstało we wrześniu 1919 r. jako Sekcja Historyczno-Operacyjna Oddziału III Naczelnego Dowództwa. Od 1927 r. podlegało Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. W tym czasie kierownictwu WBH zostało podporządkowane, jako instytucja autonomiczna, Centralne Archiwum Wojskowe wydzielone z Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Połączone archiwum podręczne WBH i CAW otrzymało nazwę Archiwum Wojskowe. Składało się z wydziałów: Wojen Dawnych, Wojny Światowej, Formacji Polskich, Wojny Polsko-Bolszewickiej. Do jego zadań należało m.in. zbieranie dokumentacji, opracowywanie wyników badań i publikowanie opracowań historycznych dotyczących wojen polskich 1918-1920 oraz przygotowywanie ekspertyz w tym zakresie, przygotowanie do druku urzędowej historii wojny polsko-bolszewickiej, zbieranie dokumentacji, opracowywanie wyników badań i publikowanie materiałów źródłowych i prac historycznych dotyczących wojny światowej 1914-1918 oraz walk formacji polskich w tym czasie. Biuro wydawało w latach 1929-1938 czasopismo „Przegląd Historyczno-Wojskowy”. Zob. K. Paduszek, W. Rawski, *Wojskowe Biuro Historyczne i jego kadra w 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, tom 12 (63), nr 1 (234), s. 69-96.



Uczestnicy rozbrojenia i kompania honorowa w 18. rocznicę

11 listopada 1936 r. w świetlicy K.P.W. w Kaliszu przy ul. Dworcowej nr 12, według następującego programu:

godz. 9.00 – zbiórka uczestników w świetlicy K.P.W. ul. Dworcowa nr 12,

godz. 10.00 – uroczyste nabożeństwo w kaplicy kolejowej ul. Dworcowa nr 12,

godz. 10.50 – złożenie wieńca na tablicy pamiątkowej¹⁰ rozbrojenia Niemców,

godz. 12.00 – uroczyste posiedzenie organizacyjne b[ylých] uczestników rozbrojenia Niemców na stacji w listopadzie 1918 r.,

godz. 13.30 – wspólny obiad i fotografia.

Po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy K.P.W. (Dworcowa 12) byli uczestnicy rozbrojenia złożyli wieniec na tablicy pamiątkowej. W czasie składania wieńca towarzyszyła kompania K.P.W. dowodzona przez p. Kokotkiewicza¹¹ i zaproszeni goście na czele z p.p. Jarneckim¹² (zwiadownicą stacji Kalisz), Klepackim¹³

¹⁰ Tablica nie zachowała się do naszych czasów.

¹¹ Andrzej Kokotkiewicz (ur. 3 XI 1899), syn Antoniego i Antoniny, kolejarz, stopień wojskowy kapral, żona Wiktorja z d. Galuba, dzieci Edward, Jerzy. Zob. APK, Akta miasta Kalisza, sygn. 4394.

¹² Bolesław Jarnecki (ur. 28 I 1877 w Piotrkowie), syn Walentego i Józefy z d. Ostrowska, zawiadowca stacji, dwukrotnie żonaty, dzieci Tadeusz, Włodzimierz. Zob. APK, Akta miasta Kalisza, sygn. 4381.

¹³ Wacław Klepacki (ur. 15 I 1901 w Rydze), syn Teofila i Weroniki z d. Bogdanowicz, urzędnik PKP, żona Kazimiera z d. Opałka. Zob. APK, Akta miasta Kalisza, sygn. 4392.



Dworzec kolejowy w 1918 r.

(zawiadowcą odcinka), przodownikiem Wawrzyniakiem¹⁴ i st. poster. Kabatem¹⁵ (przedstawicielami P[olicji] P[aństwa]), po czym udali się na uroczyste posiedzenie organizacyjne.

Protokół uroczystego posiedzenia organizacyjnego

- 1) zagajenie posiedzenia przez b[ylego] p.o. komendanta dworca kolejowego kolegę Jana Gabarskiego,
- 2) wybranie przewodniczącego i sekretarza,
- 3) odczytanie listy b[ylech] uczestników,
- 4) odczytanie zarysu historycznego z dni rozbrojenia Niemców,
- 5) wolne wnioski,
- 6) zamknięcie posiedzenia.

Posiedzenie organizacyjne b[ylech] uczestników rozbrojenia Niemców w listopadzie 1918 r. zagał kol. Jan Gabarski krótkim powitalnym przemówieniem i prosił zebranych o uczczenie świetlanej pamięci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego jednogminutową ciszą. Następnie poprosił kolegów: Czarneckiego Mieczysława na przewodniczącego i Zakrzewskiego-Gromik

¹⁴ Michał Wawrzyniak (ur. 2 IX 1896 w pow. Gostyń), syn Jana i Marianny z d. Kulczak, przodownik Policji Państwowej, żona Zofia z d. Grabarska, dzieci Jerzy, Zygmunt, Alina. Zob. APK, Akta miasta Kalisza, sygn. 4381.

¹⁵ Brak informacji o osobie.



Uczestnicy rozbrojenia przed tablicą

Mariana na sekretarza. Obecnych było 10-ciu b[yłych] uczestników. Po wybraniu przewodniczącego i sekretarza kol. Gabarski Jan odczytał listę b[yłych] uczestników rozbrojenia, przy czym pamięć poległych i zmarłych uczczono przez ogólne powstanie.

Lista poległych i zmarłych b[yłych] uczestników¹⁶:

1. First Wiktor
2. Kaczmarek Adam
3. Karpiński Andrzej
4. Jarnuszkiewicz Dionizy

Lista żyjących b[yłych] uczestników¹⁷:

1. Gabarski Jan, ur. 5 I 1900 r. [syn Adama i Marii z d. Bratkowskiej, ur. we wsi Siecień gm. Brudzeń, stopień wojskowy wachmistrz, urzędnik, żona Marianna].

¹⁶ Brak informacji o osobach.

¹⁷ Informacje biograficzne w przypadkach w których było to możliwe zaczerpnięto z kart meldunkowych miasta Kalisza. Zob. APK, Akta miasta Kalisza, sygn. 4346, 4354, 4362, 4400, 4422, 4429, 4445, 4461, 4464, 4483, 4486, 4492, 4495, 4496.

2. Rosiński Karol, ur. 16 X 1878 r.¹⁸
3. Zakrzewski-Gromik Marian, [ur.] 4 XII 1901 r. [syn Zygmunta i Stefanii z d. Lesiewicz, ur. w Kaliszu, urzędnik, żona Wiktoria, dzieci Barbara, Maria].
4. Czarnecki Mieczysław, ur. 1 I 1895 r. [syn Kacpra i Konstancji z d. Wierzbickiej, ur. w Kaliszu, nauczyciel, żona Wiktoria Paulina z d. Zajfert zm. w 1945 r., dzieci Andrzej, Romualda].
5. Nowicki Stefan, ur. 28 VIII 1892 r. [syn Stanisława i Marianny z d. Cajdler, ur. w Czachulcu gm. Skarżyn, emeryt, żona Janina z d. Samczyńska, dzieci Stefania, Telesfor].
6. Maruszewski Kazimierz, ur. 19 I 1883 r. [syn Feliksa i Bronisławy z d. Wyrwalskiej, ur. w Chojnie, kolejarz starszy zwrotniczy, zm. 28 IV 1942 r., żona Stanisława z d. Ziolańska, dzieci Jan, Halina].
7. Gabarski Adam, ur. 12 II 1879 r. [syn Antoniego i Franciszki z d. Krawczyńskiej, ur. we wsi Gorzechowo gm. Brudzeń, pracownik PKP, żona Mariana z d. Białkowska].
8. Świerzyński Aleksander, ur. 28 V 1900 r.
9. Michalski Michał, ur. 25 IX 1895 r. [syn Franciszka i Marianny z d. Andrzejewskiej, ur. w Kosmowie gm. Ceków, stopień wojskowy kapral, żona Franciszka z d. Ciochosz zm. 7 V 1947 r., dzieci Daniela, Henryk].
10. Nerka Marcin, ur. 18 X 1884 r.
11. Zygiert Józef, ur. 16 XI 1887 r. [syn Jana i Anny z d. Rewranc?, ur. w Lesznie pow. Błonie, stopień wojskowy szeregowiec, kolejarz, żona Antonina z d. Wojtasik, dzieci Henryk, Tadeusz].
12. Muszyński Stefan, ur. 1 IX 1880 r.
13. Zawadzki Franciszek, ur. 4 IX 1872 r.
14. Suwałowski Władysław, ur. 25 IX 1871 r. [syn Walentego i Rozalii z d. Wierzchowskiej, ur. w Łęczycy, emeryt, żona Stanisława z d. Maciaszek].
15. Węgierski Antoni, ur. 28 V 1893 r. [syn Tomasza i Katarzyny z d. Grzeziuk, ur. w Zakrzynie gm. Strzałków, ślusarz, stopień wojskowy szeregowiec, zm. 2 II 1948 r., żona Władysława z d. Rutkowska, dzieci Henryk, Jadwiga, Tadeusz].
16. Imiowicz Ewaryst, [ur.] 20 X 1900 r.
17. Włodarczyk Michał, [ur.] 27 IX 1897 r. [syn Stanisława i Marii z d. Trawnik, ur. w Kaliszu, woźny szkolny, stopień wojskowy starszy ułan,

¹⁸ Dyżurny ruchu Karol Rosiński pełnił obowiązki zawiadowcy stacji od 16 listopada 1918 r. do marca 1919 r. Zob. *Władze polskie w Kaliszu*, „Gazeta Kaliska” 1918, nr 151, s. 1.

zm. 4 VIII 1937 r., żona Elżbieta z d. Engel, dzieci Stanisław, Maria, Krystyna, Łucja].

18. Mikołajewski Franciszek, [ur.] 20 VI 1877 r. [syn Walentego i Anny z d. Wiśniewskiej, ur. we wsi Piegonisko? gm. Wróblew, pomocnik zawiadowcy dróg PKP, żona Wanda z d. Bełczykowska, syn Bronisław].

19. Zieliński Antoni, ur. 31 V 1890 r. [syn Marcina i Ludwika z d. Sochackiej, ur. we wsi Wola Nowa pow. kutnowski, depozytor parowozowni w Łodzi, żona Zofia z d. Nowakowska, dzieci Jadwiga, Jan].

20. Ziolański Tomasz, ur. 12 XII 1886 r.

21. Litke Roman, ur. 21 IX 1901 r.

22. Sobański Franciszek, ur. 23 X 1902 r.

23. Krzywda Józef, [syn Stanisława i Rozalii z d. Łysiak, ur. 20 XII 1901 r. w gm. Tyniec, robotnik, zm. 7 III 1942 r., żona Marianna z d. Pytlińska, dzieci Janina, Waleria, Stanisław.

24. Małecki Władysław, ur. 27 II 1901 r.

25. Staniszcak Ignacy, [ur.] 18 I 1875 r. [syn Antoniego i Franciszki z d. Hociarskiej, ur. w Pajęcznie, emeryt, żona Stanisława Zofia z d. Michalska, syn Zygmunt].

26. Pytasz Marian Władysław, ur. 3 VIII 1895 r. [syn Władysława i Heleny, ur. w Kaliszu, nauczyciel, zm. 10 I 1938 r., żona Jadwiga].

27. Mecler.

28. Gabryjelski Jan, ur. 1 VII 1892 r. [syn Franciszka i Anny z d. Filinger, ur. w Lututowie, starszy felczer, zm. 2 X 1937 r. w Kaliszu, żona Franciszka z d. Olbrych].

29. Dziedzicki Bohdan [Leonard], [ur.] 25 III 1886 r. [syn Seweryny i Klaudyny z d. Rabskiej, ur. we Włocławku, urzędnik, żona Leokadia z d. Andrzejewska].

30. Gałęzki Józef, ur. 2 II 1900 r.¹⁹.

Zarys historyczny został odczytany przez kol. Zakrzewskiego-Gromik Mariana.

¹⁹ Józef Gałęzki ur. 15 lutego 1900 r. w Żelazkowie, w 1913 r. ukończył czteroodziałową szkołę powszechną w Kaliszu, następnie pracował w fabryce haftów, z chwilą rozpoczęcia wojny wywieziony do Niemiec, gdzie przebywał do czerwca 1918 r., po powrocie do Kalisza w listopadzie wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego. Walczył na froncie ukraińskim za co został odznaczony Krzyżem Walecznych w 1922 r. Po demobilizacji wrócił do swojego zawodu. Należał m.in. do Związku Podoficerów Rezerwy. Zob. APK, Starostwo Powiatowe w Kaliszu 1918-1939, sygn. 24, k. 891, 891v.



Składanie wieńca

Zarys historyczny

z dni rozbrajania zaborców niemieckich na dworcu kolejowym i w „Sanierungu” (obecnym Obozie Emigrantów Ukraińskich w Kaliszu)²⁰.

Z chwilą kiedy otworzyły się wrota więzienia twierdzy, a umiłowany Wódz Józef Piłsudski opuścił w dniu 9 listopada 1918 r. Magdeburg i wrócił do kraju, oddaliśmy się do Jego dyspozycji posłuszni wezwaniu. W dniu 11 listopada 1918 r. na polecenie Komendy Miasta, mieszczącej się przy ul. Jasnej, która wyznaczyła b[ý]łego] legionistę obyw[atela] Jana Gabarskiego p.o. komendantem do zajęcia dworca kaliskiego i przyległych terenów, ten dobrawszy sobie uczniów szkół kaliskich, harcerzy i ludzi różnych zawodów w liczbie 32 ludzi spełnił polecenie mu zadanie.

Pierwszym czynem tego oddziału było rozbicie jednej kompanii Niemców, która na wezwanie swych władz wojskowych wracała ze Szczypiorna do Kalisza (około szkoły Repphana²¹). Po rozbiciu kompanii Niemców kol. Gabarski udał się ze swymi ludźmi na wartownię dworca kolejowego,

²⁰ Niemcy na początku wojny urządzili dwa obozy jenieckie. Jeden w Szczypiornie, drugi w Kaliszu przy ul. Obozowej w pobliżu dworca kolejowego. Wkrótce ten drugi został przekształcony na obóz kwarantannowy dla żołnierzy niemieckich wracających do ojczyzny. W latach 1920-1924 funkcjonował tam obóz internowania nr 10 dla żołnierzy ukraińskich, a później do 1939 r. Stanica Ukraińska. Zob. A. Kolańczuk, *Internowani żołnierze Armii UNR w Kaliszu 1920-1939*, Kalisz – Przemyśl – Lwów, 1995, s. 3, 50.

²¹ Obecnie rejon ulicy Górnośląskiej skrzyżowanie z Polną.



Tablica pamiątkowa rozbrojenia Niemców
przy dworcu kolejowym w Kaliszu

którą zajęł i resztę terenów oczyścił z posterunków niemieckich. Następnie kom. Gabarski w towarzystwie ob[ywateli] Firsta i Michalskiego udał się do komendanta dworca kolejowego²² – oberleutnanta²³, który zamieszkiwał w willi Zołyńskiego²⁴ i tam mu zakomunikował w sposób stanowczy, aby zdał broń. Oberleutnant postawił się ostro i skoczył do telefonu, aby wezwać pomoc. Zawiódł się jednak, ponieważ druty telefoniczne były już przedtem zerwane. Przekonał się, że swym uporem nic nie zwojuje – zrezygnował i na żądanie obecnych broń zdał, przy czym poszedł z nimi do lokalu, gdzie mieściła się komenda dworca (obecnie posterunek P[olicji] P[aństwowej]), aby tam oddać wszystkie akty, pieniądze z kasy i wszystkie klucze. Oberleutnanta odesłano z pierwszym wojskowym transportem kolejowym do Skalmierzyc, aby stamtąd jechał do Niemiec.

²² Brak informacji o osobie.

²³ Oberleutnant z niem. porucznik (oficer).

²⁴ Brak informacji.

Po zakończeniu tych formalności kol. Gabarski w szybkim tempie zaprowadził porządek wojskowy na zajętej placówce i porozstawiał na stacji posterunki z bronią oraz przy magazynach, mostach, parowozowni, młynie Reicha²⁵, „Sanierugu”, itp. Tu należy nadmienić, że śp. kol. Karpiński Andrzej zagwoździł wyjazd kilku parowozów z DEPO²⁶ i tym uniemożliwił Niemcom ucieczkę i zabranie parowozów do Skalmierzyc. Prócz tych ludzi, którzy przyszli na dworzec kolejowy z kol. Gabarskim i mieli za zadanie pełnienie służby wojskowej, było jeszcze 20 kolejarzy, którzy gorliwie sprawowali swe czynności tylko w zakresie kolejnictwa z bronią w rękę i jeżeli chodzi o sprawność na wszystkich punktach odpowiedzialnej służby kolejowej (fachowej), jak obsługa kolejowa na stacji Kalisz – to służba ta została przygotowana, zwerbowana i wyznaczona przez p. Rosińskiego Karola, który wówczas objął stanowisko zawiadowcy stacji Kalisz. Kierownikiem DEPO był kol. Zieliński Antoni, który zorganizował obsługę fachową i wyjeżdżał na wypadach rozbrojeniowe do Szczypiorna i Skalmierzyc, w czasie których przyczynił się do zabrania 2-ch wagonów pancernych w Skalmierzycach. Niektóre słabsze z niemieckich wojskowych transportów kolejowych były rozbrajane na stacji Kalisz z bronią, ponieważ garstka ludzi będących pod komendą obywateli Gabarskiego (wojskowo) i Kosińskiego (kolejnictwo) była za słaba liczebnie, aby się zbrojnie przeciwstawić i zmusić silne transporty Niemców do oddania broni i wszelakiego sprzętu wojskowego. Ze względu na liczebność uzbrojonych ludzi na stacji Kalisz, sprawy te wymagały wielkiej rozważy i zimnej krwi oraz zrozumienia sytuacji strategicznej, w jakiej się ta garstka ludzi znajdowała. W tym czasie Niemcy zajmowali jeszcze koszary wojskowe w Szczypiornie i było ich tam około 2 bataliony ludzi uzbrojonych. Kol. Gabarski próbował ich rozbroić, lecz zawsze napotykał na opór, dopiero po nadejściu żądanych posiłków Niemców rozbrojono i rozstawiono w Szczypiornie swoje posterunki²⁷.

²⁵ Chodzi o największy w Kaliszu młyn funkcjonujący pod nazwą „Towarzystwo Wielkiego Młyna Bruno Reicha i Łajbusia Chmielnickiego”. Zob. J. Dolat, *Fabryki Kalisza i okolic 1815-1989*, Kalisz 2016; *Przejęcie urzędów przez Władze Polskie*, „Gazeta Kaliska” 1918, nr 147, s. 2.

²⁶ Depo, inaczej lokomotyownia. Zob. *Mały słownik żargonu kolejowego* [witryna internetowa] <<https://www.utk.gov.pl/pl/dokumenty-i-formularze/opracowania-urzedu-tran/13558,Maly-Slownik-Zargonu-Kolejowego.html>> [dostęp: 17 VIII 2018 r.].

²⁷ Ostatni oddział niemiecki opuścił Szczypiorno w początku grudnia 1918 r. Szerzej zob. M. Kurzajczyk, *Kaliska rewolucja listopadowa. Przebieg zdarzeń*, „Kalisia Nowa” 2008, nr 10-11-12, s. 7-8.

Jeden z wypadów wysłano na skutek poufnej wiadomości do Skalmierzyc i polecono kol. Meclerowi, aby rozbroił znajdujący się na stacji kolejowej oddział żołnierzy niemieckich i stację tę zajął. Czym prędzej wyszykowano (wieczorem miało to miejsce) 1 parowóz i kilka wagonów (platformy) i po cichu wyjechano w kierunku Skalmierzyc. Maszynę (parowóz) prowadził kol. Muszyński, a kol. Mecler miał do swej dyspozycji tylko kol. Nowickiego Stefana, Nerkę Marcina i kilkunastu innych. Oddział ten składał się z około 16 ludzi z bronią. Wyprawa się udała i Niemców rozbrojono tak niespodziewanie, że nawet nie zdążyli stawić oporu. Zabrano im około 100 sztuk karabinów i krótkiej broni palnej około 20 sztuk oraz amunicję.

Pracą ponad siły i zmęczeniem wskutek silnego napięcia, ludzie byli strasznie wyczerpani, trwając na wyznaczonych posterunkach po 6-8 godzin. Niektórym z nich z domu przynoszono pożywienie, którym się posilali nie wypuszczając karabina z ręki. Ponieważ Niemcy pomimo telefonicznego porozumienia się z polską już komendą dworca kolejowego w osobie kol. Gabarskiego nie zwracali przepuszczonych przez Kalisz wagonów transportujących żołnierzy niemieckich do Skalmierzyc, przeto następne transporty były już zatrzymywane na stacji kaliskiej, a żołnierze po wyjściu z wagonów musieli maszerować pieszo do Skalmierzyc.

Niezależnie od zajęcia dworca kolejowego w Kaliszu przez kol. Gabarskiego, dysponującego oddziałem 32 ludzi, p.o. kom[endant] Gabarski delegował kol. Zakrzewskiego Mariana z 4 ludźmi do „Sanierungu” i ten został zajęty o godz. 11-ej przed południem. W zajętych „Sanierungu” Niemcy przebywali do godz. 5 p[ół]n[oc]i i po tym czasie załadowawszy się na wagony towarowe leutnant²⁸ zdał kol. Zakrzewskiemu klucze od magazynów będących na terenie „Sanierungu”, uprzednio go oprowadziwszy po zajętych terenie, pokazując co zostaje i udzielając mu pewnych wskazówek. W magazynach na terenie „Sanierungu” zabrano skrzynie z obuwem wojskowym, umundurowanie całkowite, bieliznę, 60 dużych beczek szarego mydła i łóżka żelazne oraz amunicję (kul karabinowych) około 2 korce i kilka granatów ręcznych. Funkcję tę kol. Zakrzewski pełnił aż do chwili przysłania zmiany z nowym komendantem, któremu kol. Zakrzewski zdał „Sanierung”, a zabrawszy swych ludzi pomaszerował na stację kolejową i tam zameldował się do dalszej służby.

Kol. Pytasz Marian z 3-ma ludźmi otrzymał polecenie zajęcia młyna Reicha, gdzie znajdowały się największe składy mąki i żywności, co też

²⁸ Leutnant z niem. podporucznik.



Złożenie wieńca przy tablicy pamiątkowej w 18. rocznicę

i skuteczni²⁹. Kol. Maruszewski, Czarnecki i Ziołański delegowani zostali na most kolejowy od strony Winiar, gdzie Niemcy pełnili posterunki. Posterunki te zostały rozbrojone, w trakcie tego kol. Maruszewski został ranny w nogę.

Po 10-ciu dniach sprawowania funkcji p.o. k[omendanta] dworca przez kol. Gabarskiego, został delegowany z Komendy Placu z pismem rotmistrz Rowiński³⁰, który został upoważniony do objęcia komendy wojskowej na stacji Kalisz. Kol. Gabarski Jan b[ył] p.o. komendant dworca w Kaliszu stwierdza, że wszyscy wymienieni na liście b[yłych] uczestników rozbrojenia Niemców w listopadzie 1918 r. (wszystkich było pod komendą kol. Gabarskiego Jana 32 ludzi, pod komendą p. Rosińskiego Karola jako zawiadowcy stacji 20 ludzi, kolejarzy z bronią – razem 52 ludzi), bezwzględnie brali czynny udział w rozbrajaniu z bronią w rękę. Zgłoszonych na liście jest 27, nie żyje 4, a więc do uzupełnienia

²⁹ Zarekwirowanie młyna Reicha, „Gazeta Kaliska” 1918, nr 151, s. 3.

³⁰ Aleksander Rowiński (1892-1923), absolwent Oficerskiej Szkoły Kawalerii, pochodził z Suwałk, w 1918 r. przydzielony do 2 pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego, w Kaliszu organizował 3 szwadron tegoż pułku, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Zob. E. Monikowski, *Wspomnienia rodzinne, okres niemieckiej okupacji, współpraca na budowach i przy publikacjach*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 1988, z. 67 (seria „Budownictwo”), s. 5.



Tablo pamiątkowe członków Komitetu Organizacyjnego, 1936 r.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. I. 400.2505



Tablo pamiątkowe członków Komitetu Organizacyjnego, 1936 r.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. I. 400.2505

listy brak jest jeszcze 21 b[yłych] uczestników, co po odszukaniu ich i stwierdzeniu zostanie uzupełnione.

Po odczytaniu zarysu historycznego zebrani b[yli] uczestnicy na wniosek kol. Gabarskiego postanowili wysłać do Marsz[alka] E. Śmigłego-Rydza telegram następującej treści:

PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY- RYDZ – W A R S Z A W A

„Byli uczestnicy rozbrojenia Niemców na dworcu kolejowym w Kaliszu, na swym uroczystym posiedzeniu organizacyjnym w dniu 11 listopada 1936 r. składają wyrazy swego hołdu i oddają się do dyspozycji NACZELNEGO WODZA oraz przeznaczają na FON³¹ zł 10”.

Wniosek o złożenie składki na FON przedstawiony zebraniem b[yłym] uczestnikom rozbroj[enia] przez kol. Zakrzewskiego-Gromik Mariana, został jednogłośnie zaakceptowany i zebrani postanowili przystąpić do takowego. Na ręce kol. Grabarskiego Jana złożono zł 10, które przekazano redakcji „Echa Kaliskiego” za kwitem nr 163 z dn. 13 XI 1936 r.

Następnie zebrani b[yli] uczestnicy rozbroj[enia] postanowili wysłać zarys historyczny, uzgodniony przez nich, do pana Ministra J. Ulrycha z prośbą zaliczenia ich w poczet ludzi biorących czynny udział w pracy niepodległościowej i walce zbrojnej o Niepodległość Polski oraz wpisanie ich do Archiwum Wojkowego w Warszawie.

Kalisz, dnia 15 listopada 1936 r.

³¹ Fundusz Obrony Narodowej (FON) został utworzony na mocy dekretu z 9 kwietnia 1936 r. w celu pozyskania środków m.in. na dozbrojenie armii. Gromadził on środki pochodzące ze sprzedaży nieruchomości i ruchomości stanowiących własność państwa, a pozostających pod zarządem wojska, ponadto dotacji skarbu państwa oraz darów i zapisów osób prywatnych oraz instytucji. Zob. *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej*, Dz.U. z 1936 r. Nr 28, poz. 225.

MONIKA SOBCZAK-WALIŚ

Bibliotekarz, historyk, regionalista. Absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a także studiów podyplomowych w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Starszy kustosz w Dziale Zbiorów Specjalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu. Doktorantka w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka artykułów naukowych oraz popularnonaukowych z zakresu historii regionalnej oraz bibliologii. Współautorka publikacji *Wystawa »Praca i Kultura Wsi« w Liskowie w 1937 roku* (Lisków 2012), *Miejsca pamięci powstania styczniowego na terenie powstańczego województwa kaliskiego* (Kalisz 2013), *Wspomnienia pośmiertne i nekrologi »Kaliszanina. Gazety miasta Kalisza i jego okolic« 1871-1892* (Kalisz 2015). Opracowała i przygotowała do druku *Dzieje Kalisza w 1914 r.*, z rękopisu Józefa Szutkowskiego (Kalisz 2014). Redaktor naczelna *Rocznika Kaliskiego* (od 2016). Należy do Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Kaliszu, Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”.



Między Niemnem a Prosną

Z wiosna 1946 r. Pozujemy do zdjęcia na ganku kancelarii parafii św. Gotarda w Kaliszu, miejsca pracy organisty Feliksa Kotka. To mój dziadek ze strony matki (na zdjęciu drugi od lewej). Pochodził z Wileńszczyzny, gdzie urodził się w 1884 r. w rodzinie poczmistrza. Wspierał swoimi umiejętnościami kilka kościołów na Kresach, między innymi w Wiszniewie, Trabach, Powiewiórcie i Iwiu.



Od lewej: Irena Pierchlewska, Feliks Kotek, Cecylia i Bożenka Pierchlewskie, Marianna Kotek i Krzyś Pierchlewski, Bogusław Kotek, Felicja Kotek i Kazimierz Pierchlewski

(zdjęcie ze zbiorów autora)



Marianna Kotek z córkami. Rok 1919.
(zdjęcie ze zbiorów autora)

Repatriowany pod II wojnie światowej, trafił do parafii pw. św. Gotarda na kaliskim Rypinku, gdzie dotrwał do śmierci – 31 października 1950 r. Mieszkał w obrębie plebanii, w oficynie domu, mieszczącego także salę widowiskową. Zajmował z żoną i dorastającym synem pokój z kuchnią, ale dla mnie było to najpiękniejsze miejsce na ziemi z racji bliskości rzeki Prośny i „szwedzkich gór” – terenu obecnego grodziska.

Prezentująca mnie na zdjęciu babcia Marianna, zwana przez bliskich Abą, urodziła się w 1896 r. w Starych Świącianach na Litwie. Jej ojciec, Antoni Drabowicz był człowiekiem dość majątnym, bowiem jako właściciel manufaktury wzbogacił się na dostawach dla wojska i swojemu najstarszemu synowi zdołał zapewnić ukończenie wyższych studiów. Pozostałe dzieci miały już gorzej, bopapierowe ruble zjadła hiperinflacja. Jedyna córka została wydana za mąż, kiedy skończyła 16 lat.

Mimo formalnych braków w wykształceniu, babcia była osobą czytającą. Wielbiła powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, uczyła nawet dzieci polskiego alfabetu. Swoje obie córki Irenę i Felicję skierowała do seminarium nauczycielskiego i założyła stołówkę, aby zarobić na wysokie chesne.

Mama i ciocia są obecne na zdjęciu. To te dwie młodsze kobiety w kretonowych sukienkach. Przed wojną pracowały w wyuczonym zawodzie, ale po wojnie tylko ciocia zajęła się nauczaniem dzieci w podkaliskim Kokaninie. Kiedy w sobotę pojawiała się w naszym mieszkaniu przy ulicy Kopernika 17, natychmiast kazałem prowadzić się na Rypinek, gdzie mogłem do woli słuchać fantastycznych opowieści dziadka Feliksa, rzępolić na fisharmonii, rozkopywać przydomowy ogródek i bawić się w chowanego z wujkiem Bodziem (na zdjęciu z tyłu, na tle drzwi).

Dziadkowie do Kalisza zdołali dotrzeć dopiero w czerwcu, a przy ulicy Kordeckiego zamieszkali dwa miesiące później. W kwietniu 1945 r. przybyli do grodu nad Prosną tylko moi rodzice, niespełna ośmioletnia siostra Bożenka i Cecylia, babcia ze strony ojca. Na zdjęciu, to ta druga starsza pani, której chwilowo nie obciążam swoimi gabarytami. Jestem już spory, bo urodziłem się 11 dni po przyjeździe, stając się kaliszczaninem, formalnie w pierwszym pokoleniu.

A jednak rodzinne związki z grodem nad Prosną są wcześniejsze.

Pozostańmy przy babci Cecylii

Rocznik 1877, była najmłodszą córką Władysława Wineckiego, podleśnego kaliskich lasów grodzkich i Weroniki z domu Radłowskiej. Podobnie, jak starszy o rok Klemens przyszedł na świat w Ostrowie Kaliskim, a nie – jak pozostałe rodzeństwo – w osadzie Rosochy, Kraszewicach czy Kolonii Pieczyska.

Babcia w młodości mieszkała z siostrzenicą Władysławą z d. Trzebińską i jej mężem Adamem Frankenbergiem w Kaliszu, ale w tym samym mieście żyli także jej bracia: Michał i Klemens Wineccy oraz siostry Władysława Zelnowa i Marianna Petrykowska. Później Cecylia przeniosła się do Koła, aby z owdowiałym Józefem Pierzchlewskim założyć rodzinę i pomóc w wychowaniu Jerzego i Anny – jego nieletnich dzieci z małżeństwa z Marią z Jurczyńskich (Bolesław i Wanda, zrodzeni z wcześniejszego związku dziadka z jej siostrą Magdaleną, byli już dorośli).

Cecylia miała 36 lat, kiedy niespodziewanie dla siebie (i chyba dla dziadka) zaszła w ciążę i powiła syna, któremu na chrzcie nadano imiona Kazimierz Władysław. Trzy lata później wydała na świat drugiego syna – Stanisława.

Pod koniec lat dwudziestych ponownie zamieszkała w Kaliszu, aby schorowanemu mężowi zapewnić lepszą opiekę, a młodszemu synowi naukę w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Przebywała nad Prosną do połowy 1936 r., dzieląc – po śmierci małżonka – mieszkanie w oficynie domu Kowalskiego ze starszą, również owdowiałą siostrą Marianną Petrykowską.

Wineccy i Radłowscy

Przejdźmy o dwa pokolenia wyżej. Mój prapradziadek Franciszek Wilhelm Winecki był zatrudniony jako zastępca wójta przy ekonomii folwarków dworskich Rekow-skich w Borzewisku (gmina Poddębice). Poznał tamże i pojął w 1828 r. za żonę „pannę we dworze”, przybyłą z Pleszewa Maryannę Woźniacką. Sam zresztą też był przybyszem, dotarł tu bowiem spod Częstochowy, a konkretnie z Opatowa w parafii Krzepice, gdzie do śmierci mieszkali jego rodzice – Antoni i Ludwika z Urbańskich.

Z czasem Franciszek stał się possesorem, czyli dzierżawcą niewielkiego folwarku Wojsławice (parafia Chlewo) i tam przyszedł na świat mój pradiadek Władysław (kilkadziesiąt lat później wydzierżawił te same Wojsławice Józef Szumski, ojciec Marii Dąbrowskiej).

Kiedy 21 listopada 1858 r. Władysław stanął w Kraszewicach na ślubnym kobiercu, jego rodzice już nie żyli. Pan młody był wówczas strażnikiem kontrolującym lasy w osadzie Rosochy, zaś jego wybranką 17-letnia Weronika Radłowska, urodzona w Wąglczewie córka Jana i Maryanny Radłowskich – właścicieli folwarku Klonowa.

Radłowscy, herbu Trzy Radła, to dość znaczny ród. Wspominają o nich Księgi Grodzkie Ostrzeszowskie w roku 1625. W interesującym nas okresie, splendoru dodawał rodzinie fakt, że bratem Maryanny był ks. Wawrzyniec Roch Malinowski (1810-1872), pierwszy samodzielny proboszcz parafii Kraszewice (od 1867). Za-sługi kapłana znalazły uznanie władzy diecezjalnej, która go obdarzyła kanonią, następnie prałaturą kolegiaty kaliskiej oraz powierzyła mu urząd asesora generalnego konsystorza w Kaliszu. Donosząc o śmierci ks. Malinowskiego, „Kaliszanin” nr 15 z 1872 r. wyraził wówczas powszechną opinię: [...] *Był to kapłan wzorowy, człowiek zacny i światły, to też zgon jego przyjęto w ogóle z wielkim smutkiem* [...]¹.

W 1880 r. Jan Radłowski zmarł w Klonowej. Wdowa musiała poradzić sobie z prowadzeniem majątku, a pod koniec życia zmierzyć się z traumą wywołaną tragiczną śmiercią syna Józefa, o której doniosła prasa, opatrując wiadomość dramatycznym tytułem „Za co?”:

Niejaki Józef Radłowski z okolicy Klonowej w powiecie sieradzkim, gub. kaliskiej, wróciwszy do domu po odbyciu służby wojskowej wybrał się na zabawę do młynarza w Kuźnicy Zagrzebskiej. Późnym już wieczorem zabrakło mu papierosów, więc pobiegł po nie do karczmy. Zastał tam kilku ludzi, którzy zaczęli go zaczepiać i nie dawali wyjść z karczmy. Zniecierpliwiony przemówił do nich ostro, a tu jeden z napastników przyskoczył i tak go nożem w brzuch ugodził, że nieszczęśliwemu chłopakowi wnętrzności na wierzch wyszły. Dwa tygodnie borykał się ze śmiercią, na koniec oddał Bogu ducha,

¹ Biogram ks. Wawrzyńca Malinowskiego – patrz: witryna internetowa: Szkice historyczno-genealogiczne, < szkicehistoryczne.blogspot.com/p/blog-page_26.html > [dostęp: 3 V 2018].

Stanisław Pierchlewski, jako elew Szkoły
Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu
w sąsiedztwie kaliskiego KTW
(zdjęcie ze zbiorów autora)



pozostawiając w ciężkiej boleści matkę, staruszkę owdowiałą, i rodzeństwo. Najsmutniejsze to, że zabójca, niejaki Kosatka, kilka tygodni wałęsał się po wsi, a nikt nie miał odwagi go zaczepić, obawiając się zemsty. Policja też nie mogła go pojmać, bo go inni osłaniali nie przez litość, ale z obawy. A czyż to nie podłe tchórzostwo bać się takiego łotra i przez to jeszcze bardziej go rozzuchwalać?².

Władysławowi i Weronice Wineckim urodziło się 11 dzieci: Michał Wacław (1859), Jan Nepomucen (1860), Honorata Antonina (1863), Marianna (1864), Maksymiliana (1866), Piotr Paweł (1868), Józefa Pelagia (1871), Władysława Michalina (1873), Michał Wawrzyniec (1874), Klemens (1876), Cecylia (1877). Niestety, troje zmarło we wczesnym dzieciństwie. Babcia Cesia dożyła 71 lat, a mimo zaawansowanej astmy, zapewne żyłaby dłużej, gdyby nie uległa śmiertelnemu wypadkowi.

Bracia Pierchlewscy

Mój tata, Kazimierz Władysław Pierchlewski był – jak już wspomniałem – pierworodnym synem małżeństwa Cecylii i Józefa. Urodzony 11 października 1913 r.,

² W.S., *Za co?*, „Gazeta Świąteczna” 1897, nr 843.



Rodzina Józefa Pierchlewskiego. Koło, lipiec 1919

(zdjęcie ze zbiorów autora)

Od lewej, w pierwszym rzędzie: Wanda Pierchlewska-Wiszniewska, (cóрка Józefa), Cecylia Pierchlewska (żona Józefa), Irenka Pierchlewska (córką Bolesława), Staś Pierchlewski (syn Józefa i Cecylii), Jurek Pierchlewski (syn Bolesława), Józef Pierchlewski, Kazik Pierchlewski (syn Józefa i Cecylii), Anna Pierchlewska-Medyńska (córką Józefa). Stoją: Ignacy Wiszniewski (mąż Wandy), Kazimiera Pierchlewska (żona Bolesława), Jerzy Pierchlewski (syn Józefa), Bolesław Pierchlewski (syn Józefa)

wzrastał w Kole, jako syn przybyłego z Chocza nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej. Na dalsze nauki wysłano go do Państwowej Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej w Łomży. Tam zastała go wiadomość o śmierci ojca. Przebywał w Kaliszu jeszcze kilka miesięcy po pogrzebie, dopóki matce nie przyznano renty rodzinnej, pozwalającej na opłacanie czesnego.

W latach 30. gdy jego brat Stanisław edukował się w Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki (matura 1934), podjął, po krótkim pobycie w Kaliszu (mieszkał u wuja przy ul. Mariańskiej 2) praktyki zawodowe na Wileńszczyźnie. Myślę, że stało się to za namową jego starszych o kilka lat braci stryjecznych, synów Alojzego Pierchlewskiego: Remigiusza (ur. 1902) i Kazimierza (ur. 1905), którzy będąc również geodetami, trafili tam wcześniej. Drugi z nich miał nigdy nie wrócić do Polski. Zginął z rąk NKWD w 1944 roku.

Nie wrócił także mój stryj Stanisław, który we wrześniu 1939 r., jako podporucznik marynarki wojennej brał udział w brawurowej ucieczce ORP „Orzeł” z Tallina do Wielkiej Brytanii. Zginął 8 października 1943 r. w pobliżu Islandii na ORP „Orkan”, trafionym torpedą akustyczną.

Wiadomość o jego śmierci, podpisana przez wiceadmirala Jerzego Świrskiego (nawiasem mówiąc kaliszczanina) dotarła do matki i brata dopiero w 1946 r. Później sukcesywnie dochodziły pamiątki, które przygotował do wysyłki jego przyjaciel z czasu podchorążówki i wspólnej służby na „Burzy” kpt. Jerzy Tumaniszewski.

Stanisław został wychowany w tradycji patriotycznej i niepodległościowej. Stąd jego decyzja o związaniu swojego życia z mundurem. Po ukończeniu edukacji w Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu 1934 r. wstąpił na Wydział Mechaniczny Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

We wrześniu 1937 r. skończył podchorążówkę i otrzymał stopień podporucznika marynarki. W okresie stażu oficerskiego odbył służbę na różnych stanowiskach, poznając tajniki pracy oficerskiej m.in. na ORP „Wilja”, ORP „Wicher”, ORP „Wilk”, ORP „Bałtyk” oraz w bazie Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku.

W lutym 1939 r. Marynarka Wojenna otrzymała najnowocześniejszy okręt podwodny, ORP „Orzeł”. Dla marynarzy i oficerów służba na tej jednostce uchodziła za wyróżnienie, ze względu na staranną selekcję załogi. Wśród powołanych do służby na „Orle” znalazł się młody podporucznik, Stanisław Pierzchlewski, który objął w dniu 20 marca 1939 r. funkcję II oficera mechanika.

Latem 1939 r., kilka tygodni przed wybuchem wojny gościł w Gdyni swoją narzeczoną Annę Malanowską i jej matkę. Zdjęcia z tych wakacji ukazują ludzi radosnych i pełnych optymizmu, wierzących, że Polska i jej sojusznicy szybko rozprawią się z wrogiem. Obiecali sobie, że najdalej za rok spotkają się we dwoje w warszawskiej Zachęcie.

Rzeczywistość zburzyła tę wiarę, a już we wrześniu świat obiegła elektryzująca wiadomość o ucieczce, podstępnie internowanego, ORP „Orzeł” z Tallina do Anglii. Stanisław wziął w niej udział, także jako nawigator i współpracował w opracowaniu map z por. Marianem Tadeuszem Mokriskim. W uznaniu zasług, czynów męstwa i odwagi, w dniu 16 listopada 1939 r. Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski, dokonał dekoracji orderami zasłużonych członków załogi „Orła”. Podporucznik Stanisław Pierzchlewski został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych, w grudniu 1939 r. „Orzeł” rozpoczął służbę konwojową i patrolową, wykonywał rutynowe czynności.

Z dniem 6 marca 1940 r. Stanisław Pierzchlewski został przeniesiony, rozkazem kontradmirała Jerzego Świrskiego, na ORP „Burza”. 3 maja 1940 r. otrzymał awans na stopień porucznika marynarki. Okręt uczestniczył w patrolowaniu Morza Północnego, eskortowaniu konwojów oraz osłonie portów przed atakami niemieckiego

lotnictwa. Na przełomie maja i czerwca, koledzy którzy pozostali na „Orle” zginęli wraz z okrętem na Morzu Północnym.

Stanisław przeżył ich o trzy lata. Pełnił służbę na „Krakowiaku”, który w grudniu 1941 r. wziął udział w rajdzie na niemiecką bazę Lofoten. W 1942 r. okręt ochraniał konwoje na Atlantyku, a w lipcu tegoż roku eskortował lądujące na Sycylii wojska alianckie. Z dniem 20 września 1942 r. Stanisław Pierzchlewski otrzymał rozkaz przeniesienia na ORP „Orkan”, gdzie objął funkcję I oficera mechanika.

Od 16 stycznia 1943 r. nowy niszczyciel rozpoczął regularną osłonę konwojów płynących trasami północnymi. W czasie tych wypadów, zdarzało się „Orkanowi” zawinąć nawet do Murmańska, a podczas eskortowania jednego z konwojów nie utracić ani jednego statku.

Od 3 maja 1943 r. Stanisław Pierzchlewski był już kapitanem marynarki, a dwa miesiące później uczestniczył w smutnej powinności przewiezienia trumny z ciałem gen. Władysława Sikorskiego z Gibraltaru do Plymouth. W październiku 1943 r. „Orkan” wziął udział w osłonie konwojów zmierzających do Anglii z USA.

8 października o godz. 6.05 niemiecka torpeda trafia w rufę okrętu powodując rozbicie zbiorników z ropą i jej zapalenie.

Na liście poległych widnieje 177 nazwisk, a wśród nich nazwisko odznaczonego dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz Medalem Morskim – „kościuszkowca”, kapitana marynarki Stanisława Pierzchlewskiego, który spoczął na zawsze w głębinach Atlantyku.

Na Cmentarzu Tynieckim w Kaliszu znajduje się grób rodzinny. To przy nim w 60. rocznicę zatonięcia ORP „Orzeł” o życiowej drodze kapitana opowiedział młodzieży z II LO nauczyciel historii mgr Wojciech Dyśko. Również on zadbał o zorganizowanie okolicznościowej wystawy w szkolnej izbie pamięci.

Rodzinnych strat było zresztą więcej. Pod Bolerno znalazł wieczny spoczynek brat wujeczny Stanisława, Michał Winecki – również absolwent kaliskiego Liceum Kościuszki i podobnie jak on redaktor szkolnego pisma „Świt”. W powstaniu warszawskim zginęli: przyrodnia siostra ojca – Anna z Pierzchlewskich Medyńska, bratowa – Zofia Pierzchlewska (wyróżniona wraz z mężem Jerzym w 1996 r. przez Instytut Yad Vashem, tytułem honorowym Sprawiedliwy wśród Narodów Świata) oraz bratanek (syn Bolesława) Jerzy Pierzchlewski.

Po wojnie ojciec zdał eksternistycznie przed komisją państwową egzamin, uzupełniając uprawnienia mierniczego przysięgłego tytułem inżyniera i założył pracownię geodezyjną. Nękanym domiarami zrezygnował jednak z pracy „na swoim” i podjął pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Mierniczym w Poznaniu. W 1952 r. zapadł na chorobę nowotworową i 1 września 1953 r. zmarł.



Tutaj na parterze domu przy ul. Kordeckiego mieszkali moi dziadkowie ze strony matki

(zdjęcie ze zbiorów autora)

Mama znalazła się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Siostra zdała właśnie maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. Anny Jagiellonki i dostała się na studia w Politechnice Warszawskiej, a ja rozpoczynałem naukę w drugiej klasie „siódemki”. Z pensji nauczycielskiej nie dałoby się podołać tym wyzwaniom, dlatego nasza rodzicielka rozpoczęła pracę w księgowności i pokonując kolejne stopnie wtajemniczenia dotrwała w tym zawodzie do emerytury. Podobnie uczyniła jej siostra, zaś prowadzeniem domu zajęła się babcia Aba. Tak funkcjonujące kobiece trio miało się wieczorami prac chałupniczych po to, by mnie i mojej siostrze zapewnić godziwe warunki do zdobycia wykształcenia.

Wielkopolskie tropy

Tata nie zdążył mi przekazać wiedzy na temat rodziny Pierzchlewskich, dlatego poza nim znałem tylko imiona i wizerunki dziadka (ścianę w pokoju stołowym zdobił jego olejny portret) oraz stryjów. Pierwsze starania poszerzenia tej szczątkowej wiedzy poczyniłem, jako nastolatek, przebywając u stryja Jerzego w Warszawie.

Tam z jego córką Hanną, wydzwanialiśmy do wszystkich stołecznych Pierchlewskich, odnalezionych w książce telefonicznej, prosząc o „wywiedzenie się”.

Wątek powrócił na dobre dopiero w 2005 r., kiedy w kilka osób spotkał się po pogrzebie przyrodniego brata Hanki, Wojciecha. Szkicowane przez nas drzewa genealogiczne różniły się od siebie nie tylko w szczegółach. Znaczyło to jedno: trzeba sięgnąć do dokumentów.

Kiedy zdobędę akt zgonu dziadka, poznam przynajmniej imiona obojga jego rodziców – pomyślałem, i po powrocie do Kalisza poszedłem do Pałacu Ślubów. No i tak się zaczęło przepytywanie rodziny, szperanie po archiwach i kancelariach parafialnych. Duże ułatwienie i przyspieszenie genealogicznych dociekań przyniósł oczywiście internet.

Bodaj największym zaskoczeniem było uświadomienie sobie, że przez kilkanaście lat, niemal co roku, spędzałem wakacje we wsi Celestyny (pobliska Orla Góra znana jest dobrze kaliskim grzybiarzom), w tej samej gminie i parafii Małanów, gdzie urodził się i mieszkał mój pradziadek oraz niektóre z jego dzieci. No tak, ale wtedy nie miałem o tym zielonego pojęcia. Nie mieli go także gospodarze, państwo Kiślakowie, bo podobnie jak moi rodzice byli repatriantami z za Buga.

Zdjęcie wpisu o chrzcie mojego pradziadka Franciszka Pierchlewskiego, zrobiłem przeglądając mikrofilmy w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku i to był kolejny punkt zaczepienia, obok kilku dokumentów poświadczających jego drogę zawodową, które przesłała mi z Poznania Teresa Matuszewska, wnuczka Alojzego, najmłodszego brata mojego dziadka.

Teraz już było wiadomo, że pradziadek Franciszek Pierchlewski urodził się w Miłaczewie (parafia Małanów) w 1834 r., jako syn kowala (również Franciszka) i jego drugiej żony Józefy z Mędrków (pierwszą była Józefa ze Spychałów). Miłaczewska kuźnia została zresztą założona przez jego dziadka Kaspra Pierchlewskiego, przybyłego na ten teren wraz z żoną Rozalią, z parafii Dzierzbín.

W lipcu 1853 r. Franciszek jr został przez Urząd Starszych Zgromadzenia Młynarskiego w Koźminku wyzwolony na czeladnika. W tym samym roku poślubił Wiktorię Kaszyńską, wdowę po Andrzeju, córkę Walentego i Balbiny z d. Gnerowicz małżonków Ciesiołkiewiczów, młynarzy w Rusocicach.

Kilka lat później państwo młodzi posiadali już własny wiatrak w Brudzyniu k. Brudzewa. Tam w dniu 25 stycznia 1861 r. przyszedł na świat mój dziadek Józef Pierchlewski. Poza przyrodnią siostrą Domicelą Kaszyńską była już na świecie Helena. Po Józefie, który w przyszłości miał zostać nauczycielem, los obdarzył rodzinę jeszcze czworgiem dzieci, w tym Leonem (przyszłym stelmachem) i Alojzym (zdobył zawód szewca).



Bożenka, Irena, Cecylia, Krzysztof i Kazimierz Pierchlewscy. Kalisz 1947 .

(zdjęcie ze zbiorów autora)

Zanim jednak pierworodny ukończył 8 miesięcy, młynarz Franciszek zadbał o przyszłość dziewczynki... znalezionej przy drodze.

Jak zapisano w księdze parafialnej: [...] dnia 25 sierpnia bieżącego roku o godzinie trzeciej po południu idąc z wiatraka do domu swego mieszkalnego w wsi Brudzyniu egzystującego znalazł w krzaku wierzbowym w terytorium Brudzyna przy schoesie idącej od miasta Turku do miasta Koła porzucone dziecko obwinięte tylko w chustkę bawełnianą czerwono kolorową fabrykantską, żadnemi szczegółnemi znakami nieopatrzzone.

Dziecię powyższe [...] któremu na chrzcie nadano imię Tekla [...] ku dalszemu pielęgnowaniu poruczone zostało Józefowi i Benignie z Rokosowskich małżonkom Kożuchowskim właścicielom ziemskim Maiętności Brudzyna, w wsi Brudzyniu mieszkającymi [...]³.

Na marginesie dodam, że równie szlachetnie postąpił trzydzieści lat wcześniej jego stryj Tadeusz. Będąc kowalem w Poradzewie (parafia Goszczanów) przyniósł i trzymał do chrztu Ludwikę [...] córkę »niewiadomego oycy«, którą

³ Akta Stanu Cywilnego parafii Rzymskokatolickiej Brudzew (pow. Turek), akt nr 91, 1861 r., k. 16.



Krzyś Pierchlewski na terenie plebanii na Rypinku. 1946

(zdjęcie ze zbiorów autora)

powiła Agnieszka „30-letnia wdowa, lat trzydzieści mająca i za dziewczę w Poradzie służyła [...]”⁴.

Przytaczając takie i inne rewelacje mogę określić pokrewieństwo, jakie łączy mnie z uczestniczącymi w nich członkami mojej rodziny, ale nie wiem, czy zdołam kiedyś dociec np. kim był jezuita Pierchlewski, który w ostatniej godzinie Aleksandra Niemcewicz włożył umierającemu pod język medalik z podobizną św. Ignacego (por. Karol Zbyszewski, „Niemcewicz od przodu i tyłu”, 2013), albo czy moim przodkiem był *Nobliwy Jan Pierchlewski [...] który w 1517 roku [...] na całkowitej połowie wsi Pierchno w pow. pyzdrowskim 150 grzywien tytułem posagu i sto pięćdziesiąt grzywien tytułem wiana nobliwej Annie Pierchlewskiej, córce nobliwego Mikołaja Broclewskiego, a swojej żonie daje, zapisuje i rezygnuje [...]*⁵.

Prawdę mówiąc największą przyjemność sprawia mi kontakt z osobami, z którymi bardziej niż pokrewieństwo, czasami dość odległe, łączy mnie imperatyw poznawania przeszłości. Tak np. zdalnie poznałem mieszkającą w Niemczech

⁴ Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Goszczanowie, akt nr 50, 1832 r., k. 17.

⁵ Biblioteka Kórnicka, Teki Dworzaczka. Regestry grodzkie i ziemskie, Pyzdry, cz. 2, 521 (Pyzdry 23) 1517; patrz: witryna internetowa <http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html> [dostęp: 16 V 2018].

Dorotę Schroeder – prawnuczkę Władysława Wineckiego, żyjącą w Turcji Małgorzatę Winecką-Sahingoz – praprawnuczkę tegoż Władysława, Joannę Hahnewald – praprawnuczkę Jana Radłowskiego, którą los posadowił w Belgii, a także Zbigniewa Borasa, Ewę Jeruzal, Annę Iwańską, Halinę Marię Wojciechowską, Michała Pierzchlewskiego, Ilonę Fijałkowską (W. Brytania) – kolejne pokolenia zstępnych Franciszka Pierzchlewskiego.

Ponad trzydzieści lat temu usiłował zainteresować mnie poszukiwaniami genealogicznymi pochodzący z Turku Ryszard Strugliński, który mieszkał nieopodal mnie na osiedlu Dobrzec. Przyznam, że słuchałem wówczas jego opowieści z raczej udawanym zainteresowaniem i z oporami brnąłem przez poleconą mi lekturę. Teraz mielibyśmy sobie do powiedzenia w tej materii dużo więcej, czego doświadczam, co jakiś czas, rozmawiając z Janem Andrzejewskim, kolegą z ławy szkolnej, który z niesłabnącym zapałem tropi „cienie zapomnianych przodków”. Chcę przez to powiedzieć, że do zainteresowań przeszłością trzeba dojrzeć. Dorosną do nich zapewne także mieszkający w Kaliszu moi wnukowie, a kiedy to nastąpi, na pewno będzie im łatwiej, dzięki lepszej dostępności zasobów archiwalnych, ale także po trosze dzięki przetarciu pierwszych ścieżek przez dziadka.

Krzysztof Pierzchlewski

Kaliszanin, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu. Studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i podyplomowe na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracę w dziennikarstwie rozpoczął w Ośrodku Radiowo-Telewizyjnym w Poznaniu. Kierował redakcjami „Południowej Wielkopolski” i „Gazety Ostrowskiej” oraz kaliskim oddziałem „Głosu Wielkopolskiego”. Był redaktorem „Życia Kalisza” i „Naszego Rynku”. Publikował także w „Kalisii Nowej” i „Gazecie Poznańskiej”. Obecnie emeryt.



Między szwajcarskim serem a włoską pizzą

Poszukiwania genealogiczne w Poschiavo

Zoczytanie w akcie małżeństwa z połowy XIX wieku, znalezionym w zbiorach jednej z parafii warszawskich, że ojciec panny młodej pochodził z miejscowości Poschiavo w Szwajcarii, było bodaj ostatnią rzeczą, jakiej się spodziewaliśmy. O pomyłce nie mogło być jednak mowy – na tle tysięcy innych aktów, na które natrafiłyśmy razem z Mamą w trakcie naszej przygody z genealogią, ten spisany został wyjątkowo starannie i wyraźnie. Poza oczywistymi pytaniami, które zaczęły kłębić się w naszych głowach (jak nasz Szwajcar znalazł się w Warszawie? Jak poznał swoją polską żonę? Czym się zajmował?), pojawiło się pytanie zasadnicze – co dalej należałoby zrobić z tą informacją? Opcje były w zasadzie dwie – mogłyśmy rozłożyć bezradnie ręce, poprzestając na snuciu domysłów; mogłyśmy też zabukować przez Internet lot i hotel, a następnie wyruszyć w podróż, której żadna z nas nigdy wcześniej sobie nawet nie wyobrażała. Po długiej naradzie pozostało nam już tylko udzielenie odpowiedzi na pytanie: to kiedy jedziemy?

Szwajcarscy cukiernicy w Warszawie

Przełom XVIII i XIX wieku to okres wielkiej emigracji mieszkańców szwajcarskiej Gryzonii. Trafili oni w różne zakątki Europy, w tym i do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, będącej wówczas pod panowaniem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Większość z nich – zwanych powszechnie „gryzonami”¹ – zajęła się cukiernictwem². Jedną z pierwszych rodzin szwajcarskich w Warszawie była rodzina Minich, która na zbiegu ulic Świętojerskiej i Freta założyła

¹ „Kurjer Warszawski”, 23 września 1891, s. 1.

² „Gazeta Warszawska”, 19 października 1854, s. 1; „Gazeta Warszawska”, 19 grudnia 1862, s. 2.

cukiernię w latach 70. XVIII wieku. Był to ponoć pierwszy lokal, w którym warszawiacy mogli się napić ponczu³. Po kilkudziesięciu latach cukiernię przejął Ludwik Olgiati⁴, który wraz z ojcem, Andreą Olgiatim, również pracował w Warszawie, w branży cukierniczej.

Sam Ludwik Olgiati – „nasz Szwajcar” – urodził się w Poschiavo w 1809 r. w rodzinie protestanckiej (prawdopodobnie z odłamu kalwińskiego). W 1840 r. ożenił się w Warszawie z polską katoliczką, z którą miał później dwie córki. Jak można podejrzewać, ze względu na brak męskiego potomka, któremu mógłby przekazać cukiernię (jak również fakt, że obaj zięciowie pochodzili spoza branży), Ludwik zdecydował się po kilku latach na odsprzedaż cukierni. Zmarł w 1869 r. w Sochaczewie u starszej córki, Karoliny.

Należy podkreślić, że niniejszy tekst nie jest próbą rekonstrukcji dziejów emigrantów z Poschiavo – na to, by podjąć się opisanie ich losów, potrzeba jeszcze wielu lat badań zarówno w Szwajcarii, jak i w Polsce. W niniejszym esejku chciałabym się podzielić przede wszystkim doświadczeniami związanymi z prowadzeniem badań genealogicznych we włoskojęzycznej Gryzonii – zarówno tymi, które przyniosły radość i ogromną satysfakcję, jak i tymi, które pomimo naszej wielkiej sympatii dla Poschiavo zapadły nam w pamięć, jako zdarzenia nieszczęśliwie przyjemne.

Pierwsze wrażenia z Poschiavo

Poschiavo jest urokliwym, spokojnym miasteczkiem, liczącym zaledwie 3,5 tysiąca mieszkańców. Choć leży na terenie Szwajcarii, to za sprawą kuchni oraz języka, jakim posługują się jego mieszkańcy, można odnieść wrażenie, że przynależy już do Włoch, których granica znajduje się zaledwie 15 km dalej. Do Poschiavo można się dostać najwyżej położoną linią kolejową w Europie, łączącą popularny kurort narciarski St. Moritz w szwajcarskiej Gryzonii oraz włoskie miasteczko Tirano. Trzeba przyznać, że jest to jedna z najbardziej malowniczych tras kolejowych na naszym kontynencie – prowadzi ona przez przepiękne lasy, przełęcze, jeziora i lodowce. Dzięki punktualności odjazdów i przyjazdów można również zrozumieć, skąd wzięło się powiedzenie, że coś działa jak w szwajcarskim zegarku.

1 maja Poschiavo wita nas piękną, słoneczną pogodą. Do samego serca miasteczka, gdzie znajduje się hotel, docieramy pieszo ze stacji kolejowej

³ Poncz składa się tradycyjnie z pięciu składników – herbaty, wina, cukru, cytryn i przypraw korzennych. Napój ten prawdopodobnie wywodzi się z Indii, na co wskazuje jego nazwa („pañča” oznacza w języku hindi „pięć”). Do Europy trafił za sprawą brytyjskich marynarzy.

⁴ „Kurjer Codzienny”, 2 kwietnia 1880, s. 2.



Dolina Poschiavo z okna pociągu

(zdj. archiwum rodzinne)

w kilkanaście minut. Szybko odkrywamy, że mieszkańcy Poschiavo – nawet ci pracujący w branży turystycznej – bardzo słabo znają język angielski. Ratunkiem okazuje się znajomość języka niemieckiego. Warto zauważyć, że mieszkańcy Poschiavo, dla których językiem ojczystym jest włoski, mówią po niemiecku wolno i wyraźnie, przestrzegając podręcznikowych zasad gramatyki. Tym sposobem rozmawianie z mieszkańcami Poschiavo po niemiecku przychodzi nam o wiele łatwiej niż porozumiewanie się w tym samym języku ze Szwajcarami z niemieckojęzycznych kantonów, którzy używają w życiu codziennym lokalnej gwary bądź słownictwa slangowego.

Po zameldowaniu się w hotelu, ośmielone pierwszym dobrym wrażeniem wyruszamy do centrum informacji turystycznej. Tutaj czeka nas jednak niemiła niespodzianka. Gdy tłumaczymy, w jakim celu przyjechaliśmy i pytamy, dokąd powinnyśmy się udać po więcej informacji – do którego kościoła, na który cmentarz, do którego muzeum – pani za biurkiem zastyga w bezruchu. Z każdym nazwiskiem, które wymieniamy z naszego drzewa genealogicznego, nasza rozmówczyni robi coraz większe oczy. „Olgiati... Mini... Semađeni...”, powtarza w zamyśleniu, jak gdyby nazwiska te słyszała po raz pierwszy. W końcu rozkłada bezradnie ręce i przyznaje, że nie jest nam w stanie w żaden sposób pomóc.

Wychodzimy z centrum informacji turystycznej nieco zaniepokojone. Czyżbyśmy przyjechały na darmo? Nie ma jednak mowy o pomyłce – na pochodzenie naszych szwajcarskich przodków z Poschiavo wskazują zarówno warszawskie akty metrykalne, jak również opracowania polskie i zagraniczne, na które trafiłyśmy



Protestancki cmentarz w Poschiavo

(zdj. archiwum rodzinne)

podczas wcześniejszej kwerendy. Nie tracimy więc nadziei – idziemy do protestanckiego kościoła, który znajduje się zaledwie dwie ulice dalej. Tam odnajdujemy prawdziwą perełkę – niewielki, przepięknie utrzymany cmentarz. Już w pierwszym rzędzie tablic zawieszonych na murze trafiamy na wymienione wcześniej nazwiska – Olgiati, Mini, Semadeni... Większość grobów pochodzi jeszcze z XIX wieku, jest jednak kilka takich, w których pochowano osoby zmarłe po roku 2000. Czy w związku z tym jest możliwe, by pani z centrum informacji turystycznej nigdy nie spotkała się z żadnym z tych nazwisk?

Niestety, okazuje się, że na cmentarzu nie ma grobów pochodzących z czasów sprzed emigracji naszych przodków do Polski. Kiedy dyskutujemy, co z tym fantem zrobić, pojawia się ogrodnik – spogląda na nas z ukosa, przystępując do sadzenia rabatek. Zapytany o starsze groby odpowiada, że nic na ten temat nie wie. „Czy mogłybyśmy się spotkać z pastorem?”, dopytuję. „Pastor jest teraz zajęty”, odpowiada ogrodnik z taką pewnością w głosie, jak gdyby był pastora osobistym sekretarzem. „Jak mogłybyśmy się z nim skontaktować?”, naciskam. Ogródnik zaczyna coś nieskładnie tłumaczyć po włosku, mimo, że jeszcze przed chwilą rozmawialiśmy po niemiecku. Po raz drugi odbijamy się więc od ściany.

Następnie kierujemy swe kroki do miejskiego archiwum. W tym niewielkim miasteczku, gdzie wszyscy się znają (jeśli nie osobiście, to przynajmniej z widzenia) nasza obecność budzi zainteresowanie – i mimo, iż wywieszka głosi, że trwa właśnie przerwa obiadowa, przechodząca przez hol urzędniczą dopytuje, w jakim celu przyszliśmy. Po kilku minutach wyłania się z jednego z pokoi inny urzędnik, tłumacząc, że w miejskim archiwum znajdują się tylko akta XX-wieczne. Jedyne, co udaje się nam uzyskać, to numer telefonu do pastora. Niestety, pastor telefonu nie odbiera.

Zmęczone i rozczarowane dotychczasowym obrotem spraw wracamy do hotelu. W recepcji zagaduje nas niezwykle sympatyczny właściciel i dopytuje o nasze wrażenia z Poschiavo. Na wieść, że przyjechaliśmy nie w celach turystycznych, lecz genealogicznych, hotelarz jeszcze bardziej się ożywia. Przyglądając się wydrukowi naszego drzewa genealogicznego mówi, że zna osobę, która interesuje się genealogią, a na dodatek wywodzi się właśnie z rodziny Olgiatich! W nasze serca wlewa się nowa nadzieja. Jakby tego było mało, hotelarz zapewnia, że osobiście zna miejscowego pastora. „Pastor ma teraz zajęcia w szkole, ale później do niego zadzwonię. Idźcie teraz na obiad i odpocznijcie”, radzi. Z radością stosujemy się do jego instrukcji.

Pod wieczór właściciel hotelu przekazuje nam wspaniałe wieści – jesteśmy umówione z pastorem następnego dnia o 10.00 rano. Kładziemy się spać częściowo podekscytowane, częściowo zaś zaniepokojone – a co jeśli pastor zgodził się z nami spotkać tylko przez grzeczność, na prośbę naszego sympatycznego hotelarza?

Rozmowy z pastorem

Następnego dnia czekamy na pastora w umówionym miejscu. Kryjemy się w bramie przed opadami śniegu, które po wczorajszych 18. stopniach Celsjusza są dla nas pewnym zaskoczeniem. Tuż po 10.00 pastor z naciągniętym kapturem i w kurtce przeciwdeszczowej przyjeżdża na rowerze pod budynek parafialny. Po chwili okazuje się, że pastor Antonio – mój imiennik – pochodzi z Rzymu i mówi płynną angielszczyzną. Jak przyznaje ze śmiechem, niewiele osób zdaje sobie sprawę, że w Rzymie znaleźć można nie tylko duszpasterzy katolickich.

Kiedy siadamy przy owalnym stole w gabinecie pastora, zaczynam tłumaczyć, w jakim celu przyjechaliśmy i dopytuję, czy mogłybyśmy uzyskać dostęp do starych dokumentów parafialnych. Pastor Antonio przyznaje, że choć parafia posiada wszystkie stare księgi z aktami metrykalnymi, które przetrwały do naszych czasów, to... budynek, w którym są na co dzień przechowywane, jest aktualnie w remoncie i księgi zostały tymczasowo wywiezione. Zarówno Mamie, jak i mnie wrywa się jęk rozpaczny.

Zanim jeszcze dociera do nas, że prawdopodobnie przyjechaliśmy do Poschiavo na marne, dopytuję: czy istnieją jakieś kopie? Gdzie powinnyśmy się udać, aby uzyskać

dostęp do wspomnianych ksiąg? Rozkładamy przed pastorem wydruk drzewa genealogicznego i opowiadamy o naszym odkryciu sprzed kilku miesięcy. Pastor przygryza nerwowo wargę, aż w końcu przyznaje, że księgi zostały tymczasowo przeniesione do... budynku obok. Po takiej informacji nie zamierzamy już odpuścić. Kilka minut później pastor zgadza się w końcu zaprowadzić nas do drugiego budynku parafii i pokazać księgi. Klucz do drzwi frontowych przynosi... ogrodnik, który wczoraj tak dzielnie bronił prywatności pastora. Widząc jego wyjątkowo kwaśną minę wymieniamy z Mamą porozumiewawcze spojrzenia i próbujemy nie wybuchnąć śmiechem.

Pomieszczenie wygląda tak, jak gdyby wszystkie zbiory przeniesiono tu w wielkim pośpiechu. Podążając za pastorem krążymy między stosami książek, segregatorów i kartonów. Z jednego z takich kartonów pastor Antonio wyciąga kilka nadgryzionych zębem czasu ksiąg i daje nam je prosto do rąk. Otwieram jedną z nich i o mało nie upuszczam jej z wrażenia – jak głosi pierwsza strona, księga została założona w 1627 roku! Tego typu księgę – tak cenną i unikatową – powinnam za pewne przeglądać w białych rękawiczkach i na specjalnie do tego przeznaczonym stanowisku czytelniczym. Jako że jednak nie chcemy zrazić do siebie pastora, pomijamy tę sprawę milczeniem.

Kiedy pastor wypytuje ogrodnika – i najwyraźniej miejscową złotą rączkę w jednym – o stan prac remontowych, my ostrożnie przeglądamy jedną z ksiąg, szukając aktu urodzenia Ludwika Olgiatiego. Jest! Mama robi zdjęcie komórką, ja wyciągam z torebki aparat fotograficzny – ponieważ sprzęty techniczne lubią się psuć w najmniej odpowiednim momencie, wychodzimy z założenia, iż lepiej jest mieć dwie kopie aniżeli jedną. A co z Andream Olgiatim i jego żoną? Kiedy ich akty urodzenia również udaje się nam odnaleźć, pastor chyba przekonuje się, że rzeczywiście jesteśmy entuzjastkami genealogii i może nam w pełni zaufać. Odsyła nas z powrotem do pierwszego budynku, obiecując, że za chwilę przyniesie nam wszystkie dokumenty. Kilka minut później biegnie do nas z księgami ściśniętymi pod pachą, zakrywając je przed deszczem połami swojej kurtki.

Resztę dnia spędzamy na przeglądaniu ksiąg i uzupełnianiu naszego drzewa genealogicznego. Pastor udostępnił nam swój gabinet, a sam poszedł na zajęcia do szkoły. Przebrnięcie przez stare akta metrykalne z XVII, XVIII i XIX wieku sporządzone odręcznie po włosku nie jest zadaniem łatwym. Niezwykle pomocna okazuje się księga z przełomu XVIII i XIX wieku, w której spisano mieszkańców Poschiavo w porządku alfabetycznym wraz z adnotacjami o ich rodzicach, rodzeństwie i zawodzie. Od nazwisk, dat i zapachu stęchlizny bijącego od najstarszych ksiąg aż kręci się nam w głowach. Gdy pastor zagląda do nas ponownie, umawiamy się na kontynuację badań następnego dnia.

Akta
metrykalne
z Poschiavo
(zdj. archiwum
rodzinne)



Pod wieczór nie ma na nawet śladu po porannym śniegu i popołudniowym deszczu. Mimo zmęczenia kończymy dzień we wspaniałych nastrojach, rozplływając się nad specjalnością naszego hotelu – płonących naleśnikach smażonych na skarmelizowanym cukrze i soku wyciśniętym z pomarańczy, które szef kuchni wy-
czarowuje na naszych oczach.

Przyrodnicze niebo, ludzkie piekło

Patrząc na malowniczą dolinę, okoliczne ośnieżone szczyty i szmaragdowe jezioro leżące tuż przed włoską granicą aż trudno uwierzyć, że to senne, urokliwe miasteczko było niegdyś świadkiem brutalnych mordów i prześladowań. Okazuje się, że źródłem konfliktów były podziały o charakterze religijnym – do tego stopnia, że jak podsumował pastor Antonio, jeszcze 50 lat temu katolicy i protestanci nie mówili sobie nawet „dzień dobry” na ulicy. A wydawałoby się, że dolina Poschiavo powinna być wzorem tolerancji – wszak już w 1524 r. w dokumencie założycielskim państwa Trzech Lig, na terenie którego znalazło się Poschiavo, nakazano tolerancyjne współzycie katolików i protestantów, co na tle innych krajów szwajcarskich, jak i reszty Europy było ewenementem. Niestety, katolicko-protestancka tolerancja

istniała jedynie w teorii. Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii regionu była masakra mniejszości protestanckiej w lipcu 1620 r., która przetoczyła się od włoskiego miasteczka Tirano aż po Poschiavo. Zginęło wówczas kilkaset osób – mężczyzn, kobiet i dzieci⁵.

W tym świetle o wiele łatwiej zrozumieć, dlaczego stosunki między protestantami, a katolikami to dla mieszkańców Poschiavo temat niezwykle drażliwy. Nie jest wykluczone, że problemy, jakich doświadczyliśmy na początku naszego pobytu, wiązały się nie tylko z brakiem sympatii niektórych mieszkańców wobec obcych (co w dość konserwatywnym społeczeństwie szwajcarskim jest zjawiskiem powszechnym), lecz także ze strachem przed wyciągnięciem szkieletów z szafy.

Na szczęście nie wszystko przedstawia się w tak ponurych barwach. W trakcie badań odkrywamy, że wśród naszych przodków często dochodziło do małżeństw między protestantami i katolikami. W takich przypadkach synowie tradycyjnie przyjmowali wiarę ojca, córki zaś – wiarę matki. W tym kontekście przestaje dziwić fakt, że i nasz Ludwik Olgiatinie nie widział problemu w ożenku z polską katoliczką.

Nie tylko małżeństwa między protestantami a katolikami wydają się – zwłaszcza na tle historycznych konfliktów o charakterze religijnym – odkryciem zaskakującym. Jeszcze bardziej zdumiewa nas fakt, że rodziny, które wyemigrowały z Poschiavo w XVIII i XIX wieku, przyjeżdżały tu później z różnych zakątków Europy z małymi dziećmi tylko po to, aby je ochrzcić. A trzeba pamiętać, że budowę pierwszej drogi przez przełęcz Bernina (łączącej Poschiavo z St. Moritz) ukończono w 1865 r., podczas gdy linię kolejową doprowadzono do Poschiavo dopiero w 1908 r. Emigranci z przełomu XVIII i XIX wieku musieli być w związku z tym niezwykle mocno związani ze swoimi rodzinnymi stronami, skoro decydowali się na taką podróż bez jakichkolwiek nowoczesnych udogodnień.

Kiedy kolejnego dnia pracujemy nad aktami metrykalnymi w gabinecie pastora, zagląda do nas pan Achille, przyjaciel właściciela hotelu. Szybko udaje się nam potwierdzić, że mamy wspólnego przodka, żyjącego w pierwszej połowie XVIII wieku. Po długich i niezwykle ciekawych rozmowach wujek Achille – jak nazywamy go dziś z sympatią – przekazuje nam kserokopie swojego drzewa genealogicznego oraz książeczki wydanej w 1941 r. Jej autorka, Maria Olgiati, opisała w niej część dziejów rodu Olgiatic. Wśród materiałów, które dołączyła, znajdują się prawdziwe perełki – listy

⁵ Por. André Vieuxseux, *The History of Switzerland: From the Irruption of the Barbarians to the Present Time* [Historia Szwajcarii: od najazdu barbarzyńców do czasów współczesnych], Society for the Diffusion of Useful Knowledge, Londyn 1840, s. 160-162; Philip Schaff, *History of the Christian Church* [Historia Kościoła katolickiego], t. VIII, *Modern Christianity. The Swiss Reformation* [Nowożytność chrześcijaństwa. Reformacja szwajcarska], Grand Rapids, Christian Classics Ethereal Library, Dallas 1998, s. 142-143 (oryginalne wydanie: 1892).

Andrei Olgiatego i jego ojca, Ludwika Olgiatego seniora, z czasów, gdy Andrea przebywał na wojnie. Równie ciekawym dokumentem jest testament Ludwika Olgiatego seniora, w swoim czasie burmistrza Poschiavo, dzielącego swój majątek między dzieci i wnuki.

Jak się okazuje, do dzisiaj niewiele pamiątek zachowało się w Poschiavo po rodzie Olgiatich. Większość potomków wyemigrowała lub jest swoimi korzeniami kompletnie niezainteresowana. O dawnej wielkości świadczy jedynie stara kamienica z rodowym herbem nad bramą wejściową – bodaj jedyny opuszczony, popadający w ruinę budynek w centrum Poschiavo. Jak można wywnioskować z fotografii, udostępnionych przez miejscowe towarzystwo historyczne, jeszcze w latach 30. w części budynku mieściła się rodzinna kawiarnia z bilardem. Niestety, nie przetrwała ona do naszych czasów, podobnie jak cukiernie prowadzone przez rodziny Minich i Olgiatich w Warszawie.



Przygodę kwerendalną kończymy z kilkuset kopiami aktów metrykalnych oraz drzewem genealogicznym uzupełnionym o kilkadziesiąt imion i nazwisk. Najstarsze spośród odnalezionych przez nas dokumentów dotyczą osób, które urodziły się jeszcze w XVI wieku. Co jednak najważniejsze, same czujemy się wzbogacone o nowe doświadczenia. Wyjazd ten nauczył nas przede wszystkim tego, że w badaniach genealogicznych wielką rolę odgrywa przypadek – to, czy trafimy na osoby, które zgodzą się nas dopuścić do parafialnych ksiąg lub bezinteresownie podzielą się wynikami swoich własnych badań. Szczęśliwie, mimo początkowych niepowodzeń, udało się nam dotrzeć do starych dokumentów dzięki życzliwości pastora, naszego – jak się okazało – dalekiego krewnego, a nawet przesympatycznego właściciela hotelu. To dzięki nim wracamy wspomnieniami do Poschiavo z uśmiechem.

Antonina Łuszczkiewicz

Absolwentka kulturoznawstwa dalekowschodniego, które ukończyła z wyróżnieniem, obecnie doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Laureatka grantu Fundacji Kościuszkowskiej na badania w Stanach Zjednoczonych oraz stypendium konfucjańskiego na uniwersytecie Xi'an Jiaotong Daxue w Chinach.



Pokolenie moich dziadków

Rzecz o niedzisiejszym patriotyzmie

 ochodzę sześćdziesiątki dziarskim całkiem krokiem i szczerze potrafię się tym faktem cieszyć nie tylko dlatego, że przeżyłem już tyle lat, lecz także dlatego, że mam nadzieję przeżyć jeszcze ich wiele. Mam pełną świadomość, iż nieoczywiste wcale jest życie w czasach pokoju – życie bez dramatycznych wojennych wstrząsów, wywracających nasz świat w sposób nieprzewidywalny, a dla mnie urodzonego po wojnie – wręcz niewyobrażalny.

Doceniam to, że prozaicznych i banalnych często problemów dnia codziennego nie przysłaniają sprawy naprawdę poważne, związane z rodzinnymi tragediami i życiowymi wyborami czasu wojny. Jestem świadom tego szczęścia tym bardziej, że z racji swoich zainteresowań śledzę losy bliższych i dalszych członków mojej rodziny, a szczególnie tych, których czas życia przypadł na koniec dziewiętnastego wieku – okres zaborów i burzliwą pierwszą połowę ubiegłego wieku – lat obu Wojen Światowych. Chciałbym, aby przywołane przeze mnie w tym artykule historie, skłoniły czytelnika do zastanowienia się nad tym, dlaczego dziś tak łatwo przychodzi nam sprawy ważne trywializować i rzeczywistość, która przecież prostą nie jest jedynie czarno-biało opisywać, w efekcie czego nas Polaków żyjących w kraju, czy poza jego granicami, skłócać i dzielić.

Podolskie korzenie rodziny mojego ojca

Mój dziadek ze strony ojca urodził się w 1898 r. w Bodaczówce na Podolu. Udokumentowana w ciągłości swej nieprzerwana historia tej części rodziny Wacowskich, przez ponad dwieście lat wiąże się z Wołyniem, a następnie Podolem. Najstarszym świadectwem tego są spoczywające w petersburskim archiwum, w „teczce Wacowskich” dokumenty dotyczące nabycia przez Kazimierza Wacowskiego – Stolnika Owruckiego części wsi Duchowa oraz przejęcia, a na koniec sprzedaży przez jego syna Michała odziedziczonej po ojcu schedy.

W ich świetle, to właśnie Michał osiadając w Gorczyczej daje początek podolskiej gałęzi Wacowskich. Czas po drugim rozbiórce, który zasięgiem swym objął także Podole, to czas dokładniej udokumentowanych dziejów mej rodziny. Paradoksalnie, do zachowania, odtworzenia, a często i utworzenia świadectw, dzięki którym mogę snuć tę opowieść, przyczynił się właśnie wprowadzony przez zaborców także dla polskiej szlachty pragnącej zachować swój status, obowiązek wylegitymowania swego pochodzenia według zasad obowiązujących w kraju zaborcy. W przypadku ziem zaboru rosyjskiego zasady legitymacji określała ogłoszona w 1785 r. „Dworińska Gramota”¹ Katarzyny II, zawierająca rozciągnięte w 1795 r. na szlachtę zachodnich guberni prawa i przywileje szlachty rosyjskiej oraz późniejsze, wprowadzone w 1836 r. przez jej wnuka – cara Mikołaja I Pawłowicza – „Prawo o szlachectwie”. Fakt dowiedzenia swego szlacheckiego pochodzenia gwarantował polskiej szlachcie, w tych nowych dla niej realiach pewne przywileje. Wylegitymowanie otwierało między innymi wolny dostęp do publicznej służby rządowej, młodzieży szlacheckiej dostęp do szkół i uczelni na obszarze Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego, zaś tym, którzy wybrali drogę kariery wojskowej – możliwość zdobywania stopni oficerskich w armii rosyjskiej.

Wspominam o tym, gdyż także moi przodkowie – urodzeni i żyjący w tej tworzonej przez zaborcę rzeczywistości, starali się wykorzystać możliwości, jakie dawały im ich pochodzenie i osiągnięty status majątkowy.

Radca tytularny – Tomasz Ignacy Wacowski (1787–?)

Pierwszym legitymującym się przed urzędem w 1802 r. był wspomniany już wcześniej Józef Wacowski syn Michała, zatwierdzony w swym szlachectwie na podstawie przedstawionych dokumentów do I Księgi². Spis szlachty powiatu kamienieckiego z 1811 r. wśród szlachty wsi Kujawy wymienia jego osobę wraz z trzema synami, z których najstarszy, niespełna trzydziestoletni Tomasz Ignacy był już w tym czasie *gubernskim sekretarom* tj. urzędnikiem państwowym dwunastego stopnia. Ostatecznie, w uznaniu wzorowej służby, został on z ostatnim dniem 1818 r. awansowany na stanowisko radcy tytularnego Drugiego Departamentu Podolskiego Sądu Głównego (*titularnowo sowietnika*). Ukoronowaniem wieloletniej kariery, wspinania się po niemal połowie obowiązujących w hierarchii carskiej administracji szczeblach, było odznaczenie go w październiku 1825 r. Orderem św. Anny. Współwłaściciel części malowniczo położonego nad Zbruczem miasteczka Zbrzyzia, w którym jako kolator

¹ Dworińska Gramota, ros. Дворянская Грамота – patent szlachecki, dokument świadczący o przyznaniu tytułu szlacheckiego.

² W 1836 r., na wniosek jego synów złożony został wniosek o powtórne rozpatrzenie, skutkujący wniesieniem w VI księgę – szlachty nieutytułowanej, potrafiącej dowieść swego szlachectwa przed 1685 r. Kopie dokumentów w zbiorach autora.

patronował budowie nieistniejącego już dziś kościoła – z racji swego wyznania nie mógł najprawdopodobniej sięgnąć wyższych stanowisk.

Rotmistrz sztabowy – Jan Mikołaj Wacowski (1829–?)

Podobnie i jego syn, urodzony w maju 1829 r. Stanisław Jan Mikołaj, który poświęcił swe młode lata służbie w Mariupolskim Pułku Huzarów Jego Wysokości Księcia Hessen Kasselskiego – pozostając katolikiem, nie mógł liczyć na awans na wyższy stopień oficerski. Zakończył swą służbę w stopniu rotmistrza sztabowego carskiej armii w wieku lat trzydziestu.

Przyrodnim bratem Tomasza Ignacego, był urodzony w 1812 r. Leon Antoni. Jego syn Józef Sylwian (1843-1909) był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa z Teresą Wilczewską na świat przysłała w 1882 r. córka Zofia. Po nagłej śmierci żony, Józef Sylwian ożenił się z guwernantką swej córki – pochodzącą z Polskich Folwarków – Pauliną Filipowicz, a owocem tego związku byli synowie: urodzony 25 października 1894 r. w Kurzelowej Wielkiej Wojciech i młodszy dokładnie o cztery lata, mój dziadek Zygmunt.

Nauczyciel chemii – porucznik rezerwy Wojciech Wacowski (1894-1941)



Wojciech Wacowski s. Józefa Sylwiana

Wojciech ukończył w 1911 r. siedmioletnie gimnazjum w pobliskim Kamieńcu Podolskim i w tym samym roku, po zdaniu egzaminów konkursowych rozpoczął studia na Wydziale Chemicznym Instytutu Politechnicznego im. Cesarza Aleksandra II w Kijowie. Zdążył zaliczyć jedynie 10 półroczy, gdyż we wrześniu 1916 r. został powołany do armii rosyjskiej.

W tym czasie sytuacja w Rosji, a szczególnie na Ukrainie zmieniała się w sposób nieprzewidywalny. Podobnie jak i w innych armiach zaborczych, tak też w armii rosyjskiej, powstały dążące do autonomii jednostki wojskowe starające się zebrać w swych szeregach służących w armii carskiej Polaków. Jednym z nich był Wojciech, który w listopadzie 1917 r. wstąpił do Legii Oficerskiej I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór Muśnickiego, a następnie do Kompanii Oficerskiej przy sztabie 3. Korpusu w Kijowie. W przełomowy rok 1920 r. służył jako ochotnik w I Brygadzie Artylerii Juliusza Rómmła, pełniąc w niej funkcje oficerskie do czasu demobilizacji w końcu lipca 1922 r. Zaledwie po miesiącu, bo już w sierpniu

1922 r. podjął pracę w Gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu³. Niestety, zaledwie po roku, na skutek redukcji etatów stracił posadę i zmuszony był wyprowadzić się do Bydgoszczy. Tu na nowo podjął pracę nauczyciela fizyki i chemii, tym razem w Miejskim Gimnazjum Żeńskim. Zamieszkał ze swą matką Pauliną, a ślub z Czesławą Ziółkowską oraz przyjście na świat kolejnych dzieci – Józefa, Zbigniewa i Marii, na trwale związały go z Bydgoszczą. Aresztowany wkrótce po wybuchu wojny, wraz z wieloma innymi nauczycielami bydgoskich szkół, został osadzony w koszarach 15. Pułku Artylerii Lekkiej. Został zwolniony z internowania w październiku 1939 r. Nie zdawał sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, nie próbował się ukryć, lecz wrócił do domu. Życie nie wybacza takich pomyłek. Został ponownie aresztowany w listopadzie tego roku i zesłany do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen.

„Totenschein”⁴, z 28 marca 1941 r., z lakoniczną informacją o jego śmierci nie rozdarł serca matki. Paulina z Filipowiczów Wacowska zmarła krótko po powtórnym aresztowaniu syna, w grudniu 1939 r.

Technik – Zygmunt Wacowski (1898-1967)



Zygmunt Wacowski s. Józefa Sylwiana. Kijów 25.06.1918

Mój dziadek Zygmunt Wacowski, młodszy z synów Pauliny urodził się w 1898 r. w podolskiej Bodaczówce. W 1918 r. ukończył VI Państwowe Męskie Gimnazjum w Kijowie i podjął studia na Wydziale Prawniczym Uniwersytetu Kijowskiego, których nigdy nie dane mu było ukończyć. Rewolucyjne wydarzenia w Rosji określały burzliwą codzienność i bezpardonowo korygowały życiowe plany. Zygmunt powrócił po Traktacie Ryskim⁵ do Polski i w 1922 r. osiadł na stałe w Kaliszu. Podjął pracę na etacie nauczyciela szkół powszechnych w Madalinie i Przespolewie, co okazało się jedynie życiowym epizodem, lecz stało się także okazją do poznania przyszłej żony – Janiny Szafnickiej (1901-1990). W 1924 r.

związał się zawodowo z P. P. Polską Poczta i Telegrafem, której to instytucji – poza krótką przerwą lat okupacji – pozostał wierny do końca swego życia.

³ *Szkoła kaliska. Dzieje I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu*, pod red. E. Polanowskiego, Kalisz 1993, ss. 117 i 204. Wojciech Wacowski uczył w tym czasie przyrodoznawstwa. Autor posiada świadectwo zatrudnienia wydane dnia 15.04.1924 r., ld. 873.

⁴ Totenschein (niem.) – świadectwo zgonu lub akt zgonu.

⁵ Traktat ryski (lub inaczej pokój ryski), *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r.* – zawarty przez Polskę i RFSRR oraz USRR, ratyfikowany przez Naczelnika Państwa 16 kwietnia 1921 r.

Chemik – podporucznik Józef Szafnicki (1912-1979) pseudonim powstańczy „Zalewski”



Józef Szafnicki

Józef Szafnicki urodzony w Piotrkowie Trybunalskim, młodszy brat Janiny, ukończył przed wojną Wydział Chemiczny Politechniki Lwowskiej. Na początku 1940 r. został zaprzysiężony w konspiracyjnej Tajnej Organizacji Wojskowej, w której zgodnie ze swym wykształceniem zajmował się zaopatrzeniem w środki chemiczne konieczne do produkcji materiałów wybuchowych i zapalających. Podejrzany o udział w przechowywaniu broni na terenie wytwórni Tytoniowej 2 w Warszawie, został aresztowany przez Gestapo w marcu 1942 r. Po dwóch miesiącach, dzięki zeznaniom współoskarżonych, zgodnie zaprzeczających jego udziałowi w tej akcji, zostaje zwolniony z więzienia na Pawiaku⁶. Wybuch powstania wiąże się z objęciem przez Józefa Szafnickiego funkcji szefa produkcji na odcinku Warszawa Śródmieście Południe. Do jego obowiązków należało zaopatrzenie walczących oddziałów w materiały medyczne oraz produkcja materiałów samozapalających. Po upadku powstania został osadzony w obozach jenieckich Stalag XB Sandbostel, a następnie Oflag XC Lubeka. Oswobodzony przez wojska brytyjskie w dniu 2 maja 1945 r. powrócił do rodzinnego Piotrkowa Trybunalskiego w grudniu 1945 r.⁷

Podolskie koligacje

Historia Wacowskich powiązana jest z losami kilku innych polskich rodzin zamieszkujących Kamieniec i jego okolice. Nazwiska Wilczewskich, Gołyńskich, Filipowiczów, Sokół-Popowskich i Wacowskich przy różnych okazjach i w przeróżnych konfiguracjach goszczą w dokumentach tych rodzin. Bliskie stosunki naszych rodzin wynikały najczęściej z chęci, a w przypadku rodzin Wilczewskich i Wacowskich z pewnej konieczności utrzymania posiadanych majątków w swoich rękach⁸. Poprzez zawierane małżeństwa zachowywano i chroniono własność, która stanowiła nie tylko podstawę ich ekonomicznego bytu, lecz dawała możliwość uczestnictwa w wyborach, a tym samym możliwość wpływania choć w ograniczonym zakresie na

⁶ J. Wroniszewski, *Ochota 1939-1945*, Warszawa 1976, s. 331.

⁷ List Józefa Leona Szafnickiego do siostry Janiny Szafnickiej z Piotrkowa Trybunalskiego, z dn. 23.12.1945 r. Oryginał w zbiorach autora. Patrz: Powstańcze biogramy <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-szafnicki,43388.html>> [dostęp: 11 IX 2018].

⁸ S. Stempowski, *Pamiętniki 1870-1914*, Wrocław 1953.

realia, w których przyszło im żyć. Traktat Ryski z marca 1921 r. na zawsze pozbawił wiele polskich rodzin majątku będącego często efektem mozolnej pracy pokoleń. Większość uchodźców, przekraczających nową, opartą na Zbruczu granicę, nie zdawało sobie do końca sprawy, że pozostawia na zawsze swe odwieczne siedliska, groby przodków, dziesiątki, a nierzadko setki lat historii swych rodzin.

Lekarz otolaryngolog – major Bolesław Gołyński (1892-1940)



Bolesław Gołyński,
s. Stanisława

Jak wcześniej wspomniałem, mój pradziad Józef Sylwian, po śmierci swej pierwszej żony ożenił się z Pauliną z Filipowiczów. Jej starszą siostrą była Maria z Filipowiczów Gołyńska, żona Stanisława – syna powstańca, autora napisanego na emigracji „Pamiętnika Podolskiego Powstania 1830-1831 roku”⁹. Syn Marii i Stanisława, urodzony w 1892 r. w Kamieńcu – Bolesław Gołyński ukończył w 1913 r. VII Męskie Gimnazjum w Kijowie i rozpoczął studia lekarskie na Uniwersytecie Kijowskim. Jako student, od sierpnia 1915 r. pełnił ochotniczą służbę w Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, zostając zastępcą naczelnego lekarza pociągu sanitarnego. Wcielony do armii rosyjskiej, od października 1916 r. aż do stycznia 1918 r. pracuje na

Oddziale Chirurgicznym Szpitala Wojskowego w Kamionce nad Dniestrem. Ukończył studia i w czerwcu 1920 r. w niespełna trzy tygodnie po uzyskaniu absolutorium, jako ochotnik wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Objął stanowisko ordynatora Szpitala Polowego „Płoskirów”. Kolejne przydziały do jednostek, których legenda wykuwała się w świeżo odbytych bojach, funkcje które pełnił przez lata swej zawodowej służby wojskowej, to zajmująca historia i temat na osobną opowieść. Osiadł w Wilnie wraz z poślubioną w Kijowie w 1918 r. Janiną ze Stefanowiczów, matką ich trojga dzieci – Haliny, Teresy i Sławomira.

We wrześniu 1939 r. objął stanowisko komendanta formowanego w Sokółce Szpitala Polowego, gdzie też najprawdopodobniej wraz z całą kadrą lekarską tworzonego szpitala, został wzięty do niewoli przez Rosjan. Umieszczony został w obozie jeńców w Kozielsku, skąd w grudniu 1939 r. i kwietniu 1940 r. wysłał list do rodziny i kartę do przyjaciół, z prośbą o opiekę nad świeżo osieroconymi dziećmi¹⁰. Jego nazwisko i imię wymienione zostały na liście transportowej NKWD

⁹ A. Gołyński, *Pamiętnik Podolskiego Powstania 1830-1831 roku*, Inst. Wyd. PAX 1979.

¹⁰ Janina z Stefanowiczów Gołyńska, zmarła 1.10.1939 w Wilnie.

z Kozielska, z 5 maja 1940 r., a ciało spoczęło w którejś z wielu mogił ukrytych w katyńskim lesie. Tabliczka epitafijna nr 1028, w miejscu pochówku na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu, jest ostatnim śladem jego ziemskiej drogi¹¹.

Niestety, nie on jeden z tej rodziny podzielił los wziętych do niewoli przez Rosjan polskich oficerów.

Lekarz okulista – porucznik rezerwy Stanisław Filipowicz (1899-1940)



Stanisław Filipowicz s. Erazma

Stanisław Filipowicz, syn Erazma i Janiny z Brylińskich urodził się w 1899 r. w Kamieńcu Podolskim. Maturę ze Złotym Medalem zdał w 1918 r. w Kijowie, po czym, jak Bolesław – jego starszy brat cioteczny rozpoczął studia lekarskie na Uniwersytecie Kijowskim. W wojnie 1920 r. służył w 401. Szpitalu Polowym, zaś studia swe ukończył w 1929 r. już na Uniwersytecie Warszawskim, w odrodzonej Polsce. Po ślubie z Marią z Redelbachów w 1932 r., zamieszkał wraz z rodziną w Bydgoszczy i podjął pracę w 8. Szpitalu Okręgowym. Specjalizował się w okulistyce. Po mobilizacji w 1939 r., wraz z kolegą dr.

Józefem Kretowiczem próbował dogonić swój wycofujący się przed Niemcami pułk. Dotarli do niego dopiero w Brześciu nad Bugiem, zajęтым już jednak przez Rosjan. Zostali zatrzymani i osadzeni w prowizorycznym obozie położonym w sąsiedztwie mostu kolejowego nad Bugiem. Namawiany przez przyjaciela do wspólnej ucieczki ze słabo strzeżonego obozu, Stanisław Filipowicz odmówił w niej udziału tłumacząc jej niecelowość wobec spodziewanego rychłego zakończenia wojny. W tej sytuacji doktor Kretowicz podjął samotną ucieczkę. Ostrzeliwany – na szczęście niecelnie, przebiegł przez most na drugą stronę Bugu, skąd na ukradzionym rowerze udało mu się dotrzeć do domu w Bydgoszczy¹².

Porucznik rezerwy Stanisław Filipowicz spoczął 19 kwietnia 1940 r. w zbiorowej mogile w Katyniu.

¹¹ Muzeum Katyńskie. Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego, witryna internetowa < <https://www.google.com/search?q=muzeum+katy%C5%84skie&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b> > [dostęp: 2 IX 2018].

¹² E. Dobrowolska, *Cztery pokolenia ginekologów*, witryna internetowa „Miesięcznika Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie, z 18.09.2015 r. <www.oil.org.pl/xml/oil/oil68/gazeta/numery/n2015/n201507/n20150730> [dostęp: 4 IX 2018].

Pilot myśliwski – major Józef Filipowicz (1903 – ok. 1980)



Józef Filipowicz s. Erazma

Jego młodszy brat Józef urodzony w 1903 r. w Kamieńcu Podolskim, związał swe życie z lotnictwem. W latach 1925-1926 zamieszczał teksty dotyczące szkolenia lotniczego i pracował jako redaktor w wydawanym w Poznaniu czasopiśmie „Lotnik”. W 1929 r. ukończył jako pilot obserwator Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, uzyskując 12 lokatę. Podczas kampanii wrześniowej służył w 5. Pułku Lotniczym, a po kapitulacji Polski, poprzez Francję przedostał się do Anglii, gdzie otrzymał przydział do 307. Dywizjonu Nocnych Myśliwców „Lwowskich Puchaczy”. Od września 1942 r. już w stopniu majora walczył w 317. Dywizjonie Myśliwskim. Po wojnie, w lutym 1949 r. opuścił Wielką Brytanię wraz z żoną Wandą i na

pokładzie statku Cordoba przybył do Buenos Aires w Argentynie. W zasobach archiwum Polskiej Misji Katolickiej, mieszczącego się w klasztorze Martin Coronado założonym w 1957 r. przez polskich zakonników, znajdują się pamiątki pozostawione przez Józefa Filipowicza¹³. Fotografie, dokumenty i inne materiały należą one do najcenniejszych zachowanych w tych zbiorach spuścizn po prywatnych osobach.

Nauczyciel – kapitan Michał Wilczewski (1907-1945) cichociemny pseudonim „Uszka”, „Seret”



Michał Wilczewski s. Ludwika

Urodził się w 1907 r. w rodzinnej Kurzelówce na Podolu. Był najmłodszym synem Ludwika i Zofii z Wacowskich, wspomnianej już przyrodniej siostry mego dziadka. Rewolucyjne rozruchy 1917 r. zmusiły także jego rodzinę do opuszczenia majątku i przeprowadzki do Kamieńca. Ukończył tu trzy klasy prywatnego gimnazjum męskiego. W 1923 r., już w wolnej Polsce, rozpoczął naukę w Męskim Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Czortkowie. Zdał maturę w 1927 r., osiadł w pobliskich Cyganach i podjął pracę nauczyciela szkół powszechnych. Odbyte w latach trzydziestych ćwiczenia i szkolenia wojskowe oraz ukończenie kursów

¹³ Polonijna Biblioteka Cyfrowa, witryna internetowa, karta 6, <www.pbc.uw.edu.pl/6565/1/Polacy:_Argentyna.pdf> [dostęp 6 IX 2018]. Także: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, witryna internetowa <www.archiwa.gov.pl/pl/606-argenty-na> [dostęp: 6 IX 2018].

dowodzenia, przyniosły mu w 1936 r. awans na porucznika rezerwy. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., do 21 września brał udział w walkach 54. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych. Przedostał się na Węgry, skąd po trzech miesiącach, pod koniec lutego 1940 r. wyruszył przez Jugosławię i Włochy do Francji. Walczył w szeregach 7. Pułku Piechoty, a po kapitulacji, w czerwcu 1940 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie otrzymał przydział do 1. Brygady Spadochronowej. Przeszedł szkolenia w zakresie konspiracji i dywersji, a w dwa dni po zaprzysiężeniu 6 marca 1943 r. został przeniesiony do Oddziału Personalnego Sztabu Naczelnego Wodza.

W nocy 18/19 października 1943 r. bierze udział w operacji „Oxygen 8”¹⁴ i zostaje zrzucony koło Łowicza. Przez Warszawę przybywa do Lwowa, a następnie Stanisławowa, gdzie objął stanowisko szefa Kedywu Okręgu Stanisławów¹⁵. Organizował placówki dywersyjne oraz przeprowadzał dywersję na liniach kolejowych łączących Stanisławów i Stryj ze Lwowem, a podlegli mu żołnierze Kedywu osłaniali zrzuty lotnicze z zaopatrzeniem dla operujących w okolicy oddziałów Armii Krajowej. Pod koniec czerwca tego roku na czele 36. ludzi przeprowadził 140 kilometrowy rajd partyzancki przez obszary opanowane w całości przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Celem tej śmiałej akcji miało być zasygnalizowanie obecności polskich oddziałów zdolnych stanąć w obronie ludności polskiej. Z uwagi na zbliżanie się armii sowieckiej nastąpiło rozwiązanie oddziału, a sam „Uszka” zdecydowany kontynuować działalność konspiracyjną, w lipcu 1944 r. poprzez Stanisławów udał się do Lwowa. Tu, 14 lutego 1945 r., w wyniku zorganizowanej przez Rosjan akcji, został zaskoczony przez funkcjonariuszy NKWD w mieszkaniu swej konspiracyjnej współpracownicy Janiny Tarnawskiej. Nie chcąc oddać się w ręce Rosjan oboje popełnili samobójstwo przez otrucie.

Nieznane jest miejsce jego wiecznego spoczynku.

Bliżej Prośny niż Zbrucza

O rodzinie mej matki

Policjant – starszy przodownik Bolesław Woźniakowski (1894–1936)

Ojciec mojej Mamy – Bolesław Woźniakowski, syn Franciszka i Marii Gogolewskich urodził się w 1894 r. w Tuszynie. Nazwiska Woźniakowskich i Gogolewskich często przewijają się w księgach tamtejszej parafii pw. św. Witalisa. Jak to najczęściej w życiu bywa, przypadek – tu strajk kolejarzy – zrzucił, że moi dziadkowie stacjonujący w Landwarowie na Litwie, Bolesław i mieszkająca na podkaliskich Ogrodach Maria Dębczakówna,

¹⁴ J. Tucholski, *Cichociemni*, Inst. Wyd. PAX 1988 s.158; tenże, *Spadochroniarze*, Ins. Wyd. PAX 1991; *Słownik biograficzny cichociemnych*, pod red. Krzysztofa Tochmana, wyd. OSTOJA 2008 s. 229–231.

¹⁵ J. Tucholski, *Cichociemni*, dz. cyt., s. 235, 437.

spotkali się u wspólnych znajomych w Łodzi. Znajomość rozwinęła się w błyskawicznym tempie i już we wrześniu 1922 r. w kościele św. Mikołaja w Kaliszu młodzi narzeczeni zawarli związek małżeński, by niemal natychmiast udać się na Litwę.



Bolesław Woźniakowski s. Franciszka

Czas nadal był niespokojny i młode Państwo Polskie wciąż jeszcze walczyło o utrzymanie odzyskanej niepodległości, niepewne granice i bezpieczeństwo swych obywateli. Po zawarciu umowy o rozejmie jesienią 1920 r., gdy wojska wycofały się na szerokość 15 km w głąb kraju, kontrolę obszaru demarkacyjnego przejęła Policja Państwowa. Kontrolowała ona przygraniczny ruch osób i zapobiegała przedostawaniu się działaczy komunistycznych oraz przemycanych z terenów Rosji Radzieckiej materiałów agitacyjnych. Bolesław Woźniakowski zamieszkał wraz z żoną w stancy, w Kiemieliszkach. Tu w listopadzie 1924 r. przyszła na świat moja mama Lucyna i jej młodszy o dwa lata brat Jerzy.

Najpewniej służba w terenie i związane z nią niewygody stały się przyczyną choroby płuc dziadka. Ze względu na stan zdrowia przeniesiony został do Kowala, a następnie po zwolnieniu wakatu, do Włocławka. Tu w 1934 r. urodził się jego najmłodszy syn Andrzej. Choroba jednak się rozwijała, skutkiem czego Bolesław trafił do Politycznego Domu Zdrowia w Otwocku. Długie i kosztowne leczenie nie przyniosło efektu i w lipcu 1936 r. umarł w szpitalu, a przywiezione w metalowej trumnie zwłoki spoczęły w rodzinnym grobowcu żony na Cmentarzu Miejskim w Kaliszu.

Radiotechnik – Aleksander Woźniakowski (1897-1944/48)



Antoni Dębaczak s. Antoniego

Młodszy brat Bolesława, urodzony w 1897 r. Aleksander, był zawodowym wojskowym. Służył prawdopodobnie jako radiotechnik w Legionowie Jabłonnej, a po przejściu na emeryturę zamieszkał w Warszawie. Niewiele o nim wiadomo... Został zatrzymany, w połowie sierpnia 1944 r. i wywieziony do obozu w Buchenwaldzie. Wobec braku jakiejkolwiek informacji o jego dalszych losach, zapewne na wniosek dzieci: Ireny i Jerzego został uznany w 1948 r. przez Sąd Grodzki w Warszawie za zmarłego¹⁶.

¹⁶ Witryna internetowa, *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką*, <www.straty.pl> [dostęp: 4 IX 2018].

Moja babcia ze strony mamy, wspomniana już Maria z Dębczaków urodziła się w 1899 r. na Ogrodach. Rodzina Dębczaków pochodzi z Grodzca, a z Kaliszem powiązała ją na stałe osoba ojca Marii – piekarza Antoniego Dębczaka. Po zdobyciu zawodu osiadł on na Ogrodach, gdzie uruchomił piekarnię i wraz z żoną Pelagią z Muszyńskich oraz czterema córkami, którymi go obdarzyła, wiódł spokojne i stateczne życie. Wacława, Maria, Stanisława i Helena były radością rodziców, lecz...

W naturze męskiej zapisana jest prawdopodobnie chęć posiadania męskiego potomka, bo jakże inaczej tłumaczyć niewysłowioną, a może i wysłowioną – dodatkowo upamiętnioną złotym zegarkiem ofiarowanym żonie – radość i dumę Antoniego z narodzin bliźniąt Jana i Stefana? Tradycja rodzinna nie wspomina, jak przyjęte zostało ostatnie z dzieci – syn Antoni, ale nadane mu imię mówi wiele.

Antoni Dębczak zmarł w 1950 r. przeżywszy wszystkich swych synów.

Rezerwista 29 Pułku Piechoty – Antoni Dębczak (1912-1942)

Najmłodszy z nich, trzydziestoletni Antoni, według relacji najstarszej z jego sióstr Wacław, został ujęty w łapance na warszawskiej ulicy. Uciekł z transportu, lecz wyskakując z jadącego pociągu upadł tak niefortunnie, że uszkodził sobie kręgosłup. Umarł w ciężkich bólach we wrześniu 1942 r. i pochowany został na warszawskich Powązkach.

Krawiec – Jan Dębczak (1909-1944)



Jan Dębczak s. Antoniego

Drugi z braci Jan Dębczak, urodzony w 1909 r. nie dożył swych trzydziestych piątych urodzin. Rodzinny przekaz głosił, że już przed wojną był wziętym w Warszawie krawcem damskim. Wybuch powstania zastał go z żoną Marią z Pawlaczyków i trzyletnią córką Krysią w ich mieszkaniu na Rakowieckiej 9, w domu położonym w sąsiedztwie koszar gestapo. Już od pierwszego dnia powstania Niemcy ostrzeliwali okoliczne budynki, a trzeciego sierpnia rozpoczęli wysiedlanie mieszkańców i podpalanie domów położonych wzdłuż Rakowieckiej. Kobiety z dziećmi i część mężczyzn odprowadzono do koszar, lecz nie wszystkim dopisało szczęście. Uciekających ze swych płonących mieszkań – właścicielkę sklepu Kwiatkowską i Dębczaków, dopadli na klatce schodowej niemieccy żołnierze. Maria zasłoniła swym ciałem niosącego Krysię męża.

Zginęła pierwsza, lecz kolejne kule dosięgły Jana. Świadek tragedii Maria Kwiatkowska wraz z osieroconą Krysią oraz z innymi mieszkańcami domu zostały popędzone do koszar¹⁷.



Stefan Dębczak – brat Jana

W marcu 1945 r. dokonano ekshumacji ciał zamordowanych i pochowanych na podwórzu kamienicy. Z Kalisza przyjechała najstarsza z siostr Jana, Wacława Dębczak, która później wielokrotnie wspominała tę chwilę, gdy czarną, zwęgloną bryłkę kości swego brata wkładała do trumny jego żony Marii. Mieszkająca wówczas jeszcze w Warszawie, młodsza siostra, Stanisława z Dębczaków Fibiger nie znalazła w sobie dość sił by wziąć udział w ekshumacji. Stanisława wyszła za mąż za Jana Sylwestra Fibigera w 1932 r. Oboje z rocznika 1901, dla znających ich osobiście – z rocznika pełnego fantazji i kochającego go życie.

Korektor pianin i fortepianów – plutonowy Jan Fibiger (1901-1992) Powstańczy pseudonim „Sylwester”



Jan Sylwester
Fibiger s. Aleksandra Oskara

Urodzony 31 grudnia 1901 r. Jan Sylwester Fibiger był synem Aleksandra Oskara i Anieli z Wittenbergów. Urodził się w Kaliszu w czwartym pokoleniu osiadłych w Kaliszu Fibigerów. Wychowywany i kształcony na spadkobiercę rodzinnej firmy, w dojrzałych już latach wiele podróżował i praktykował w kraju i poza jego granicami. Jednakże młodość rządzi się swoimi prawami, a wydarzenia dobiegającej końca wojny pobudzały także jego młodzieńczą fantazję. Listopad 1918 r. wieszczy niepodległość, w której tworzeniu i on pragnie mieć swój udział. Wraz z innymi rozbraja niemieckich żołnierzy, a następnie zgłasza się do formującego się na Piskorzewiu 5. Szwadronu, 2. Pułku Ułanów Grochowskich. Zapewne skrywa swój wiek by zaciągnąć się i zostać ułanem. Pod dowództwem

formującego się na Piskorzewiu 5. Szwadronu, 2. Pułku Ułanów Grochowskich. Zapewne skrywa swój wiek by zaciągnąć się i zostać ułanem. Pod dowództwem

¹⁷ L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Wydawnictwo MON, wyd. III, 1986; witryna internetowa, <www.1944.pl/ofiarycywilne/jan-debczak.6981.html> [dostęp: 6 IX 2018]; także: witryna internetowa: Ośrodka Badań nad Totalitaryzmem im. Witolda Pileckiego udostępniająca zeznania świadków przed główną komisją badania zbrodni niemieckich w Polsce m.in. dotyczące Dębczaków, <www.chroniclesofterror.pl/dlibra> [dostęp: 6 IX 2018].

rotmistrza Aleksandra Rowińskiego, wraz z wieloma kaliszzanami, którzy później świadczyć będą o jego udziale, uczestniczy w walkach na Śląsku Cieszyńskim i Ukrainie. Rozstaje się z pułkiem dopiero w czerwcu 1922 r., w Suwałkach, mieście które aż do wybuchu kolejnej wojny stało się domem 2. Pułku Ułanów. Za czas swej młodości służył został odznaczony odznaką pamiątkową „Za obronę Śląska 1919” o czym dowiedział się właściwie po sześćdziesięciu latach, przy okazji starań o nabycie uprawnień kombatantha¹⁸.

Po demobilizacji powrócił do Kalisza i w latach 1923-1930 ukończył szkołę i zdobył zawód korektora fortepianów i pianin.

Śmierć ojca Aleksandra i niemożność ułożenia spraw ze stryjem Karolem, współwłaścicielem fabryki „Apollo”, spowodowały, że wyjeżdża on w 1936 r. wraz z żoną Stanisławą i synem Ryszardem do Warszawy, gdzie podejmuje pracę w firmie Kerntopf i syn. Wkrótce rodzi się syn Włodzimierz.

Zmobilizowany w stopniu sierżanta, w połowie września 1939 r. został wzięty do niemieckiej niewoli pod Nową Wsią i osadzony w Stalagu II Neubrandenburg.

Na początku marca 1941 r. powrócił do Warszawy. Wybuch powstania był zaskoczeniem dla wszystkich. Utrzymywana przed nią w tajemnicy data jego rozpoczęcia była do końca życia przedmiotem żalu Stanisławy do męża. Jan Fibiger przyjął za pseudonim swe drugie imię i jako „Sylwester” walczył w szeregach „Baszty” na Mokotowie, aż do upadku powstania¹⁹. Tysiące mieszkańców i kapitulujących powstańców opuściło miasto. W kolumnie prowadzonej pod eskortą niemieckich żołnierzy, w jednym szeregu, ramię w ramię spotkali się Jan Sylwester i nie wspomniany do tej pory Stefan Dębczak, młodszy brat jego żony.

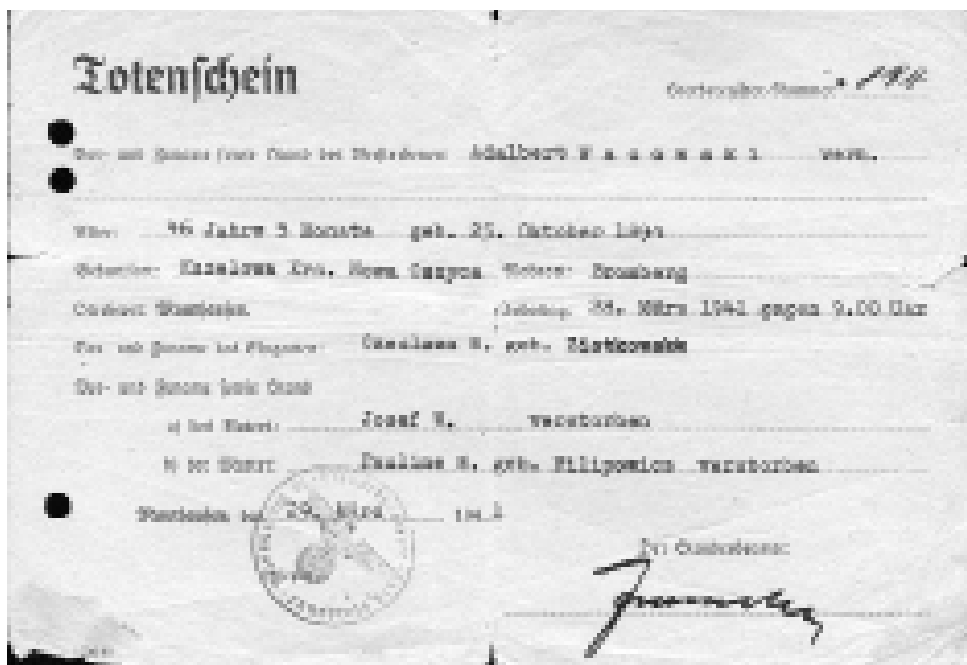
Stroiciel pianin – Stefan Dębczak (1909-1945)

Jan Fibiger wraz z grupą prowadzonych do niewoli powstańców zamierzali zbiec z kolumny. Idący z jej brzegu Stefan, z nieznanych powodów nie chciał się do nich przyłączyć, jednakże by ułatwić zamiar, zamienił się z Janem miejskami.

Ścigana chaotycznymi strzałami eskortujących ich Niemców grupa jeńców rzuciła się do ucieczki. Wuj przeżył i w 1945 r. powrócił z rodziną do Kalisza, zaś Stefan wraz z wieloma innymi trafił pod koniec września 1944 r. do obozu

¹⁸ Kopie dokumentów – w tym życiorysy, otrzymane 5.06.2018 r. z Archiwum Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych w Warszawie, DSE-6-K0050-0159-172-1/18 – w zbiorach autora; Patrz: *Pamiętnik Historyczny Bojowników o Wolność Śląska Zaolzańskiego* Drukarnia Polska w Cieszynie Zachodnim 1939, s.75; błędnie wymienione nazwisko Fibigier Jan.

¹⁹ Muzeum Powstania Warszawskiego, witryna internetowa, <www.1944.pl/powstancze-biogramy> [dostęp: 3 IX 2018].



Totenschein (niem.) – świadectwo zgonu Wojciecha Wacowskiego

koncentracyjnego w Sztutowie. Zbliżający się front zmusił wkrótce Niemców do ewakuacji jeńców także tego obozu w głąb Rzeszy. Ruszają kolejne „Marsze śmierci”. W ostatnich dniach listopada Stefan Dębczak zostaje wpisany do ewidencji KL Buchenwald i skierowany do męskiego podoboju III w Ohrdruf. Wraz z innymi więźniami w nieludzkich warunkach buduje sztolnie mające skrywać kwaterę zastępczą dla rządu Rzeszy. Umarł 10 marca 1945 r., zaledwie na miesiąc przed wyzwoleniem obozu przez amerykańskie wojska²⁰.

* * *

I tak właściwie mógłbym zakończyć tę opowieść dość lakoniczne wspomnienie przodków, którym winien jestem pamięć.

Mógłbym, gdyby nie słowa wstępu.

Wszyscy z przywołanych tu mych bliskich urodzili się i wyrosli w czasach zaborów, pod berłem kolejnych carów. Przez niemal sto lat proszący i wnoszący o zatwierdzenie ich w szlacheństwie, absolwenci rosyjskich gimnazjów i wyższych

²⁰ Witryna internetowa, *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką*, <www.straty.pl> [dostęp: 4 IX 2018]. Także, Stiftung Gedenkstätten Buchenwald und Mittelbaun-Dora [tłum. własne – Miejsca Pamięci Fundacji Buchenwald i Mittelbaun-Dora], witryna internetowa, <www.buchenwald.de> [dostęp: 4 IX 2018].

uczelnii, urzędnicy carskiej administracji i sądownictwa, nauczyciele, rolnicy, rzemieślnicy, nawet służąc w armii rosyjskiej, gdyż nie mieli szans służyć w innej, pozostali polskimi patriotami. Nie wyrzekając się języka ani wiary, wykorzystali swój czas jak umieli najlepiej, kształcąc się i pracując, choć był to czas niewoli. Bo, gdy zaświtała nadzieja, gdy nastała Polska, dzięki takiej postawie, mieli czym służyć odradzającej się ojczyźnie. I nie nazwał ich nikt inaczej, niż Polakami.

Marcin Bolesław Wacowski

Urodził się w Poznaniu, absolwent VII Liceum Ogólnokształcącego im. Dąb-rówki oraz Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Mieszkaniec Kalisza od 1982 r. gdzie był nauczycielem wychowania fizycznego. Obecnie zamieszkały w Borkach, gmina Lisków. Członek Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”. Zainteresowania: genealogia rodzinna związana z Podolem, okolicami Kalisza i Łodzi; ponadto: ochrona zabytków i fotografia.



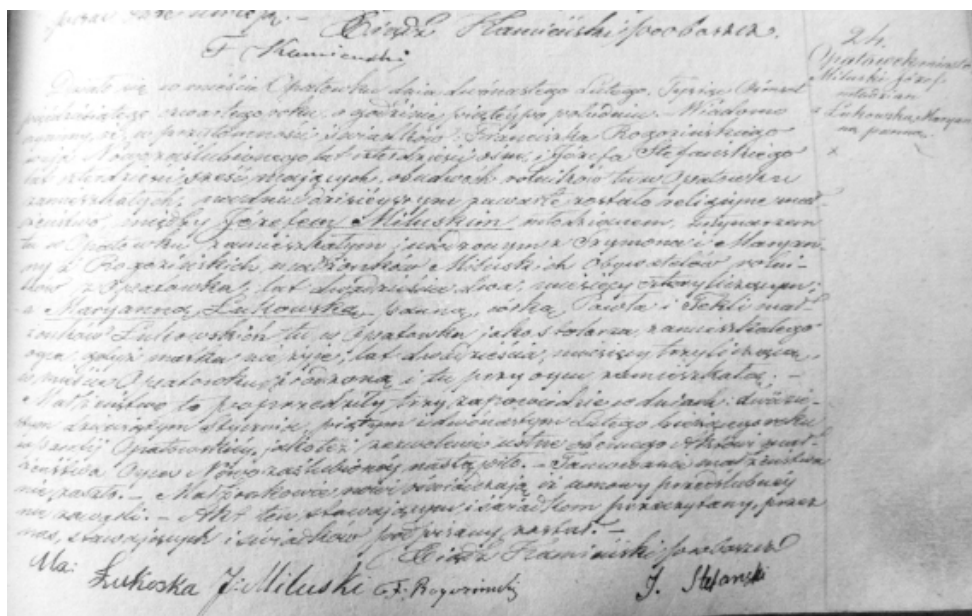
Z dziejów potomków Szymona Miluńskiego

Niniejszy artykuł jest kontynuacją poprzedniego poświęconego rodzinie Miluńskich z Opatówka. Zamierzam przedstawić w nim dzieje potomków Szymona Miluńskiego, przede wszystkim jego syna Antoniego, ale także pokrótce pozostałych dzieci.

Informacje o rodzeństwie Antoniego zdobywałam przy okazji zbierania materiałów do dziejów moich przodków. Są skromne i fragmentaryczne, dlatego nie podjęłam się rozwinięcia opisu ich rodzin. Zwłaszcza liczna rodzina jego brata Józefa wymagałaby oddzielnego opracowania.

Przepowiednia księdza¹, iż ród Miluńskich zaginie, nie miała szans na spełnienie. W tym czasie nazwisko „Miluński” bardzo często pojawiało się w księgach parafialnych, gdyż Szymon i Marianna z Rogozińskich Miluścy mieli 6. dzieci, z których tylko najmłodszy – Franciszek Felix zmarł we wczesnym dzieciństwie. Pozostali potomkowie założyli rodziny, a dwaj synowie – Józef i Antoni doczekali się męskich potomków. Rodzina była zamożna i dzieci kojarzono z partnerami o podobnym statusie społecznym. Synowie, oprócz ziemi, otrzymali od ojca domy w Opatówku przy ulicy zwanej wówczas Długą, a obecnie Łódzką. W domu Szymona pozostał syn Andrzej, który zmarł bezpotomnie i cały jego majątek został przekazany najmłodszemu synowi Antoniego – Stanisławowi. Antoni otrzymał dom naprzeciw ojcowskiego, w którym wcześniej mieściły się instytucje publiczne: szkoła i urząd gminny. Dla najstarszego syna – Józefa, Szymon chciał kupić sąsiedni dom należący do Majera, ale właściciel budynku, w którym mieścił się szynk, nie chciał go sprzedać, więc Józef musiał zadowolić się pobliskim, znacznie skromniejszym domem.

¹ Po znalezieniu skarbu przez Szymona ksiądz (prawdopodobnie Józef Kamieński – proboszcz parafii w Opatówku w latach 1839-1855) miał powiedzieć, że znalezisko powinno trafić do kościoła, w innym przypadku cały ród zaginie (ustna realacja Janiny Miluńskiej przyjmowana na początek lat 80. XX w.).



Akt ślubu Józefa i Marianny Miluśkich z podpisami małżonków

Szymon z żoną zajęli część budynku należącego do syna Antoniego i mieszkali tam do śmierci².

Najstarszy syn Szymona i Marianny – Józef (1831-1893)³, według rodzinnych podań, został wysłany do szkół i rozpoczął naukę w seminarium duchownym. Prawdopodobnie nie miał jednak powołania do życia duchownego i nauki nie ukończył, natomiast zdobył fach młynarza. W 1854 r. ożenił się z córką stolarza z Opatówka – Marianną Łukowską⁴. Oboje młodzi małżonkowie złożyli pod dokumentem swoje podpisy, co oznacza, że i Marianna posiadała, nieczęstą wśród ówczesnych kobiet w miasteczku, umiejętność pisania.

² Obecnie żaden z tych domów nie istnieje, ale w miejscu zamieszkania Andrzeja i Józefa stoją dziś współcześnie wybudowane domy należące do potomków rodziny Miluśkich.

³ Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówce (dalej: Par. NSPJ); Akta stanu cywilnego – akt urodzenia Józefa Miluśkiego, nr 101/1831, i akt jego zgonu nr 19/1893, brak paginacji, dalej: b.p.

⁴ Tamże, akt małżeństwa Józefa Miluśkiego z Marianną Łukowską, nr 24/1854, b.p.

Dokument z podpisem wójta Józefa
Miluńskiego z 1878 r.
(ze zbiorów autorki)



Uzyskane przez Józefa Miluńskiego wykształcenie, choć prawdopodobnie niepełne, pozwoliło mu na sprawowanie funkcji publicznych w gminie Opatówek. Przez niemal 30 lat piastował funkcje wójta lub jego zastępcy w gminie Opatówek⁵.

Józef i Marianna Miluscy doczekali się jedenaściorga dzieci: Józefa, Ludwika, Jana, Władysława, Marcjanny, Doroty, Franciszka, Cecylii, Adaminy, Wincentego i Antoniego. Ośmioro z nich dożyło dorosłego wieku. Synowie: Ludwik, Józef i Franciszek zostali młynarzami, Józef miał wiatrak w Opatówku na ziemi zwanej Purzepki, Ludwik w Opatówku przy ul. Łódzkiej, a Franciszek w Poniatowie. Jan posiadał gospodarstwo w Opatówku, Wincenty w Iwanowicach, a Antoni zamieszkał w Kaliszu⁶.

Córki Józefa opuściły Opatówek. Marianna wyszła za Koralewskiego i wyprowadziła się do Koźminka, a Cecylia poślubiła Józefa Kozłowskiego i zamieszkała

⁵ Pierwszy znany podpis Józefa Miluńskiego jako wójta gminy Opatówek znajduje się pod tekstem Kontraktu zawartego przez dziedzica dóbr opatowskich, senatora Jana Fundukleja z mieszkańcami miasta Opatówka, z dnia 18/30 maja 1862 r. (dokument w zbiorach Stanisława Rogozińskiego). W 1870 r. Józef Miluński występował w dokumentach jako kandydat, czyli zastępca wójta [Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej; APK); Naczelnik powiatu kaliskiego, sygn. 16, k. 42]. Od 1875 r. do 1891 r. był wójtem gminy Opatówek. Jego podpisy można spotkać na dokumentach z tamtego okresu.

⁶ Według ustnej relacji Janiny Miluńskiej, córki Ignacego, z początku lat 80. XX w.



Ludwik Miluński (1855-1927) właściciel
wiatraka przy ul. Łódzkiej

(zdj. ze zbiorów wnuczki Ireny Rożnowskiej)

w Czerniejewie. W rodzinie opowiadano, że weszła do zamożnej rodziny, która posiadała pianino – instrument nie spotykany w rodzinach chłopskich⁷.

W 1884 r. zmarła pierwsza żona Józefa Miluńskiego – Marianna. Najmłodszy syn – Wincenty miał wówczas 5 lat. Rok po śmierci żony wdowiec poślubił pochodzącą z Kalisza wdowę Antoninę Kowalkiewicz z d. Retman. Józef niemal do końca życia sprawował funkcję wójta gminy Opatówek, zmarł w 1893 r. w wieku 62 lat. Jego druga żona Antonina zmarła w 1908 r.⁸.

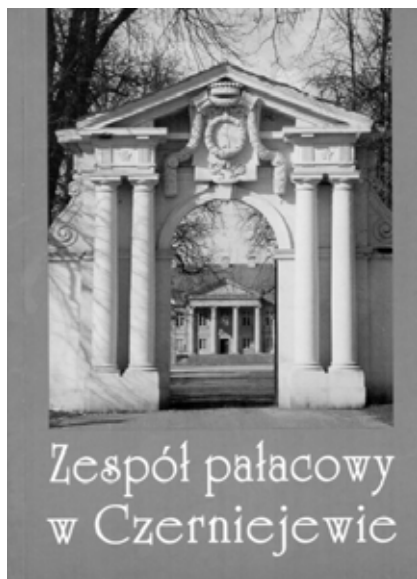
Żyją do dziś liczni potomkowie Józefa Miluńskiego, ale nazwisko „Miluński” zachowali jedynie mężczyźni potomkowie Ludwika, którzy zamieszkali w Lublinie i jego okolicy oraz mężczyźni potomkowie Józefa, syna Jana, mieszkający w Opatówku i w Kaliszu. Jest też w rodzinie trzyletni chłopczyk, który nosi już inne nazwisko, ale na pytanie: jak się nazywasz? odpowiada zdecydowanie – „Miluńska” (sic!).

Z potomków Józefa Miluńskiego chciałabym zwrócić uwagę, ze względu na podobieństwo naszych zainteresowań, na prawnuczkę Cecylii z Miluńskich Kozłowskiej – Ewę Mundt, która opracowała i wydała w 2007 r. opartą na bogatej bazie źródłowej pracę pt. *Zespół pałacowy w Czerniejewie*, przedstawiając dzieje cennego zabytku architektury, jako ośrodka życia społecznego oraz jego właścicieli – szlacheckiej

⁷ Tamże.

⁸ Par. NSPJ, akt zgonu Antoniny Miluńskiej, nr 15/1908, b.p.

Okładka książki *Zespół pałacowy w Czerniejewie*
autorstwa Ewę Mundt – prawnuczki Cecylii
z Miluńskich Kozłowskiej



rodziny Lipskich i Skórzewskich. Praca obejmuje także współczesną funkcję hotelowo-rekreacyjną i ekspozycyjną zabytkowego zespołu.

Drugi z kolei syn Szymona Miluńskiego – Andrzej (1833-1903)⁹ został rzeźnikiem, ale w dokumentach występuje także jako rolnik lub młynarz. W 1861 r. w wieku 27 lat poślubił szesnastoletnią Konstancję Szpurlównę, córkę Pawła i Marianny z Kiermaszów, obywateli z Opatówka. Ze względu na młody wiek Konstancji rodzice musieli wyrazić zgodę na małżeństwo. Po ponad roku, w styczniu 1863 r. przyszedł na świat jedyny syn małżeństwa – Antoni. Dziecko zmarło jednak po 8 dniach. Niestety, jakim był brak potomstwa, stał się prawdopodobnie przyczyną nadużywania alkoholu przez Konstancję. W rodzinie krążyły opowieści, iż miała przepić majątek i wiatrak. Otrzymała przezwisko „Gropa”. Także Andrzej – niski, kulawy, złośliwy, wyglądem i charakterem przypominający matkę, nie cieszył się sympatią rodziny. Andrzej zmarł w 1903 r. Dwadzieścia lat później odeszła Konstancja. Ich dom i uszczuplony majątek przeszedł w ręce bratanka Andrzeja, najmłodszego syna Antoniego – Stanisława.

Córka Szymona, Eleonora (1839-1903) wyszła za mąż za Walentego Sroczyńskiego, młynarza z Klonowej¹⁰. Małżonkowie zamieszkali w Lututowie, gdzie prawdopodobnie utrzymywali się z młynarstwa. Powodziło im się dobrze, ale nie mieli dzieci. Eleonora chętnie gościła dzieci brata Antoniego

⁹ Tamże, akt urodzenia Andrzeja Miluńskiego, nr 153/1833, i akt jego zgonu nr 17/1903, b.p.

¹⁰ Tamże, akt małżeństwa Eleonory Miluńskiej i Walentego Sroczyńskiego, nr 16/1861, b.p.



Po lewej – kaplica rodziny Sroczyńskich na cmentarzu parafialnym w Lututowie

Poniżej tablica na bocznej ścianie grobowca

(zdj. Jadwiga Miluńska-Stasiak)



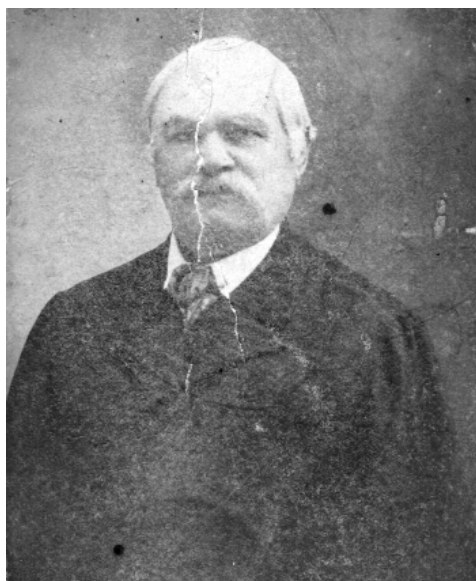
– Antoniego i Juliannę, prawdopodobnie też inne. Dla dzieci chłopskich z małego miasteczka wyjazdy do Lututowa do zamożnej ciotki były niezapomnianym przeżyciem¹¹. Być może u ciotki Sroczyńskiej, Julianna poznała swojego przyszłego męża – Antoniego Sroczyńskiego. Eleonora zmarła w 1903 r. i została pochowana w rodzinnym grobowcu Sroczyńskich. Do dziś na cmentarzu parafialnym w Lututowie istnieje grobowiec z marmurową tablicą poświęconą Eleonorze.

Najmniej wiadomości zachowało się o najmłodszej córce Szymona – Marianie, ur. ok. 1843 r. Wiadomo, że w 1863 r. wyszła za mąż za Józefa Boreckiego, czynszownika w pustkowiu Daniel w parafii Iwanowice¹². Miała wówczas 20 lat, a jej mąż 24. W 1864 r. urodziła im się córka Marianna¹³, która została ochrzczona w Opatówku, a jej ojcem chrzestnym był brat matki – Antoni. Dalsze dzieje tej rodziny są nieznanne.

¹¹ Ze wspomnień Julianny z Miluńskich Sroczyńskiej i Zygmunta Miluńskiego, syna Antoniego, uzyskanych w końcu lat 60. XX w.

¹² Par. NSPJ, akt małżeństwa Marianny Miluńskiej z Józefem Boreckim, nr 10/1863, b.p.

¹³ Tamże, akt urodzenia Marianny Boreckiej, nr 4/1864, b.p.



Antoni Miluński (1836-1913)
(zdj. ze zbiorów autorki)

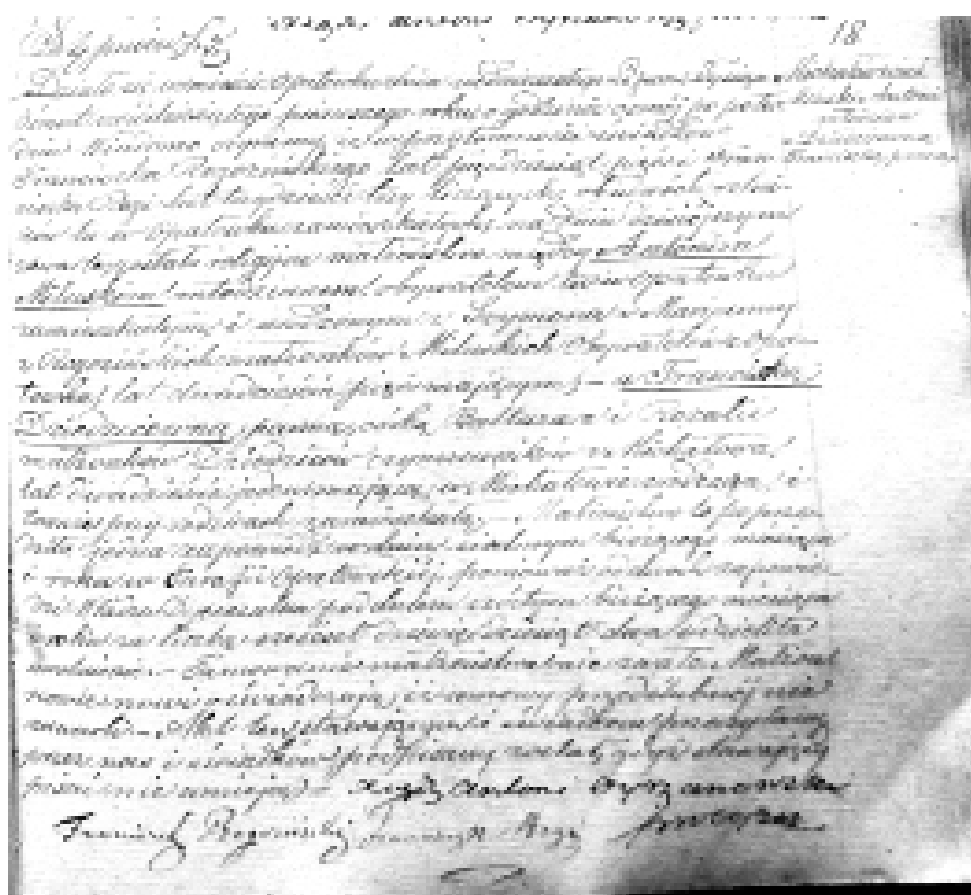
Mój pradziadek Antoni (1836-1913)¹⁴ był trzecim z kolei dzieckiem Szymona i Marianny z Rogozińskich Miluńskiej.

Od najmłodszych lat słyszałam w rodzinnym domu opowieści o pradziadku i jego licznej rodzinie, z którą moi rodzice utrzymywali serdeczne, bliskie kontakty. W mojej dziecięcej wyobraźni powstawały obrazy dawnego Opatówka, pojawiały się postacie z opowiadań zasłyszanych w jego domu, ożywione na kartach książek wujka Eligiusza Walczaka.

Pradziadek Antoni w dzieciństwie uczęszczał do szkoły elementarnej, w której uczył tylko jeden nauczyciel – Jerzy Wojciech Milewski. W szkole zdobył podstawowe umiejętności pisania, czytania i rachowania. Od ojca otrzymał dom i gospodarstwo, ale z opowieści rodzinnych wynika, że oprócz pracy na roli zajmował się hodowlą koni oraz handlem. Handlował głównie zbożem, końmi, owcami i skórami owczymi. Dostarczał też wełnę od hodowców owiec do fabryki sukna w Opatówku. Organizował przewozy soli z Wieliczki do Kalisza. Był człowiekiem energicznym, przedsiębiorczym i władczym. Dzięki umiejętności pomnażania bogactwa stał się jednym z najbogatszych chłopów w Opatówku. Bracia, choć nie byli biedni, zazdrościli mu bogactwa.

Pasją Antoniego były konie, które nie tylko pracowały w polu, ale także były zaprzęgane do bryczki. Zdarzało się, że swoim wozem z plandeką odwoził właściciela

¹⁴ Data urodzenia Antoniego Miluńskiego na podstawie aktu małżeństwa z Franciszką z Dziedziców nr 18/1861 i zapisu na tablicy grobowej, akt jego zgonu nr 17/1913 – akta parafii NSPJ, b.p. .



Akt małżeństwa Franciszki i Antoniego Miluńskich z 1861 r.

fabryki sukna Ferdynanda Nitschego do Skalmierzyc lub Ostrowa, skąd Nitsche udawał się pociągiem do Drezna. Antoni musiał mieć paszport, gdyż podróżni przekraczali granicę rosyjsko-pruską. W czasie kontroli granicznej Antoni, wykorzystując wrodzony spryt, pomagał Nitschemu ukryć w czasie kontroli granicznej nielegalnie przewożone pieniądze. W nagrodę za to dostawał dodatkowo, w tajemnicy przed żoną właściciela, sukno na ubranie lub pieniądze. W czasie powstania styczniowego Antoni miał schować konie przed powstańcami w szczelinie między własnym domem i domem sąsiadów – Rogów. Później żołnierze rosyjscy zabrali go razem w koniem i wozem, i zmusili do świadczenia usług transportowych. Zaopatrzyli go w specjalną przepustkę, która gwarantowała mu bezpieczeństwo wśród Rosjan, ale w przypadku ujęcia go przez powstańców mogłaby stać się przyczyną wyroku śmierci. Antoni podejmował próby ucieczki. Zmęczony, w brudnym ubraniu i zdartych butach próbował wraz z koniem uciec od Rosjan przez rzekę, ale

został zatrzymany przez Kozaka. Powiodła się dopiero druga ucieczka i po siedmiu tygodniach wrócił do domu¹⁵.

17 lipca 1861 r.¹⁶ Antoni Miluński ożenił się z Franciszką z Dziedziców (ok. 1840-1891) z Michałowa.

Franciszka była córką Baltazara (zm. 1880 r.) i Rozalii z d. Ruszkiewicz (zm. w 1878 r.), którzy prowadzili w Michałowie karczmę zaopatrywaną w trunki z gorzelnii w Marchwacu. Do karczmy przychodzili nie tylko miejscowi chłopci. Zdarzało się przejezdni goście, gdyż przez Michałów prowadził trakt z Opatówka do Marchwacza. Karczma istniała jeszcze w 1914 r., gdy na początku I wojny światowej zatrzymał się w niej oddział żołnierzy niemieckich¹⁷.

Franciszka była bardzo ładna, miała długie, czarne, kręcone włosy. Niektórzy myśleli, że się maluje, by podkreślić urodę. W Kaliszu znalazł się kupiec na jej warkocze, ale ona nie zgodziła się na ich obcięcie i sprzedaż. Franciszka była wychowana w dobrych, jak na ówczesne czasy warunkach, miała łagodny charakter i nie chciała wychodzić za mąż za Antoniego, ale jej zdanie się nie liczyło. Małżeństwa były wówczas kojarzone na podstawie statusu majątkowego obu stron. W czasie wesela płakała, kiedy obcięto jej warkocze¹⁸. Mąż traktował ją bardzo źle. Kiedy była w pierwszej ciąży, uciekła do swoich rodziców do Michałowa, co było aktem wielkiej desperacji i odwagi. Antoni przyjechał po nią i musiała pieszo wracać do Opatówka za bryczką, na której siedział mąż. Dopiero przed Opatówkiem przy figurze św. Józefa, Antoni pozwolił jej usiąść obok siebie¹⁹.

Na Franciszkę spadło wiele nowych obowiązków. Musiała prowadzić dom i pracować w gospodarstwie oraz zarządzać służbą domową, często także tą pracującą

¹⁵ Z opowiadań córki Antoniego Miluńskiego – Julianny Sroczyńskiej (na podstawie nagrania Eligiusza Kor-Walcza, koniec lat 60. XX w.).

¹⁶ Par. NSPJ, akt małżeństwa Antoniego Miluńskiego z Franciszką z Dziedziców, nr 18/1861, b.p.

¹⁷ Julianna z Miluńskich Sroczyńska opowiadała takie zdarzenie (koniec lat 60. XX w.). Żołnierze niemieccy weszli do karczmy prowadzonej przez krewnych Franciszki Miluńskiej, podali właściciele ziarna prawdziwej kawy i kazali ją zaparzyć. Kobieta nie przyznała się, że po raz pierwszy spotkała się z takim napojem. Gotowała więc ziarna i czekała, aż zmiękną. Żołdacy nie mogli doczekać się kawy i zapytali, dlaczego jej przyrządzenie trwa tak długo. Kobieta przelała ziarno przez sito i tłumaczyła, że są jeszcze twarde, czym wywołała ich wściekłość. Postawili ją pod ścianą i chcieli rozstrzelać. Na szczęście znalazł się wśród nich żołnierz mówiący po polsku i wytłumaczył pozostałym, że kobieta po raz pierwszy widziała prawdziwą kawę i w ten sposób uratował jej życie.

¹⁸ Z opowiadań Eleonory z Miluńskich Wiewiórkowskiej zasłyszanych od służącej Niemowjskich z Marchwacza (przełom lat 80/90. XX w.) – Józefy Błaszczynskiej, która odwiedzała Dziedziców w Michałowie i była świadkiem dramatu dziewczyny. Józefa Błaszczynska mieszkała później u rodziców Eleonory – Antoniego i Heleny Miluńskich.

¹⁹ Z opowiadań Julianny z Miluńskich Sroczyńskiej, z końca lat 60. XX w.

w polu. W domu na stałe były dwie służące: Hanusia i Michalina. Często przychodziły inne kobiety do pracy, np. Jadwiga Stobieniowa. Podobnie było z parobkami²⁰. Antoni często był poza domem, wyjeżdżał z Opatówka, handlował lub w miejscowej karczmie pił gorzałkę z chłopami. Nieraz trwało to tygodniami.

W ciągu 30. lat małżeństwa, Franciszka urodziła 12. dzieci, z których czworo (Stanisław, Julianna I, Marianna I, Józefa) zmarło we wczesnym dzieciństwie, pozostałe dożyły wieku dorosłego i założyły rodziny. Matka Antoniego – Marianna z Rogozińskich, znana ze swojej złośliwości, nie polubiła synowej mieszkającej z nią pod jednym dachem. Na każdym kroku utrudniała jej życie, wyszukanyimi, podłymi metodami zniechęcała ludzi najmowanych do pracy w polu przez Franciszkę. Z tego powodu zdarzało się, że w czasie najbardziej intensywnych prac polowych nie było ludzi chętnych do pracy i Franciszka pozostawała bez pomocy. Ponadto teściowa kłamliwie skarżyła na synową Antoniemu, który bił ją z byle powodu.

W domu panował patriarchat. Antoni sam podejmował najważniejsze decyzje i nie dopuszczał jakiegokolwiek sprzeciwu. Był osobą najważniejszą w rodzinie, wymagał posłuszeństwa i szacunku. Żona przygotowywała dla niego najlepsze posiłki, które spożywał pierwszy ze wszystkich i sam przy stole. Dopiero gdy się najadł przy kuchennej ławie mogła usiąść pozostała rodzina, służba i parobkowie, posilając się znacznie skromniejszym jedzeniem. Był to głównie żur i suchy chleb. Dzieci od najmłodszych lat musiały pomagać rodzicom. Zimą darły pierze i wykonywały inne prace, latem młodsze pasły gęsi, a starsze opiekowały się najmłodszym rodzeństwem i inwentarzem. Najstarsze córki miały pod opieką krowy, które wyprowadzały na pastwisko i doily. Rodzice dbali, by wszystkie dzieci uczyły się pisać i czytać, ale tylko jeden syn z rodziny miał prawo legalnie chodzić do gminnej szkoły. Pozostali mogli za opłatą uczestniczyć w nauce nielegalnie, ale w razie kontroli inspektora musieli uciekać, nieraz przez okno. Nauka odbywała się głównie w okresie zimowym, bo wiosną dzieci były potrzebne do pomocy w polu. Niektóre, zwłaszcza dziewczynki chodziły na naukę do kobiet posiadających umiejętność pisania i czytania, które prowadziły nieformalne szkółki²¹. O dalszej nauce nie było mowy²². Ojciec przeznaczył

²⁰ Tamże.

²¹ Starsze dzieci, np. Mariannę i Antoniego uczyła Tatasińska, Juliannę uczyła Zofia Kostro, córka felczera Ksawerego Kostro. Ze wspomnień Julianny z Miluńskich Sroczyńskiej i Janiny Miluńskiej, córki Ignacego (na podstawie nagrania Eligiusza Kor-Walczaaka, koniec lat 60. XX w.).

²² Gdy syn Antoś przyszedł z prośbą do ojca, by wysłał go do szkoły razem z kolegą Nowicim, ojciec odpowiedział stanowczo: „Nie, ty będziesz młynarzem”. I tak się stało.



Akt zgonu Franciszki Miluńskiej z podpisem jej szwagra Józefa Miluńskiego

każdemu synowi ziemię lub ziemię z wiatrakiem. Każdy z synów musiał oddać ojcu pieniądze z posagu swojej żony oraz część swoich dochodów z wiatraka lub ziemi²³. Pieniądze te były w części przeznaczone na posagi dla córek Antoniego. Synowie wywiązywali się z tego zadania, jedynie najstarszy nie oddał ojcu pieniędzy i jedna z siostrz nie otrzymała posagu. Za karę Antoni wyklął go, a jego dość wczesna śmierć była uważana za ojcowską karę²⁴.

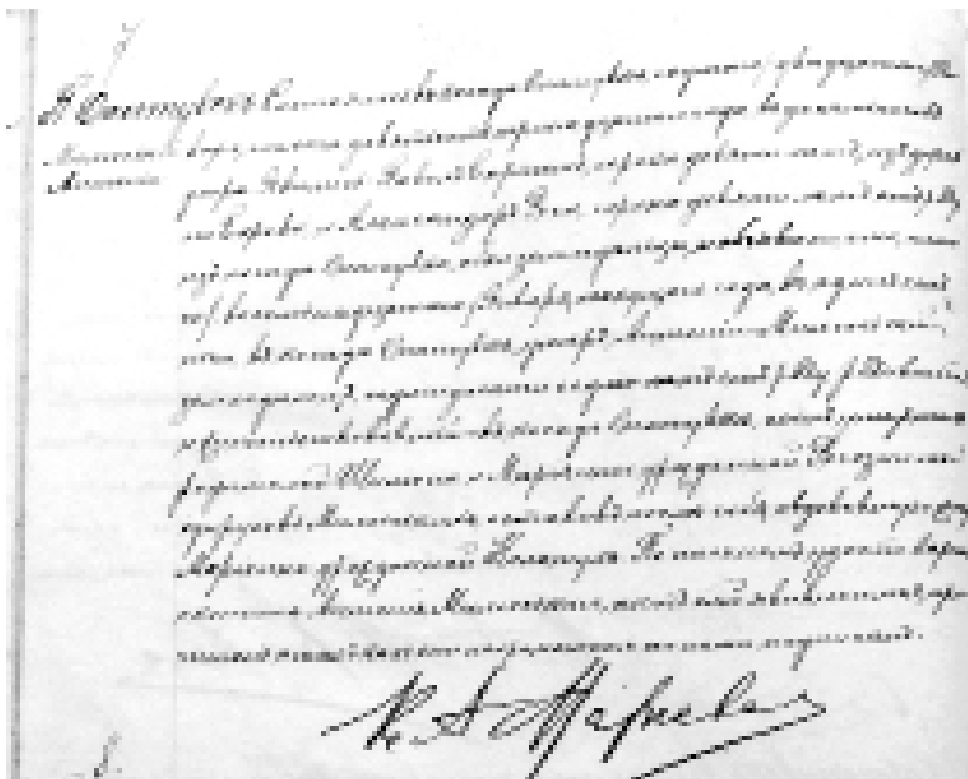
Franciszka Miluńska ciężką pracą i licznymi ciężarami nabawiła się przepukliny, zwanej wówczas rupturą. Zmarła 26 czerwca 1891 roku²⁵ w wieku 51 lat w wyniku pęknięcia przepukliny spowodowanej nieumyślnie przez męża. Najmłodszy syn – Konstanty miał wówczas 4 lata²⁶.

²³ Żona Antoniego, syna Antoniego – Helena z Rogozińskich otrzymała w posagu po wczesnej zmarłej matce 100 rubli srebrnych. Ta kwota była przyczyną, dla której Antoni Miluński zwrócił uwagę na Helenę, jako żonę dla syna Antoniego. Po ślubie Antoniego i Heleny ojciec zabrał pieniądze z posagu. Młodzi małżonkowie musieli oddawać mu także część zysków z wiatraka, który Antoni otrzymał wcześniej od ojca. Z opowiadań Heleny z Rogozińskich Miluńskiej, z początku lat 70. XX w.

²⁴ Z opowiadań Janiny Miluńskiej, córki Ignacego, z początku lat 80. XX w.

²⁵ Par. NSPJ, akt zgonu Franciszki Miluńskiej, nr 28/1891, b.p.

²⁶ Franciszka została pochowana w północnej części cmentarza parafialnego w Opatówku, którą w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945 zniszczyli Niemcy, przeznaczając ją na cmentarz niemiecki. Po grobie nie ma śladu. Dziś w pobliżu tego miejsca jest pochowany jej syn Antoni z żoną Heleną i ich syn Zygmunt z żoną Henryką – moi rodzice.



Akt zgonu Antoniego Miluńskiego

Rok po śmierci żony, Antoni ożenił się ponownie z Rozalią Mazurowską, córką Wojciecha i Wiktorii z Mazurowskich z Borkowa²⁷. Rozalia była wcześniej gospodynią księdza, później pracowała we dworze. Miała skłonność do mocnych trunków i na gorzałkę traciła wiele pieniędzy. Ponadto wynosiła z domu zboże i sprzęty, by zdobyć potrzebne sumy. Gdy odcięto jej dostęp do żywności²⁸ zaczęła sprzedawać ubrania męża i dzieci. Przez rok małżeństwa Rozalia doprowadziła do wielkich zaniedbań w domu. Młodsze dzieci chodziły w brudnych, podartych ubraniach²⁹,

²⁷ Ślub odbył się prawdopodobnie w parafii Rozalii, gdyż w aktach kościelnych Opatówka brak aktu ślubu. Rozalia była prawdopodobnie wdową.

²⁸ W domu był zwyczaj, że żywność zamykano. Matka Antoniego trzymała pod zamknięciem w swoim mieszkaniu słoninę i mąkę, a zaufana służąca Hanusia w swoim kufrze zamykanym na klucz: masło, cukier, herbatę, kawę, a nawet chleb. Z opowieści Julianny z Miluńskich Sroczyńskiej (na podstawie nagrania Eligiusza Kor-Walczaka, z końca lat 60. XX w.).

²⁹ Julka miała pójść do I Komunii św., ale nie miała sukienki. Inne dzieci się z niej śmiały i Julka chciała się utopić. Ze wspomnień s. Heleny Sroczyńskiej, córki Julianny (na podstawie nagrania Eligiusza Kor-Walczaka, z końca lat 60. XX w.).



Grób Antoniego Miluńskiego na cmentarzu
parafialnym w Opatówku
(fot. Jadwiga Miluńska-Stasiak)

a starsze wstydziły się jej. Nie dbała także o męża. Po jej śmierci w 1893 r.³⁰ zjawiła się w domu Antoniego jego najstarsza córka – Cecylia Bartoszowa z Borowa. Poszła z ojcem do sklepu prowadzonego przez Żyda i kupiła sukno na ubranka dla dzieci i bieliznę dla ojca. Potem uszyła im bieliznę i ubrania.

Gospodarstwo, dom i drobne dzieci wymagały jednak kobiecej ręki. Dlatego Antoni postanowił się ożenić po raz trzeci. Wybrał pracovitą, uczciwą wdowę – Mariannę I voto Jagodzińską, córkę Wojciecha i Wiktorii z Dziedziców małżonków Kołatuchów z Michałowa. Ślub odbył się prawdopodobnie w Iwanowicach, gdzie mieszkała wdowa. Marianna miała już syna Tomasza z pierwszego małżeństwa, który potem został felczerem. Była dobrą i niezwykle pracowitą kobietą. Dzieci Antoniego bardzo ją chwaliły. Urodziła Antoniemu syna – Stanisława. Zmarła w 1919 roku w wieku 70. lat³¹.

Antoni Miluński zmarł 18 stycznia 1913 roku³².

Został pochowany przy głównej alei cmentarza w Opatówku. Na istniejącym do dziś nagrobku, wykonanym w kaliskim zakładzie kamieniarskim Braci Ginter, umieszczono figurę Serca Pana Jezusa wykutą z wapnia pińczowskiego. Rzeźbę

³⁰ Par. NSPJ, akt zgonu Rozalii Miluńskiej z Malinowskich, nr 77/1893, b.p.

³¹ Tamże, akt zgonu Marianny Miluńskiej z Kołatuchów, nr 85/1919, b.p.

³² Tamże, akt zgonu Antoniego Miluńskiego, nr 7/1913, b.p.

wykonał prawdopodobnie artysta Paweł Krzyżanowski, który pracował w zakładzie Ginterów.

Dziewięcioro dzieci Antoniego Miluńskiego dożyło wieku dorosłego³³. Wszyscy założyli własne rodziny, doczekali się dzieci i kolejnych potomków. W następnym odcinku chciałabym wspomnieć niektóre z postaci i najważniejsze wydarzenia z ich życia.

Kolejne pokolenia potomków Szymona Miluńskiego z Opatówka dorastają, zakładają rodziny i oddalają się od siebie. Mam jednak nadzieję, że moje skromne opracowanie przyczyni się, choćby w niewielkim stopniu, do przypomnienia i zachowania rodzinnych więzów.

Jadwiga Miluńska-Stasiak

Bibliotekarka i regionalistka. Urodzona w Opatówku, absolwentka II Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i Uniwersytetu Łódzkiego. Była długoletnia dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów w Opatówku. Współzałożycielka Towarzystwa Przyjaciół Opatówka i czasopisma „Opatowianin”, którego była redaktorem w latach 1990-2007. Członek Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu. Autorka publikacji poświęconych Opatówkowi i okolicy oraz ich wybitnym mieszkańcom. Najważniejsze z nich to: *Nieznana korespondencja rodziny Gillerów*, (2001 r.); *90 lat temu... Z dziejów opatowskiego harcerstwa*, (2010 r.); *W kręgu Miasteczka Róży Wiatrów. Gmina Opatówek wczoraj i dziś*, (2012 r.); *Z dziejów parafii w Opatówku*, (2012 r.); *Stefan January Giller*, (2015 r.). Współudział w wydaniu tomu wierszy Stefana Januarego Gillera pt. *Dwie chwile* (2002 r.) Autorka biogramów opatowian i artykułów o charakterze regionalnym w czasopiśmie naukowych, popularnonaukowych i popularnych.

³³ Dorosłe dzieci Antoniego Miluńskiego z pierwszego małżeństwa z Franciszką z Dzieziców to: Cecylia, Wojciech, Józef, Ignacy, Marianna, Antoni, Julianna i Konstanty i – z trzeciego małżeństwa z Marianną z Kołatuchów – Stanisław.



Kaliskie wątki genealogii Jarosława Marka Rymkiewicza Refleksje uczestnika spotkania

Z sobotę 2 września 2017 r. w Kaliszu rozpoczęło się po raz czwarty dwudniowe Święto Ulicy Niecałej. Na tej urokliwej ulicy – pełnej odniesień związanych z historią Kalisza – prowadzącej do Parku Miejskiego, jak co roku zaprezentowali się m.in. kolekcjonerzy, rękodzielnicy, ale także poeci, malarze, artyści. Przybyli też fascynaci zabytkowych samochodów i zespoły muzyczne.



Na stoisku KTG „Kalisia” – od prawej: Joanna Lichocka, Maria Lubecka, Michał Mendyka
i Krystyna Bęcka

(archiwum KTG „Kalisia”)

W tej atmosferze zaprezentowało się również po raz czwarty nasze Stowarzyszenie na stoisku z archiwalnymi już egzemplarzami *Zeszytów KTG »Kalisia«* i z nowym VI tomem datowanym 2017. Nie byłoby w tym wydarzeniu nic specjalnego – a nasz pobyt można by odnotować jedynie w kronice Stowarzyszenia – gdyby nie gość, który nas odwiedził, a mianowicie posłanka Joanna Lichocka. Zainteresowanie się naszą działalnością, wymiana uwag i rozmowa na temat genealogii spowodowała, że Joanna Lichocka zwróciła się do Krystyny Bęckiej z prośbą o pomoc w ustaleniu przodków Jarosława Marka Rymkiewicza¹, z którego rodziną, jak się później okazało, jest zaprzyjaźniona. Potwierdziła to zresztą za kilkanaście dni w skierowanym do niej e-mailu przekazując kilka podstawowych danych genealogicznych o Rymkiewiczach.

Ostatecznie wszystkie informacje, także te późniejsze nieco rozszerzone, przesyłane przez Joannę Lichocką, zbiegły się u mnie i podjęta została kwerenda. Przeprowadzili ją nasi członkowie Krystyna Bęcka i Jan Marczyński. Odszukane zostały i przetłumaczone przez nich na język polski akty metrykalne, znajdujące się w zasobach Archiwów Państwowych w Kaliszu, Łodzi i Poznaniu. Choć napotkano, z uwagi na pismo, trudności w ich łamaniu, to najważniejsze informacje są dostępne, a niektóre z tych aktów wskazują dalsze możliwości poszukiwania innych źródeł do genealogii rodziny Rymkiewiczów.

Na terenie Kalisza kwerenda była prowadzona w oparciu o akta metrykalne dwóch parafii rzymskokatolickich pw: św. Mikołaja Bp (obecnie katedra kaliska) i Wniebowstąpienia Najświętszej Maryii Panny (Sanktuarium św. Józefa), a także o akta parafii ewangelicko-augsburskiej. Koniecznym okazało się zbadanie akt parafii rzymskokatolickiej pw. św. Michała Archanioła w Niemysłowie (obecnie dekanat uniejowski, diecezja włocławska). Ponieważ, jak uczy nas doświadczenie, poszukiwania i ustalenia w genealogii praktycznie nigdy się nie kończą, już na

¹ Jarosław Marek Rymkiewicz, urodził się 13 VII 1935 r. w Warszawie. Profesor filologii, emerytowany pracownik Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, uczestniczący w działaniach Pracowni Literatury Romantyzmu, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz Rady Programowej Centrum Nauki Kopernik. Mieszka w Milanówku. Pierwotnie nosił nazwisko Szulc, będąc synem Hanny z Baranowskich, lekarki, oraz prozaika Władysława Szulca. W połowie lat 40. pod wpływem doświadczeń wojennych rodzina zdecydowała się odrzucić niemieckie nazwisko, zastępując je pseudonimem literackim, jakim w dwudziestolecie międzywojennym podpisywał się Władysław – było to nazwisko rodowe jego matki. Po wojnie Rymkiewiczowie zamieszkali w Łodzi, gdzie poeta ukończył szkołę średnią, a następnie studia na polonistyce Uniwersytetu Łódzkiego. Rymkiewicz jest laureatem wielu istotnych nagród literackich. Spośród nich wypadałoby wymienić Nagrodę Fundacji im. Kościelskich (1967), Nagrodę im. Stanisława Vincenza (1984), nagrodę literacką im. Zygmunta Hertza paryskiej „Kultury” (1986) oraz Nagrodę Literacką Nike 2003 (fragment biogramu za witryną internetową CULTURE. PL, <<http://culture.pl/pl/tworca/jaroslaw-marek-rymkiewicz>> [dostęp: 29 I 2018]).

etapie przygotowywania tego artykułu, odszukano w parafii blizanowskiej, kolejny i istotny dla genealogii rodziny akt metrykalny dotyczący praprababki Bogumiły Rymkiewiczowej z Ordyłowskich.

* * *

Co zatem ustalono na podstawie przeprowadzonej kwerendy. Pierwszy odszukany akt metrykalny dotyczył pradziadków Jarosława Marka Rymkiewicza, a mianowicie Ignacego Piotra Rymkiewicza (ok. 1854-1881) i jego żony Emilii z Malanowskich (1856-?). Jest to akt małżeństwa spisany w dniu 3/15 listopada 1873 r.² Ignacy Piotr miał 22 lata i był urzędnikiem w Trybunale Obywatelskim w Kaliszu. Emilia miała lat 19 i pochodziła z rodziny, która jak wynika z innego dokumentu, zajmowała się młynarstwem³.

W akcie tym znajduje się istotna dla ciągłości genealogicznej J.M. Rymkiewicza informacja, wymagająca jednak dalszych badań. Otóż rodzicami Ignacego Piotra byli Jerzy i Bogumiła z Ordyłowskich małżonkowie Rymkiewiczowie, którzy w hierarchii genealogicznej są prapradziadkami J.M. Rymkiewicza. Z przedmiotowego aktu wynika też, bez bliższego sprecyzowania, że jego ojciec był urzędnikiem, zaś matka w tym czasie już nie żyła. Do tego wątku powrócimy.

Małżonkowie Ignacy Piotr i Emilia Rymkiewiczowie zamieszkali w osadzie Chmielnik (w tamtym czasie przedmieście, obecnie dzielnica Kalisza) i doczekali się dwóch córek, starszej Zofii (1874-?)⁴ i młodszej Ireny (1876-1938)⁵ – przyszłej babki J.M. Rymkiewicza.

Losy tej rodziny potoczyły się niespodziewanie. Otóż Ignacy Piotr i Emilia zamieszkali we wsi Księża Wólka⁶, gdzie Ignacy był pisarzem w niedalekiej gminie Niemysłów⁷. Zmarł młodo przed 30. rokiem życia, w miejscu zamieszkania 5/17 grudnia

² Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Św. Mikołaja Bp w Kaliszu; akt małżeństwa Ignacego Rymkiewicza z Emilią Malanowską, sygn. 34, akt nr 62 z 1873 r., k. 163, mikrofilm 0-41641. Data zawarcia związku podana według kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego.

³ Tamże, z aktu wynika, że rodzicami Emilii byli Nemecjusz i Małgorzata z Zakrzewskich, małżonkowie Malanowscy.

⁴ Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kaliszu (dalej: WNMP); akt urodzenia Zofii Rymkiewicz, sygn. 52, akt nr 123/1876, mikrofilm OK. 395, k. 62.

⁵ Tamże, akt urodzenia Ireny Rymkiewicz, sygn. 52, akt nr 124/1876, mikrofilm OK. 395, k. 62.

⁶ Księża Wólka – wieś w Polsce położona w województwie łódzkim, w powiecie poddębickim, w gminie Pęczniew. W tamtym czasie powiat turecki, gubernia kaliska.

⁷ Niemysłów – wieś w Polsce położona w województwie łódzkim, w powiecie poddębickim, w gminie Poddębice. W tamtym czasie powiat turecki, gubernia kaliska. Patr.: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. VII, Warszawa 1888, s. 100.

1881 r.⁸. Pozostawił żonę i małoletnią córkę Irenę. Akt nic nie wspomina o starszej córce Zofii. Wygląda na to, że dziecko prawdopodobnie zmarło. Inne zapisy dokonane w tym akcie przynoszą też ważne informacje, które uzupełniają przynajmniej częściowo, wiedzę o miejscu jego urodzenia. Mianowicie dowiadujemy się, że była to wieś Wincenta w parafii Lachowo⁹. Tutaj też znajdujemy zapisy, że ojciec Ignacego, Jerzy Rymkiewicz mieszkał w tamtym czasie w miejscowości Kowale Pańskie¹⁰, zaś matka, która jak wiadomo przy akcie ślubu syna nie była obecna, Bogumiła z Ordyłowskich według odszukanego teraz aktu zmarła w wieku 45 lat, 13 czerwca 1866 r.¹¹ we wsi Grodziszczko [Grodzisk]¹² w parafii Blizanów. Tutaj też małżonkowie mieszkali ponieważ Jerzy Rymkiewicz był naczelnikiem komory celnej w tej miejscowości.

Akt zawiera dalsze cenne informacje genealogiczne. Mianowicie jej rodzicami [Bogumiły], a prapradziadkami J.M. Rymkiewicza byli Wincenty i Antonina z Hłodkowskich małżonkowie Ordyłowscy. Bogumiła zaś, według tego aktu, urodziła się w 1821 r. w mieście Kroże, w guberni kowieńskiej¹³.

Kończąc wywód dotyczący Ignacego i Emilii Rymkiewiczów, należy odnotować, że 32-letnia Emilia po siedmiu latach wdowieństwa, mając na utrzymaniu 13-letnią Irenę, 14/26 lutego 1889 r., wyszła za mąż za Władysława Klimkiewicza z Żeliszawia z parafii błaszkowskiej¹⁴. Z aktu wynika, że mieszkała na ul. Łaziennej

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Niemysławie; akt zgonu Ignacego Piotra Rymkiewicza, zespół 1599/D, akt nr 54 z 1881 r., k. 51.

⁹ Wincenta – obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie kolneńskim, gmina Kolno. W XIX w. należała do gminy Lachów, powiat Szczuczyn, gubernia łomżyńska. W Lachowie był kościół parafialny.

¹⁰ Kowale Pańskie – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie tureckim, w gminie Kawęczyn. W tamtym czasie powiat turecki, gubernia kaliska. Patrz: SGKP, t. III, Warszawa 1883, s. 915.

¹¹ APP, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Blizanowie, pow. kaliski; akt zgonu Bogumiły Rymkiewicz z Ordyjowskich – sygn. 45, akt nr 19, z 1866 r., mikrofilm 0-40123, k. 44.

¹² Grodzisk – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Blizanów. W tamtym czasie miejscowość nazywano osiedlem Grodziszczko położonym nad rzeką Prosną, powiat kaliski, gubernia kaliska. Patrz: SGKP, t. XV, cz. 1, Warszawa 1900, s. 537-538.

¹³ Kroże – powiat rosieński, dawny powiat guberni kowieńskiej. Patrz: SGKP, t. IV, Warszawa 1883, s. 719-721. Również opracowania m.in. witryna internetowa „Bunt młodych duchem”: J. Skłodowski, *Kroże – »Ateny Żmudzkie«*, <<https://bunt.com.pl/buntmłodych-duchem/162360/Kroze---Ateny-Zmudzkie>>; tenże: *Kroże – zapomniane »Ateny Żmudzkie«*, < http://cennebezcenne.pl/wp-content/uploads/2017/11/CBU_2011_2-s-34-37-SK%C5%81ODOWSKI.pdf> [dostęp: 2 II 2018].

¹⁴ APK, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. WNMP (Sanktuarium Św. Józefa) w Kaliszu; akt małżeństwa Władysława Klimkiewicza z Emilią Rymkiewicz z Malanowskich, sygn. 67, akt nr 20 z 1889 r., k. 180.

w Kaliszu. Warto zwrócić też uwagę, na wskazane w akcie źródło tj. umowę małżeńską, którą narzeczeni zawarli przed notariuszem Władysławem Jawornickim 8/20 lutego 1889 r. w Kaliszu¹⁵.

O córkach Ignacego i Emilii już wspomniałem. Może warto jeszcze odnotować, że mimo różnicy wieku – Zofia była starsza od Ireny o niecałe dwa lata, to akty obu spisane zostały w tej samej księdze i w tym samym dniu, a opóźnienie w stosunku do Zofii – jak stwierdza akt – zostało rodzinie wyjaśnione. Irena, przyszła babka J.M. Rymkiewicza urodziła się 20 kwietnia/2 maja 1876 r. Mając 23 lata wyszła za mąż za młodszego o rok Adolfa Bruno Szulca, buchaltera, mieszkańca Kalisza, wyznania luterńskiego. Wiemy już, że ojciec Ireny już nie żył, a przy akcie obecna była matka Emilia z domu Malanowska. Podobnie nie żył już ojciec narzeczonego Karol Szulc; obecna była matka Emilia z domu Grunert. Ślub odbył się w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja Bp. w Kaliszu w dniu 14/26 lipca 1899 r.¹⁶. Ponieważ narzeczeni reprezentowali różne wyznania, musieli uzyskać pozwolenie na zawarcie związku, które zostało wydane przez Konsystorz Generalny Włocławski. Ślubu udzielił – upoważniony przez ówczesnego proboszcza parafii ks. kan. Piotra Falkiewicza – wikariusz ks. Henryk Borowy¹⁷. Dla porządku odnotować należy, że Adolf Bruno Szulc urodził się 1/13 maja 1877 r. w Dobrzecu Małym¹⁸.

Irena i Adolf Brunon Szulc (Szultz) mieli dwoje dzieci, syna Władysława i córkę Marię¹⁹. Z aktu urodzenia Władysława sporządzonego w parafii św. Mikołaja Bp. w Kaliszu wynika, że urodził się 4/16 maja 1900 r. i nadano mu dwa imiona Władysław Michał²⁰. Znajdujemy tam również informację, że ojciec był z zawodu buchalterem. Ale najistot-

¹⁵ APK, Akta notariusza Wł. Jawornickiego, Akta notarialne, zesp. 103, sygn. 37-54, lata 1874-1891, brak paginacji.

¹⁶ APK, Akta stanu cywilnego parafii św. Mikołaja Bp. w Kaliszu, Akt małżeństwa Adolfa Bruno. Szulca z Ireną Rymkiewicz, zesp. 691, sygn. 61, akt nr 71 z 1899, k. 280.

¹⁷ Ks. kan. Piotr Falkiewicz był w latach 1866-1885 proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Dobrzecu, a następnie do 1900 r. proboszczem parafii św. Mikołaja Bp. w Kaliszu. O zasługach ks. Falkiewicza dla parafii w Dobrzecu: Ks. S. Szatko, *Dobrzec w dziejach przeszłości*, (maszynopis), Dobrzec 1964, s. 94-98.

¹⁸ APK, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Kaliszu, Akt urodzenia Adolfa Bruno Szulca, sygn. 93, akt nr 40 z 1877, mikrof. OK. 402, k. 20.

¹⁹ Maria Szulc – Matka Zofia Szulc CR – ur. 7 VII 1908 r. w Warszawie, zm. 5 IV 1980 r. w Rzymie. Polska zmartwychwstanka. Od 1957-1958 roku przełożona domu zakonnego na Żoliborzu w Warszawie, 1959-1963 przełożona Prowincji Warszawskiej, 1963-1967 delegatka Przełożonej Generalnej na Polskę, 1967-1980 Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Patrz: witryna internetowa „Niedziela” <<http://niedziela.pl/artukul/40006/nd/Matka-Zofia-Szulc-CR-swiadek>> [dostęp: 28 II 2018].

²⁰ APK, Akta stanu cywilnego parafii św. Mikołaja Bp. w Kaliszu, akt urodzenia Władysława Michała Szulca, zesp. 691, sygn. 62, akt nr 192, 1900, mikrof. OK. 7020, k. 86..



Podczas spotkania w Kaliszu. Od prawej: Jarosław Marek Rymkiewicz, Joanna Lichocka, Ewa Rymkiewicz, Jan Marczyński i Andrzej Grzegorek.

Fot. Leszek Ziąbka

niejsza jest urzędowa adnotacja dokonana na marginesie aktu, którą sporządził w dniu 23 stycznia 1947 r. urzędnik stanu cywilnego w Kaliszu Zbigniew Typrowicz. Stwierdza ona, że decyzją prezydenta miasta Łodzi z dnia 17 czerwca 1947 r. zmienia się nazwisko Szulcowi Adolfowi Brunonowi na „Rymkiewicz”. Problem z tą adnotacją polega na tym, że Adolf Bruno Szulc, zmarł w 1939 r. w Warszawie. Zatem zapis niesie skutki dla jego syna Władysława oraz wszystkich jego potomków. Szkoda, że nie znamy uzasadnienia tej decyzji, które mogłoby ten zapis wyjaśnić.

Rodzina Szulców po 1900 r. przeniosła się do Warszawy. Władysław Michał był ostatnim z rodu, który urodził się w Kaliszu. W Warszawie, w roku 1931 zawarł związek małżeński z Hanną z Baranowskich. Na świat przyszły dzieci, córka Alina²¹ i syn Jarosław Marek Szulcowie.

* * *

Na zapowiadane wcześniej spotkanie z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem, udaliśmy się wspólnie z kolegą Marczyńskim i z opisanymi wyżej materiałami źródłowymi. Odbędzie się ono w Kaliszu 6 listopada 2017 r. Gospodarzem spotkania była posłanka Joanna Lichocka. Profesorowi Rymkiewiczowi towarzyszyła małżonka.

²¹ Alina Szulc, po zmianie nazwiska Rymkiewicz z męża Sawicka (1932-2013), warszawianka, nauczycielka, absolwentka Wydziału Filologii Polskiej UW. Przez 44 lata uczyła języka polskiego w jednym z warszawskich liceów. Według wspomnień wychowanków nauczyła miłości do literatury, była ich mentorem, autorytetem moralnym i przyjaciółką.

Przedstawiliśmy odszukane przez nas akty metrykalne i skomentowaliśmy wynikające z nich fakty genealogiczne. Przekazaliśmy też pełną dokumentację opracowanego przez nas materiału.

Niezwykle interesująca była rozmowa z Profesorem, który podzielił się z nami własną wiedzą o związkach jego przodków z Kaliszem. Podkreślał jednak, że nie ma ciągle sprecyzowanej do końca wiedzy skąd jego antenaci pochodzą i jak trafili do Kalisza. Czy Szulcowie przybyli z Saksoni, czy z Bawarii? A Rymkiewiczowie z Wilna, a może z powiatu oszmiańskiego? Dowiedzieliśmy się również, że Joanna Lichocka przygotowuje książkę o Jarosławie Marku Rymkiewiczu. Tak więc nasze badania dotyczące rodzinnych Rymkiewiczów i Szulców uzupełnią źródłowo jej treść.

* * *

Kilka dni po naszym spotkaniu 9 listopada 2017 r., Jarosław Marek Rymkiewicz został laureatem nagrody „Strażnik Pamięci” w kategorii twórcy, przyznawanej przez tygodnik „DoRzeczy”.

Laureat podczas uroczystości, która odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie, opowiedział o swojej podróży do Kalisza, o odwiedzinach grobu prababki Emilii Schultz, matki dziadka Adolfa Brunona Schultz. Podkreślał też, że był to wyjazd pełen refleksji i wspomnień o dziejach rodu Schultzów, a także o własnej złożonej tożsamości, a w tym kontekście o znaczeniu bycia Polakiem²².

* * *

Tak oto pewnego rodzaju przypadek, czy zdarzenie z ulicy Niecałej włączył nas małym fragmentem w kaliską genealogię Jarosława Marka Rymkiewicza. Szersze interesujące poznanie zasygnalizowanych tu wątków rodzinnych Szulców i Rymkiewiczów możemy znaleźć w rozmowie Aliny z Rymkiewiczów Sawickiej (siostry J.M. Rymkiewicza) z wnuczką²³. W lutym 2018 r. w tygodniku „DoRzeczy”, ukazał się niezwykle interesujący artykuł Joanny Lichockiej²⁴, w którym autorka rozwija m.in. wątki wynikające z przekazanych przez nas źródeł metrykalnych. Publikowany przez autorkę artykuł jest fragmentem przygotowywanej do druku książki o Jarosławie Marku Rymkiewiczu.

²² Pełna relacja z wystąpienia J.M. Rymkiewicza, witryna internetowa „DoRzeczy”, <<https://dorzeczy.pl/straznik-pamieci/46746/Rymkiewicz-Polskosc-to-straszna-sila-duchowa.html>> [dostęp: 10 XI 2017].

²³ *Kinderszenen starszej siostry*, witryna internetowa WYSOKIEOBCASY.PL: http://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,96856,6876787,Kinderszenen_starszej_siostry.html?disableRedirects=true [dostęp: 12 I 2018].

²⁴ J. Lichocka, *Ukłon Sobolewskiego*, „DoRzeczy” 2018, nr 6/259, s. 50-53.



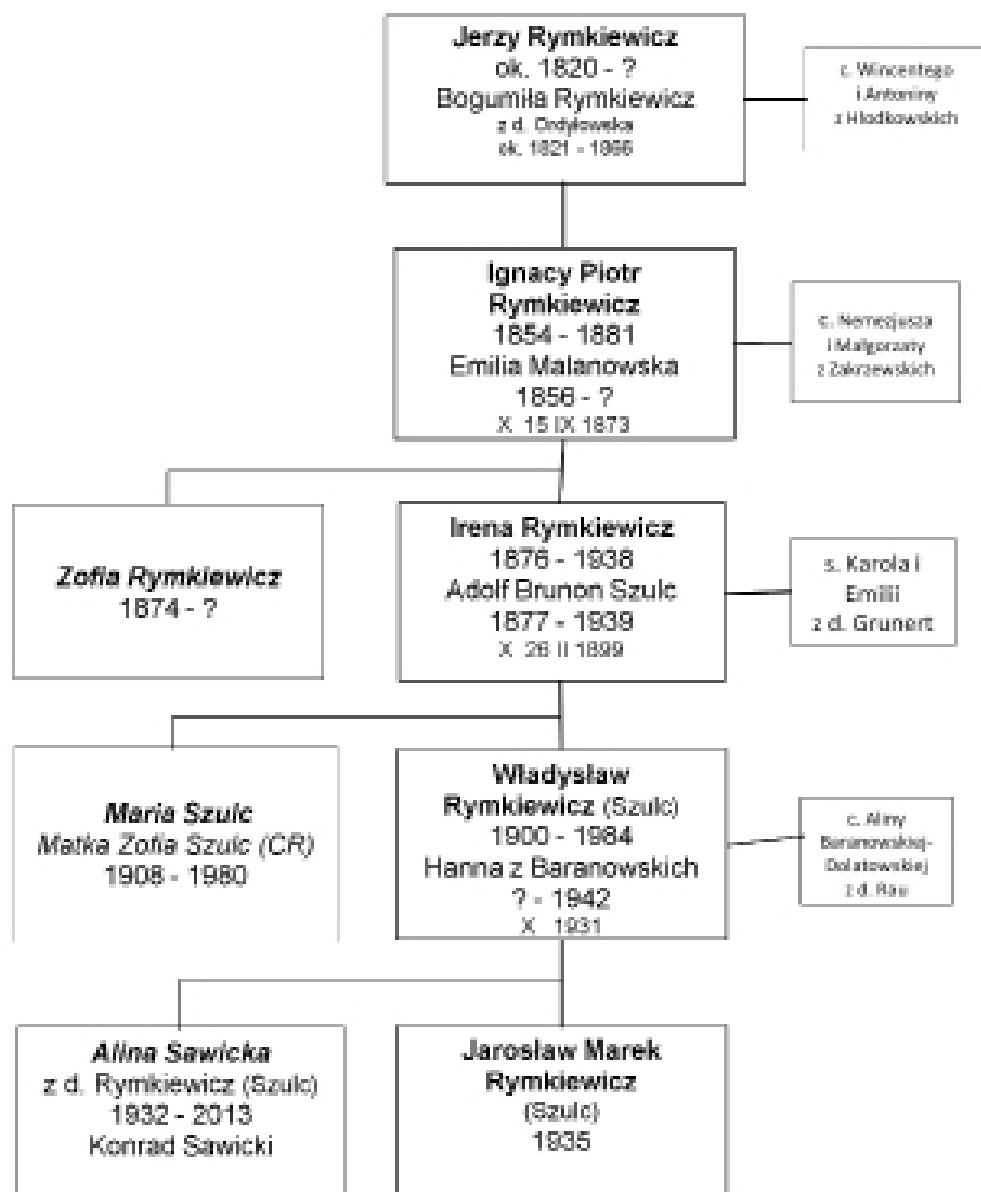
Od lewej: Andrzej Grzegorek, Jarosław Marek Rymkiewicz, Joanna Lichocka, Jan Marczyński

Fot. Leszek Ziąbka

Andrzej Grzegorek

Kaliszanin, asnykowiec, mgr inż. budownictwa, absolwent Politechniki Łódzkiej oraz Poznańskiej. Pracował w przedsiębiorstwach budowlanych w Kaliszu, Od 1986r. własna działalność gospodarcza CALTEX. Inicjator i współzałożyciel Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”, któremu przewodniczy.

SCHEMAT POWIĄZAŃ RODZINNYCH RYMKIEWICZÓW





„Żegnamy cię”, panie Horky!

Kaliskie Towarzystwo Muzyczne im. Alfreda Wiłkomirskiego (KTM) w 2018 r. obchodzi jubileusz 200-lecia działalności kaliskich towarzystw muzycznych¹. W ciągu tych lat związanych z nim było wielu zasłużonych działaczy i artystów. Jedną z postaci, która w końcu XIX w. odgrywała dużą rolę w działalności towarzystwa był Czech, dyrygent i kierownik chórów Józef Horky. Dramatyczna historia jego życia, choć odtworzona jedynie z łam prasy, stanowić może przyczynek do niezbadanych dotąd dziejów kolonii czeskiej w Kaliszu.

Józef Horky urodził się w 1864 r. w Hostovicach koło Pragi² w rodzinie rolników Wacława i Rozalii z domu Roszczek. W latach 1881-1883 kształcił się w grze na organach w Szkole Organistowskiej w Pradze, był także skrzypkiem. Przez kilka lat był dyrygentem orkiestr wojskowych w armii rosyjskiej. W 1891 r. młody Czech został zaangażowany przez Towarzystwo Muzyczne w Kaliszu na stanowisko dyrygenta chórów, zastępując zmarłego w lutym 1890 r. dwudziestodwuletniego skrzypka Józefa Skibickiego³. Po czterech latach został także dyrygentem orkiestry. Funkcje te zajmował do 1911 r., z przerwą w latach 1903-1904. Po kilku latach pobytu w Kaliszu J. Horky uznany został przez kaliszian za kierownika chórów [...] z powołania

¹ Początki życia muzycznego w Kaliszu sięgają okresu Królestwa Kongresowego, kiedy to 21 X 1818 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Muzyki w Kaliszu (starsze jest tylko Towarzystwo w Krakowie, które powstało 1 listopada 1817 r.), a na jego czele stanął Jan Witkowski, nauczyciel śpiewu w Korpusie Kadetów. Szerzej na ten temat: Kaliskie Towarzystwo Muzyczne im. Alfreda Wiłkomirskiego; witryna internetowa < <http://projekt.esy.es/> > [dostęp: 3 III 2018]. Także: Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia; witryna internetowa < <http://www.psm.kalisz.pl/historia/> > [dostęp: 3 III 2018]; E. Polanowski, *W dawnym Kaliszu*, Poznań 1979, ss. 240-246.

² L.T. Błaszczuk, *Dyrygenci polscy i obcy w Polsce działający w XIX i XX w.*, Kraków 1964, s. 106.

³ „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, 1904, nr 17-18, s. 262; *Česko-slovenský hudební slovník osob a institucí*. Sv. 1, A-L [red.i: G. Černušák, B. Štědroň, Z. Nováček]. Praha, cop. 1963, s.472.



Józef Horky

[...] ⁴. Był dyrygentem m. in. chóru mieszanego kościoła ewangelickiego i chóru „Lira” działającego przy Kaliskim Towarzystwie Wioślarskim (bezinteresownie). Był także nauczycielem śpiewu i dyrektorem orkiestry uczniowskiej w szkole realnej ⁵.

Uznaniem cieszył się także jako kompozytor, czego dowodzą pochlebne recenzje w słowiańskich pismach muzycznych, np. „Dalibor” z 1894 r. czy nagrody w konkursach czeskich towarzystw muzycznych ⁶.

W ogłoszonym w 1894 r. przez kaliski chór „Lutnia” konkursie na hasło rozpoczynające występy chóralskie J. Horky zdobył pierwszą nagrodę za skomponowanie muzyki do tekstu Melanii Parczewskiej.

Młody mężczyzna udzielał się na wielu polach, m.in. w 1898 r. przyjęty został do Kaliskiego Towarzystwa Cyklistów ⁷.

23 czerwca/5 lipca 1902 r. trzydziestoośmioletni Horky poślubił w Sieradzu o piętnaście lat młodszą Stanisławę Kolasińską, córkę „obywateli” Antoniego i Anieli z domu Gurzyńskiej ⁸. Wkrótce małżonkowie doczekali się trzech synów: Józefa (1904), Stanisława (1906) i Kazimierza (1910).

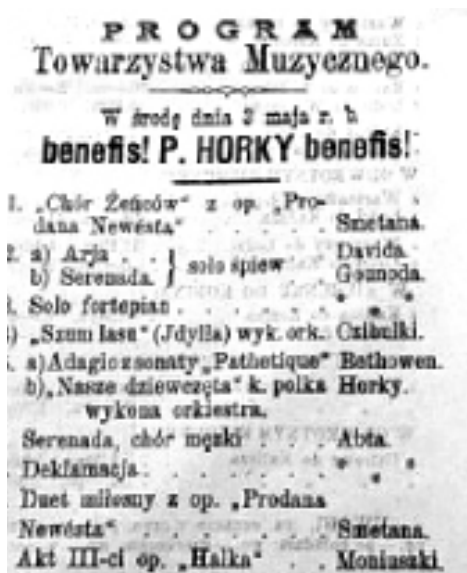
⁴ J. Cichecki, *Pięćdziesięciolecie Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu: (kronika historyczna)*, Kalisz 1933, s. 17.

⁵ Chodzi zapewne o Prywatną Szkołę Realną prowadzoną przez K. Jerzykiewicza (1883-1893), a później Męskie Gimnazjum Klasyczne działające do 1914 r. dziś I LO im. A. Asnyka.

⁶ *Odnaczenie*, „Gazeta Kaliska” 1894, nr 6, s.1.

⁷ „Gazeta Kaliska” 1898, nr 10, s. 1. Skan uzyskany dzięki uprzejmości pani Nelly Palchevskay.

⁸ APŁ, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Sieradzu; akt małżeństwa Józefa Horky ze Stanisławą Kolasińską, zesp. 1663/D, akt nr 38 z 1902, k. 77.



„Gazeta Kaliska”, 1893, nr 7, s. 4.

(zbiory Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona)

— Odniesienia. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika” wychodzącego w Przemyślu, czytamy bardzo pochlebną wzmiankę o kompozytorskiej działalności pana Józefa Horky. Nie pierwszy to już raz, słowiańskie, poświęcone muzyce pisma piszą o kierowniku i nauczycielu chórów naszego towarzystwa muzycznego. W 1892 r. na konkursie ogłoszonym przez towarzystwo muzyczne w Mostarze, pan Horky, otrzymał pierwszą nagrodę za napisanie fantazji na orkiestrę. Jednocześnie otrzymał od tego towarzystwa zaszczytne zaproszenie do dyrygowania orkiestrą przy pierwszym wystawieniu owego utworu.

„Gazeta Kaliska”, 1894, nr 6, s. 1.

(zbiory: Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona)

Występy chóru „Lutnia” pod dyрекcją Horky’ego w Warszawie i Łodzi były wielokrotnie chwalone. Po kilku latach poziom wykonania, w opinii prasy, znacznie się obniżył. Zarzucano dyrektorowi, że [...] całą duszą był oddany chórom męskim, traktował natomiast chór mieszany po macoszemu pomimo, iż chór ten mógłby stanowić wielką ozdobę w naszych koncertach [...]”. We wrześniu 1903 r. Horky opuścił stanowisko dyrektora Towarzystwa¹⁰, pozostając nauczycielem i dyrygentem w szkole realnej. W latach 1903-1905 chór Towarzystwa Muzycznego prowadzili kompozytor Tadeusz Joteyko¹¹

⁹ J. Cichecki, dz. cyt., s. 43.

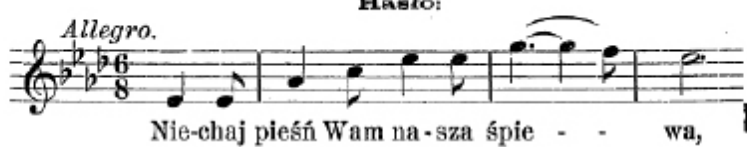
¹⁰ Z Towarzystwa Muzycznego, „Gazeta Kaliska”, 1903, nr 203, s. 1.

¹¹ Joteyko Tadeusz (1872-1932), kompozytor, śpiewak, aktor, dyrygent i pedagog. W latach 1889-1895 studiował grę na skrzypcach i wiolonczeli w konserwatorium w Brukseli i w Instytucie Muzycznym w Warszawie. Był dyrektorem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Radomiu (od 1897), Towarzystwa Muzycznego w Łodzi (1902), a od września 1903 r. Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu. Odwołany już po roku, pozostawał dyrektorem „Liry” przy KTW, udzielał prywatnych lekcji, publikował też recenzje w „Gazecie Kaliskiej”. W 1905 r. objął w Łodzi kierownictwo „Liry” wioślarskiej, później tamtejszego Towarzystwa Muzycznego i Towarzystwa Śpiewaczego „Arfa”. W 1914 roku osiadł na stałe w Warszawie, gdzie został profesorem konserwatorium, działał jako organista, dyrygent chóralny i publicysta. D. Wańka, *Joteyko Tadeusz* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej (ziemi kaliskiej)*, t. 3, Kalisz 2007, s. 184 ; „Gazeta Kaliska” 1903, nr 246, s. 3; „Gazeta Kaliska” 1904, nr 310, s. 2; „Gazeta Kaliska” 1904, nr 254, s. 2; „Rozwój” (Łódź) 1908, nr 46, s. 2; 1914, nr 57, s. 1; „Gazeta Kaliska” 1904, nr 148, s. 1-2.

Ogłoszony został konkurs na tekst i muzykę przed śpiewem. Co do pierwszego, tekst Melanii Parczewskiej przyjęty został na połączonym zebraniu Komitetu i chórów dnia 26 października 1893 r. Do słów Parczewskiej kompozytorem Józefa Horky'ego wybrana została z pomiędzy innych dnia 6 czerwca 1894 r.

Hasło:

Allegro.



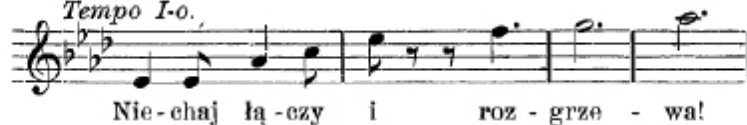
Nie-chaj pieśń Wam na-sza śpie - - wa,

Andante.



nie - chaj śpie-wa nie - chaj łą - czy,

Tempo I.o.



Nie-chaj łą - czy i roz - grze - wa!

„Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, 1904, nr 17-18, s. 263.

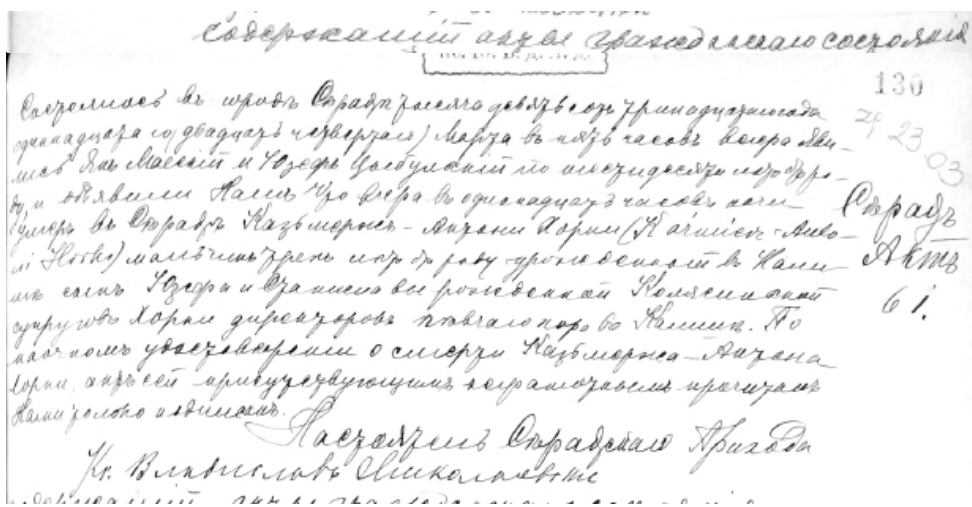
http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=3101&from=&dirids=1&ver_id=&lp=2&Ql [dostęp: 10 II 2018]

wraz z Romualdem Austem¹². Jednak już czerwcu 1904 r. [...] *po mieście rozeszła się pogłoska* [...], że grupa członków Towarzystwa wystąpi o ponowne powołanie J. Horky'ego na stanowisko dyrektora chóru¹³. Tak też się stało.

W 1909 r. J. Horky zajął się przede wszystkim prowadzeniem chóru męskiego. Przez ponad 20 lat wyuczył dla potrzeb zespołów Towarzystwa liczne grono puzonistów, waltornistów i klawecistów.

¹² Aust Romuald (1872-1953), skrzypek, pedagog, dyrygent. Kształcił się w grze na skrzypcach w Instytucie Muzycznym w Warszawie, równocześnie grał w orkiestrze Teatru Wielkiego. Dyplom uzyskał w 1897 r., po czym uzupełniał wykształcenie w Lipsku. W 1904 r. został dyrektorem Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu, nauczał także muzyki i śpiewu w tutejszej Szkole Handlowej. W latach 1907-1908 kontynuował studia w Paryżu, grając w orkiestrze Opery Wielkiej. Po powrocie był członkiem orkiestry i dyrygentem w Filharmonii Warszawskiej. Rozwijał także w latach 1910-1925 działalność pedagogiczną w Instytucie Muzycznym i w późniejszym Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Po drugiej wojnie światowej wyjechał do Szwecji. Zob. L.T. Błaszczuk, dz. cyt., s. 15; „Gazeta Kaliska” 1904, nr 255 s. 1; Także: „Gazeta Kaliska” 1905 nr 352, s. 4; „Gazeta Kaliska” 1907, nr 91, s. 2.

¹³ Z Towarzystwa Muzycznego, „Gazeta Kaliska” 1904, nr 171, s. 2.



Akt zgonu Kazinka Antoniego Horky

APŁ, akt nr 61, 1913, k. 130

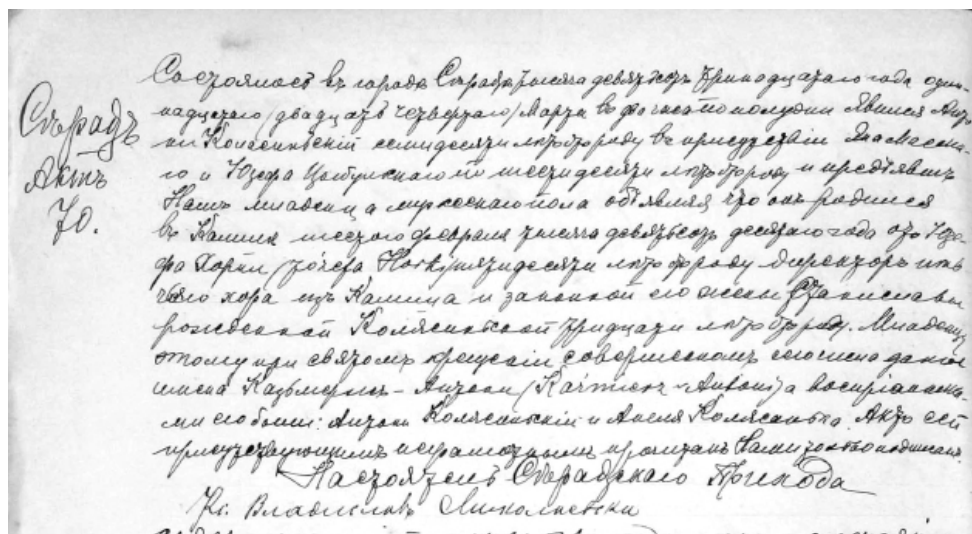
Życie cieszącej się sympatią kaliszzan pary wypełniały przede wszystkim koncerty, także na rzecz bezrobotnych, wieczory muzyczne i benefisy, szeroko relacjonowane w „Gazecie Kaliskiej”.

W 1912 r. po dwudziestoletniej służbie w Kaliszu J. Horky przyjął propozycję młodego Towarzystwa Muzycznego w Sieradzu, którego został dyrygentem. Nic nie zapowiadało tragedii, która wkrótce miała dotknąć jego rodzinę. Jak co roku, również deszczową zimą 1913 r. mnożyły się w całym kraju wypadki zachorowań, szczególnie groźne dla dzieci. W końcu przyszedł marzec i wczesna Wielkanoc. W Niedzielę Wielkanocną – 23 marca tegoż roku nastrój świąteczny w domu państwa Horky zakłócał niepokój o zdrowie dzieci. Szkarlatyna rozwijała się bardzo szybko. O godzinie 11.00 w nocy najmłodszy, trzyletni Kazio zmarł¹⁴.

W księdze metrykalnej parafii rzymskokatolickiej w Sieradzu z 1913 r. znajduje się wyjątkowy dokument – akt chrztu z 24 marca zmarłego dzień wcześniej Kazimierza. Nie był to chrzest z wody zgłoszony dzień później, bowiem jako rodziców chrzestnych podano dziadków ze strony matki: Antoniego i Anielę Kolasińskich¹⁵.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Sieradzu, akt zgonu Kazimierza Antoniego Horky, zesp. 1663/D, 1913, akt nr 61, k. 130.

¹⁵ APŁ, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Sieradzu, Akt urodzenia Kazimierza Antoniego Horky zespół 39/1663/0, akt nr 70, 1913, k. 129 i 130;



Akt urodzenia Kazimierza Antoniego Horky

APŁ, akt nr 70, 1913, k. 129 i 130

We wtorek 25 marca zmarł siedmioletni Staś. Najdłużej walczył z chorobą najstarszy Józio. Jednak i on zmarł w niedzielę 30 marca 1913 r.¹⁶. Trudno sobie wyobrazić tę tragedię i rozpacz rodziców.

Mijały miesiące, Józef i jego młoda żona trwali w żałobie, wspierając się wzajemnie. Horky zapalony myśliwy, w piątek 29 sierpnia 1913 r. brał udział w polowaniu, w majątku Wola Droszewska. Z relacji prasowych wiadomo, że wobec nieostrożnego obchodzenia się z bronią doszło tam do wypadku, w wyniku którego Józef Horky zginął. Informacje na ten temat podały gazety miejscowe, ale również „Nowa Gazeta Łódzka” z 1 września 1913 r.¹⁷

W poniedziałek 1 września z kościoła oo. Franciszkanów tłumy kaliszan odprowadziły ciało J. Horky’ego na cmentarz tyniecki. Pogrzeb z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer miasta, w tym szkół, straży ogniowej, wioślarzy, kolonii czeskiej stał się uroczystą manifestacją żalu, uznania i szacunku dla [...] dyrektora muzyki, znanego ze swej pracowitości i uczciwości, członka wielu szkół, instytucji i korporacji, obcego pochodzeniem, a tak zżytego z kaliszanami [...]¹⁸. Szczególne wrażenie wywołało wykonanie przez zgromadzone chóry znanej pieśni

¹⁶ APŁ, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Sieradzu, Akt zgonu Stanisława Horky, akt nr 64, 1913, k. 131.

¹⁷ Z Królestwa. Straszny wypadek, „Nowa Gazeta Łódzka”, 1913, nr 8, s. 2.

¹⁸ Ostatnia posługa, „Gazeta Kaliska”, 1913, nr 201, s. 2.

6

KURJ

Bawiących tu pp. Horky (p. H. jest dyrektorem
chórów kaliskich) dotknął bolesny cios. Trzech
chłopczyków, synów pp. Horky, zachorowało na
szkarlatynę i w ciągu tygodnia zmarli na tę
straszłą chorobę. Zrozpaczeni rodzice leżą nie-
przytomni w szpitalu.

Z Sieradza, „Kurjer Warszawski” 1913, nr 97, s. 6

Grob rodziny Horky na cmentarzu w Sieradzu.
<http://polskie-cmentarze.com/sieradz/grobo-net/start.php?id=detale&idg=5194&inni=1>

Zdjęcie Łukasza Piotrowskiego zamieszczone
w *Zeszytach*

<http://sieradz-praga.pl/cmentarz-parafialny-zal-1823-r>



„Żegnamy Cię” skomponowanej przez Horky’ego przed kilkunastu laty, [...] a tak rychło i niespodzianie zagrzała na mogile autora [...]¹⁹.

Niewiele kobiet doświadczyło tyle bólu, co zaledwie trzydziestoczteroletnia Stanisława Horkowa. Zapisy w *Kronice domu królowej Jadwigi w Sieradzu (1822-1939)* pozwalają odtworzyć jej dalsze życie²⁰.

Za namową rodziców wstąpiła jeszcze raz w związek małżeński, z niejakim Kieruczenko, „niegodziwym człowiekiem, który ją katował”. Wystarała się o separację i „spodziewając się pomocy dla zbolełej duszy i złamanego serca” wstąpiła do klasztoru Sióstr Urszulanek w Sieradzu. Była zamożna, więc dała klasztorowi dwa drewniane dworki z ogrodem, dziesięć innych parceli w Sieradzu, 5 tys. zł, a także dla uczczenia pamięci rodziców w 1937 r. ufundowała dla kościoła piękne organy²¹.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Kronika domu królowej Jadwigi w Sieradzu (1822-1939)*, s. A. Leszczyńska USJK, oprac. Matka. J. Olech, USJK, [w:] „Na Sieradzskich Szlakach”, 2010, nr 3, ss. 51-52, <<http://cyfrowa.pbp.sieradz.pl/Content/2088/NSS%20III%202010-pop.pdf>> [dostęp: 15 II 2018].

²¹ Więcej na ten temat: Polskie Wirtualne Centrum Organowe, witryna internetowa: <http://www.organy.art.pl/instrumenty.php?instr_id=2349> [dostęp: 17 II 2018].



†Józeczek Horky
ur. 23 maja 1904 r.
zm. 30 marca 1913 r.



†Stasinek Horky
ur. 18 stycznia 1906 r.
zm. 25 marca 1913 r.



†Kazinec Horky
ur. 6 lutego 1910 r.
zm. 23 marca 1913 r.

Witryna internetowa: Sieradz-Praga.pl <<http://sieradz-praga.pl/miastosierradz/cmentarze/cmentarz-parafialny-w-sieradzu/mogily-i-groby/grobowiec-dzieci-horky>> [dostęp: 26 I 2018]

zdj. Łukasz Piotrowski

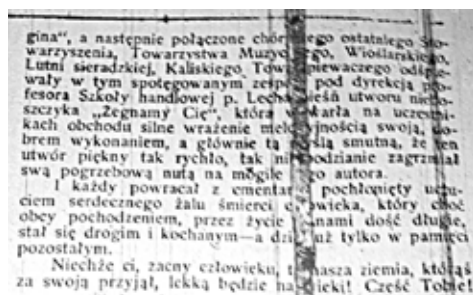
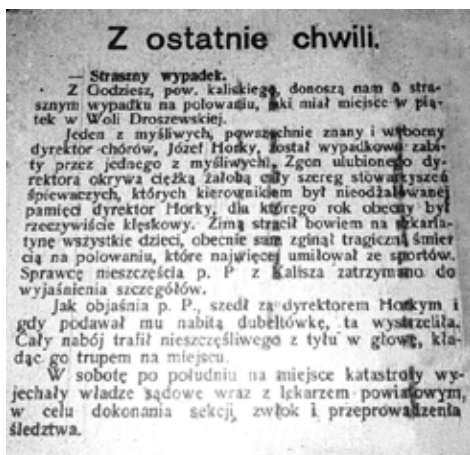
Siostry zobowiązały się utrzymać ją do śmierci, wziąć w opiekę groby rodziców, jej i dzieci, a także odprawiać msze w rocznice ich śmierci.

Stanisława zmarła w czasie wojny 19 października 1943 r. Spoczęła w ufundowanym przez siebie grobowcu obok synów. Nie wiadomo czy przeniesiono tam także ciało Józefa Horky'ego z kaliskiego cmentarza. Zabytkowy grobowiec na sieradzkim cmentarzu pozostaje pamiątką po czesko-polskiej rodzinie związanej przed stu laty z Kaliszem²².

Henryka Ewa Karolewska

Absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Asnyka i Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik działu Informacyjno-bibliograficznego Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu, członek Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu, członek redakcji czasopisma „Bliżej Biblioteki”. Autorka pracy „Kaliska jednodniówka »Prosna« i krąg jej autorów” (2010), katalogu „Księgozbiór Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego w zbiorach Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu”, współautorka (wraz z prof. Ewą Andrysiak) książki „Felicja Łączkowska (1859-1932). Nauczycielka i działaczka społeczna (2018)”, bibliografii i artykułów naukowych i popularnonaukowych w czasopismach „Rocznik Kaliski”, Zeszyty, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” i in.

²² (AR) *Horky Stanisława*, [w:] *Leksykon miasta Sieradza* oprac. zb. pod red. S.T. Olejnika. Sieradz 2006, s. 111.



„Gazeta Kaliska” 1913, nr 201, s. 2.

(zbiory Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu.
Skan. J. Wasilkowski)

„Gazeta Kaliska”, 1913, nr 199, s. 5.

(zbiory Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu.
Skan. J. Wasilkowski)



Barokowy prospekt organowy ufundowane przez Stanisławę Horkową
Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Sieradzu (SS. Urszulanek Serca Jezusa Konającego)



Okruchy do biografii Bronisława Bukowińskiego

*P*owracam ponownie do postaci Bronisława Bukowińskiego, prezydenta miasta Kalisza w latach 1912-1914 i 1918-1919¹. Upłynęło trochę czasu, w którym prowadzone kwerendy pozwoliły na ustalenie pewnych faktów lub uzyskanie materiałów źródłowych dotyczących prezydenta Bukowińskiego i jego najbliższego otoczenia.

Przedstawione poniżej informacje dotyczą właściwie trzech wydarzeń i pozwalają na uściślenia i sprostowania niektórych znanych i nieznanych dotychczas faktów związanych z jego osobą i rodziną.

* * *

Poraz kolejny uzyskujemy potwierdzenie i dowód, że genealogia łączy ludzi, a przede wszystkim, że budzi powszechne zainteresowanie, zaś wydawanie i upowszechnianie treści periodyku, takiego, jak *Zeszyty* naszego Stowarzyszenia, jest celowe i pożyteczne.

Pod koniec 2016 r. otrzymałem e-maila od Tatiany Jegorowej, zamieszkałej w Griebniewie w obwodzie moskiewskim, która po zapoznaniu się z moimi artykułami opublikowanymi w *Zeszytach*, napisała: [...] *Myślę, że mam interesujące informacje biograficzne o Bronisławie Bukowińskim – o jego pobycie w Rosji pod koniec 1914 – na początku 1915 roku (zanim zamieszkał w Warszawie)* [...]. Nawiązany kontakt zaowocował nadesłaniem materiałów źródłowych, a wśród nich fragmentów dziennika sanatorium w Griebniewie, jaki się zachował, i którego

¹ J. Marczyński, *Nekropolie kaliskie miejscem pochówku prezydentów miasta Kalisza (1806-1952)*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego «Kalisia»”, (dalej: *Zeszyty KTG «Kalisia»*), Kalisz 2011, s. 62-63. Tenże, *Bronisław Bukowiński. Przyczynek do genealogii rodziny*, [w:] „Zeszyty KTG «Kalisia»”, t. 3, Kalisz 2013/2014, s.76-88.

kopia znajduje się w muzeum tego miasta. Dziennik prowadził Aleksander Hryniewski, brat właściciela sanatorium dr. Teodora Franciszka Hryniewskiego².

Przesłany fragment obejmuje okres pobytu w sanatorium dr. Hryniewskiego, prezydenta Kalisza Bronisława Bukowińskiego wraz z rodziną, tj. czas pomiędzy 19 XI/2 XII 1914, a 2 II/15 II 1915 r.³.

W tym miejscu należy przypomnieć, że przyjazd do Griebniewa nastąpił po niezwykle trudnym dla prezydenta Bukowińskiego okresie, wybuchu I wojny światowej i zajęciu Kalisza przez 5 kompanię 155 pułku piechoty, dowodzoną przez majora Hermanna Preuskera oraz po niewoli niemieckiej i upokorzeniach, jakie go spotkały.

Korespondentka, oprócz fragmentów dotyczących czasu samego pobytu, załączyła fragment z dnia 17/30 XI 1914 r., kiedy recepcja sanatorium została telefonicznie powiadomiona o planowanym przyjeździe Bukowińskich w dniu następnym.

Faktycznie przyjechali dzień później 19 XI/2 XII 1914 r., i jak wynika z zapisu przyjechali z córką i matką⁴. Pobyt Bukowińskiego w Rosji nie ograniczał się tylko do Griebniewa. Kilkakrotnie wyjeżdżał do Moskwy (24 XI/7 XII, 15 XII/28 XII, 23 XII 1914/5 I 1915, 31 XII 1914/13 I 1915, 30 I/12 II 1915). Znajduje się również zapis z 5/18 I 1914 r. o wyjeździe na kilka dni do Warszawy. Również panie odbywały podróże po okolicy.

² Teodor Franciszek Hryniewski (ros. Фёдор Александрович Гриневский), ur. 29 I 1860 r. w Siebieżu, zm. 29 XI 1932 r. w Wilnie – rosyjski i polski lekarz, działacz społeczny. Kuzyn rosyjskiego pisarza Aleksandra Grina. Urodził się w rodzinie Aleksandra i Nadziei z Szylderów małżonków Hryniewskich. W 1881 r. podjął studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Moskiewskiego, następnie pracował jako asystent katedry botaniki. W 1886 r. kształcił się na Wydziale Lekarskim. Znany był w Moskwie nie tylko jako znakomity praktyk, doskonały zwłaszcza jako diagnostyk, ale także ze swoich prac naukowych. Zorganizował w Moskwie własne sanatorium, a w roku 1914 inne sanatorium w majątku Griebniewo pod Moskwą. Przez cały czas pobytu w Moskwie był czynnym członkiem stowarzyszeń pielęgnujących polskość na dalekiej rosyjskiej obczyźnie i utrzymywał łączność z krajem. W czasie I wojny światowej położył duże zasługi przez swoją pracę w polskich stowarzyszeniach niosących pomoc ofiarom wojny. W sanatoriach dr. Hryniewskiego szereg osób zmuszonych do opuszczenia kraju w wyniku działań wojennych korzystało z bezpłatnej opieki. W 1920 r. przeniósł się do Warszawy, pracował w Kasie chorych. W 1929 r. zamieszkał w rodzinnym majątku Jakubionki w powiecie dziśnieńskim w województwie wileńskim, gdzie do końca swoich dni pracował jako lekarz rejonowy.

³ W oryginale daty podane są według kalendarza juliańskiego, autor po ukośniku [/] podaje daty według kalendarza gregoriańskiego.

⁴ W dalszej części dowiadujemy się, że dziewczynka miała na imię Danusia, i że była siostrzenicą Bukowińskiej. Jeśli chodzi o matkę, to najprawdopodobniej była to – Eleonora Krygierowa (1844-1927), matka żony Bukowińskiego.



Sanatorium dr. Teodora Franciszka Hryniewskiego w Griebniewie pod Moskwą

(zdj. https://pl.wikipedia.org/wiki/Teodor_Hryniewski) [dostęp: 7 II 2018]

Małżonkowie przyjmowali też gości, m.in. Helenę Szymańską⁵ czy kaliskiego adwokata Daniela Zawadzkiego.

Pobyty w Griebniewie rodzina Bukowińskich zakończyła 2/15 II 1915 r. powracając do Warszawy, gdzie Bukowiński podjął kolejny okres działalności. O fakcie tym poinformował w *Wiadomościach Kaliskich* „Kuryer dla Wszystkich” nr 32 z 1915 r.: *Prezydent m. Kalisza p. Bronisław Bukowiński zamieszkał na ul. Kruczej Nr. 3 m. 2. A dzień później, że pod tym adresem mieści się Urząd magistratu m. Kalisza*⁶.

Poniżej, zamieszczono cztery fragmenty dziennika z sanatorium w Griebniewie.

Otrzymałem też wskazanie źródła, w którym opublikowano zbiór opowiadań pt. „W niewoli niemieckiej”. W książce tej m.in. jest opowieść Bronisława

⁵ Helena Szymańska, ur. 9 IV 1868 r. we Lwowie, zm. 13 XI 1954 r. w Skolimowie. W latach 1901-1902 z zespołem J. Myszkowskiego, a następnie w sezonie 1913/1914 u H. Klimontowicza grała w Kaliszu. W 1915 r. wyjechała do Moskwy, gdzie występowała w Teatrze Polskim pod kierunkiem B. Szczurkiewicza. W 1919 r. powróciła do Warszawy i wkrótce ustąpiła ze sceny. Przez szereg lat mieszkała w Skolimowie.

⁶ *Wiadomości Kaliskie*, „Kuryer dla Wszystkich”, nr 33 z 1915 r.

Bukowińskiego o wydarzeniach w Kaliszu w sierpniu 1914 r. i o jego pobycie w niewoli niemieckiej⁷.

Na marginesie głównego wątku artykułu należy odnotować, że w cytowanym zbiorze zamieszczona jest też opowieść syna skarbnika kasy miejskiej Kalisza – Sokołowa, który dzieli się informacjami o sierpniowej tragedii jego rodziny i śmierci ojca⁸.

* * *

Miał nieco ponad dwadzieścia lat, kiedy najprawdopodobniej poznał Hipolitę Teklę Bajerowicz. Ona, jak podają źródła, kształciła się w warszawskiej Szkole Dramatycznej, a w 1868 r. zadebiutowała w Warszawskich Teatrach Rządowych⁹. W roku następnym wraz z zespołem Anastazego Trapszo występowała po raz pierwszy w Kaliszu¹⁰. On, Jacenty Bronisław Bukowiński rozpoczynał pracę w zawodzie mierniczego (geodety), mieszkając i pracując w Piotrkowie [Trybunalskim]. Najprawdopodobniej tam właśnie ją poznał, a być może nawiązali pierwsze kontakty, bowiem Hipolita z zespołami aktorskimi występowała na tamtejszej scenie.

Odszukanie akt metrykalnych rodziny Bajerowiczów pozwoliło na ustalenie – dotychczas pewnych niewiadomych – przede wszystkim dotyczących związku małżeńskiego Jacentego Bronisława Bukowińskiego z Hipolitą Teklą Bajerowicz. I choć nie ustalono źródła innego niż metrykalne, które wprost pisałoby o tym, to przedstawione tu fakty na to wskazują.

Ale po kolei.

⁷ *Na gruzach Kalisza. Opowieść prezydenta m. Kalisza*, [w:] *W niewoli niemieckiej*, [tyt. org. В немецком плену. На развалинах Калиша. Рассказ президента г. Калиша], Moskwa 1915, s. 117-124; witryna internetowa: <<http://elib.shpl.ru/ru/nodes/19562-v-nemetskom-plenu-rasskazy-m-1915#page/121/mode/inspect/zoom/5>>, [dostęp: 20 XI 2016].

⁸ Tamże, *Między ciałami. Opowieść syna skarbnika Sokołowa*, [tyt. org. Между трупам. Рассказ сына казначея Соколова], s. 124-126.

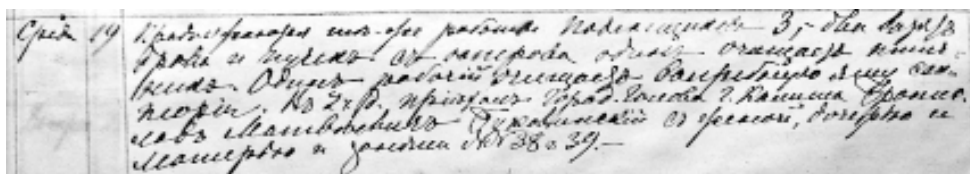
⁹ Biogram artystyczny: *Apolonii Bajerowicz*, [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, red. nac. Z. Raszewski, Warszawa 1973, s. 14. Tam również biogramy artystyczne siostr Ludwiki i Wiktorii Bajerowicz, s. 14.

¹⁰ Szerzej o występach Apolonii Bajerowicz w Kaliszu: S. Kaszyński, *Teatralia kaliskie. Materiały do dziejów sceny kaliskiej (1800-1970)*, Łódź 1972, s. 100, 364, 366, 374-379, 381, 388, 397 i 399.

Wybór zapisów fragmentów dziennika sanatorium w Griebniewie z okresu pobytu w nim rodziny Bukowińskich

19 ноября, среда 1914

19XI/2 XII 1914 środa

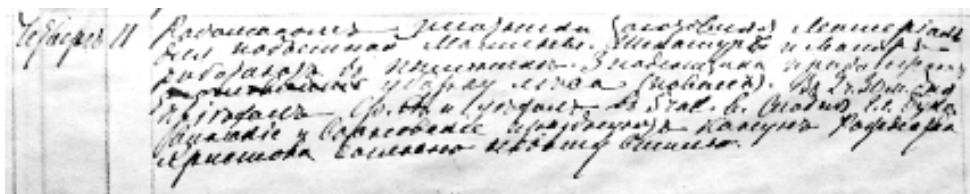


[...] В 2 часа дня приехал городской голова города Калиша Бронислав Матвеевич Буковинский с женой, дочерью и матерью и заняли №№ 38 и 39.

[...] O drugiej po południu przybył wraz z żoną córką i matką Bronisław Matwiejewicz [Mateusz] Bukowiński prezydent miasta Kalisza, córką i matką Bronisław Matwiejewicz Bukowiński i zajął numery 38 i 39.

11 декабря, четверг 1914

11/24 XII 1914, czwartek

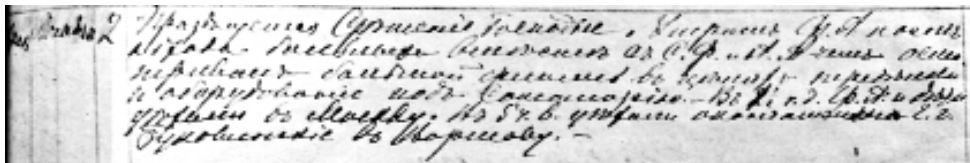


[...] Сегодня гг. Буковинские и Сосновские празднуют канун Рождества Христова согласно новому стилю.

[...] Dzisiaj państwo Bukowińscy i Sosnowscy świętują Wigilię, zgodnie z nowym stylem.

2 февраля, понедельник 1915

2/15 II 1915, poniedziałek

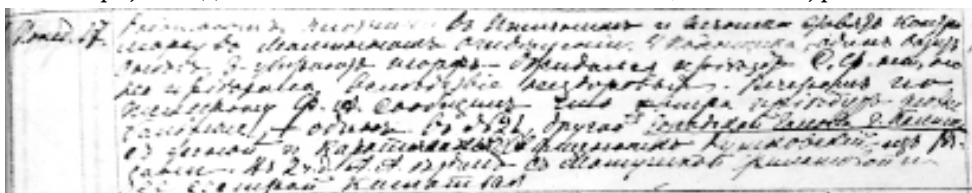


[...] В 5 часов вечера уехали окончательно гг. Буковинские в Варшаву.

[...] O 5 po południu (wieczorem) ostatecznie wyjechali do Warszawy państwo Bukowińscy.

17 ноября, понедельник 1914

17/30 XI 1914, poniedziałek



[...] Вечером по телефону Фёдор Александрович сообщил, что завтра приедут новые больные – один в №21, другой городской голова города Калиша с женой и католический священник Рушковский из Рязани [...].

[...] Wieczorem, telefonicznie, Fiodor Aleksandrowicz poinformował, że jutro pojawią się nowi pacjenci – jeden pod numerem 21, inny prezydent miasta Kalisza z żoną i katolicki ksiądz Ruszkowski z Riazania [...].

Z aktu małżeństwa rodziców¹¹ Hipolity Tekli wynika, że ojciec Andrzej Bajerowicz był wdowcem, osobą dojrzałą, liczył sobie bowiem 55 lat i pochodził z Leszna (w Księstwie Poznańskim). W Warszawie, w tamtym czasie, był rządcą domu. Matka Marianna Toporek¹² była panną, pochodziła z Serocka i w dniu ślubu miała 31 lat. Mieszkała w Warszawie, gdzie, jak podaje akt – „szynk utrzymywała”. Małżeństwo zostało zawarte w dniu 22 listopada 1846 r. w kościele pw. św. Andrzeja w Warszawie.

Małżonkowie mieli trzy córki: Ludwikę Salomeę (ur. 16 VIII 1846)¹³, Hipolitę Teklę (ur. 3 VIII 1848)¹⁴ i Wiktorię Sabinę (ur. 18 XII 1855)¹⁵. Należy również od-

¹¹ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Akta parafii rzymskokatolickiej pw. św. Andrzeja; akt małżeństwa Andrzeja Bajerowicza z Marianną Toporek, akt nr 185 z 1846, k. 517; witryna internetowa: <<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=1&zs=0159d&sy=1846&kt=2&plik=184-185.jpg#zoom=1.5&x=2627&y=1063>>, [dostęp: 8 IV 2018].

¹² Nazwisko Toporek, występuje tylko w tym akcie małżeństwa. W aktach urodzenia dzieci Marianna występuje już pod nazwiskiem Taperska.

¹³ APW, Akta parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzyciela; akt urodzenia Ludwiki Salomei Bajerowicz, akt nr 84 z 1848, k. 42; witryna internetowa: <https://szukajwarchiwach.pl/72/161/0/-/23/skan/full/8b9kMg9ZB5x5hG2DvH_-0w>, [dostęp: 8 IV 2018].

¹⁴ APW, Akta parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzyciela; akt urodzenia Hipolity Tekli Bajerowicz, akt nr 416 z 1850, k. 208; witryna internetowa: <<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=8&zs=9233d&sy=138&kt=3&skan=415-418.jpg#zoom=1.5&x=0&y=1388>>, [dostęp: 8 IV 2018].

¹⁵ APW, Akta parafii rzymskokatolickiej pw. Wszystkich Świętych; akt urodzenia Wiktorii Sabiny Bajerowicz, akt nr 1047 z 1881, k. 263; witryna internetowa: <<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=8&zs=9264d&sy=114&kt=1&skan=1045-1048.jpg#zoom=1&x=2951&y=200>>, [dostęp: 8 IV 2018].



Portret Apolonii i Wiktorii Bajerowicz

Biblioteka Narodowa, CBN POLONA

Fotografia fotografii z ok. 1870 r. sygn.F.46359I

<<https://polona.pl/item/portret-apolonii-i-wiktorii-bajerowicz,Mzg2NzUwMjg/0/#info:metadata>>

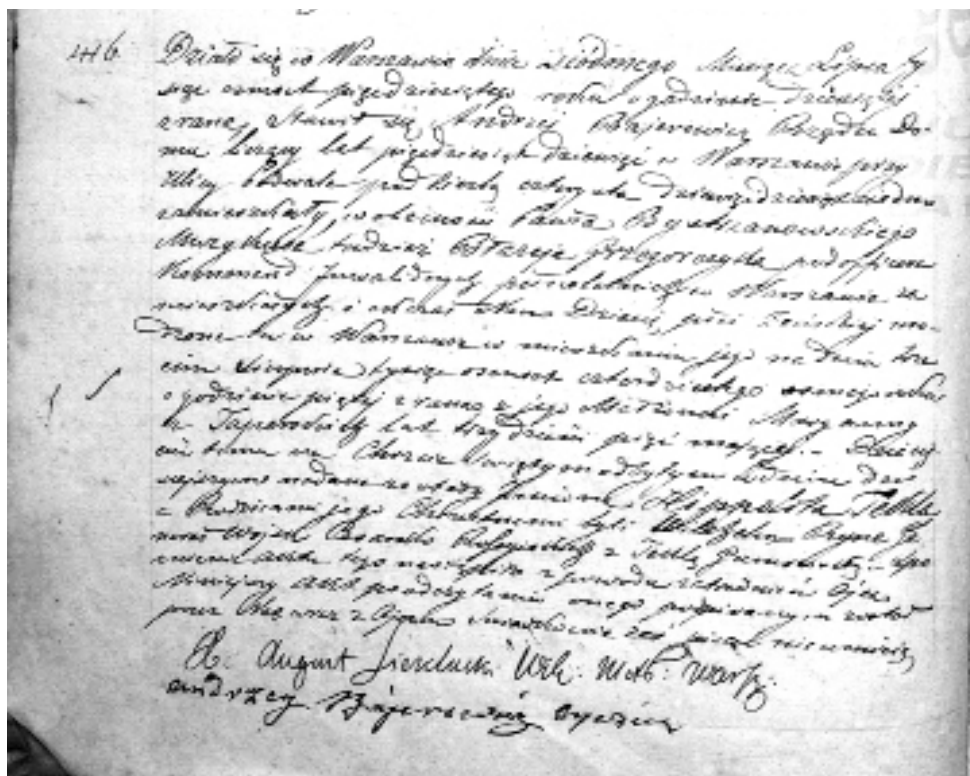
[dostęp: 29 IX 2018]

notować, że Andrzej i Marianna Bajerowiczowie mieli bliźniaki: Elżbietę Eleonorę (1843-1845) i Andrzeja Dominika (1843-1844).

Panny Bajerowiczówny w bardzo młodym wieku występowały już na scenach różnych teatrów, głównie objazdowych. Najdłużej czyniła to Hipolita Tekla, która według przywoływanego tu już biogramu występowała w zawodzie w latach 1865-1879¹⁶.

Rok 1879 miał duże znaczenie dla obojga. Otóż 27 września 1879 r. w kościele parafialnym pw. św. Krzyża w Warszawie, zawarte zostało religijne małżeństwo pomiędzy Jacentym Bronisławem Bukowińskim, kawalerem, mającym

¹⁶ Wyjaśnienia wymaga fakt, który utrudniał kwerendę, a mianowicie zmiana imion Hipolity Tekli. W cytowanej „Encyklopedii teatru polskiego” odnotowana jest pod imionami Apollonia Leokadia, a w innych dokumentach, na które będę się powoływał – Hipolita Tekla czy Apollonia Tekla Hipolita. Ta zmiana kolejności imion w stosunku do przyjętych w akcie urodzenia lub dodawania innych (w przypadku świata artystów) nie jest czymś wyjątkowym w tamtym czasie. Również prezydent Bukowiński zmieniał kolejność swoich imion (Jacenty Bronisław), by wreszcie pozostać tylko przy Bronisławie.



Akt urodzenia Hipolity Tekli Bajerowicz c. Andrzeja i Marianny z d. Taperskiej

Archiwum Archidiecezji Warszawskiej; parafia pw. św. Jana w Warszawie, akt nr 416 z 1850 r., k. 208,

lat 24, a Hipolitą Teklą Bajerowicz, panną, lat 27¹⁷. Faktycznie w dniu ślubu, uwzględniając dane z aktu urodzenia, Hipolita Tekla miała 31 lat, urodziła się bowiem 3 sierpnia 1848 r. Interesujące jest, że świadkami byli aktorzy teatralni występujący również z Hipolitą także w Kaliszu – Franciszek Waliszewski¹⁸

¹⁷ APW, Akta parafii pw. św. Krzyża w Warszawie; akt małżeństwa J. B. Bukowińskiego z A. T. H. Bajerowicz, akt nr 237 z 1879, k. 119; witryna internetowa: <<http://szukajwarchiwach.pl/72/158/0/-/97/skan/full/XjZ8oifA1jJgc97u3qaA2Q>> [dostęp: 3 IV 2018].

¹⁸ Franciszek Waliszewski (1850–1904), aktor. Był uczniem Jana Chęcińskiego. 28 lipca 1871 r. debiutował w Warszawskich Teatrach Rządowych w roli Berilla (*Safandudy*), ale nie został zaangażowany i wyjechał na prowincję; występował w Kaliszu, Łowiczu, Lublinie, Siedlcach, Łomży i Płocku. Grał role amantów i charakterystyczne. Zajmował się także twórczością literacką i pod pseudonimem Orion wydał kilka powieści i dramatów. Patrz: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, red. nac. Z. Raszewski, Warszawa 1973, s. 767–768; *Encyklopedia teatru polskiego*: dostępna na witrynie internetowej: <<http://www.encyklopediateatru.pl/osoby/81771/franciszek-waliszewski>> [dostęp: 5 I 2016]. Szerzej na temat występów w Kaliszu: S. Kaszyński, *Teatr w Kaliszu. Materiały do dziejów sceny kaliskiej (1800–1970)*, Łódź 1972, s. 223–224, 226, 228, 239 i 381.

i Ignacy Kaliciński¹⁹. Zawarcie związku przyspieszyło zakończenie kariery aktorskiej Hipolity Tekli. Wobec braku bliższych informacji, można jednak przyjąć, że wyniknęło to z ówczesnych poglądów na społeczny odbiór zawodu aktorki – żony, tym bardziej partnerki geometry, urzędnika gubernialnego. Podobnie opisał to zjawisko – panujące w XIX w. – Stanisław Kaszyński w odniesieniu do profesji aktorskiej²⁰. W ich akcie ślubu, jak można się przekonać, nie ma wzmianki o wykonywanym zawodzie przez Hipolitę Teklę, a przecież była nią już od 1865 r.

Trudno, wobec braku źródeł, napisać o ich 35-letnim związku małżeńskim i to przede wszystkim z uwagi na żonę prezydenta, o której brak jakiejkolwiek wzmianki. Jak już pisałem w poprzednich artykułach Apolonia Tekla Hipolita zmarła 14 lipca 1914 r. w Kaliszu. Akt wymienia, że jej rodzicami byli Andrzej i Marianna z Taperskich małżonkowie Bajerowicz. Mimo pierwotnej zapowiedzi pochówku w Warszawie, pogrzeb z kościoła O.O. Reformatów miał miejsce 16 lipca na cmentarzu kaliskim, najprawdopodobniej miejskim na rogatce²¹. Trzeba pamiętać, że był to szczególny czas dla Bukowińskiego, jako prezydenta miasta gubernialnego. Po pierwsze, niepokój związany z wybuchem wojny, która rozpoczęła się 15 dni później. I po drugie, sprawy osobiste, o których też mało wiemy, choć 26 lipca 1914 r. w kościele pw. św. Mikołaja w Kaliszu, zawarł w wieku 59 lat związek małżeński z Heleną Agnieszką Krygier, panną, mającą lat 39²². Agnieszka Helena, bo w takiej kolejności nadano jej imiona, urodziła się w mieście Końskie 20 stycznia 1875 r. (gubernia radomska)²³.

¹⁹ Ignacy Kaliciński (1828-1882), aktor, reżyser, dyrektor teatru; w 1839-45 uczył się w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a potem wstąpił na wydział filoz. Uniw. Jagiellońskiego; debiutował prawdopodobnie w 1845 r. w zespole T.A. Chełchowskiego w Lublinie. Występował również w Kaliszu, Patrz: Encyklopedia teatru polskiego, dostępna w internecie: <<http://www.encyklopediateatru.pl/osoby/71411/ignacy-kalicinski>> [dostęp: 5 I 2016]. Szerzej o występach w Kaliszu: S. Kaszyński, dz. cyt., s. 30, 189-190, 222, 226, 237-238, 241. 370, 381 i 385.

²⁰ S. Kaszyński, *Dzieje sceny kaliskiej 1800-1914*, Łódź 1962, s. 48. Autor tak pisze o tym fakcie: [...] *Były to czasy, kiedy nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie ludzie teatru stanowili margines społeczeństwa; aktor, w opinii ówczesnych, był człowiekiem pozbawionym elementarnych zasad moralnych, a aktorka – synonimem kobiety lekkich obyczajów* [...].

²¹ W grobie rodzinnym Bukowińskich na cmentarzu miejskim w Kaliszu nie ma śladu o pochówku Apoloni Tekli Hipolity Bukowińskiej; zob. S. Małyшко, *Zabytkowe cmentarze przy rogatce w Kaliszu*, Kalisz 2012, s. 215-216.

²² J. Marczyński, *Bronisław Bukowiński. Przyczynek...*, s. 79-81.

²³ Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Końskich. Akt urodzenia Agnieszki Heleny Krygier, c. Józefa i Eleonory z Koleckich; akt nr 206 z 1875 r., brak paginacji.

W końcowej części artykułu zamieszczone zostały tłumaczenia niektórych aktów metrykalnych.

* * *

I to właściwie byłoby wszystko o czym tym razem chciałem napisać dodając kilka szczegółów do sylwetki Bronisława Bukowińskiego i jego najbliższej rodziny. Tym czasem niespodziewanie, otrzymałem plik skanów dokumentów notarialnych, sporządzonych z początkiem grudnia 1921 r. w kancelarii notariusza Wojciecha Cybulskiego w Kaliszu²⁴. Są to, jak się będzie można przekonać, kolejne źródła do badań genealogicznych²⁵, które w naszym przypadku wiele wyjaśniają i dokumentują.

Ich istotą są dwa testamenty sporządzone w Kaliszu 12 kwietnia i 12 listopada 1921 r. przez Wiktorię z Bajerowiczów von der Launitz, wdowę po generale majorze Władimirze Emilianowiczu von der Launitz²⁶, złożone prezesowi Sądu Okręgowego w Kaliszu przez Bronisława Bukowińskiego, a przechowywane przez notariusza Cybulskiego. Z uwagi na przesłanie niniejszego artykułu, ograniczam do niezbędnego minimum komentarze dotyczące dyspozycji zawartych w tych aktach testamentowych, zarówno co do majątku ruchomego, jak i nieruchomości²⁷.

Wiktoria von der Launitz, to wspomniana wyżej siostra pierwszej żony Bukowińskiego, Hipolity Tekli, zmarłej w 1914 r., jako Apolonia Tekla Hipolita. Wiktoria, najmłodsza z nich, miała w swojej karierze prawie dziesięcioletni epizod aktorski. Z zapisów w testamencie można wysnuć wniosek, że stan jej zdrowia pogarszał się i stąd podjęte czynności związane z uregulowaniami testamentowymi. Wiktoria von der Launitz zmarła w Kaliszu 29 listopada 1921 r., co wynika z aktu zejścia, który przywołany został w testamencie, a wystawiony przez proboszcza parafii

²⁴ Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej APK), akta notariusza Wojciecha Cybulskiego w Kaliszu, sygn. 152 z 1921 r.; repertoria nr: 1078, 1079, 1081 i 1088. Prowadząc kwerendę w innej sprawie, natrafiła na te akty Monika Sobczak-Waliś, której dziękuję za udostępnienie skanów.

²⁵ Na ten temat m.in.: S. Przygodzki, *Znaczenie akt notarialnych w badaniach genealogicznych*, „Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego »Gniazdo«”, Gniezno 2010, s. 25-28.

²⁶ Władimir Emilianowicz von der Launitz, gen. mjr., ur. 1 X 1850 r. w Grobinie, gubernia kurlandzka, zm. 27 VI/10 VII 1909 r. we Wrocławiu. Akt zgonu wystawiony został przez parafię ewangelicko-augsburską w Kaliszu 1/14 VII 1909 r. Pochowany na cmentarzu ewangelickim w Kaliszu. Przed przejściem w stan spoczynku był dowódcą 15 Aleksandryjskiego Pułku Huzarów Jej Wysokości Cesarzowej Aleksandry Fiodorowny [?]. Patrz: S. Małyszko, dz. cyt., s. 125-126.

²⁷ Pozwałam sobie jedynie na wyjaśnienie, że chodzi o znany ze zdjęć budynek przy dawnej ul. Rybnej 78b (obecnie ul. Kazimierzowska) sąsiadujący z kościołem i klasztorem oo. Franciszkanów, już nieistniejący.

№ 236. Состоялось в городе Калише, приехав /исследова-
 уаго июль, тысяча девятисотей реформаци-
 онаго года въ дессертасовъ утра. Явилась Антон
 Дрома, периссери лить, домовладъ леуъ и
 Ясифъ Тербия орочисера, пригизази въсми
 лить ор роду, оба имъ Калиша и обвевимъ
 Намъ кѣо перваго реформациаго июль
 леного года увереа въ Калише, згоимъа ти
 фесмиа Аполоніа Текла Умномиа Фу-
 ковниаа (орочіа Текла Хипполита Буко-
 вичка Тисери-десейа огниъ годъ ор роду
 теиа Президеиа ор Калиша годъ Ан-
 Дрома и Маріамъ урожденна Тіонериноу
 сиріуовъ Воеровиъ, орававъ нося себѣ имя
 Бронислава Буровианска. По наоміа удосро-
 береніа о кончинъ Аполоніа Текла Умномиа
 Буковинска актиа сеи обвевимъа ор мѣанъ
 Намъ и имъ подписанъ Насредъаго С.Т.С.

Кі. М. Мадонъ

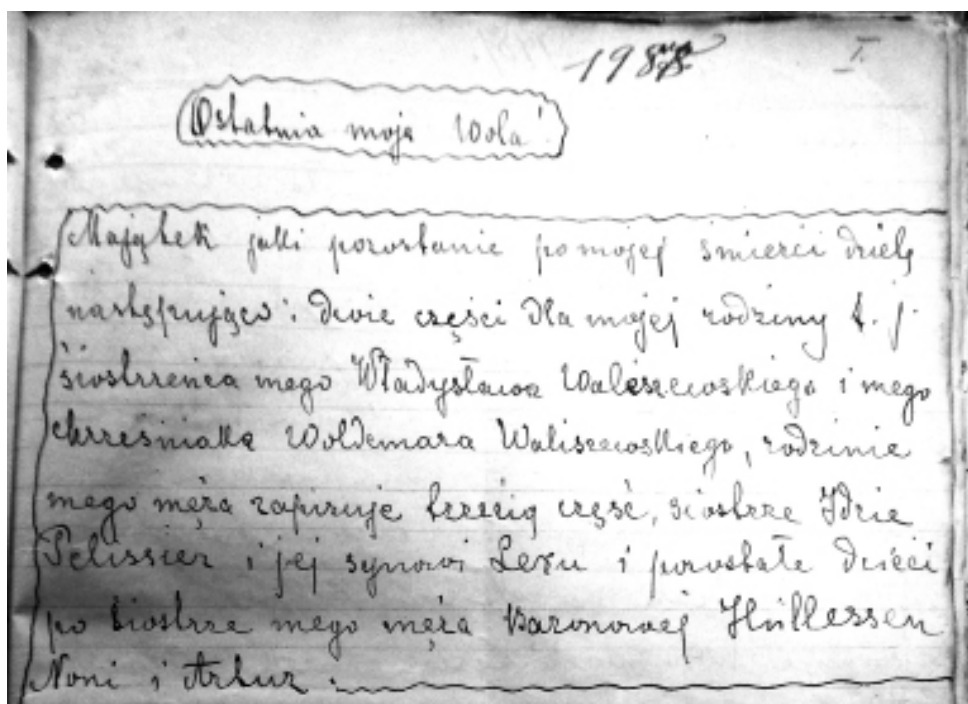
Akt zgonu Apolonii Tekli Hipolity Bukowińskiej z d. Bajerowicz

Archiwum Państwowe w Kaliszu; Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja w Kaliszu, zesp. 91, sygn. 76, akt nr 236 z 1914 r., k. 788.

Najświętszej Maryi Panny w Kaliszu²⁸. Niestety żaden z dokumentów notarialnych nie wspomina o miejscu pochówku testatorki.

7 grudnia 1921 r. spisany został przez notariusza Cybulskiego akt plenipotencji, do którego stawił się Władysław Waliszewski syn Franciszka, mieszkaniec Rygi, inżynier. Działał również w imieniu małoletniego syna Woldemara czyli Włodzimierza Waliszewskiego (chrześniaka zmarłej). Nazwisko to przewinęło się już w niniejszym artykule. Otóż jego matką była najstarsza z siostr – Ludwika z Bajerowiczów (o najkrótszym epizodzie aktorskim), która wyszła za mąż za Franciszka

²⁸ Powinno być: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kaliszu (Sanktuarium św. Józefa).



Początek testamentu Wiktorii von der Launitz z 12 XI 1921 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta notarialne Wojciecha Cybulskiego

Waliszewskiego (artysta teatrów), świadka na ślubie Hipolity Tekli z Bronisławem Bukowińskim. Jak wynika z aktu Władysław Waliszewski był jedynym spadkobiercą swojej ciotki Wiktorii z Bajerowiczów von der Launitz (pozostali uprawnieni musieli już nie żyć). Upoważnił on w akcie Bronisława Bukowińskiego do podejmowania dalszych niezbędnych czynności w postępowaniu spadkowym głównie w stosunku do nieruchomości przy ul. Rybnej 78b²⁹.

Interesujący jest zapis z testamentu z 12 listopada 1921 r. [...] *Na grobie rodzinnem w Warszawie gdzie leży moja nieszczęśliwa siostra Apolonia Bukowińska postawić nagrobek: Figurę Zbawiciela, padającego pod krzyżem taką jak się znajduje w Warszawie przed kościołem św. Krzyża [...]*³⁰. Mamy więc jednoznaczne stwierdzenie, że Apolonia Hipolita Tekla Bukowińska pochowana została ostatecznie w Warszawie. Podjęta próba ustalenia cmentarza nie przyniosła pozytywnego rezultatu. Muszę wspomnieć o zapisach dokonanych na rzecz wciąż tajemniczej „Danusi kochanej”. Jedyny wniosek, że jest ona jeszcze dzieckiem, a z pewnością

²⁹ APK, Akta notariusza Wojciecha Cybulskiego..., rep. Nr 1081, k. 142-144.

³⁰ Tamże, rep. Nr 1088, k. 210-201.

uczennicą, bowiem dokonany zapis na jej rzecz ma być przeznaczony na książki i drobne wydatki. Testatorem testamentu Wiktoria von der Launitz wyznaczyła również swego szwagra Bronisława Bukowińskiego, co m.in. wynagrodzone zostało zapisem [...] *Bronisławowi Bukowińskiemu na pamiatkę pióro złote po moim mężu pozostałe [...]*³¹.

Tłumaczenie aktu małżeństwa Jacentego Bronisława Bukowińskiego z Hipolitą Teklą Bajerowicz

237 Działo się w Warszawie w parafii św. Krzyża, piętnastego/dwudziestego siódmego września tysiąc osiemset siedemdziesiątego dziewiątego roku o godzinie jedenastej rano. Oświadczamy, że w obecności świadków Franciszka Waliszewskiego, lat dwadzieścia dziewięć i Ignacego Kalicińskiego, lat czterdzieści osiem, artystów dramatycznych, mieszkających w Warszawie, zawarto w dniu dzisiejszym religijne małżeństwo pomiędzy Jacentym Bronisławem Bukowińskim, kawalerem, mierniczym (geometrą) w mieście Piotrkowie zamieszkałym, urodzonym we wsi Rydowo [Ryków], synem zmarłego Mateusza i żyjącej Ludwiki z Siennickich małżonków Bukowińskich, lat dwadzieścia cztery, a Hipolitą Teklą Bajerowicz, panną przy siostrze pozostającą w Warszawie pod numerem 1260 zamieszkałą [...] urodzoną w Warszawie, córką zmarłych Andrzeja i Marianny z domu Taperska małżonków Bajerowicz, lat dwadzieścia siedem. Małżeństwo poprzedziły trzy zapowiedzi opublikowane w Warszawie w parafii św. Krzyża w dniach: dwudziestego szóstego sierpnia/siódмого września, drugiego/trzynastego i dziewiątego/dwudziestego pierwszego września tegoż roku, a w piotrkowskim kościele parafialnym było jedno ogłoszenie dziewiątego/dwudziestego pierwszego września bieżącego roku, od dwóch ogłoszeń uzyskano zwolnienie w dniach 10/22 września tegoż roku, za pozwoleniem numer 1260 wrocławskiego Konsystorza. Tamowania [sprzeciwu] wobec małżeństwa nie było. Nowożeńcy oświadczyli, że umowy majątkowej nie zawierali. Związek małżeński zawarty został przed księdzem Antonim Marmo M[...] wikariuszem.

Akt ten przeczytano, nowozaślubieni i świadkowie podpisali.

Bronisław Bukowiński Hipolita Bajerowicz

Franciszek Waliszewski Ignacy Kaliciński

³¹ Tamże, k. 212.

**Tłumaczenie aktu zgonu Apolonii Tekli Hipolity Bukowińskiej
z d. Bajerowicz**

236 Działo się w mieście Kaliszu trzeciego/szesnastego lipca tysiąc dziewięćset czternastego roku, o godzinie dziesiątej rano. Stawili się Antoni Jaroma, lat pięćdziesiąt, właściciel domu i Józef Herbach, organista, lat trzydzieści osiem, oboje z Kalisza i oświadczyli nam, że pierwszego/czternastego lipca bieżącego roku umarła w Kaliszu tutejsza mieszkanka Apolonia Tekla Hipolita Bukowińska, lat sześćdziesiąt jeden, żona prezydenta miasta Kalisza, córka Andrzeja i Marianny z domu Taperska małżonków Bajerowicz. Pozostawiła po sobie męża Bronisława Bukowińskiego. Po naocznym stwierdzeniu o śmierci Apolonii Tekli Hipolity Bukowińskiej akt ten stawającym przeczytano i przez nas tylko podpisany. Prowadzący księgi stanu cywilnego. Ks. M. Majewski.

Jan Marczyński

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Współzałożyciel Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”, pomysłodawca i redaktor periodyku *Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego »Kalisia«*. Autor artykułów tam publikowanych. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół zagadnień związanych z genealogią, heraldyką i historią znanych kaliszan.



Mowa pogrzebowa wygłoszona na pogrzebie Zofii z hr. Szembeków Niemojowskiej Źródło do historii kaliskiego ziemiaństwa

Z 1931 r. w Piotrkowie Trybunalskim ukazała się drukiem *Mowa pogrzebowa na pogrzebie Zofii z Hr. Szembeków Marszałkowej Niemojowskiej. Wypowiedziana dnia 15 stycznia 1931 r. w Kościele parafialnym w Rajsku autorstwa ks. Stanisława Zaborowicza*. To niewielkich rozmiarów wydawnictwo stanowi ciekawe źródło do historii kaliskiego ziemiaństwa, a ponieważ jest szerzej nieznane, zrodziła się myśl przybliżenia jego treści na łamach naszych Zeszytów¹.

Podstawowym zadaniem mów pogrzebowych, które swoimi korzeniami sięgają antyku, było przedstawienie cech charakteru zmarłego, a także jego dokonań, czy to dla kraju, czy też lokalnej społeczności², dzięki czemu stanowią one cenne źródło do biografii swoich bohaterów. Stąd też coraz częściej mowy znajdują się w kręgu zainteresowań nie tylko filologów, badających ich kształt językowy, ale również historyków oraz biografów. Pamiętać jednak należy, iż z założenia w tego typu tekstach o zmarłym nie mówiło się źle, dlatego dobrze jest konfrontować pozyskane z nich informacje z innymi źródłami. Inaczej bowiem otrzymamy jednowymiarowy wizerunek człowieka *będącego wzorem cnót wszelakich*.

¹ Wydawnictwo, o którym mowa było inspiracją do napisania tego artykułu. Znajduje się ono w bibliotece domowej Ewy i Tadeusza Troneczków, którym serdecznie dziękuję za wypożyczenie. Oryginał wydaje się unikatowy, a właściciele otrzymali go od kaliskiego adwokata Bolesława Tomca.

² K. Karaskiewicz, *Język Kościoła. Kto go rozumie? (Trzy mowy pogrzebowe)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2012, nr 1-2, s. 99.

KS. STANISŁAW ZABOROWICZ

Proboszcz parafji Rajsko

M O W A
POGRZEBOWA

na pogrzebie

ZOFJI z Hr. SZEMBEKÓW

MARSZAŁKOWEJ NIEMOJOWSKIEJ

Wypowiedziana dnia 15 stycznia 1931 roku

w Kościele parafjalnym

w RAJSKU.

Udbito czcionkami Drukarni Narodowej w Piotrkowie-Tryb.

Bohaterka tekstu ks. Zaborowicza Zofia z Szembeków Niemojowska przysłała na świat 3 maja 1882 r. w Słupi koło Kępna. Z aktu urodzenia sporządzonego 9 maja w Urzędzie Stanu Cywilnego (*Standesbeamte*) w Kępnie wynika, iż zgłoszenia dokonała Eleonora Szurmińska pochodząca z Podzamcza koło Wieruszowa³. Dlaczego formalności urzędowych nie dopełnił nikt z krewnych, a powierzono je akuszerce, trudno dziś rozstrzygnąć, niemniej jednak nie był to w tym czasie przypadek odosobniony. Ojciec Zofii – hrabia Aleksander Kazimierz Szembek (1842-1918)⁴ wywodził się ze starej szlacheckiej rodziny o patriotycznych tradycjach. Jego dziadek Piotr (1788-1866) w czasie powstania listopadowego brał udział w bitwach pod Wawrem oraz Olszynką Grochowską, natomiast w latach 1863-1864 w pałacu w Siemianicach znajdował się punkt przerzutu broni dla walczących w zaborze rosyjskim powstańców⁵. Matka Zofii – Maria Engerström (1857-1899)⁶ miała skandynawskie korzenie, bowiem jej pradziadek Lars (1751-1826) był szwedzkim dyplomatą, który w 1790 r. poślubił Wielkopolankę Rozalię Chłapowską (1764-1851)⁷. Engerströmowie silnie związani byli z Poznaniem, gdzie ojciec Marii – Wawrzyniec (1829-1910) był znanym działaczem społecznym oraz filantropem (do jego zasług należy m.in. uporządkowanie zbiorów tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)⁸. W lutym 1878 r. Maria poślubiła w Dreźnie o piętnaście lat starszego Aleksandra

³ Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), Urząd Stanu Cywilnego Kępno, akt urodzenia Zofii Szembek, sygn. 32, akt nr 215, k. 215.

⁴ Aleksan k. 215, der Kazimierz Szembek (1842-1918), syn Aleksandra oraz Felicji z Niemojowskich, obywatel ziemski, uczestnik powstania styczniowego. Zob. [Nekrolog], „Gazeta Kaliska” 1918, nr 77, s. 3; [Zgon], „Gazeta Kaliska” 1918, nr 78, s. 2; [Nekrolog], „Dziennik Poznański” 1918, nr 175, s. 5; *Materiały źródłowe do dziejów powstania styczniowego w zasobie Archiwum Państwowego w Kaliszu*, wybór i opracowanie G. Waliś, Kalisz 2013, s. 7-8.

⁵ Piotr Szembek (1788-1866), syn Ignacego i Kunegundy z Walewskich, oficer wojsk Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, generał w powstaniu listopadowym, działacz społeczny, właściciel majątku Siemianice-Raków (pow. kępiński), darczyńca i kolator kościoła w Siemianicach, w którym został pochowany. Zob. P. Grzesiak, *Szembek Piotr*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej ziemi kaliskiej*, t. I, pod red. H. Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 272-273; [Nekrolog], „Dziennik Poznański” 1866, nr 67, s. 6; M. Baczkowski, Szembek Piotr, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLVIII, Warszawa-Kraków 2012-2013, s. 107-109.

⁶ Maria Engerström (1857-1899), córka Wawrzyńca i Anny z Zabłockich. Zob. A. Kwilecki, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Poznań 2010, s. 105-106; [Nekrolog], „Dziennik Poznański” 1899, nr 108, s. 4.

⁷ Rozalia (Róża) Chłapowska (1764-1851), córka podsędku ziemskiego poznańskiego oraz dziedzica wsi Sędziny k. Szamotuł Jana oraz Franciszki z Zakrzewskich, 3 października 1790 r. poślubiła w Warszawie Larsa Engerströma. Zob. A. Kwilecki, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Poznań 2010, s. 97-98.

⁸ Wawrzyniec Benzeltstjerna Engeström (1829-1910), poeta, działacz społeczny i filantrop, tłumacz, sekretarz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, popularyzator zacieśniania kontaktów polsko-szwedzkich. Zob. Z. Grot, *Engerström Wawrzyniec*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 274-275.

Szembeka, z którym niebawem zamieszkała w majątku Słupia⁹. Tam urodziły się ich trzy córki Felicja Maria (1878-1879), która zmarła w wieku dziesięciu miesięcy¹⁰, Helena Ewa Karola (1880-1965)¹¹ oraz wspomniana już Zofia Maria Julia.

Niestety z braku źródeł trudno bliżej przedstawić sylwetkę przyszłej pani Niemojowskiej. Z zachowanych przekazów wynika, iż była osobą wykształconą, czytającą, znającą języki obce, a także obdarzoną niezwykle wrażliwością, która *szła przez życie dobrze czyniąc*¹². Jako panienka dużo czasu spędzała w Poznaniu, gdzie ostatecznie osiedlili się jej rodzice zajmując obszerną kamienicę przy Victoria-Strasse 8 (obecnie ul. Gwarna). Tam też 25 kwietnia 1904 r. w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu (jedna z kaplic w Katedrze Poznańskiej) zawarła związek małżeński z Wacławem Niemojowskim¹³. Co ciekawe małżonkowie byli ze sobą dość blisko spokrewnieni bowiem ojciec Wacława – Kazimierz (1834-1871) oraz babka Zofii – Felicja (1822-1878)¹⁴ byli rodzeństwem. Nie będzie błędem stwierdzenie, iż małżeństwo zostało prawdopodobnie skojarzone co nie oznacza, że było nieudane.

Warto w tym miejscu poświęcić nieco uwagi Wacławowi Niemojowskiemu ostatniemu z właścicieli majątku Marchwacz¹⁵ w ziemi kaliskiej. Wacław Józef przyszedł na świat 26 sierpnia 1864 r. we Wrocławiu¹⁶ w trudnym dla rodziny okresie z uwagi

⁹ Rodzina Szembeków od połowy XIX w. związana była ze Słupią koło Kępna. Wcześniej dobra te należały m.in. do Niemojowskich. Skądinąd w Słupiu urodził się m.in. Bonawentura Niemojowski prawnik, polityk, poseł województwa kaliskiego na sejmy Królestwa Polskiego. Zob. M. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań [1997], s. 250; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1889, s. 857.

¹⁰ APK, Urząd Stanu Cywilnego Kępno, akt urodzenia Felicji Marii Szembek, nr 557, sygn. 14, k. 557. Tamże, akt zgonu, nr 557, sygn. 21; *[Nekrolog]*, „Dziennik Poznański”, 1879, nr 223, s. 4.

¹¹ APK, Urząd Stanu Cywilnego Kępno, akt urodzenia Heleny Ewy Karoli, nr 579, sygn. 23.

¹² Z. Tyszkiewiczowa, *Ś.p. Zofia Niemojowska*, „Kurier Poznański”, 1931, nr 96, s. 7.

¹³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Urząd Stanu Cywilnego Poznań – miasto, akt ślubu Zofii Szembek z Wacławem Niemojowskim, nr 259, sygn. 882; *[Ślub]*, „Gazeta Kaliska”, 1904, nr 123, s. 2.

¹⁴ Felicja Niemojowska (1822-1878), córka Bonawentury i Wiktorii z Lubowidzkich, w 1841 r. poślubiła owdowiałego Aleksandra Szembeka. Zob. M. Baczkowski, Szembek Piotr, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLVIII, Warszawa-Kraków 2012-2013, s. 108.

¹⁵ Marchwacz – wieś, obecnie w gm. Szczytniki w pow. kaliskim, w woj. wielkopolskim. Dawna posiadłość arcybiskupów gnieźnieńskich. W latach 1819-1939 własność rodziny Niemojowskich. Szerzej zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1885, s. 104.

¹⁶ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymsko-katolickiej Rajsko, wypis aktu urodzenia Wacława Józefa Niemojowskiego z dnia 12 marca 1871 r., sygn. 67, nr 46. Zob. B. Celer, *Niemojowski Wacław*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej ziemi kaliskiej*, t. III, pod red. D. Wańki, Kalisz 2007, s. 297-298; J. Pietrzak, *Niemojowski Wacław Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 29-31.



U Marszałkostwa Niemojowskich w Marchwacu. Zdjęcie wykonane 17.06.1927 r. Zofia Niemojowska druga od lewej.

Ze zbiorów Zofii Mieszczańskiej-Borowiak

na fakt, iż jego ojcu Kazimierzowi za działalność w czasie powstania styczniowego groziła konfiskata dóbr. Ostatecznie udało się tego uniknąć, ale rodzina zbyt długo nie cieszyła się spokojem, bowiem 14 grudnia 1871 r. będący w kwiecie wieku Kazimierz niespodziewanie zmarł¹⁷. O tym jakim był człowiekiem świadczy najlepiej fakt, iż mimo mrozu i śniegu (pogrzeb odbył się 19 grudnia) trumnę od dworu do kościoła w oddalonym o kilka kilometrów Rajsku nieśli na swoich barkach miejscowi włościanie. Jego żona Wanda z Tokarskich (vel Thokarskich)¹⁸ pozostała z dwójką małych dzieci – kilkuletnim Wacławem oraz nieco ponad roczną Marią Magdaleną Wicencją

¹⁷ Informacje o śmierci Kazimierza oraz obszerne wspomnienie zamieściła m.in. „Gazeta Kaliska” z 1871 r. w nr 100 (s. 398), nr 102 (s. 406-407) oraz nr 103 (s. 409).

¹⁸ Wanda Niemojowska z Tokarskich vel Thokarskich, córka Ignacego Apolinarego oraz Marii z Nałęczów, dziedziczka dóbr Tokary oraz Staw, zmarła w 1903 r. Zob. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 344.

(ur. 1870)¹⁹, a także ze sporymi długami²⁰. Mimo to Wacław ukończył gimnazjum w Krakowie, a następnie studiował agronomię, architekturę i historię sztuki w Berlinie oraz Paryżu²¹. Po powrocie do rodzinnego Marchwacza przejął od matki prowadzenie majątku przyczyniając się do jego znacznego rozwoju²². Wkrótce dołączył do grupy czołowym ziemian kaliskich. Drugą płaszczyzną działalności Wacława była polityka, co nie dziwi z uwagi na rodzinne tradycje. W 1917 r. stanął na czele Tymczasowej Rady Stanu z tytułem marszałka koronnego współpracując m.in. z Józefem Piłsudskim. Stąd też w okresie styczeń – sierpień 1917 r. wraz z żoną przebywał w Warszawie. Zofia nie tylko wspierała męża w jego obowiązkach, ale również sama świetnie orientowała się w sytuacji politycznej. Jeszcze w czasie wojny kierowała w Kaliszu Radą Szkolną, natomiast w Warszawie Komitetem Ofiary Narodowej Tymczasowej Rady Stanu²³. Z tego okresu pochodzi dziennik, który prowadziła, a który został we fragmentach wydany drukiem w 1948 r.²⁴. Po powrocie do Marchwacza Wacław na powrót zaangażował się w sprawy majątku nie wycofując się jednak z życia publicznego. W 1919 r. opublikował broszurę *Uwagi o reformie agrarnej*, natomiast w latach 1917–24 wspierał przebudowę kościoła parafialnego pw. św. Michała Archanioła, św. Anny i św. Walentego w Rajsku²⁵. Do dziś można w nim podziwiać łożę usytuowaną po prawej stronie ołtarza w której modlili się właściciele Marchwacza uczestnicząc w nabożeństwach. W pamięci mieszkańców zachowała się także historia mówiąca o tym, że Zofia bez względu na aurę miała zwyczaj pokonywać trasę z pałacu do kościoła piechotą mimo, iż Wacław każdorazowo wysyłał za nią powóz²⁶. Dość szerokie zainteresowania Wacława koncentrowały się również wokół sztuki. Z pomocą

¹⁹ APP, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymsko-katolickiej Rajska, akt urodzenia Marii Magdaleny Wicencji, sygn. 66, nr 101, k. 77. Do Marii należał majątek Lubstów (obecnie gm. Sompolno), który objęła po śmierci Zofii i Albina Słubickich – swoich rodziców chrzestnych.

²⁰ APK, Księgi i akta hipoteczne sądów w Kaliszu, sygn. 2649, zbiór dokumentów, b.p.

²¹ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 344.

²² Formalnie majątek stał się własnością Wacława 31 grudnia 1904 r., jego wartość oszacowano wówczas na kwotę 109 500 rubli. Zob. APK, Księgi i akta hipoteczne sądów w Kaliszu, sygn. 2648, część I, k. 6.

²³ A. Kwilecki, dz. cyt. s. 346.

²⁴ Z. Niemojowska, *Kartki z dziennika arystokratki*, z przedm. A. Polewki, oprac. W. Kapcer, Warszawa 1948. Oryginał tj. *Dziennik Zofii z Szembeków Niemojowskiej*, t. I, II, III przechowywany był w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, niestety zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach, brak stwierdzono w lipcu 1962 r.

²⁵ J. Miluśka-Stasiak, *Gmina Opatówek wczoraj i dziś*, Opatówek 2012, s. 76.

²⁶ Informacje uzyskane od ks. kan. Piotra Bałoniaka, proboszcza parafii Rajska w trakcie rozmowy w dniu 15.05.2018 r.



Pałac Niemojowskich w Marchwaczu

(zdj. archiwum autora)

architekta Stefana Szyllera²⁷ przebudował pochodzącą z I połowy XIX w. rodzinną rezydencję wzorując się na pałacu Łazienkowskim. Na parterze znalazły swoje miejsce m.in. hol, biblioteka, gabinet pana, garderoba, sypialnie pana i pani, buduar, salonik pani, bilard, jadalnia, kredens oraz spiżarnia²⁸. W pałacu znajdowała się także pokaźna kolekcja obrazów oraz wartościowa biblioteka, a nade wszystko cenne archiwum z papierami Wincentego i Bonawentury Niemojowskich²⁹. Prace rzeźbiarskie powierzono Pawłowi Krzyżanowskiemu³⁰. Niestety małżeństwo nie doczekało się dzieci. Zofia zmarła 11 stycznia 1931 r. w Poznaniu. Uroczysty pogrzeb odbył się

²⁷ Stefan Szyller (1857-1933) architekt i konserwator zabytków, przedstawiciel historyzmu, do jego projektów należą m.in. biblioteka (dawna) i brama Uniwersytetu Warszawskiego, budynki Politechniki Warszawskiej, gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zob. J. Daranowska-Łukaszewska, *Szyller Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XL, Warszawa – Kraków 2014, s. 13-17.

²⁸ S. Małyszko, *Majątki wielkopolskie*, t. VI, *powiat kaliski*, Szreniawa 2000, s. 117.

²⁹ M. Niemojowska, *Archiwum marchwackie*, Kraków 1912. W 1912 r. Broszura wydana nakładem drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiera spis dokumentów pozostających m.in. po Bonawenturze i Wincentym Niemojowskich. W zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, w zespole Archiwum Niemojowskich z Marchwacza, znajdują się akta majątkowo-prawne Niemojowskich i ich krewnych, akta osobiste, a także związane z działalnością publiczną Wincentego i Bonawentury Niemojowskich, Wacława Niemojowskiego, zapiski Marii Szembekowej z lat 1901-1904 oraz szczątki akt gospodarczych dóbr Marchwacz w pow. kaliskim i Radoszewice w pow. wieluńskim, ogółem 97 jednostek z lat 1722-1930.

³⁰ Paweł Krzyżanowski (1878-1950) rzeźbiarz, autor m.in. figur na fasadzie banku Towarzystwa Wzajemnego Kredytu (dzisiaj jeden z budynków Sądu Okręgowego w Kaliszu), spod jego ręki wyszedł również zespół rzeźb zdobiących balustradę pałacu Niemojowskich w Marchwaczu. Zob. A. Tabaka, M. Błachowicz, *Paweł Krzyżanowski – rzeźbiarz odkrywany* [dokument elektroniczny] <<http://www.zyciekalisza.pl/?str=82&id=57560>> [dostęp: 23 VI 2018].



Katakumby w podziemiach kościoła w Rajsku

(zdj. archiwum autora)

15 stycznia w Rajsku. Zofia spoczęła w krypcie kaplicy tamtejszego kościoła obok swojego teścia Kazimierza oraz ojca Aleksandra Szembeka. Po śmierci żony Wacław w 1932 r. adoptował siostrzeńca Zofii – Aleksandra (1910-1944)³¹, syna wspomianej już Heleny z Szembeków i Józefa Lossowa (1874-1950) właściciela majątku Gryżyna w pow. kościańskim, działacza społecznego oraz powstańca wielkopolskiego³². Aleksander posługiwał się odtąd podwójnym nazwiskiem Lossow-Niemojowski. Mimo wybuchu wojny i zajęcia pałacu przez Niemców Wacław pozostał w swoim majątku. Według niektórych badaczy być może Niemcy [...] w związku z jego dawną orientacją proniemiecką i proaustriacką oraz funkcją sprawowaną w Tymczasowej Radzie Stanu [...] liczyli na pozyskanie go dla własnych celów. Przesłuchiwany wielokrotnie przez gestapo 75-letni już starzec dostał wylewu do mózgu. Zmarł w grudniu 1939 r.

³¹ *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, część 5, kom. red. A. Arkuszewski et al., Warszawa 2000, s. 78-79.

³² Tamże, s. 77-78.

³³ A. Kwilecki, *Wielkopolskie...*, dz. cyt., s. 210; Tenże, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 36.

w Marchwacu, pochowany został obok żony oraz pozostałych członków rodziny. Z kolei Aleksander Lossow-Niemojowski zginął w Warszawie w 1944 r.

[s. nlb]

Wspomnienie.³⁴

Dnia 11 stycznia zasnęła w Panu Ś.P. Zofia z Hr. Szembeków Wacława Niemojowska – Pani na Marchwacu. Wielkością serca i mocą ducha wzbiła się ku Niebiosom. Nieskazitelné i święte Jej życie zgromadziło tysiące wiernych – na smętne, pogrzebne dnié.

Najdostojniejszy Nasz Pasterz J. E. Ks. Biskup Karol Mieczysław Radoński³⁵, wiedziony świętobliwością Jej życia, oddał cześć zmarłej i osobiście pobłogosławił Jej szczątki, oraz w otoczeniu duchowieństwa, Rodziny i licznie zgromadzonych odprowadził je z kościoła do grobowca w Rajsku dnia 15 stycznia 1931 roku³⁶.

Przezacnej i świętobliwej Polce cześć i wieczne odpocznienie za wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, a nam wdzięczny i nie zapomniany wzór do naśladowania, wzór świętobliwej i cichej, o której mówi poeta:

»... Odchodzisz jak sen... Dokoła
Zostanie tylko pustka i milczenie,
Szmer jak po skrzydłach odlotnych anioła,
Długie, zgłuszone, złamane westchnienie ...«³⁷

(Tetmajer)

Ks. Stanisław Zaborowicz
Proboszcz parafii Rajsko.

1931 r.

³⁴ W cytowanym tekście chcąc oddać jak najwierniej jego przekaz zachowano oryginalną pisownię, poprawiono jedynie błędy ortograficzne.

³⁵ Karol Mieczysław Radoński (1883-1951), biskup pomocniczy poznański w latach 1927-1929, następnie biskup diecezjalny wrocławski (1929-1951), działacz społeczny, redaktor m.in. „Słowa Bożego” (1912-1916) oraz „Przewodnika Katolickiego” (1916-1918). Zob. K. Rulka, *Radoński Karol Mieczysław*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XVI, Lublin 2012, s. 1104.

³⁶ Mowa o krypcie znajdującej się pod prezbiterium kościoła do której prowadzi osobne wejście od zewnątrz, obecnie pełniące rolę kaplicy przedpogrzebowej. W środku znajduje się osiem krypt. Niestety z braku oznaczenia trudno określić dokładnie miejsce pochówku poszczególnych zmarłych. Kaplica została uporządkowana przez ówczesnego proboszcza ks. Eugeniusza Pawlickiego ok. 2009 r. Wtedy też pojawiła się tablica informująca, iż jest to grób rodziny Niemojowskich. Zostali na niej wymienieni Wincenty i Bonawentura (symbolicznie) Wacław oraz Zofia, a także Aleksander Lossow. Brakuje natomiast Kazimierza Niemojowskiego oraz Aleksandra Szembeka. Informacje od ks. Piotra Bałoniaka podczas rozmowy w dniu 15.05.2018 r.

³⁷ Fragment utworu Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Marzyłem, rwałem się w niebios prze-strzenie...* Zob. K. Przerwa-Tetmajer, *Poezye IV*, Warszawa 1900.

[s. 5]

»Niewiastrę męzną ktróż znajdzie?
Z daleka i od ostatecznych granic cena jej.
Ufa w niej serce męza jej« (Przyp. 31, 10).³⁸
słowa P. Św.

Nie z obowiązku, lecz z serdecznej przyjaznej nici złotej, co w krótkim stosunkowo czasie, zespoliła mnie z Domem odeszłej, staje wobec Niej – cichej, jednak mocarnej – wobec Ciebie, Dostojny Panie Marszałku – stroskany lecz męzny i wobec Was: Czciogodna a kirem żałoby okryta Rodzino. Wobec Ciebie, Ekscelecncjo Księżę Biskupie, co przybyłeś wraz z licznie współczującymi sercami oddać cześć cichej cnocie i świętobliwości życia. Stanąwszy wołam: „Niewiastrę męzną ktróż znajdzie?” I znalazł Ją Kościół Święty. Polska niwa Ją zrodziła, błękity nieba olśniły, wichry nasze wykołysały – wykołysały zrodzoną w dniu Wielkiej Rocznicy Trzeciego Maja 1882 roku.

Ś.P. Zofia z Hr. Szembeków Wacławowa Niemojowska była córką Hr. Aleksandra, powstańca z 1863 r., a wnuczką jenerała Piotra Szembeka z roku 1831.

„Niewiastrę męzną ktróż znajdzie?”

[s. 6]

W Niej zbiegło się potrójne męstwo: wiernej córy Kościoła, płonące miłością Ojczyzny serce i bezgraniczna miłość bliźniego aż do wyniszczenia. Kościół, czytamy w Jej pamiętniku, to Boska instytucja Bogiem dana, Bogiem rządzona – wiedzie nas ku prawdzie.

Subtelna w dociekaniu Bożych Prawd – pokorna przy ich odsłonię i przyjęciu. Nie w sobie szukała Boga, lecz w nauce Kościoła Świętego. Do Domu Bożego biegła po Boże, Jezusowe prawdy. Wschodząca jutrzeńska, budzące się ptaszki witały ją na drodze z Marchwacza do Rajska. Nie karoca Ją niosła, lecz miłość ku Jezusowi, kazała z siebie czynić ofiarę, jako On pójść pieszo do Świątyni, przy budzącem się słońku i ćwierkaniu ptasząt. Nie zatrzymały Jej: ni słońca, ni mrozy, ani śnieżne zawieje, ani wczesne roratne godziny. W codziennych modlitwach siebie, dom swój polecała Bogu „Trzeba zawždy się modlić – a nigdy nie ustawać”.

³⁸ Cytat z Księgi Przysłów, Rozdział XXXI, wers 10-11. Zob. *Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu*, z łac. na język polski przełożone przez Jakuba Wujka, Warszawa 1923, s. 622.

W Sakramencie Pokuty jak najczęściej szukała oczyszczenia i wypalała serdecznym żalem małe, ludzkie uchybienia, pamiętając na Mowę Jezusa: „Bądźcie Świętymi, bo Jam jest Święty”³⁹.

W Najświętszym Sakramencie Ołtarza znajdowała dźwignię i radość życia – Mieszkanie Jezusowe i swoje: „Kto pożywa ciała mego i pije krew moją, we Mnie mieszka a Ja w nim”.

O Jej głębokiej religijności, o modlitewnej stronie życia niech powie pałacowa kaplica, kędy

[s. 7]

Serce Jezusa widnieje wśród zieleni, a gdzie gromadziła dzieci szkolne, ofcjalistów i służbę domową na niedzielne, majowe, październikowe oraz ku Czci Serca Jezusowego piątkowe nabożeństwa. Tak gorącego serca nie mogły zmrozić prądy świata pseudo-postępowego, ani lodem obojętności pokryte serca ludzkie, znaczące pochod swój niewiarą i oddaleniem się od Boga. Ona skarbu wiary dochowała, a Anioł śmierci Ją i Jej pragnienia oglądania Boga przekazał niebu.

Gorące przywiązanie do ziemi ojczystej odziedziczyła po pradziadach. Z ich serc, z ich dusz wzięła szlachetną dumę Polki, męstwo i poświęcenie i ten dobry upór przeprowadzenia powziętych zamiarów i myśli. Zrodzona w niewoli pamiętała na blizny swego ojca, który w obronie Wolnej Polski oddawał swe życie i okrył się krwawymi orderami – ranami ciała w bitwie pod Sędziejowicami roku 1863⁴⁰. W umyśle córki powstańca przesunęła się Rewolucja Warszawska, kędy Piotr Szembek pierwszy ze swem wojskiem stanął po stronie rewolucji i poszedł na wroga, a zdobywszy zaufanie narodu stworzył przysłowie „Ufaj – jak Szembekowi”⁴¹.

Przepojona zasadami patriotyzmu w domu rodzicielskim, a nie mogąc pójść na krwawe boje, bo pęta potrójnej niewoli związały ręce narodu – Młoda

³⁹ Właśc. *Świętymi bądźcie; bom ja Święty jest* fragment Księgi Kapłańskiej, Rozdział XIX, wers 2. Zob. *Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu* z łac. na język polski przełożone przez Jakuba Wujka, Warszawa 1923, s. 118.

⁴⁰ Bitwa pod Sędziejowicami – stoczona 26 sierpnia 1863 r., wypowiedziana przez Rosjan, którzy uzyskawszy informację o koncentracji polskiej jazdy w okolicy Sędziejowic, wysłali do walki szwadron grodzieńskich huzarów rotmistrza von Grabbego, wspomagany przez kozaków. Siły powstańcze liczyły ok. 1500 żołnierzy. Szerzej zob. A. Ruszkowski, *Wydarzenia powstania styczniowego w okolicach Sieradza*, „Na Sieradzkich Szlakach”, 2013, nr 1, s. 18; R. Wróbel, *Powstanie styczniowe w okolicach Łasku*, Łask 2013, s. 12-17.

⁴¹ Autor odwołuje się do czasów powstania listopadowego. Kiedy 3 grudnia 1830 r. Piotr Szembek wkroczył na czele swoich oddziałów do Warszawy mieszkańcy poruszeni widokiem pierwszego oddziału wojska polskiego i pierwszego generała spieszącego im na pomoc krzyczeli z radości „Ufaj Szembekowi, Szembek nie zdradzi...”. Zob. W.R. Szelaąg, *Zapomniany generał*, [witryna internetowa] <<http://www.powiatowy.pl/2016/09/zapomniany-general/>> [dostęp: 4 V 2018].



Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła w Rajsku

(zdj. archiwum autora)

Polka wzmacnia Swego ducha „Wzmacniajcie się w Panu” i rozpoczyna działanie: Idzie przeciw Niemcom, nie zważając na grożące kary.

[s. 8]

Udziela w Poznaniu biednym polskim dzieciom lekcji języka polskiego i historii. Po zamążpójściu przenosi swą patriotyczną działalność na Królestwo Kongresowe, na najbliższe włości marchwackie. Rozpoczyna od najmłodszych – przeprowadza konsekwentnie i wytrwale zatwierdzenie przez Moskali szkoły w Marchwacu – choć na ochronki ledwie pozwalano⁴². Szkoła ta jest wielce pożyteczną i czynną do dnia dzisiejszego. Prowadziła sama kursy wieczorowe z języka polskiego, historii i literatury dla obojga płci. Urządza bibliotekę, i wypożyczalnię książek. Sama wydaje, zachęca, objaśnia, budząc uczucia żywej wiary i gorącego przywiązania do ziemi ojczystej.

Zajmujące książki wielokrotnie darowuywa i przekazuje biednym, zachęcając do czytania. Niemcy, w czasie okupacji, oceniając Jej zdolności pedagogiczne postawili

⁴² W 1906 r. z inicjatywy właściciela Pietrzykowa – Wojciecha Wyganowskiego oraz ks. Edwarda Żołnowskiego z Rajska powstała Polska Macierz Szkolna. Prezesem organizacji został Wacław Niemojowski, a sekretarzem jego żona Zofia. Tego samego roku organizacja założyła w Rajsku szkołę, która początkowo mieściła się w domach prywatnych i w domu parafialnym. Zob. J. Miluńska-Stasiak, *W kręgu miasteczka Róży Wiatrów. Gmina Opatówek wczoraj i dziś*, Opatówek 2012, s. 76.

Ją na czele Powiatowej Rady Szkolnej. Na tym stanowisku jako pierwsza powitała Wolną i Niepodległą Polskę. Oceniając to Władze Szkolne, nauczycielstwo parafii Rajska, szkoły z Rajska oraz umiłowana szkoła z Marchwacza, oddając cześć, biorą udział w nabożeństwie. Mimo woli cisną się na usta słowa poety: „Niech żywi nie tracą Nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec”⁴³. Zmarła wysoko dzierżyła sztandar oświaty, bowiem kultura Jej ducha była potężna i wielka.

Dobroczynność Jej życia była istic ewangeliczną – gdzie nie wie lewica – co czyni prawica.

[s. 9]

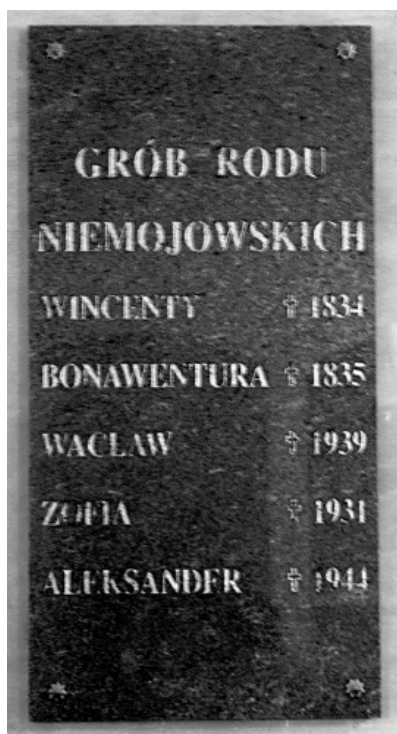
Normą miłosiernego Jej życia było rozkazanie Jezusowe: „Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Pomna na Boskie słowa stała się dla ludzi więcej niż panią – matką się stała. Biedni, strapieni, nędzarze, wdowy, sieroty biegli do niej, do swej żywicielki, a ona kochana i święta pani, pomna na słowa Pisma Świętego: „Otwieraj rękę bratu twojemu ubogiemu”⁴⁴ – otwierała swe dobre serce i ofiarne ręce codziennie owym zgłodniałym, nagim, pragnącym, owszem uprzedzała ich prośby, chodząc po domach nędzarzy i odwiedzając chorych. Mimo, że czuła się już niezdrową, ona szła i jakby na posterunku miłosierdzia i miłości padła. W owych latach, dniach, godzinach miłosierdzia uwidacznia się Jej męstwo, a zarazem upodobnienie do św. Elżbiety, co to nocą zamek opuszczała i biegła do chat, by nieść pomoc nieszczęśliwym – do Jadwigi na polskim tronie, co to płakała nad niedolą i łzami wieśniaczymi. O biedni, biedni – wy Chrystusowe i Jej dzieci: Matkę straciłyście, matkę kochaną, przywiązaną do was. Któż was przyodzieje? Kto was nakarmi? Kto słowem pocieszy? Kto ulgę w cierpieniach przyniesie? Kto z wami – ludzie pracy, czeladko kochana paciorki odmówi? Kto pieśni z wami do Jezusa zanuci? Kto się użali nad zwierzątkiem domowym i nad ptaszkiem, uwięzionym w klateczce lub zamierającym na mrozie? Ona już cicho, spokojnie zasnęła i nie zbudzą Jej ani Ty, Dostojny Panie

[s. 10]

Marszałku, ani stroskana Rodzino, ani łkające ludzkie serca – jeno Pan i Bóg zbudzi Ją na dnie ostateczne, na wieczne śpiewanie, na zwycięstwo ducha, na gromkie wołanie Archanioła, co anielskie dusze w niebiosa wprowadza według słów poety:

⁴³ Autor przywołuje fragment wiersza Juliusza Słowackiego *Testament mój*, [w:] *Dzieła wybrane. Wiersze i poematy*, t. 1, Warszawa 1987, s. 72-74.

⁴⁴ Właśc. *Nie zejdzie na ubogich w ziemi mieszkania twego: przeto ja rozkazuję tobie, abys otwarał rękę bratu twemu potrzebującemu i ubogiemu, który z tobą mieszka w ziemi* fragment *Księgi Powtórzonego Prawa*, Rozdział XVI, wers 1. Zob. *Biblia...*, dz. cyt., 189.



Tablica grobowa Niemojowskich w katakumbach kościoła w Rajsku (zdj. archiwum autora)

»Raz mi mówiono, tu na ziemi
Białe Anioły z skrzydłami białymi,
co kiedy wezmą w poświęcone dłonie
serce człowieka: to je drogą świata
niosą bezpieczne, czyste nieskalane,
promieniem Bożej myśli rozjaśnione
i tchnieniem Bożej miłości owiane?»⁴⁵

Takim aniołem była Ona – pani wielkiego miłosierdzia i bezgranicznej miłości.

Jeśli taką była dla wszystkich mniej lub więcej znanych – tedy stokroć czulszą była dla swoich, dla najbliższych – a szczególnie dla Ciebie, dostojny Panie Marszałku. Ona była aniołem Twego domu, powiernicą Twych myśli, najlepszą

⁴⁵ Właśc. *Raz mi mówiono, że są tu na ziemi/ Białe Anioły z skrzydłami białymi,/ Które, gdy wezmą w poświęcone dłonie/ Serce człowiecze to je drogą świata,/ Ponad kałuże, błota i przepaści/ Niosą bezpiecznie, czyste, nieskalane,/ Promieniem Bożej myśli rozjaśnione,/ I tchnieniem Bożej miłości ogrzane.* -// Fragment utworu Narcyzy Żmichowskiej *Poganka*. Zob. N. Żmichowska, *Poganka*, Kraków 1930, s. 118.

żoną, co trudy męża wspólnie dźwiga i znosi, a zarazem wzbudza nieginące zaufanie. Słusznie można powiedzieć o niej słowy Ducha Świętego: „Ufało w niej serce męża”.

Ufność ta trwała lat 26. Była święta, nieograniczona, szczerze serdeczna. Szczególniej uwydatniła się w ciężkich chwilach przemarszu wojsk niemieckich przez Marchwacz, kiedy byłeś narażony

[s. 11]

Panie Marszałku na wywiezienie do Niemiec, w czasie bezrobocia, kędy Ona odważnie i śmiało przechodziła poprzez tłum, a żaden nie śmiał przykre-go słowa jej powiedzieć lub zatrzymać, w czasie tak trudnego i pełnego poświęcenia urzędowania Twego w 1917 roku na stanowisku Marszałka Koronnego, Przewodniczącego Tymczasowej Rady Stanu. W jej dobrym i krynicznym sercu czerpałeś w ów czas i co dzień, Panie Marszałku, ożywczą siłę i promienne szczęście, dając wzajemnie radosne współzycie, oparte na Jej i Twojem szczęściu, o którym tak serdecznie wspomina w swym pamiętniku:

»Od chwili kiedy przekroczyła
Twojego domu próg,
Gwiazda mi szczęścia zaświeciła
I błogosławił Bóg.«

Mimo zbożnej pracy i ofiary całopalnej dla Boga i bliźnich – przeczuwała ś.p. Z. Niemojowska, że pasmo jej życia będzie wcześniej przecięte. Jakieś dziwne widzenia „Pięknej Pani” – tajemna z Nią rozmowa, wiodła jej serce w zaświaty.

W roku 1917 pisze o sobie:

»Przyjdzie godzina, ranna błąda,
Czas, bym przestała śnić
I może tuż, tuż śmierć się skrada
By przerwać życia nić.«

[s. 12]

Kochając męża miłością wyższą, altruistyczną chciała go wyprzedzić w zaświaty i pomoc z niebios już przesyłać, przeto na nutę pożegnalną rzecze:

» Łatwo mnie zmoże siła,
Jak zwiędły zginę liść
Lecz byłem Ciebie wyprzedziła
W dal mroczną mogę iść.«

Poszła, a nie ujrzały Jej więcej oczy nasze, nie poruszyły się wargi na powitanie, ani zadrżały dłonie, nie zabiły radośnie serca – jeno polały się łzy perliste, rześiste łzy – łzy żalu za Tobą, Pani. Ujrzano Twe szczątki zakryte i nieme. Zbliżono się do Świątyni: poruszyły się jej mury, zadygotały sklepienia, zgrzytnęły wieższe, rozwarły się drzwi kościelne, niesiona na ramionach tych tłumów, które Ci ostatnią posługę oddawały, weszłaś do świątyni Pana – do swego Betel⁴⁶, które było ostoją Twego życia i kędyś zdobyła głęboką wiarę i gorącą miłość Ojczyzny jako podstawowe cnoty Twego życia, jako drogowskazy, od których nigdy nie odstąpiłaś. Weszłaś na święte poklonienie się Panu i na ciche z nim obcowanie, bowiem tak głoszłaś twoje słowa:

»W krypcie ołtarzyk mały będzie
A nim stanie krzyż złożony,
Bo wszak ratunku i obrony
Szukamy w świętym Mszy obrzędzie.«

[s. 13]

I obcować będzie z Panem nad Pany. A jednak my ludzie ziemi – jesteśmy znękani Jej odejściem – szczególnie Ty, Dostojny Panie Marszałku i Przewodniczący Rodziny. Łzawe oczy Wasze wiodą ku trumnie. Chciałyby zbudzić z uśpienia kochaną istotę i nawiązać serdeczną rozmowę. Niestety – barwne dźwięki mowy Jej już dla nas nie dostępne – jedynie dusze porozumieć się mogą, a myśli dzierżyć świetlaną postać zmarłej, której duch wyzwolony z objęć doczesności wzleciał na bezgraniczne nieba kraje i tam mocą wiecznej młodości żyć będzie, śpiewając pieśń radości Panu. Rąbek szczęścia rzuci na ziemne nasze przestrzenie, rzekąc:

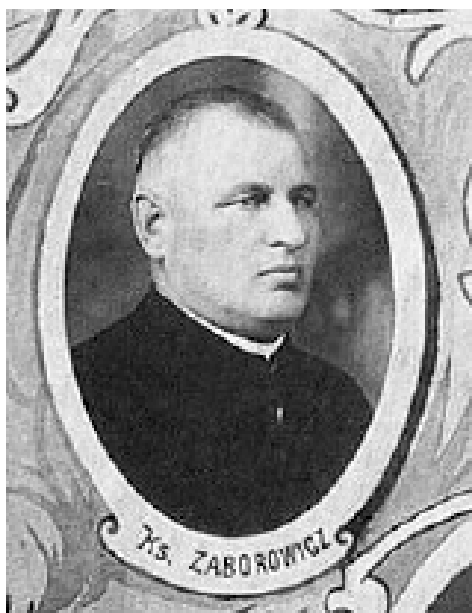
»Oto mię szczęście upaja.. Drzę...
Drżenia mojego oprzędy
Duszę mi niosą w słońce rozkołysanie.
Kocham Cię Panie!«

I ten Bóg pełen miłosierdzia odpowie duszy sprawiedliwej: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego otrzymajcie Królestwo, zgotowane wam od założenia świata”⁴⁷ (Mat. 25, 34).

I pójdzie tam Ś.P. Zofia Niemojowska – do swego Pana – do swego Boga – do swego Królestwa, o którym powiedział Św. Paweł: „Ani oko nie widziało,

⁴⁶ Betel – miasto biblijne w starożytnej Palestynie.

⁴⁷ Fragment *Ewangelii wg św. Mateusza*, rozdział XXV, wers 34. Zob. *Biblia...*, dz. cyt., s. 35.



Ks. Stanisław Zaborowicz

Zdj. z tablo Stowarzyszenia Asysty przy kościele
św. Mikołaja w Kaliszu – 1934 r.

Źródło: Muzeum Wielkopolski, nr inw. MOZK/H/3150

ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują”⁴⁸.

[s. 14]

Nim pierwsza gródka ziemi oznajmi zwłok Jej pochowanie, nim zamkną te szczątki w grobowcu – w podziemiach kościoła – przyjm wierne i serdeczne uczucia od najbliższych i wszystkim nam żegnaj, a my Ciebie żegnamy w śnieżno-białej szacie zimy, w promieniach słońca, w zmrocznych smugach wieczora, w senno tulących pniach ptasząt, w podzwonnem pozdrowieniu anioła, w cieniach nocy, w przyjaźniach serc pozostałych, w nieustannej modlitwie, w smętnych wołaniach:
„Nie mamy tu miejsca stałego, ale przyszłego szukamy”⁴⁹ (Żyd. 13, 14).

Gdzie niebo – gdzie Bóg – gdzie Ty.

AMEN.

Na zakończenie kilka zdań należy poświęcić także autorowi mowy ks. Stanisławowi Zaborowiczowi proboszczowi parafii Rajsko w latach 1929-1933, stąd też blisko związanemu z rodziną Niemojowskich.

⁴⁸ Właściwie: *Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują*, fragment *Pierwszego Listu do Koryntian*, rozdział II, wers 9. Zob. *Biblia...*, dz. cyt., s. 183.

⁴⁹ Właśc. *Albowiem nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy* fragment *Listu do Żydów*, rozdział XIII, wers 14. Zob. *Biblia...*, dz. cyt., s. 251.

Stanisław Zaborowicz urodził się 23 października 1884 r. w Wilczej Górze koło Konina⁵⁰. Świecenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1913 r. Jeszcze w tym samym roku został wikariuszem w Wieruszowie (do 1914), następnie pełnił posługę kolejno w Wojkowie (1914), Rusocicach (1914-1916), Uniejowie (1916-1929) oraz Spycimierzu (1919-1929)⁵¹. Sprawował także obowiązki prefekta gimnazjum męskiego im. Henryka Sienkiewicza oraz gimnazjum żeńskiego im. Marii Konopnickiej połączonych następnie w gimnazjum koedukacyjne im. Henryka Sienkiewicza w Uniejowie oraz szkół powszechnych w Kościelnicy i Człopach. W 1926 r. rozpoczął studia na wydziale teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył w 1929 r. Następnie został proboszczem parafii Rajsko, a także administratorem parafii pw. św. Mikołaja Bp w Kaliszu (1929-1941). W Kaliszu pełnił także obowiązki prefekta szkoły powszechnej im. Mikołaja Reja oraz kapelana ochotniczej straży pożarnej (1938-1941)⁵². Z chwilą wybuchu wojny wspólnie z ks. Franciszkiem Nowackim oraz kościelnym usunęli z ołtarza głównego kościoła św. Mikołaja obraz Petera Rubensa „Zdjęcie z krzyża”, który odpowiednio zabezpieczony udało się wywieźć do Warszawy i przekazać na przechowanie dyrektorowi Muzeum Narodowego Stanisławowi Lorentzowi⁵³. Ponadto był również jednym z inicjatorów i aktywnych działaczy tajnej Organizacji Jedności Narodowej oraz członkiem Narodowej Organizacji Bojowej⁵⁴. Ta aktywność doprowadziła do aresztowania ks. Zaborowicza 9 września 1939 r. Po

⁵⁰ APK, Starostwo Powiatowe w Kaliszu 1918-1939, sygn. 24, k. 262 – własnoręcznie napisany życiorys ks. Stanisława Zaborowicz z listopada 1933 r. Patrz: B. Kustosik, *Zbrodnia zgieńska 20 III 1942. W 75. Rocznice wydarzeń*, red. R. Starzyński, Zgierz 2017, s. 18-19.

⁵¹ Zob. witryna internetowa parafii pw. św. Zygmunta w Słomczynie (dekanat konstanciński) <<http://www.swzygmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr3288.htm>> [dostęp: 21 III 2018].

⁵² H. Wrotkowski, *Akcje represyjne wobec duchowieństwa katolickiego w Kaliskiem w latach 1939-1941*, [w:] „Akcje okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego w Kraju Warty”, pod red. A. Galińskiego i M. Budziarka, Łódź 1997, s. 45; witryna internetowa parafii pw. św. Zygmunta w Słomczynie, dekanat konstanciński <<http://www.swzvgmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr3288.htm>> [dostęp: 21 III 2018]; *Zbrodnia zgieńska 20 III 1942. W 75. Rocznice wydarzeń*, pod red. R. Starzyńskiego, Zgierz 2017, s. 18-19.

⁵³ W. Kalicki, *Jak ratowano polskie skarby kultury w czasie II Wojny Światowej*; witryna internetowa: <<http://www.krzvsztofkopec.pl/podstrony/historia/kalicki.html>> [dostęp: 3 IV 2018]; T.A. Pruszek, *Zabezpieczanie i ratowanie dzieł sztuki w Warszawie wobec zagrożeń w okresie II wojny światowej*, „Almanach Muzealny”, 2014, nr, 8, s. 204; S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. S. Płoski, Warszawa 1965, s. 263; K. Lesiakowski, *Kaliszanie – ofiary zbrodni zgieńskiej z 20 III 1942 r.*, „Rocznik Łódzki”, 2012, t. LIX, s. 105-107. Według Lesiakowskiego Niemcy odkryli schowek, przejęli obraz i ponownie sprowadzili do Kalisza, gdzie przeleżał w piwnicach ratusza do zakończenia wojny.

⁵⁴ B. Kustosik, dz. cyt., s. 18.

przesłuchaniach kapłan przetrzymywany był w więzieniu w Kaliszu⁵⁵, a następnie zwolniony. Ponownie aresztowany 1 marca 1941 r. Tym razem początkowo osadzony w więzieniu w Kaliszu a następnie przeniesiony do obozu przejściowego w Radogoszcu. Stamtąd przewieziony do więzienia przy ul. Sterlinga w Łodzi. Zginął w publicznej egzekucji dokonanej w Zgierzu 20 marca 1942 r. Była to największa zbiorowa egzekucja dokonana w tzw. Kraju Warty⁵⁶. Zbrodnię tą opisał na łamach Zeszytów nasz kolega, a syn jednej z ofiar, zmarły w 2015 r. Jan Stanisław Przelaskowski⁵⁷.

Andrzej Grzegorek

Kaliszanin, asnykowiec, mgr inż. budownictwa, absolwent: Politechniki Łódzkiej oraz Poznańskiej. Pracował w przedsiębiorstwach budowlanych w Kaliszu, Od 1986r. własna działalność gospodarcza CALTEX. Inicjator i współzałożyciel Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”, któremu przewodniczy.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ *Lista ofiar egzekucji zgierskiej 20 marca 1942 r.*, oprac. S. Abramowicz, J. Wróbel, [w:] *Dziś za jednego Niemca, śmierć poniesie 50 Polaków*, pod red. J. Wróbla, Łódź 2013, s. 58; J. Wróbel, *Polskie i międzynarodowe echa zbrodni zgierskiej*, [w:] „Dziś za jednego Niemca, śmierć poniesie 50 Polaków”, pod red. J. Wróbla, Łódź 2013, s. 68; K. Lesiakowski, *Kaliszanie - ofiary zbrodni zgierskiej z 20 III 1942 r.*, „Rocznik Łódzki”, 2012, t. LIX, s. 93-110; R. Zygadlewicz, *Żołnierze Września w Łódzkim Ruchu Oporu, cz. II: ZWZ Dzielnica Łódź - Północ Placówka nr 2, sierpień 1940 - lipiec 1942*. 6 marca 1942 r. w Zgierzu; witryna internetowa: <faitp.3:/ipn.Ło-w.pl/download/84/78044/RomanZygadlewiczegzekuciawZgierzu.pdf> [dostęp: 11 III 2018].

⁵⁷ J. S. Przelaskowski, *Ślady wojny w genealogii rodziny Przelaskowskich Egzekucja 100 Polaków z Zgierzu 20 marca 1942 r.*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia””, 2011, t. 1, s. 24-31. Autor opisał okoliczności aresztowania w tym jego ojca Stanisława Juliana Przelaskowskiego (1907-1942) oraz tragiczny dzień 20 marca 1942 r. Podał też listę ofiar z terenu miasta Kalisza i okolic, na której znajduje się również ks. S. Zaborowicz.



Indeksacja cmentarza Parafialnego w Dębem

Część IV – sektor D

Kolejna, czwarta część indeksacji cmentarza parafialnego w Dębem zawiera dane osób pochowanych w sektorze D, który jest położony w centralnej części cmentarza¹. Obecny cmentarz został założony około 1830 r., natomiast parafia powstała w 1600 r.².

Wszystkie informacje zawarte w tabeli pochodzą z tablic nagrobnych. Skrót „b.d.” oznacza brak danych tzn. brak informacji na tablicy nagrobnej (np. tylko imię i nazwisko zmarłego bez żadnych danych na temat wieku i daty śmierci), napis zatarty, niemożliwy do odczytania lub uszkodzona tablica.

Imiona dzieci zostały podane w tabeli w formie podstawowej np. Barbara zamiast „Basia”.

Lp.	Nazwisko/nazwisko rodowe	Imię/imiona	Data urodzenia/ wiek	Data śmierci
1	Badowska z d. Ligocka	Stanisława	93	1978-07-07
2	Bałwas	Czesława	1943	1996
3	Bałwas	Helena	43	1961-12-09
4	Bałwas	Henryk	1947-12-15	1972-05-14
5	Bałwas	Marian	1941	1977
6	Bałwas	Tomasz	56	1970-07-21
7	Banaś	Marianna	b.d.	b.d.

¹ Z wyłączeniem osób zmarłych do 1945 r. włącznie, które zostały ujęte w części I. Podział na sektory oraz ich nazwy pochodzą od autorki i zostały utworzone na potrzeby indeksacji.

² Więcej szczegółów na temat historii parafii i cmentarza w Dębem zob. M. Doktor, Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem do roku 1945, »Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”«, t. IV, 2015, s. 68-69.

8	Banaś	Roch	b.d.	b.d.
9	Bartczak	Franciszek	56	1954-02-10
10	Bartczak	Stanisława	92	1988-10-21
11	Bartczak	Tadeusz	72	2004-03-21
12	Bartosik	Bronisław	10	1928-05-10
13	Bartosik	Józef	1880-08-02	1949-10-01
14	Bartosik	Józef	84	1996-10-29
15	Bartosik	Marianna	74	1959-03-30
16	Bartosik	Stanisław	73	2012-09-15
17	Bartosik	Stanisława	1926-11-14	2008-03-18
18	Bartosik	Stefania	80	1992-08-28
19	Bartosik	Sylwester	1924-09-10	1997-08-10
20	Bartosz	Krzysztof	42	2007-12-03
21	Bartosz	Waldemar	1961	1975
22	Basior	Aniela	49	1949
23	Basior	Wawrzyniec	49	1951
24	Bednarek	Antoni	82	1986-04-13
25	Bednarek	Bronisława	75	1977-12-22
26	Benc	Małgorzata	8	1966-05-26
27	Benc	Maria	1934	2015
28	Benc	Marian	1935	2001
29	Benedyczak	Arkadiusz	45	2013-12-07
30	Benedyczak	Jadwiga	72	2016-05-13
31	Bieńkowska z d. Górczyńska	Józefa	75	1990-08-06
32	Bieńkowski	Stefan	75	1991-12-31
33	Błażejewska	Czesława	85	2015-02-06
34	Błażejewska	Rozalia	31	1922-02-22
35	Błażejewski	Marian	74	2003-01-26
36	Bocian	Janina	1908	1948
37	Bocian	Wacław	1942	1990
38	Borowska	Stanisława	85	1987
39	Borowski	Tomasz	70	1964
40	Braszak	Agnieszka	b.d.	b.d.
41	Braszak	Janina	82	1992-08-26
42	Braszak	Piotr	b.d.	b.d.
43	Braszak	Stefan	51	1959-12-20
44	Broczek	Józef	74	1956-05-19
45	Broczek	Weronika	64	1951-02-06
46	Brodziak	Helena	39	1985-11-28
47	Brodziak	Sylwester	74	1999-06-06
48	Bryła	Antoni	83	2012-03-22

49	Bryła	Józefa	b.d.	b.d.
50	Bryła	Marianna	75	2008-05-17
51	Bryła	Marianna	b.d.	b.d.
52	Bryła	Wojciech	b.d.	b.d.
53	Brzezińska	Marianna	87	2010-10-27
54	Brzeziński	Józef	52	1974-10-10
55	Bzderek	Józef	56	1970-12-27
56	Bzderek	Weronika	83	2004-07-22
57	Cent	Marian	1907	1978
58	Cent	Wacława	1905	1997
59	Chabierska	Helena	59	1974-10-12
60	Chabierski	Michał	78	1979-07-30
61	Chabierski	Mieczysław	53	2015-05-20
62	Chachuła	Magdalena	1975-10-21	1975-12-30
63	Cicha	Bronisława	95	2003-08-09
64	Cicha	Franciszka	1885	1944
65	Cichy	Józef	1880	1948
66	Cichy ³	Józef	1908-12-13	1993-04-05
67	Cierniak	Stanisława	78	2002-02-27
68	Cierniak	Władysław	74	1991-05-01
69	Cieślak	Bronisława	65	1984-02-04
70	Cieślak	Józef	70	1987-08-09
71	Cieślak	Marianna	86	2016-12-08
72	Ciomcia	Antoni	1902	1995
73	Ciomcia	Marianna	1905	1979
74	Czajka	Józefa	64	1953-09-02
75	Czapliński	Stanisław	39	1982-03-18
76	Czelusta	Józef	77	2014-07-16
77	Derbich	Leokadia	69	2016-06-16
78	Dębowska	Apolonia	76	1977-11-19
79	Dębowski	Adam	90	1991-04-26
80	Dolacińska	Stanisława	1904	1990
81	Dolaciński	Franciszek	1893	1983
82	Domagalska	Maria	66	2017-02-06
83	Domagalska	Stanisława	70	1978-10-27
84	Domagalski	Kazimierz	74	1982-06-08
85	Dominiak	Jan	1923-06-20	1997-10-03
86	Dominiak	Józef	52	1996-07-20
87	Dominiak	Marianna	1904	1987

³ Więzień łagru Heidebreck.

88	Dominiak	Stefan	1909	2004
89	Dominiak	Szczepan	1904	1990
90	Dominiak	Teresa	78	2013-03-20
91	Dominiak	Witold	76	2009-08-04
92	Dominiak	Władysława Krystyna	1931-07-17	2017-12-04
93	Dominiak z d. Mikołajczyk	Franciszka	1906	1977
94	Droszewski	Michał	89	1961-12-16
95	Dryka	Karol	1970-12-24	1971-06-11
96	Drzewiecka	Marianna	82	1990-02-18
97	Drzewiecki	Ignacy	88	1985-11-25
98	Duczmańska	Stanisława	85	1977-04-12
99	Duczmański	Władysław	80	1971-12-12
100	Dyonizy	Anna	1959-05-21	1959-05-29
101	Dyonizy	Helena	1959-05-21	1959-05-22
102	Dyonizy	Stanisław	63	1996-12-27
103	Dzióbek	Antoni	b.d.	b.d.
104	Dzióbek	Irena	85	2017-12-09
105	Dzióbek	Katarzyna	b.d.	b.d.
106	Dzióbek	Marcin	b.d.	b.d.
107	Dzióbek	Marianna	78	2008-07-29
108	Dzióbek	Rozalia	b.d.	b.d.
109	Dzióbek	Wiktor	70	1995-11-08
110	Elińska	Alfreda	78	1992-06-05
111	Elińska	Jadwiga	4	1949-07-24
112	Elińska	Władysława	83	1987-03-09
113	Eliński	Stanisław	55	1962-12-29
114	Eliński	Stefan	73	1979-01-31
115	Fibich	Sabina	1936-03-12	1991-08-28
116	Galuba z d. Duczmańska	Eugenia	55	1982-02-16
117	Gąsiorek	Franciszek	1899-01-01	1979-11-24
118	Gąsiorek	Józefa	1908-03-08	2000-06-12
119	Ginalska	Krystyna	1926-01-01	2015-05-10
120	Ginalski	Roman	1923-10-28	1988-03-17
121	Ginter	b.d	b.d.	b.d.
122	Ginter	Zofia	90	2015-12-01
123	Glapa	Agnieszka	b.d.	b.d.
124	Glapa	Andrzej	76	1959-08-13
125	Glapa	Antonina	84	1982-01-13
126	Glapa	Józef	47	1952-01-24
127	Glapa	Marianna	88	1975-01-27
128	Glapa	Michał	b.d.	b.d.

129	Glapa	Tadeusz	1937-01-19	2006-05-09
130	Glapa	Teresa	85	2017-11-02
131	Glapa	Wincenty	90	1966-01-02
132	Glapa z d. Chabierska	Maria	38	1941-04-13
133	Glapa z d. Dolak	Marianna	68	1967-11-27
134	Gołyga	Zygmunt	1936	2012
135	Goral	Franciszka	80	1984-11-18
136	Goral	Henryk	73	1986-03-10
137	Goral	Marianna	86	2003-01-18
138	Goral	Walenty	77	1951-06-04
139	Goral	Władysław	75	1978-01-03
140	Goral z d. Olejnik	Marianna	84	1970-12-30
141	Góra	Adam	1973-08-06	1973-08-09
142	Góra	Antoni	53	1973-04-21
143	Góra	Wiesław	2	1948
144	Góra Janik	Irena	84	2007-05-29
145	Góra Sedyk	Marianna	b.d.	1948-02-14
146	Góral	Marianna	93	2010-08-28
147	Góral	Władysław	63	1971-07-03
148	Góralczyk	Aleksy	62	1979-07-11
149	Góralczyk	Irena	92	2017-11-10
150	Górska	Janina	72	1996-01-06
151	Górski	Marian	75	1990-07-16
152	Graczyk	Marianna	57	1949-10-07
153	Graczyk	Stanisław	35	1995-03-13
154	Graczyk	Zenon	30	1984-11-14
155	Gruszka	Henryk	60	2009-11-12
156	Gryczyńska	Anna	89	1966-10-22
157	Gryczyńska	Marianna	1918	1994
158	Gryczyński	Stanisław	64	2006-12-15
159	Gryczyński	Stanisław	84	1948-08-18
160	Gryczyński	Wiktor	1910	1995
161	Grzelak	Jan	76	2008-06-12
162	Grzelak	Wojciech	40	2012-05-20
163	Grzeluszka	Magdalena	1988-05-29	1988-07-13
164	Grzeluszka	Marianna	79	1979-08-24
165	Grzeluszka	Stanisław	69	1965-08-04
166	Haładyn	Hubert	21	1996-06-26
167	Haładyn	Józef	70	1991-01-17
168	Haładyn	Marianna	82	2010-04-22
169	Hancyk	Alicja Zofia	1965-03-28	1965-04-14

170	Hancyk	Ignacy	b.d.	b.d.
171	Hancyk	Józef	41	1995-01-01
172	Hancyk	Maria	88	1995-09-02
173	Hancyk	Stanisław	69	1974-08-16
174	Hancyk	Zofia	50	b.d.
175	Ignaszak	Maria	89	1992-10-22
176	Ignaszak	Paweł	1991-08-08	1991-08-10
177	Ignaszak	Stanisław	74	2008-05-01
178	Ignaszak	Władysław	81	1990-07-01
179	Jagielska	Franciszka	85	1955-05-01
180	Jagielska	Marcjanna	85	1975-03-29
181	Jagielska	Waleria	1908	1988
182	Jagielska z d. Czaplicka	Marianna	87	2001-02-11
183	Jagielski	Franciszek	66	1980-11-21
184	Jagielski	Jan	1905	1972
185	Jagielski	Wacław	74	1963-06-16
186	Jamroziak	Leon	65	1971-09-11
187	Jamroziak	Wiktoria	36	1994-03-12
188	Janas	Stanisław	48	1990-04-19
189	Janczak	Marianna	87	1999-01-08
190	Janczak	Stanisław	76	1977-12-06
191	Janiak	Agnieszka	88	1983-04-12
192	Janiak	Michalina	98	1962
193	Janiak	Piotr	71	1974-12-31
194	Janicka	Helena	75	1985-01-19
195	Janicki	Antoni	76	1978-05-16
196	Jarentowski	Mariusz	1978-03-26	1979-01-27
197	Jędrzejczak	Józef	70	1960-12-24
198	Jędrzejczak	Józefa	87	1983-03-25
199	Jędrzejczak	Tadeusz	54	1981-03-12
200	Józefiak	b.d.	b.d.	b.d.
201	Kaczmarek	Michał	56	1978-02-02
202	Kaczmarek	Zofia	74	2001-04-12
203	Kaleta	Czesław	54	2003-02-03
204	Kamińska	Cecylia	76	2000-07-04
205	Kamiński	Stanisław	79	1998-05-14
206	Kantorski	Stanisław	56	2006-07-28
207	Karolak	Antoni	b.d.	b.d.
208	Karolak	Maria	b.d.	b.d.
209	Kasprzak	Marianna	66	1971-04-06
210	Kasprzak	Tomasz	75	1978-01-03

211	Kasprzak	Wiesława	77	2015-07-02
212	Kasprzak	Zenon	77	2005-04-17
213	Kazmierczak	K.	b.d.	b.d.
214	Kaźmierczak	Antoni	74	1950-12-20
215	Kaźmierczak	Franciszka	78	1996-05-15
216	Kaźmierczak	Marianna	83	1981-06-13
217	Kaźmierczak	Michalina	80	1956-07-22
218	Kędzia	Jan	70	1987-12-14
219	Kędzia	Józef	1936	2001
220	Kędzia	Józefa	80	2002-11-30
221	Kędzia	Ryszard	18	1979-08-17
222	Kędzia	Wiesława	12	1980-02-14
223	Kędzia	Zdzisław	1953-07-29	1954-07-19
224	Kinder	Aleksandra	1999-02-01	1999-02-01
225	Kinder	Eugeniusz	1954-01-28	2005-03-17
226	Kinder	Joachim	53	1981-02-25
227	Kinder	Teresa	1953-10-13	2004-09-01
228	Kleczevska	Józefa	1895	1973
229	Kleczevski	Franciszek	1895	1978
230	Klepanda	Alina	57	2002-08-30
231	Klepanda	Jan	72	1989-12-09
232	Kliber	Antoni	b.d.	1970-03-08
233	Kliber	Jan	b.d.	2003-11-28
234	Kliber	Józef	83	1997-01-02
235	Kliber	Natalia	b.d.	1987-06-01
236	Kliber	Walentyna	92	2014-06-29
237	Kliber	Wincenty	59	1977-02-13
238	Kliber	Zofia	69	1991-10-21
239	Klupa	Tomasz	57	1950-12-12
240	Kmieć	Michał	85	1948-03-15
241	Kobierska	Marianna	81	2011-01-24
242	Kobierska	Waleria	84	1984-05-23
243	Kobierski	Edward	34	1970-03-28
244	Kobierski	Kazimierz	71	2003-08-03
245	Kobierski	Sławomir	42	2007-04-10
246	Kobierski	Stanisław	59	1949-02-06
247	Kobierski	Włodzimierz	40	2006-05-12
248	Kokocińska	Natalia	72	1994-12-28
249	Kokociński	Józef	77	1990-08-17
250	Kołodziejczyk	Andrzej	73	1951-08-24
251	Kołodziejczyk	Antoni	52	1965-09-06

252	Kołodziejczyk	Helena	80	1952-03-29
253	Kołodziejczyk	Helena	1900	1982
254	Kołodziejczyk	Jan	85	1973-05-13
255	Kołodziejczyk	Józef	79	1972-03-10
256	Kołodziejczyk	Józefa	77	1980-05-18
257	Kołodziejczyk	Marian	69	2003-01-02
258	Kołodziejczyk	Rozalia	94	2008-03-01
259	Kołodziejczyk	Stanisław	81	1989-06-26
260	Kołodziejczyk	Władysława	92	2005-03-05
261	Kołodziejczyk	Zbigniew	1965-08-07	1992-08-02
262	Kołodziejczyk z d. Woźniacka	Maria	68	1969-02-22
263	Koniak	Aniela	1904	1987
264	Koniak	Czesław	76	2008-10-02
265	Koniak	Józef	1873	1951
266	Koniak	Józefa	1876	1951
267	Koniak	Kazimierz	52	2013-01-24
268	Koniak	Stanisław	1902	1974
269	Koniak	Zofia	58	1997-07-25
270	Konopa	Miroslaw	1962-11-07	1964-03-18
271	Kopczyńska	Janina	85	1997
272	Kopczyński	Jan	70	1977
273	Kopica	Andrzej	1960-06-10	1960-06-10
274	Korzekwa	Józefa	1896	1983
275	Korzekwa	Kasper	1895	1965
276	Korzeniewska	Zofia	56	1980-06-04
277	Korzeniewski	Józef	74	1989-10-05
278	Korzeniewski	Leszek	41	1999-08-28
279	Kowalska	Antonina	76	1970-10-05
280	Kowalska	Marta	59	1968-02-12
281	Kowalski	Eugeniusz	77	2008-06-21
282	Kowalski	Karol	1960-09-01	1960-09-01
283	Kowalski	Roman	21	1992-08-02
284	Kowalski	Stanisław	84	1990-06-07
285	Kowalski	Wacław	46	1972-05-05
286	Kozik	Franciszek	76	1965-01-31
287	Kozik	Józefa	70	1967-08-06
288	Kraszewska	Stanisława	1912	1999
289	Kraszewska	Teofila	b.d.	b.d.
290	Kraszewski	Mieczysław	1935	1982
291	Kraszewski	Piotr	b.d.	b.d.
292	Kraszewski	Stanisław	1908	1984

293	Kraszkiewicz	Henryk	48	2003-05-04
294	Kraszkiewicz	Regina	82	2005-08-15
295	Kraszkiewicz	Tadeusz	59	1979-11-17
296	Krysiak	Bolesław	72	1960-06-16
297	Krysiak	Elżbieta	1962-10-02	1962-12-26
298	Krysiak	Józef	67	2007-03-04
299	Krysiak	Lucjan	73	2005-04-15
300	Krysiak	Marianna	75	1981-04-13
301	Krysiak z d. Prętczyńska	Cecylia	84	1995-10-11
302	Krzyżaniak	Bronisława	33	1947-09-21
303	Krzyżowska	Katarzyna	72	1978-04-23
304	Krzyżowska	Maria	77	1970-12-27
305	Kucińska	Halina	60	2012-01-08
306	Kucner	Leszek	81	2009-01-21
307	Kupaj	Jerzy	53	2015-11-02
308	Kurdyk	Czesław	1910-06-30	1996-08-19
309	Kurdyk	Genowefa	1915-01-05	1998-07-07
310	Kurdyk	Irena	1955-10-29	2017-02-16
311	Kurdyk	Katarzyna	1876	1964
312	Kurdyk	Marianna	51	1973-09-05
313	Kurdyk	Stefan	77	1989-10-21
314	Lewandowska	Cecylia	78	2002-08-10
315	Lewandowski	Władysław	85	2000-04-20
316	Lira	Grzegorz	45	1959-04-14
317	Lira	Julia	1913	1975
318	Lira	Rozalia	80	1967-05-05
319	Lis	Maria	83	1976-11-01
320	Lis	Wiktor	58	1948-04-20
321	Łażna	Wanda	59	1989-04-18
322	Łażniak	Helena	85	1978-01-04
323	Łażniak	Henryka	b.d.	b.d.
324	Łażniak	Jan	1888	1975
325	Łażniak	Jan	16	1946-11-05
326	Łażniak	Józefa	1928	1979
327	Łażniak	Marcin	74	1959-06-07
328	Łażniak	Marianna	b.d.	b.d.
329	Łażniak	Marianna	84	1981-08-27
330	Łażniak	Marianna	69	2001-05-02
331	Łażniak	Mateusz	1991-04-19	1991-04-21
332	Łażniak	Paulina	1897	1980
333	Łażniak	Ryszard	70	1996-06-09

334	Łażniak z d. Pawlak	Marianna	1876	1988
335	Łażny	Stanisław	58	1986-03-19
336	Łuczak	Józefa	1916-08-19	2003-11-05
337	Łuczak	Wacław	1902-09-20	1977-04-02
338	Machelak	Maria	76	1965-06-15
339	Machelak	S.	b.d.	b.d.
340	Majda	Jan	47	2002-01-30
341	Majda	Jan	57	1987-04-15
342	Majda	Marianna	69	1998-04-19
343	Majdańska	Helena	90	2000-06-09
344	Mańka	Adam	68	1979-10-03
345	Mańka	Józef	85	1973-01-15
346	Mańka	Maria	84	1998-05-16
347	Mańka	Władysława	92	1989-11-12
348	Marcinkowska	Elżbieta	1963	1963
349	Marczak	Andrzej	1897	1977
350	Marczak	Franciszek	82	1980-12-10
351	Marczak	Helena	86	2016-03-24
352	Marczak	Jerzy	50	1992-10-16
353	Marczak	Józef	66	1956-10-11
354	Marczak	Józefa	1909	1971
355	Marczak	Katarzyna	1993-11-25	1993-11-25
356	Marczak	Kazimiera	91	1998-11-17
357	Marczak	Zbigniew	58	2004-01-27
358	Marczak z d. Nowicka	Maria	38	1948-08-28
359	Marczak z d. Rosińska	Zenona	63	1997-12-01
360	Marzuchowska	Krystyna	76	2012-09-27
361	Marzuchowska	Marianna	89	1989-03-31
362	Marzuchowski	Franciszek	76	1965-05-22
363	Marzuchowski	Wacław	69	2000-04-08
364	Maślak	Anna	1960-06-01	1960-06-02
365	Maślak	Antoni	1927-01-20	2006-02-25
366	Maślak	Franciszek	82	2007-03-13
367	Matczak	Daniel	1985-10-16	1993-04-19
368	Matczak	Józef	66	b.d.
369	Matczak	Maria	58	b.d.
370	Matczak	Marianna	` 1890	1973
371	Matczak	Stanisława	1926-10-23	1989-02-06
372	Matczak	Stefan	1918-10-28	1990-07-14
373	Matuszak	Józefa	43	1950-07-18
374	Matuszak	Stanisław	72	2012-08-12

375	Melka	Helena	59	1977-06-19
376	Melka	Józef	82	1992-04-14
377	Michalak	Adam	46	1974-02-12
378	Michalak	Genowefa	83	2011-06-24
379	Michalak	Józef	46	2001-06-01
380	Michalak	Józef	64	1979-07-01
381	Michalak	Wiktoria	71	1986-05-01
382	Michalek	Eugeniusz Józef	44	1977-09-02
383	Mikołajczyk	Anna	90	1990-11-14
384	Mikołajczyk	Jan	1893	1962
385	Mikołajczyk	Maria	1920	1974
386	Mikołajczyk	Marianna	1900	1977
387	Mikołajczyk	Stefan	60	2010-11-20
388	Mikołajczyk	Wincenty	82	1986-02-16
389	Misiak	Jan	65	1972-07-20
390	Mizgalska	Helena	87	2007-10-29
391	Mizgalska	Zofia	1958-02-24	1959-01-16
392	Mizgalski	Stanisław	22	1967-11-20
393	Mizgalski	Tadeusz	86	2011-08-11
394	Modrzejewska	Halina	1962-02-18	1962-02-19
395	Mrozińska	Maria	55	1966-09-02
396	Mroziński	Wacław	77	1980-11-05
397	Nawrotkiewicz	Stefan	66	2006-10-25
398	Nawrotkiewicz	Stefania	81	1987-03-09
399	Nawrotkiewicz	Wincenty	67	1969-10-10
400	Noske	Edmund	56	1985-09-11
401	Noske	Marianna	69	1994-04-12
402	Nowacka	Albina	1898	1988
403	Nowacka	Henryka	1904	1992
404	Nowacka	Stanisława	82	1951-12-27
405	Nowacki ⁴	Franciszek	86	1992-10-16
406	Nowak	Aniela	71	b.d.
407	Nowak	Józef	83	1969-01-18
408	Nowak	Józef	83	b.d.
409	Nowak	Kazimierz	1929-06-08	1996-01-30
410	Nowak z d. Jakubczak ⁵	Aniela	71	19??-10-03
411	Nowakowska z d. Kmieć	Wanda	76	1991-04-14
412	Nowakowski	Piotr	86	1996-06-03

⁴ Wieloletni proboszcz Parafii Dębe, b. więzień obozów koncentracyjnych.

⁵ Częściowo uszkodzona tablica.

413	Nowicka	Bożena	1964-01-31	1964-04-07
414	Nowicka	Małgorzata	1964-01-31	1964-03-09
415	Nowicka	Władysława	98	2009-03-29
416	Nowicki	Józef	78	1968-02-12
417	Olczak	Jan	72	1999-01-16
418	Olczak	Janina	92	1999-10-07
419	Olczak	Józef	71	1971-05-04
420	Olczak	Leokadia	88	2013-08-24
421	Olczak	Maryla	1961-12-25	1961-12-25
422	Ole	Bronisław	81	1995-06-24
423	Ole	Hieronim	43	2001-05-11
424	Ole	Jan	56	1974-11-02
425	Ole	Rafał	1981-08-19	1993-01-13
426	Ole	Stefania	83	2006-08-27
427	Ole	Stefania	74	1993-04-25
428	Ole z d. Witczak	Maria	41	2001-05-11
429	Ordon	Zygmunt	59	1996-01-08
430	Ordyniak	Krystyna	1963-07-24	1963-10-24
431	Osiecka	Agnieszka Monika	1973-02-14	1973-10-08
432	Panfil	Hieronim	1963-12	1964-02
433	Pasik	Katarzyna	71	1951-01-22
434	Pasik	Stanisława	84	1996-02-17
435	Pasik	Stefan	86	1999-11-03
436	Pasikowska	Wanda	1957-04-10	1959-01-16
437	Pasternak	Antoni	63	1961-02-05
438	Pasternak	Janina	78	2005-12-14
439	Pasternak	Marianna	86	1983-03-25
440	Pasternak	Stanisław	48	1981-12-21
441	Pastuszek	Anna	35	1950-12-24
442	Pastuszek	Władysława	85	1973-04-01
443	Paszyn	Jan	1933-01-04	2001-08-13
444	Paszyn	Stanisława	1937-05-01	1998-06-22
445	Pawlak	Jerzy	70	1993-03-30
446	Pawlak	Józef	73	1954-03-04
447	Pawlak	Katarzyna	77	1980-07-27
448	Pawlak	Mirosław	77	2010-09-20
449	Pawlak	Norbert	38	2012-12-23
450	Pawlak z d. Haberna	Janina	49	1979-12-05
451	Pęczek	Barbara	57	2003-02-24
452	Pęczek	Dariusz	40	2009-04-13
453	Pęczek	Jan	63	2004-12-03

454	Piasecka	Maria	1882-09-08	1962-09-05
455	Piasecka	Władysława	1888-06-27	1965-12-16
456	Piaskowski	Mariusz	1967-06-12	1968-01-12
457	Pietrzak	Janusz	1962-01-07	1965-05-30
458	Pietrzak	Wawrzyniec	b.d.	1950
459	Pietrzykowska	Janina	71	2014-08-19
460	Pietrzykowski	Adam	39	1976-01-29
461	Pilarczyk	Tomasz	68	1962-07-13
462	Pilarska z d. Jagielska	Janina	34	1936-08-06
463	Pilarska z d. Witczak	Marianna	78	1990-02-02
464	Plucińska	Stanisława	79	1992-06-25
465	Pluciński	Franciszek	83	1991-02-07
466	Pluciński	Tomasz	1875	1955
467	Płucienniczak	Ignacy	1919-06-21	2008-02-12
468	Płucienniczak	Jadwiga	68	1997-04-18
469	Płucienniczak	Józef	85	2011-03-06
470	Płucienniczak	Ryszard	26	1976-01-22
471	Płucienniczak	Tomasz	84	1969-01-15
472	Płucienniczak	Wiktoria	70	1964-04-05
473	Płucienniczak	Władysława	45	1974-06-21
474	Płucienniczak z d. Wałęsiak	Zofia	1929-04-22	1987-01-28
475	Pokojowczyk	Zbigniew	67	2014-10-19
476	Porębna	Stanisława	73	1978-10-26
477	Porębny	Stanisław	71	1976-09-21
478	Pośpiech	Józef	1964-04-07	1964-04-07
479	Prętczyński	Ignacy	88	1971-03-27
480	Przybylska	Michalina	73	1973-04-04
481	Przybylski	Józef	67	1965-08-30
482	Przywarczak	Józef	72	1982-09-08
483	Przywarczak	Józefa	87	2003-05-31
484	Ptaszkiewicz	Andrzej	68	1968-11-29
485	Rajm	Ignacy	91	b.d.
486	Rajm	Józef	81	2010-06-15
487	Rajm	Marianna	71	b.d.
488	Rębowiecki	Antoni	71	2018-04-08
489	Rosińska	Elżbieta	1905	1987
490	Rosiński	Jan	80	1948-08-03
491	Rosiński	Jan	70	1974-07-04
492	Różańska	Marianna	91	2014-06-23
493	Różański	Grzegorz	1981-09-24	1981-09-25
494	Różański	Stanisław	79	1990-12-16

495	Rutkowska	Stanisława	1893	1976
496	Sierońska	Marianna	1890-09-06	1958-11-17
497	Sieroński	Marian	1931	1994
498	Sieroński	Stanisław	1889-03-27	1959-09-21
499	Sieroński	Stefan	1920	1970
500	Siwek	Helena	72	1985-05-02
501	Siwek	Józef	76	1985-05-14
502	Skowrońska	Władysława	54	1949-08-21
503	Smoliga	Tadeusz	69	1978-08-30
504	Smoliga z d. Pawlak	Marianna	1902-04-06	1971-12-14
505	Smoliński	Bronisław	32	1955-09-26
506	Sobczak	Helena	55	1967-02-12
507	Sobczak	Władysław	` 1910	2002
508	Sobczyk	Franciszka	77	1957-08-16
509	Sobczyk	Jan	82	1959-01-16
510	Sowa	Andrzej	71	2005-04-04
511	Sowa	Maria	b.d.	b.d.
512	Sowińska	Elżbieta	60	1958-08-28
513	Sowiński	Mieczysław	77	2009-12-31
514	Stasiak	Franciszka	41	1950-10-23
515	Stasiak	Marianna	75	2001-09-04
516	Stasiak	Marianna	74	1959-09-08
517	Stasiak	Roman	68	1951-05-20
518	Stasiak	Ryszard	68	2001-06-24
519	Stasiak	Stanisław	63	1968-06-12
520	Stefańska	Janina	92	2015-02-10
521	Stefański	Józef	53	1977-04-04
522	Swientczak	Helena	53	1966-06-17
523	Swientczak	Jan	80	1985-01-28
524	Szczepankiewicz	Jadwiga	2	1946-01-28
525	Szczotkowska	Maria	38	1965-05-13
526	Szczotkowska	Marianna	30	1949-04-30
527	Szczotkowski	Józef	83	2007-01-22
528	Szczygiecka	Irena	69	1993-05-23
529	Szewczyk	Dariusz	49	2016-08-14
530	Szmajdzińska	Janina	78	2015-03-15
531	Szmajdzińska	Marylka	1990-01-04	1990-01-04
532	Szmajdzińska	Wiktoria	1914-12-13	1992-12-11
533	Szmajdziński	Kazimierz	1910-02-28	1990-03-04
534	Szmajdziński	Stanisław	63	2000-07-28
535	Szulc	Stefania	64	1973-05-22

536	Szulc	Władysław	29	1950-07-12
537	Szymaniak	Roman	60	1947-01-11
538	Szymaniak z d. Sobczyk	Stanisława	89	1985-12-12
539	Szymczak	Sabina	54	1989-11-24
540	Szymczak	Stanisław	62	1996-11-08
541	Tomaszewski	Piotr	18	2014-09-16
542	Tomczak	Aniela	61	1946-01-28
543	Tomczak	Aniela	1919-04-27	1956-07-17
544	Tomczak	Anna	83	2006-09-01
545	Tomczak	Jan	61	1987-05-17
546	Tomczak	Jerzy	1953	1999
547	Tomczak	Józef	73	1979-02-01
548	Tomczak	Krystyna	65	2018-01-29
549	Tomczak	Michał	79	1946-09-16
550	Tomczak	Waleria	74	1980-02-16
551	Tomiec	Marian	1895	1952
552	Tomiec	Marianna	1892	1975
553	Tomiec	Michał	1927-09-09	1998-06-28
554	Torzewicz	Anna	84	1978-01-28
555	Trzepacz	Jan	61	2014-11-13
556	Urbaniak	Barbara	2001	2001
557	Walczykiewicz	Andrzej	1952-04-10	2004-03-24
558	Waliś	Andrzej	32	1979-05-20
559	Wałęsa	Józef	52	1979-01-07
560	Wałęsiak	Józef	66	1992-10-25
561	Wałęsiak	Marianna	64	1962-03-14
562	Wałęsiak	Marianna	66	1998-09-20
563	Wałęsiak	Szczepan	54	1952-12-29
564	Warszowska	Władysława	1919	1998
565	Warszowski	Piotr	1911	1989
566	Wasylow	Stefan	b.d.	1947-03-04
567	Wąsik	Józef	85	1994-04-26
568	Wąsik	Józefa	b.d.	b.d.
569	Wąsik	Maria	b.d.	b.d.
570	Wąsik	Michalilna	70	1983-02-28
571	Wąsik	Stanisław	63	1999-08-09
572	Wątrobska z d. Solarek	Stanisława	47	1948-07-28
573	Wiatrowski	Ryszard	39	1979-06-26
574	Wiatrowski	Zbigniew	47	1992-07-20
575	Wilner	Jan	81	2002-04-08
576	Wilner	Marianna	83	2006-12-15

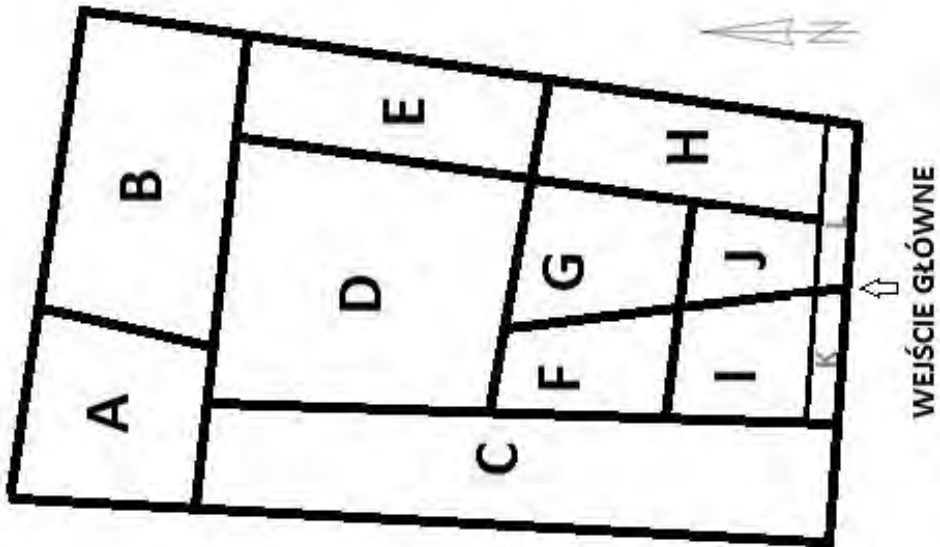
577	Wiśniarek	Edward	63	2016-04-18
578	Wiśniarek	Walentyna	93	1993-12-24
579	Wiśniarek	Władysław	80	1989-02-22
580	Wiśniewski	Jan	1960-10-17	1965-04-03
581	Witczak	Adam	1910-10-20	1974-02-03
582	Witczak	Józef	1919-10-04	1979-09-04
583	Witczak	Józefa	75	1990-07-25
584	Witczak	Kazimierz	62	1970-10-22
585	Witczak	Krystyna	55	2014-11-27
586	Witczak	Lesław	1947-03-21	1976-09-12
587	Witczak	Leszek	1958-03-19	1960-09-12
588	Witczak	Maria	1922-04-24	1968-12-20
589	Witczak	Marianna	40	b.d.
590	Witczak	Marta	1924-11-18	2007-07-09
591	Witczak	Marylka	1963-08-02	1969-02-18
592	Witczak	Ryszard	1946-11-21	1947-02-18
593	Witczak	Stanisław	1950-03-30	2012-12-23
594	Witczak	Stanisława	1914-05-04	1978-08-29
595	Witczak	Stefan	1912-08-30	1985-04-07
596	Witczak	Wojciech	1960-08-14	1961-01-21
597	Witczak	Zygmunt	69	1991-12-23
598	Wojtczak	Marianna	1903-05-12	1986-10-17
599	Wojtczak	Stanisław	37	1963-09-03
600	Wojtczak	Zygmunt	1893-04-13	1946-06-13
601	Wojtysiak	Józef	58	1989-12-23
602	Wojtysiak	Stanisław	11	b.d.
603	Wołniaczyk	Stanisław	51	1973-07-31
604	Woźniak	Bronisław	b.d.	b.d.
605	Woźniak	Edward	73	2005-03-29
606	Woźniak	Franciszka	67	1979-02-10
607	Woźniak	Helena	b.d.	b.d.
608	Woźniak	Marian	80	1991-05-14
609	Woźniak	Salomea	1921	2015
610	Woźniak	Stanisław	1919	1999
611	Woźniak	Stanisława	1897	1935
612	Woźniak	Walenty	76	1991-10-22
613	Woźniak	Władysław	1880	1938
614	Woźniak z d. Górczyńska	Bronisława	1908-05-13	1985-01-30
615	Wypych	Antonina	67	1991-02-04
616	Wypych	Marianna	80	1983-01-13
617	Wypych	Stanisław	76	1993-06-23

618	Zakrocki	Sylwester	1961-08-24	1961-12-10
619	Zdunek	Jacek	1974-12-10	1974-12-13
620	Zdunek	Ryszard	83	2015-08-21
621	Zgarda	Józef	77	1995-05-08
622	Zielińska	Józefa	59	1976-02-16
623	Zieliński	Franciszek	73	1992-02-18
624	Zimna	Małgorzata	1962-12-01	1969-01-28
625	Zimna	Marianna	84	1985-12-28
626	Zimny	Józef	77	1976-04-06
627	Zimny	Józef	74	1999-08-11
628	Zimny ⁶	Mateusz	b.d.	1988-01-01
629	Zwierzchowska	Lucyna	63	1992-10-06
630	Zwierzchowska	Zofia	94	1992-03-14
631	Zwierzchowski	Zygmunt	74	1999-04-12
632	Zwierzchowski	Zygmunt	75	1975-12-03
633	Zydorek	Józefa	68	1968-11-21
634	Zydorek	Michał	76	1971-11-15
635	Żubrowska	Zofia	67	1980-11-07
636	Żubrowski	Marian	67	1977-01-12
637	Żurek	Michał	68	1968-12-24
638	Żurek	Stanisława	97	2003-09-18

⁶ Dziecko.

Maria Doktor

Ukończyła studia na kierunku historia (specjalność archiwalna i pedagogiczna) na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 2003 r. W tym samym roku rozpoczęła prace w Archiwum Państwowym w Kaliszu. Pasjonuje się historią „małych ojczyzn” – miejscowości, parafii i szkół. Poszukiwania genealogiczne mają dla niej szczególne znaczenie, bo dzięki nim nawiązała kontakt z kuzynostwem we Francji.



Plan cmentarza w Dębem



Funkcjonowanie cmentarza miejskiego w Kaliszu w latach 1807–1914

Z 1787 r. bardzo zasłużona dla Kalisza Komisja Dobrego Porządku zakazała grzebania zmarłych na cmentarzach w obrębie murów miasta¹. Zarządzenie to zapoczątkowało proces likwidacji nekropolii przykościelnych i rezygnację z pochówków w świątyniach. Jednym z najważniejszych elementów procesu było utworzenie w 1807 r. cmentarza katolickiego, zwanego też miejskim. Adam Chodyński pisze: [...] *Obrano miejsce na wzgórzu przy istniejącym z dawna cmentarzu ewangelickim. W tym celu od rodziny Orzechowskich i innych zostały zakupione grunta na jakich oznaczenia granic dopełnił w 1804 konduktor inżynier Wilke a w lipcu 1806 pomiar i mapy jeometra Stefan Gibasiewicz*². Założenie nekropolii historyk przypisuje pruskiej władzy publicznej – Kameronie Kaliskiej, jednak koszty organizacyjne pokryło miasto Kalisz. Pierwsze pochówki odbyły się pod koniec 1807 r., już po opuszczeniu Kalisza przez Prusaków. Mimo nowego przeznaczenia na terenie pozostawiono budynek zwany prochownią. Pod koniec listopada 1807 r. reformaci kaliscy dokonali uroczystego poświęcenia cmentarza. Wiele lat później (w 1885 r.) miejscowa gazeta „Kaliszanin”, zwracała uwagę, że ceremonii powinien dokonać wyłącznie biskup. Podnoszono, że tzw. benedykcja z delegacji jest ceremonią czasową [...] *do uroczystego poświęcenia, będącego tylko atrybutem biskupa* [...] ³. Wydaje się, że obowiązku nie dopełniono nigdy. Samo otwarcie cmentarza nie odbyło się bez kontrowersji: [...] *Z okazji tego poświęcenia*

¹ A. Chodyński, *Kieszonkowa kroniczka miasta Kalisza*, Kalisz 1885, s. 48.

² Nieopracowana spuścizna Adama Chodyńskiego w zbiorach Archiwum Diecezjalnego we Włocławku (dalej na potrzeby niniejszego opracowania autor przyjmuje: *Spuścizna A. Chodyńskiego*). Dokument nr 17. II Cmentarze Kalisza (cmentarze przykościelne Kalisza). Cmentarz Katolicki. Historię tę podaje również Ad. Ch. [Adam Chodyński] *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin” 1891, nr 80, s. 3.

³ *Kościoty i cmentarze*, „Kaliszanin” 1885, nr 56, s. 2.

magistrat ówczesny wydał obiad u Woelfla⁴ a wydatki na takowy w ilości 50 talarów włożył na kasę miasta [...] Prefektura Departamentu [...] owego wydatku nie przyjęła, rozkładając go na pięciu członków magistratu, wraz z karą 10 talarów. Prezydent Miasta Beber⁵, rozgniewany za ten salomonowy wyrok odpisał drwiąco prefekturze: »Nie za obiad bo był dobry, ale za niedostateczne się tłumaczenie w tej okoliczności, chcąc uniknąć dalszych gryzmoł, zapłacę kary talarów 2«. Tłumaczył się bowiem Magistrat, że »dla przyciągnięcia opinii publicznej dał obiad dla duchowieństwa« na co prefekt w kawkiersko – kaznodziejskim stylu odpowiedział mu, iż »takie obrzędy religijne nie powinny się obchodzić przez stypy i biesiady ale przez skromność, skupienie ducha i uroczystość myśli« [...].⁶ Jednym z pierwszych działań związanych z nekropolią była budowa (również na koszt miasta) parkanu⁷. Ukończono go bez jednej ściany w grudniu 1809 r.⁸. Od 1846 r. cmentarze przy Rogatce, tak jak inne nekropolie w Kongresówce funkcjonowały w oparciu o przepisy byłej Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 31 maja/12 czerwca 1846 r.

Cmentarz od samego początku służył dwóm parafiom Kalisza tj. Kolegiacie pw. Wniebowzięcia NMP i kościołowi pw. św. Mikołaja Bp. Z tej racji korzystali z niego również parafianie z podkaliskich wsi. Do parafii kolegiackiej należały: Stare Miasto, Zawodzie, Nosków, Zagorzynek, Tyniec, Rajsków i kolonia Pólko. Do parafii św. Mikołaja – Chmielnik i Majków⁹.

Kwestia własności

Udział miasta w finansowaniu przedsięwzięć związanych z nekropolią może świadczyć, że cmentarz, mimo wyznaniowego charakteru, był w swoich początkach własnością komunalną. W pochodzącym z 1809 r. projekcie dotyczącym przeniesienia cmentarzy poza granice miast i warunków chowania zmarłych, prefekci w porozumieniu z władzą duchowną mieli wydać rozkazy: [...] *do Prezydentów Muncypalnych [...] aby [...] w miejscach oddalonych, ogrodzonych i podług obrządku religijnego poświęconych, cmentarze założonemi były. Względem potrzebnych placów na rzeczono*

⁴ Popularny w tym okresie hotel zwany też Hotelem Polskim.

⁵ Andrzej Beber – prezydent Kalisza w 1807 roku. W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kalisz 2002, s. 247.

⁶ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument 11. Kartka zatytułowana *Cmentarze Kalisza*. Tegoż, *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin” 1891, nr 80, s. 3.

⁷ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument 17. Tegoż, *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin”, nr 82, s. 3.

⁸ Tamże.

⁹ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Dwie parafie Kalisza. Wiadomość historyczna*, „Kaliszanin” 1887, nr 22, s. 3.

*cmentarze, ciż w/w urzędnicy ułożyć się z władzami do tego prawo mającymi, co wszelako bez wyraźnej aprobacji Prefekta następować nie może [...]*¹⁰.

O tym, jak złożona jest sprawa własności świadczy spór (1819 r.) proboszcza św. Mikołaja, ks. Ignacego Przybylskiego z magistratem. Duchownego wezwano do zapłacenia składki tzw. pokładnego na mur, pod „egzekucją dwóch żandarmów”. Ks. Przybylski odpisał: [...] *na cmentarzu, obmurowanym kosztem Magistratu, chowają się nie tylko parafianie Ś-go Mikołaja, ale i Ś-go Józefa. Nadto w czasie przechodów wojsk, kazał także Magistrat kaliski chować żołnierzy rozmaitego gatunku na tym cmentarzu; jest więc trzech proboszczów, każdy przeto swój kontygens, winien wydać na umorzenie sumy kwestionowanej. Niechaj więc wiem ile na mnie wypada, chętnie natychmiast zapłacę [...]*¹¹.

Od 1817 r. kościół zaczął tracić samodzielność majątkową, którą stracił całkowicie w 1865 r. ukazem cara Aleksandra II¹². Sprawa własności nie znajduje odzwierciedlenia w przebadanych przeze mnie źródłach. Być może pozostałością po niejasnej sytuacji majątkowej jest to, że najbliższy teren za murem cmentarza katolickiego, w przeciwieństwie do otoczenia innych cmentarzy przy Rogatce, do dziś stanowi własność miasta¹³. Nekropolia mimo kościelnego charakteru i dziś nazywana jest „miejską”.

Zarząd nad cmentarzem – dozór kościelny

W 1809 r. dla utrzymania porządku na cmentarzach w Księstwie Warszawskim wprowadzono opłatę zwaną pokładnem. Początkowo opłaty pozostawały pod zarządem proboszcza i dwóch prowizorów wybieranych przez kolatora lub „miejscową zwierzchność”. Pieniądzy proboszcz nie mógł pobrać bez prowizora, bowiem kasa posiadała dwa zamki do których jeden klucz posiadał duchowny, drugi prowizor¹⁴. Już w Królestwie pod berłem cara Aleksandra I wraz z przejęciem majątków

¹⁰ D. Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (studium gospodarcze)*, Częstochowa 2001, s. 307.

¹¹ A. Chodyński, Ks. Ignacy Przybylski Rektor Szkół Kaliskich, „Noworocznik Kaliski na rok przestępny 1876, który ma 366 dni”, wyd. pod kier. E. Idzikowskiego i A. Parczewskiego, Kalisz 1875. s. 104.

¹² Ks. W. Frątczak, *Konfiskata własności kościelnej w Królestwie Polskim w świetle ukazu cesarza Aleksandra II z dnia 14/26 XII 1865 r.*, „Studia włocławskie” 2012, nr 14, s. 557.

¹³ Informacja oparta na analizie map z Sytemu Informacji Przestrzennej Miasta Kalisza; witryna internetowa: <http://msip.kalisz.pl/msip/index.php?option=com_content&view=article&id=25&Itemid=206&profile=20948> [dostęp: 1 V 2018].

¹⁴ X. Z. Ch. [ks. Zenon Chodyński], *Cmentarze polskie*, [w:] *Encyklopedia Kościelna podług Teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich*, wydana przez X. Michała Nowodworskiego, t. 3, Warszawa 1874, s. 425.

i budowli kościelnych pod opiekę i zarząd Komisji Obrządków (Wyznań) i Oświecenia Publicznego (1817 r.), powstała instytucja Dozorów Kościelnych¹⁵. W 1821 r. funkcje opieki nad cmentarzami przejęły wspomniane Instytucje Dozoru Kościelnego, a z nią klucz od prowizora przejął jeden z członków Dozoru. W 1818 r. parafian podzielono na trzy klasy zależnie od wielkości majątku i od przynależności tej uzależniono wysokość pokładnego¹⁶. Początkowo pobierali go proboszczowie obu kaliskich parafii. Były dozory świeckimi instytucjami nadzorującymi majątek kościoła. Dozór Kościelny czuwał [...] w całym składzie swoim nad całością i dobrym stanem kościoła, kaplic, cmentarzy i wszelkich zabudowań mieszkalnych i gospodarczych i za ich stan jest odpowiedzialnym [...]¹⁷.

Po wielu zmianach w 1871 r., w ramach likwidacji odrębności ustrojowej Królestwa kwestie dozorów powierzone zostały Departamentowi Spraw Duchownych Obcych Wyznań w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Cesarstwa¹⁸. Dozór w miastach składał się z prezydenta, jako Prezesa Dozoru, miejscowego dziekana i trzech wybieranych spośród parafian, członków niestałych. Funkcja Prezesa miała znaczenie honorowe i nie dawała mu większych praw niż innym członkom dozoru. Tam gdzie dziekan był proboszczem jego miejsce zajmował vice – dziekan. Dozór dwa razy do roku (w kwietniu i we wrześniu) zobowiązany był dokonać kontroli stanu cmentarza¹⁹. W 1839 r. zastępca proboszcza kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny ks. Franciszek Winger zrezygnował z prawa pobierania pokładnego, dlatego też Urząd Muncypalny poprosił Komisarza Obwodu, aby opłatę można było wnieść u członka i skarbnika Dozoru kościoła kolegiackiego kupca Smoczyńskiego²⁰. Jego następcą na stanowisku skarbnika został cukiernik Józef Rayski²¹. W latach 60. XIX wieku opłata ta wynosiła od osoby zmarłej, starszej niż

¹⁵ *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych i dozorach kościelnych parafii katolickich obejmujący obowiązujące w Królestwie Polskim postanowienia i instrukcje w przedmiocie budowania, restauracji i reperacji budowli kościelnych i plebańskich, oraz utrzymania cmentarzy wydany za upoważnieniem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1863, s. 11.*

¹⁶ W. Jemielity, *Dozory Kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo kanoniczne”. Kwartalnik prawno- historyczny, nr 36/1993, 3-4, s. 183.

¹⁷ Patrz: *Dozory Kościelne Rzymsko-Katolickie w Królestwie Polskim*, zebr. i uporz., ks. Karol Dębiński, wyd. II popr. i uzup., Warszawa 1913, s. 1-8.

¹⁸ Centralne Władze Wyznaniowe Królestwa Polskiego, 1768-1888 (1905-1912), Inwentarz zespołu PL, zesp. 190, oprac. M. Kośka; witryna internetowa: <<http://www.agad.gov.pl/inwentarze/cww190x.xml>>, [dostęp: 26 IV 2018].

¹⁹ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 1-8.

²⁰ Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), *Naczelnik Powiatu Dawniej Komisarz Obwodu*, sygn.. 159, k. 25-26.

²¹ Tamże, k. 36-37.

piętnaście lat, w zależności od klasy 60, 30 i 15 kopiejek, od osoby młodszej 30, 15, 7 i ½ kopiejek²². W 1870 r. Adam Chodyński proponował aby przy pobieraniu pokładnego pobierać nieco więcej w zależności od klasy i za to finansować liczne potrzeby nekropolii takie jak ogrodzenie, czy ubicie drózek²³. W 1884 r. za plac pod wymurowanie grob płacono 7 i ½ rubla srebrem, za wstawienie ciała do grobu już istniejącego żądano 4 ruble srebrem. Opłaty te wzbudziły liczne kontrowersje – uznano je za wysokie – krytykowano m.in., że nie obniżono opłaty za wstawienie do grobowca ciał osób poniżej 15. roku życia²⁴. W 1891 r. od pochowania osoby dorosłej w grobie rodzinnym płacono 4 ruble 50 kopiejek, od dziecka do lat piętnastu 3 ruble 50 kopiejek, za nowe miejsce dla jednej osoby 7 rubli 50 kopiejek, za 3 łokcie ziemi na wystawienie grobu rubli 15, za 4 ½ łokci 22 ruble 50 kopiejek, jeśli piwnica dotykała muru żądano ekstra 3 ruble²⁵. Inną opłatą przeznaczoną na potrzeby cmentarza było karawanowe, czyli opłata za możliwość korzystania z karawanu. Ścisłej kontroli miały podlegać pieniądze z pokładnego przeznaczonego na potrzeby cmentarza. W większych miastach pieniądze te pobierał kasjer miejski²⁶, a zapisywano je z karawanowym w księdze kwitariuszowej²⁷. Dochody i wydatki na cmentarz (wraz z rachunkami) Dozór z proboszczem raz w roku przedstawiał Naczelnikowi Powiatu do zatwierdzenia wraz z listą zmarłych²⁸. Dozór na kościół i cmentarz mógł też przeznaczyć ¼ majątku zmarłego proboszcza²⁹. Opłaty przeznaczone dla duchowieństwa regulowała taxa opłat za spełnianie obrzędów religijnych³⁰. W 1885 r. Dozór Kościelny połączonych parafii katolickich składał się z prezydenta Franciszka Przedpeńskiego i członków Maksymiliana Opielińskiego, Antoniego Święteckiego, Floriana Harnisza, T. Oleszkiewicza i Ignacego Kindlera³¹.

²² *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych...*, dz. cyt., *Dodatek do zbioru przepisów o fabrykach i dozorach kościelnych* [...], Warszawa 1865 s. 10.

²³ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*, „Kaliszanin” 1870, nr 28, s. 112.

²⁴ Opłaty te nazywano pokładnym, ale nie zgadzają się one z opłatami przewidzianymi w przepisach z lat 60. XIX wieku wynoszącymi 60, 30, 15 kopiejek; por. *Zbiór...*, dz. cyt. oraz *Taryfa pokładnego*, „Kaliszanin” 1884, nr 99, s. 2-3.

²⁵ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin” 1891, nr 81 s. 3.

²⁶ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 87.

²⁷ *Sprawozdanie z obrotu funduszów Dozoru Kościelnego połączonych parafii za rok 1889*, [b. a.], „Kaliszanin” 1890, nr 12, s. 3.

²⁸ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 87.

²⁹ W. Jemielity, dz. cyt. s. 174.

³⁰ *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych...*, dz. cyt. s. 10.

³¹ *Sprawozdanie dozoru połączonych katolickich parafii za rok 1885*, „Kaliszanin” 1886, nr 15, s. 3.

Z pokładnego³² pozyskano 704 ruble srebrem i 95 kop, z opłat karawanowego 577 rubli srebrem, reperacja karawanu i narzędzi wyniosła 15 rubli, a niejakiemu pani Doroszewskiej zwrócono 15 rubli za niewykorzystane miejsce. Grabarzom wypłacono 180 rubli³³. W 1889 r. dochód cmentarza wyniósł 1185 rubli srebrem, 85 kopiejek, a grabarzom zapłacono 180 rubli. W tym roku dokonano niewielkich napraw grobów murowanych (koszt 2 ruble 50 kopiejek), okuto bale do spuszczenia trumien i zakupiono karawaniarzowi bat oraz kołki do drzewek³⁴. W 1890 r. dochód z cmentarza (pokładne i karawanowe) 1011 rubli 40 kopiejek a grabarzom 180 rubli. W roku tym dokonano również reperacji karawanu i ubrań służbowych żałobników 49 rubli 20 kopiejek³⁵.

Niewątpliwie stan cmentarzy zależał od aktywności zainteresowanych osób i dobrej woli Dozoru. Nie zawsze obowiązki te wykonywano właściwie. W 1871 r. żalono się w miejscowej gazecie „Kaliszaninie”: [...] *gdzie wszyscy są winni, tam i pewnie najwinniejszy się znajdzie; a jest nim niezawodnie ten tak powszechnie wysławiany i wyszydzany prezes dozoru kościelnego. Bardzo wątpię czy dziś którykolwiek z tych prezesów zna swoje obowiązki. Całe jego urzędowanie zaczyna się i kończy na podpisywaniu aktów i rachunków przedstawionych mu przez proboszcza. A jeśli, który z nich z ciekawości raczy je przeczytać co się zresztą bardzo rzadko zdarza [...] wtedy chwilę się zamyśli, lecz zaraz dla miłej spokojności podpisuje. A jednak urząd ten ma swoje obowiązki [...]. Więc panowie prezesi wypełniajcie sumiennie swoje obowiązki, a wtedy pewno nikt nie będzie miał odwagi brać was za materiał popisywania się z swym dowcipem. Pod waszą opieką pozostaje kościół i cmentarz. Poświęćcie im choć chwilę czasu, którego i tak za wiele macie [...]*³⁶.

W marcu 1872 r. „Kaliszanin” poświęcając sprawie zaniedbań na cmentarzu spory artykuł, zauważył, że bezpłatny charakter stanowisk nie powinien być przyczyną lekceważenia obowiązków: *Honorowe obowiązki, nawet dla nazwy swojej, tem dzielniejszego bodźca do czynu nadawać powinny. Mówią zwykle u nas „gdyby ten lub ów, nie przyjął tego na siebie, nikt by tego nie przyjął”. Mylne to i stokroć błędne rozumowanie: byli, są i będą [...] ludzie, którzy umieją spełniać przyjęte obowiązki. [...] Przy troskliwości, dobrej woli i jakim takim rozsądku, dawno już i bardzo dawno, mogłoby*

³² Znowu suma ta nie zgadza się z przepisami z lat 60. XIX w., wynoszącymi 60, 30, 15 kopiejek od osoby dorosłej; mało prawdopodobne aby z tak niskiej opłaty uzyskano 704 ruble por. *Zbiór przepisów o fabrykach kościelnych...*, dz. cyt., s. 78.

³³ *Sprawozdanie dozoru*, dz. cyt., s. 21.

³⁴ *Sprawozdanie z obrotu funduszów*, dz. cyt., s. 3

³⁵ *Sprawozdanie z działalności Dozoru Kościelnego połączonych parafii za rok 1890*, „Kaliszanin” 1891, nr 9, s. 3.

³⁶ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 62, s. 246.

*inaczej niż jest, wyglądać na cmentarzu katolickim*³⁷. Krytykowano zwłaszcza straszliwy stan dróg na cmentarzu³⁸. W 1884 r. „Kaliszanin” odnotował poprawę działalności dozoru kościelnego³⁹. Mimo to skargi na stan cmentarza pojawiają się w lokalnej prasie przez cały omawiany okres.

Pracownicy i osoby związane z cmentarzem

Bezpośrednio za stan nekropolii odpowiadała służba cmentarna w tym mieszkający przy niej stróż i grabarz. Niestety udało się odszukać jedynie nazwisko jednego grabarza – niejakiego Kęsikowskiego (imię nieznane). W grudniu 1884 r. przebywając w swoim mieszkaniu przy cmentarzu uległ on (wraz z żoną) zaczadzeniu [...] *jego ocucić już nie zdołano, ona zaś nieostrożność zapewne chorobą przypłaci* [...] ⁴⁰. Na podstawie źródeł można stwierdzić, że zachowanie pracowników cmentarza, tzw. „grobowych”⁴¹, pozostawiało wiele do życzenia. Adam Chodyński retorycznie pytał dlaczego przyjęto zasadę [...], że *nikomu na grobach bliżej go obchodzących, nie wolno rozgarnąć ziemi dla zasadzenia kwiatka lub przez ludzi najętych odarniować, rozpadając się i ogołoconą z trawy mogiłę* [...] *i żali się samiśmy doświadczyli i widzieli na własne oczy, jak ogrodowych najętych wypędzono, a ludzi, co przyszli pooczyć i upiększyć groby swoich krewnych, z równą traktowano bezwzględnością* [...] ⁴². W 1871 r. energiczny prezes Dozoru Ignacy Kindler zwolnił dotychczasowych pracowników cmentarza o czym nie omieszczała poinformować redakcja: *Słyszeliśmy, iż grabarze na cmentarzu katolickim, przez Dozór usunięci zostali. Mamy nadzieję, że nowo przyjęci przestrzegają ściśle będą porządku na cmentarzu i grzecznego obchodzenia się z publicznością* [...], pisał w kwietniu 1871 r. „Kaliszanin”⁴³. Rzeczywiście, przyniosło to czasową poprawę. Redakcja donosiła: [...] *Skutki tej zmiany są już widoczne, utrzymywanie na cmentarzu porządku i staranności, niezbyt zachowywane przez poprzedników dzisiejszych grobowych, zalecają tych ostatnich* [...] ⁴⁴. Wydaje się, że prezes Ignacy Kindler starał się rzeczywiście poprawić jakość cmentarnych usług. W 1877 r. grabarze musieli zapłacić 2 ruble kary za użycie niewłaściwego karawanu przy eksportacji ciała niejakiego Wiktora Maszadro. Prezes o ukaraniu

³⁷ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 22, s. 85.

³⁸ Tamże.

³⁹ *W kwestii cmentarnej*, „Kaliszanin” 1884, nr 14, s. 1.

⁴⁰ *Zaczadzony*, „Kaliszanin” 1884, nr 103, s. 2.

⁴¹ *Wiadomości Miejskowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 37, s. 144.

⁴² Ad. Ch... [Adam Chodyński], *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*, „Kaliszanin” 1870, nr 28, s. 112.

⁴³ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 30, s. 117.

⁴⁴ *Wiadomości Miejskowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 37, s. 144.

poinformował za pośrednictwem prasy⁴⁵. Niestety działania te nie przyniosły stałej poprawy, jakość usług związanych z pogrzebami nie uległa zmianie. W 1871 r. żalono się: [...] *Rój osób, zwłaszcza cechów rzemieślniczych, uczestniczących w tym smutnym obrzędzie, do boleści moralnych dorzuca nierzadko i inne nieprzyjemności, bo się targują, nakładają istny haracz śmierci, naprzykrzają się i zaledwie krewni zmarłego zdolają wrócić do domu, a oni już tłoczą się z upominaniem się o zapłatę. Zdaje się, że rój owych sług Libityny, jest wtedy niewysnuty jak pajęczyna: ten domaga się wynagrody, bo niósł krzyż, ten bo niósł kropidło, – ten bo rozdawał świece cienkie, a ten grubie, – ten przytrzymywał róg trumny pomagając żałobnikom, – ów otwierał bramę, ten zamykał wrota etc. etc. ; słowem chaos. A owe napady żałobników i cechistów o danie im na konsolację, to jest jakąś pijacko barbarzyńską stypę [...]*⁴⁶. Elementami uroczystości miała być, zdaniem „Kaliszanina”, kłótnia z „napół pijanymi żałobnikami lub zupełnie nietrzeźwymi cechmistrzami”. Prasa (za przykładem „Gazety Kieleckiej” i „Zorzy”) proponowała założenie tzw. „Stowarzyszenia pogrzebowego”. „Korporacja”, jak nazwano stowarzyszenie, miała zajmować się organizacją całej ceremonii a nawet wystawieniem nagrobka: [...] *Jakie stanowi dobrodziejstwo podobne stowarzyszenie, oceni każdy, komu choć raz przyszło spełniać tę smutną powinność [...]*⁴⁷. Stowarzyszenie nie powstało, a żałobnicy nadal musieli być narażeni na nieprzyjemności i samodzielne załatwianie formalności. Żalono się w 1876 r.: [...] *Po spisaniu aktu zejścia we właściwej parafii, idziesz opłacić karawan, dalej wynająć konie do tegoż idziesz na pocztę; ponieważ potrzeba żałobników, przeto obchodzisz kilkowiorstową procesję w mieście i poza miastem, zapraszając każdego z nich osobno, a jest ich kilku; dalej szukasz bractwa aby zamówić chorągwie (pytam się, na co te chorągwie?) dalej idziesz dla opłacenia miejsca na cmentarzu, a ztamtąd do grabarzy aby wykopali łożę dla nieboszczyka, następnie zamawiasz księży do eksporty, szukasz wreszcie entrepreneurera świec pogrzebowych. Otóż i przychodzi chwila wyprowadzenia zwłok; zdaje ci się że możesz gdzieś w zakątku odpocząć, wytchnąć po wielu trudach, popłakać nad sieroctwem swoim, ale gdzie tam! Otwierają się drzwi po cichutku i cała procesja grabarzy, żałobników, bractw, organistów, entrepreneurów staje na progu dopominając się »na piwo« Oto żywy obraz porządku pogrzebowego u nas [...]*⁴⁸. W 1884 r. podczas pogrzebu: [...] *ciało nieboszczyka, spuszczone przez żałobników do dołu, po trzykroć musiano windować do góry, z powodu ciasnoty przysposobionego dołu; przyczem za*

⁴⁵ J. Kindler [powinno być: Ignacy] *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1877, nr 26, s. 105. Jan Kindler urodził się w 1877 roku chodzi więc tu o jego ojca Ignacego por. S. Małyшко, *Zabytkowe cmentarze Kalisza przy Rogatce w Kaliszu*, Kalisz 2012, s. 205 i 220.

⁴⁶ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 25, s. 97.

⁴⁷ Tamże, s. 98.

⁴⁸ Enka, *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1876, nr 34, s. 133.

każdym razem opuszczano trumnę z całą siłą, aby takowa ciężkością swoją, obrywając ziemię i korzenie, osiadła na gruncie. Wreszcie kiedy i ten brutalny sposób nie pomógł, posłano po siekiere dla odrąbania zawadających korzeni a następnie wyrzucenia ziemi. Ta operacja, godna iście oprawców trwała blisko pół godziny w obec żałobnego konduktu [...] ⁴⁹. Rodzina zmarłego urzędnika musiała wysłuchać grubiańskich uwag dziadów cmentarnych w stylu: *O chudzaszek, nawet go święta ziemia do łona swego przyjąć nie chce* ⁵⁰. Dziadami cmentarnymi nazywano żebraków utrzymujących się z żebrania na terenie cmentarza. Ich żeńskim odpowiednikiem były tzw. baby cmentarne. Można uznać ich za osoby „zawodowo” związane z miejscem. Brali oni udział w pogrzebach nie tylko w charakterze jałmużników, ale jako drobna pomoc. Byli oni zresztą źródłem wielu patologii. W 1885 r. oburzony czytelnik „Kaliszanina” pisał: *Wczoraj [...] idąc spacerem szosą w okolice cmentarza, byłem świadkiem wielce demoralizującej i, ze względu na miejsce równie oburzającej sceny. Rzecz tem gorsza, że prowadzona wobec małoletnich dzieci, których niewinne uszy musiały słuchać wcale nie salonowych epitetów zagniewanych na siebie bab i dziadów, rywalizujących o miejsca przy cmentarnej bramie – w chęci łatwiejszego i obfitszego zarobku. Toż cmentarz jest miejscem wiecznego spoczynku, a nie sceną hałasów, kłótni i krzyków próżniaczej chałastry – po większej części zdolnej do jakiej uczciwej pracy [...]* ⁵¹. W 1874 r. po pogrzebie Bronisławy Melcer zwyczajowy datek rozdawał poproszony o to gimnazjalista. [...] *W trakcie tej powtórzonej czynności jeden z młodych żebraków, [...] uparcie dopominał się prędszego datku, lecz młodzieniec kazał mu czekać w kolei obiecując dać, skoro na to pozwoli posiadana ilość pieniędzy. Nie wystarczyło a ów śmiały lazzaron* ⁵² *posunął się do zdarcia czapki z głowy gimnazysty i tenże znikąd nie mogąc otrzymać pomocy musiał własną siłą i własnymi rękami wyrwać napastnikowi zagrabioną czapkę [...]* ⁵³. Żebracy to nie tylko ludzie niezdolni do pracy czy próżniacy, ale też chorzy psychicznie. W 1886 r. przechodzący o północy obok cmentarza miejskiego usłyszeli głośną modlitwę wydobywająca się z nekropolii. [...] *Gdy chcąc zbadać przyczynę tej niezwyklej o tej porze pobożności, weszli na cmentarz, ujrzeli jakąś postać kobiecą, przybliżającą się ku nim. Na kilka zadanych pytań odpowiedziała, że jest pielgrzymką, mieszka w lasach albo na cmentarzu. Dawanej jałmużny wprost przyjąć nie chciała, mówiąc iż się na miejscu świętym pieniędzy brać nie godzi, lecz prosiła aby takowe położyć w rowie, to jak rano przyjdą biedni, kupią jej za nie jaki*

⁴⁹ S., *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1884, s. 3.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Nemo, *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1887, nr 63, s. 2.

⁵² Lazzaron, lazarón, lazzarone – z włoskiego: bezdomny włóczęga uliczny [tłum. aut.].

⁵³ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1874, nr 83, s. 347.



Ilustr. 1. Rozplanowanie cmentarza przy Rogatce w 1825 r.

Źródło: fragment Planu Miasta Gubernialnego Kalisza ze wszystkimi zabudowaniami i przyległościami zdjęty przy pomiarach z uczniami przez profesora matematyki Kmierza Nachajewicza w latach 1824-1825.

*posiłek. Jeden z panów poszedł do domu, aby jej przynieść cukru, herbaty i anodyn, które przyjęła z wdzięcznością mówiąc, iż sobie przygotowuje posiłek u grabarza [...]*⁵⁴.

Ogrodzenie cmentarza

Pierwszą pracą związaną z powstaniem cmentarza było okopanie terenu rowem wypełnionym wodą. Jego celem było nie tylko symboliczne oddzielenie żywych od umarłych, ale też zabezpieczenie przed zwierzętami. Adam Chodyński podaje, że prace melioracyjne wykonano 20 września 1807 r.⁵⁵ Istnienie rowu potwierdza fotografia Diehla po 1870 r. rejestrująca również niewielki mostek⁵⁶. W 1808 r. (28 maja) prefekt

⁵⁴ *Dziwaczka*, „Kaliszanin” 1886, nr 50, s. 2.

⁵⁵ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, dz. cyt., Dokument nr 17. O istnieniu rowu melioracyjnego świadczy wzmianka w: Ad. Ch. [Adam Chodyński] *Cmentarze Kalisza przez (...)*, „Kaliszanin” 1891 nr 81, s. 3.

⁵⁶ J.G. Diehl, *Album de Kalisch*, zbiór 22 fotografii z widokami miasta Kalisza, [1871]; oryginał w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu.

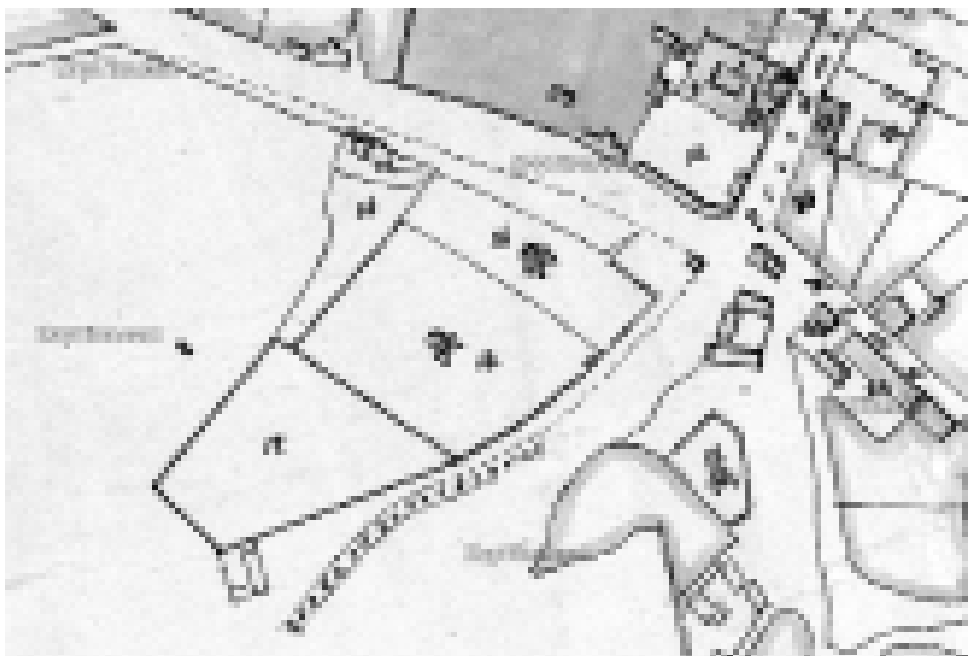
departamentu nakazał miastu oparkowanie terenu. Projekt ogrodzenia wraz z bramą magistrat zlecił budowniczemu Kochowi⁵⁷ (Ilustr. 5). Jednak zaproponowana cena (19703 złote polskie i 2 grosze) wydawała się prezydentowi Janowi Karolowi Horninowski za wysoka: [...] *czasy bardzo ciężkie i że każdy ma zaledwie tyle zarobku ile mu do bytu potrzeba. Kiedy przecież trzeba radzić, aby psy i świnie trupów nie wykopywały preto należy wziąć się do rzeczy lecz mniejszym kosztem* [...] ⁵⁸. Koch poprawki wprowadził dzięki czemu cenę budowy obniżono na 17537 złotych polskich i 17 groszy. Pracę postanowiono sfinansować z pokładnego, a wykonawców wyłonić poprzez licytację. Jej organizacją miał się zająć aptekarz radca miejski Stanisław Kass. Wykonawców nie udało się wyłonić – ofertę złożyło tylko [...] *dwóch niezamożnych mularzy nie dających rękojmi* [...] ⁵⁹. Ruszyła za to zwózka materiałów dostarczonych przymusowo przez wsie należące do parafii św. Mikołaja i Kolegiaty. Nad budową miał czuwać radca miejski Józef Kostecki. I znów koszty okazały się za wysokie więc Koch musiał trzeci raz zmienić projekt obniżając koszty budowy do 12 536 złotych polskich i 22 i pół grosza. Mimo to władze zdecydowały się podwyższyć pokładne. W sierpniu 1809 r. rozpoczęła się budowa muru od strony budynku prochowni. Wykonawcą był murarz Bernstein. Wzmiankowane w opisie Chodyńskiego [...] *izbice co 10 stóp* [...] ⁶⁰, to prawdopodobnie murowane słupy (puste w środku) rozdzielające kolejne odcinki ogrodzenia. Zachowały się one w pierwotnym stanie przy grobowcu Józefa Puchalskiego. W grudniu tego roku stanęła ostatnia część muru rozdzielająca nekropolię katolicką od ewangelickiej a 4 stycznia 1810 r. obie parafie otrzymały klucze. Nie znaczy to, że relacje między parafiami a miastem układały się wzorcowo. Kiedy magistrat w maju 1819 r. zaczął się domagać opłat z pokładnego, jako zwrot kosztu muru, spotkał się z ostrą repliką proboszcza św. Mikołaja ks. Ignacego Przybylskiego. Wymiana korespondencji z magistratem trwała do czerwca 1819 r. Chodyński pisze wręcz o boju, który toczył Przybylski i wikary Karoszyński z władzami miasta. W końcu w październiku zadecydowano, że obie parafie mają naprawić dziury w murze. Ten stan cmentarza pokazuje wykonany w latach 1824–1825 plan Kazimierza Nachajewicza. Plan ten nie rejestruje już wspomnianego budynku prochowni. Cmentarz kończył się od strony cmentarza ewangelickiego

⁵⁷ Koszt muru miał wg projektu Kocha wynosić 13549 zł polskich i 2 grosze, koszt bramy 5104 złotych polskich a usunięcie parkanu od strony cmentarza ewangelickiego 1050 złotych polskich. Niezrozumiała jest uwaga Chodyńskiego: *projektując wjazd z brama (jak jest potąd) od tej strony jak jest wjazd na Cmentarz Ewangelicki*. Brama od Cmentarza Ewangelickiego znajduje się od strony ulicy Harcerskiej, brama od Cmentarza Katolickiego od strony ul. Górnośląskiej. Tak samo było w czasach Chodyńskiego. *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument nr 17.

⁵⁸ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, dz. cyt.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.



Ilustr. 2. Rozplanowanie cmentarzy przy Rogatce w 1825 r. Plan błędnie informuje, że cmentarz założono w 1800 r. Pod numerem 13. Cmentarz Rzymsko-Katolicki, 14. Cmentarz pusty, 15. Cmentarz Grecki, 16. Cmentarz ewangelicki.

Źródło: fragment Planu Miasta Kalisza, Sekcja II wg mapy inżyniera Bernharda z 1825 r. przerysował i wydał Ottomar Wolle Jeometra Przysięgły Kalisz 1878 r.

w okolicach, gdzie dziś znajduje się grobowiec rodziny Dreckich. Szybko jednak teren okazał się niewystarczający w latach 1838-1939 cmentarz powiększono. Na ten cel przeznaczono grunt uzyskany drogą wymiany od dr. Antoniego Skitniewicza⁶¹. W tym kształcie nekropolia istnieje do dziś. Co ciekawe istnienie tzw „cmentarza pustego” rejestruje wykonany w 1825 r. plan inżyniera Bernharda (przerysowany i wydany przez Otomara Wollego w 1878 r. – Ilustr. 2). Według Adama Chodyńskiego cmentarz dzielił się na „stary” i „nowy” [...] *Oba bez żadnego przedziału są połączone ze sobą gdyż dawny mur południowy po odkupie owym zniesiono* [...]. Informacji tej nie potwierdza wykonany w 1878 r. plan wspomnianego już Wollego, który pokazuje oba cmentarze przedzielone murem. Ślady ogrodzenia można dopatrzyć się w kilku grobowcach m.in. Józefa Grzegorza Puchalskiego (zm. 1833 r.).

⁶¹ *Spuścizna A.Chodyńskiego*, Dokument nr 9. Karteczka ołówkiem zatytułowana: *Cmentarz Katol. w Kaliszu. Z akt Konsystorza Kaliskiego*. Píše o tym również Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin”, 1891, nr 82, s. 3.

Według badań Stanisława Małyszki wraz z powiększeniem cmentarza miejskiego rozpoczęto starania o budowę domu przedpogrzebowego, zrealizowaną ostatecznie w 1840 r. (Ilustr. 8). W międzywojennym przewodniku Maryli Szachówny na głównej bramie wejściowej na cmentarz znajdował się datownik – „1840”⁶². Trudno stwierdzić czy datę tę należy wiązać z jej budową czy też tylko z remontem. Z pewnością jeszcze w 1870 r. nowa część cmentarza nie była w całości ogrodzona murem. Chodzi tu o fragmenty od strony obecnej ulicy Cmentarnej i Widok. Problem starano się rozwiązać poprzez nakaz budowy grobowców wyłącznie w tym miejscu i wraz z kolejnymi fragmentami muru. Interesujący się funkcjonowaniem cmentarza Adam Chodyński proponował aby zezwolić na wznoszenie grobowców w [...] *miejscu jakie kto zechce, lecz z obowiązkiem zapłacenia na rzecz ogrodzeń pewnej kwoty. Kto na budowę sklepu (podpiwniczonego grobowca) wydaje kilka tysięcy, ten z pewnością nie drożyłby się o kilka lub kilkanaście rubli [...]*⁶³. W nieznanym okresie w związku z plagami kradzieży zamurowano obie boczne furtki bramy głównej. W 1870 r. Chodyński proponował odmurowanie jednej z furtek i lepsze pilnowanie obiektu przez cmentarną służbę⁶⁴. Postulat zrealizowano co poświadcza fotografia Diehla⁶⁵ wykonana po 1870 r. Nie udało się zrealizować drugiego z postulatów historyka – wybicia przejścia w murze ułatwiającego komunikację między cmentarzem katolickim a ewangelickim. Pomysł był związany z mieszanym katolicko – ewangelickim wyznaniem, wielu kaliskich rodzin. Miały one groby bliskich na obu cmentarzach więc, [...] *kto wejdzie do jednego z miast umarłych, ten ma potrzebę serca odwiedzić i drugie. Chęć tę urzeczywistnić może, albo przez wrócenie się napowrót i obejście całej przestrzeni wzgórz, co jest dość odległym, lub przeszedłszy przez mur, co (zwłaszcza dla płci żeńskiej) nie jest wygodnym [...]*⁶⁶. Chodyński proponował wykonanie furtki między kaplicą Repphanów a grobowcem Pancera⁶⁷ [...] *przy tym sklepie mur jest nadzwyczaj niski, nad nim zaś, cmentarz katolicki położony jest nieco wyżej. Obniżenia tego muru o dwie cegły na długość jednego łokcia i daniem na cmentarzu ewangelickim choćby dwóch murowanych stopni – zaradzi wszystkiemu i przejście udogodni [...]*⁶⁸. W 1877 r. Dozór Kościelny wykonał na cmentarzu kolejne prace: [...] *ukończone zostało zupełnie ogrodzenie murem cmentarz, a obok domku*

⁶² M. Szachówna, *Kalisz i jego okolica przewodnik ilustrowany z planem miasta, Kalisz 1927*, s. 125. Pisze o tym również S. Małyszko, dz. cyt., s. 152.

⁶³ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 29, s. 116.

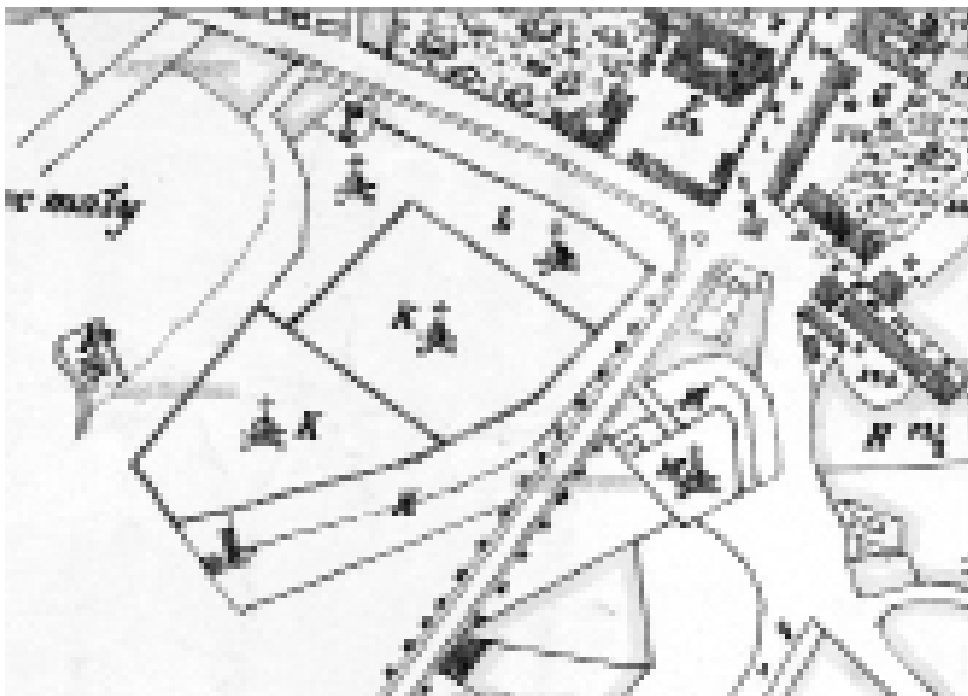
⁶⁴ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 27, s. 108.

⁶⁵ J. G. Diehl, *Album...*, dz. cyt.

⁶⁶ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 29 s. 116.

⁶⁷ I kaplica, i grób zachował się do dnia dzisiejszego.

⁶⁸ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 29, s. 116.



Ilustr. 3. Rozplanowanie cmentarzy przy Rogatce w 1878 r. K – Cmentarze Katolickie, K” – Cmentarz choleryczny, L – Cmentarz Ewangelicki, M – Cmentarz prawosławny.

Źródło: fragment Planu Dziejowego Miasta Kalisza, Sekcja III, wypracował oryginalnie i wydał

Ottomar Wolle Jeometra Przysięgły, Kalisz 1878 r.

*grabarza, miejsce starej zastąpiła nowa bardzo ładna brama wjazdowa [...]*⁶⁹. Zgodnie z przepisami brama cmentarna musiała być cały czas zamknięta, a w dużych miastach jeśli była otwarta miał przy niej czuwać stróż⁷⁰.

Dom przedpogrzebowy i mieszkanie dla służby cmentarnej

Przepisy z 1846 r. stanowiły, że na założenie i utrzymanie cmentarzy grzebalnych i urządzenie domów przedpogrzebowych mają służyć fundusze z pokładnego. Gdyby fundusze te okazały się niewystarczające zezwalano na zbieranie składek wśród parafian, jednak powinna zostać ona skontrolowana i zatwierdzona przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Istnienie domów przedpogrzebowych było związane zakazem chowania ciała przed upływem 48 godzin lub do pojawienia się objawów zgnilizny, co uregulowane zostało postanowieniem Rady

⁶⁹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1877, nr 67, s. 269.

⁷⁰ *Dozory Kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s.69.

Administracyjnej Królestwa Polskiego w art. 1, i art. 3⁷¹. Zarządzenie miało na celu wyeliminować przypadki pochowania osób żywych. Domy przedpogrzebowe były przeznaczone w zasadzie dla ludności uboższej nie posiadającej warunków do wystawienia ciała w domu i nakazanego prawem pilnowania. W domach przedpogrzebowych przechowywano też ciała samobójców, osób nieznanych i zmarłych gwałtowną śmiercią. W tym przypadku celem było dochodzenie sądowo-lekarskie⁷². Obiekty te wraz z całym cmentarzem znalazły się [...] w *zawiadowaniu Dozorów Kościelnych z przybraniem Duchownych przełożonych parafii* [...] ⁷³. Przechowywanie ciała w kościele lub w przykościelnej kaplicy zezwolono wyłącznie w przypadku braku domu przedpogrzebowego. Wyjątkiem była kaplica przy kościele wyposażona tak, jak dom przedpogrzebowy. Jednocześnie zezwolono na przeniesienie ciała z domu przedpogrzebowego do kościoła na uroczystość religijną⁷⁴. Od kosztów przechowywania ciała w domu przedpogrzebowym zwolniono ubogie rodziny. Wszyscy, których stać było na okazalszy pogrzeb płacili wg klasy ceremonii pogrzebowej⁷⁵. Chociaż przepisy zalecały odseparowanie domu przedpogrzebowego od cmentarza⁷⁶. W przypadku Kalisza obiekty te znajdowały się zaraz za cmentarną bramą. Domy przedpogrzebowe dzielono na trzy stopnie, w których stopień trzeci oznaczał obiekty wiejskie. Stopień pierwszy składał się [...] *z jednej lub z kilku izb do składania ciał z opłatą, bez opłaty, izba do przechowywania ciał ludzi nieznanych, izby strażniczej, salki do udzielania rątku w stanie pozornej śmierci zostającym, sala dla dochodzeń sądowo – lekarskich* [...] ⁷⁷. Typ ten posiadał też mieszkanie dla dozorczy, składzik na „efekta” (akcesoria pogrzebowe), kuchenkę. Ta część domu przedpogrzebowego miała być oddzielona korytarzem. Domy drugiego stopnia nie posiadały oddzielnego mieszkania dozorczy (była w nim izba strażnicza), a sale do ratowania pozornie umarłych połączono z salą dochodzeń. Niestety, nie udało się ustalić czy kaliski dom przedpogrzebowy parafii katolickich, należał do stopnia pierwszego czy drugiego. Zakładano, że dom przedpogrzebowy musi przyjąć ilość ciał równą połowie liczby śmiertelności w ciągu trzech dni w porze największej umieralności. Liczba wynikała z faktu, że większość zamożniejszych rodzin decydowało się na wystawienie zwłok we własnych domach⁷⁸. Budowa domu przedpogrzebowego była podporządkowana jednej myśli – zapobieżeniu

⁷¹ *Polityca Lekarska. O grzebaniu ciał zmarłych*, Warszawa 1846, art. 1, s. 2 i art 3, s. 3.

⁷² Tamże, art. 11, s. 6-7.

⁷³ Tamże, art. 12, s. 7.

⁷⁴ Tamże, art. 13, s. 8.

⁷⁵ Tamże, art. 24, s. 13.

⁷⁶ Tamże, § 54, s. 66.

⁷⁷ Tamże, § 56, s. 69.

⁷⁸ Tamże, § 57, s. 69-70.



Ilustr. 4. Cmentarze miejski i ewangelicki przy Rogatce.

Widok z lotu ptaka, stan współczesny (źródło: Google maps).

przypadkom pochowania żywcem – stąd stała obecność dozorczy. Inne rozwiązania miały służyć wentylacji pomieszczeń dla likwidacji trupiego zaduchu i dostawianiu się owadów. W budynku musiały się znajdować liczne wietrzniki i lufciki zabezpieczone siatkami⁷⁹. Według przepisów w sali dochodzeń znajdował się stół do sekcji zwłok. Brzegi stołu miały posiadać „wystający kant” [...], *naokoło którego daje się rowek, z ściekiem urządzonym w jednym końcu stołu, dla łatwiejszego zbierania płynów wyciekających przy sekcji* [...]”⁸⁰. Ponieważ tu sporządzano protokół w pomieszczeniu miały się znajdować stół i krzesła dla urzędników. Elementem wyposażenia sali do ratowania obudzonych z letargu winna być wanna i jedno lub kilka łóżek oraz szafka z instrumentami medycznymi⁸¹. W niewielkiej kuchni musiał znajdować się piec do grzania wody i naczynia do zaparzania ziółek⁸².

Najważniejszym pomieszczeniem pozostawała oczywiście sala ze zmarłymi. Ciała składowano na pryzkach a w przypadku ludzi bogatych stosowano katafalk. Na ścianie równoległej do drzwi musiał się znajdować krucyfiks⁸³. Stały dozór nad zwłokami miało zapewnić wewnętrzne okno sali strażniczej z widokiem na

⁷⁹ Tamże, § 58, s. 70 i § 59, s. 71.

⁸⁰ Tamże, § 63, s. 72.

⁸¹ Tamże, § 63, s. 71-72.

⁸² Tamże, § 64, s. 72.

⁸³ Tamże, § 60, s. 71.

składowane ciała. W pomieszczeniu tym znajdowały się również końce urządzeń alarmujących dzwonki połączone systemem sznurów ze zwłokami lub tzw. excytarz, podobne urządzenie służące do zawiadamiania o przemieszczeniu się ciała⁸⁴. W okresie zimowym pomieszczenia miały być ogrzane, [...] *albowiem pewien stopień ciepła, jak z jednej strony potrzebny jest koniecznie do zapobieżeniu wygaśnięciu tłącego się życia u ludzi w pozornej śmierci będących, tak z drugiej strony przyspieszy okazanie się zgnilizny na ciałach ludzi, rzeczywiście zmarłych [...]*⁸⁵. Innym środkiem ostrożności był nakaz aby dozorca co dwie godziny przechodził przez salę⁸⁶. W przypadku gdy podejrzewano śmierć pozorną, ciało miało nałożone na ręce [...] *naparstki komunikujące zapomocą drutów, z ekscytarzem w izbie strażniczej aby każdy ruch pozornie zmarłego oznajmiony został osobie straż mającej [...]*⁸⁷. Ostatnim zabezpieczeniem, które mieli w myśl przepisów stosować dozorczy było nałożenie na wargi zmarłego ptasiego piórka⁸⁸. Lęk przed przypadkami pogrzebania żywcem był na tyle silny, że sprawie tej przepisy z 1846 r. poświęcały mnóstwo uwagi: [...] *Nie można zdaje się wyobrazić sobie większej męczarni od tych, jakie muszą znosić ofiary pozornej śmierci pogrzebane żywcem i budzące się z letargu [...]*⁸⁹ – donosił w 1884 r. „Kaliszanin”. Zdaniem tej gazety w 1831 r. niektórzy żołnierze zmarli w lazaretach [...] wśród stosu trupów i przed samym pochowaniem cucili się z martwoty dożycia [...]. Podczas wielkiej zarazy (1852 r.) miejscowi lekarze zalecali wstrzymanie szybkich pochówków. Niejaki dr B. twierdził: [...] *Spieszyć się z pochowami, jest to może skazywać wielu żywych na okropny skon w grobie ta epidemia dotyka głównie nerwy a ich czasowe obezwładnienie, miewa wszelkie pozory śmierci rzeczywistej. Gdyby po cholery rozkopano cmentarze, włosy by nawet wstały na łysych głowach [...]*⁹⁰. Choć nie udało się odnaleźć przypadków obudzenia się żywcem w samym Kaliszu lokalna prasa przytaczała niepokojące informacje: [...] *Zmarły d. 25 zeszłego miesiąca (grudnia 1880 r.) [...] buchalter kasy oszczędności w Komornie na Węgrzech J. Weber został 27 tam. pogrzebany. Gdy go spuszczano do trumny, jednemu z grabarzy wydawało się, że słyszy lekkie skrobanie ręką od wnętrza. , pomimo wszakże jego przedstawień trumnę spuszczano do grobu. Później dopiero udało się skłonić właściwą władzę do odkopania mogiły. Gdy otwarto*

⁸⁴ Tamże, § 64, s. 72.

⁸⁵ Tamże, § 77, s. 81.

⁸⁶ Tamże, § 79, s. 82.

⁸⁷ Tamże, § 78, s. 81.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ *Żywcem pogrzebani*, „Kaliszanin” 1884, nr 86, s. 3.

⁹⁰ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1892, nr 18, s. 3.



Ilustr. 5. Fotografia z *Albumu de Kalisch*, Jean Guillaume Diehla

Zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej im Adama Asnyka w Kaliszu

*trumnę, zmarły istotnie już nie żył, wszakże policzki jego były strasznie podrapane, a rysy jego twarzy, śladami przebytych, okropnych widocznie boleści zmienione [...]*⁹¹.

W 1870 r. „Kaliszanin” przedrukował z niemieckiego czasopisma „Die Illustrirte Welt” artykuł, jak rozróżnić letarg od rzeczywistej śmierci⁹². W 1892 r. tej samej sprawie ta sama gazeta poświęciła kilka numerów⁹³. Według akt Naczelnika Powiatu Kaliskiego zbadanych przez Stanisława Małyszkę dom przedpogrzebowy z mieszkaniem dla grabarza i stróża oraz drewnianą szopą i pomieszczeniem na karawany wybudowano w 1839 r.⁹⁴. W świetle informacji, że budynek posiadał wyższy korpus środkowy można sądzić, że chodzi o obiekt istniejący do dziś. Niestety zniszczeniu uległa znajdująca się tu dekoracja sztukatorska⁹⁵. Z 1876 r. pochodzi informacja o planie postawienia domków dla grabarzy⁹⁶. Ponieważ suma 700 rubli

⁹¹ *Wiadomości różne*, „Kaliszanin” 1881, nr 5, s. 19.

⁹² *O letargu*, „Kaliszanin” 1870, nr 11, s. 42-43, nr 15, s. 59-60, nr 17, s. 67-69.

⁹³ *Letarg*, „Kaliszanin” 1892, nr 16, s. 3, nr 17, s. 3, nr 18, s. 3, nr 19, s. 3-4, nr 20, s. 3, nr 21, s. 3, nr 23, s. 3.

⁹⁴ Więcej informacji: S. Małyszko, dz. cyt. s. 151-152. Można tu znaleźć m.in. dane o kosztach, wymiarach budowy i wykonawcach.

⁹⁵ Tamże, s. 152. Dach tego późnoklasycystycznego budynku obiektu pokryto blachą i zwieńczono sygnaturką a elewację frontową ozdobiono sztukatorskimi elementami.

⁹⁶ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1876, nr 27, s. 105.

z pokładnego była niewystarczająca nowo „instalowany” dozór miał zająć się budową dopiero gdy zebranie zostanie suma wystarczająca na „anszlag” czyli na organizację przetargu. „Kaliszanin” wyraził nadzieję, że pieniądze zostaną oddane na procent. Losy planów budowy nie są znane.

W marcu 1880 r. Adam Chodyński dokonuje opisu cmentarza. [...] *Przy wejściu do nowego stoi murowany dom grobowych i sala vel kaplica zmarłych mianowicie tych, co wypadkowo lub umyślnie rozstali się z życiem [...] ⁹⁷*. W innym miejscu historyk pisze, że był to dom dla składania „ciał zmarłych – letargicznych”, mieszkania dla grabarza i stróża⁹⁸. Na ile kaliskie obiekty spełniały wymogi przepisów z 1846 r.? Już na początku XX w. K. Chełkowski zauważał, że prawa te [...] *pozostały na papierze i nie weszło w życie, jeśli nie liczyć trupiarni przy wielkich szpitalach i kaplic przy cmentarzach w wielkich miastach [...] ⁹⁹*. Inną sprawą jest to, że domy przedpogrzebowe jako miejsce złożenia ciał niezidentyfikowanych lub ofiar morderstw nie cieszyły się renomą. W 1886 r. na cmentarzu miejskim chowano pewnego powszechnie lubianego młodego człowieka ze „sfer inteligenckich” [...] *Gdy już trumnę spuszczać miano do grobu, wstrzymano wykonanie tego obrzędu z racji iż z pewnych oznak nastręczało się podejrzenie pozornej śmierci. Wstawiono więc tymczasowo nieboszczyka do jednej z kaplic, ztąd następnie przeniesiono trumnę do domu przedpogrzebowego i tu zarządzono baczny nadzór. Dokonana na ciele ekspertyza lekarska skonstatowała jednak śmierć [...] ¹⁰⁰*. Postulując powstanie kaplic przedpogrzebowych przy kościołach Adam Chodyński zaznacza, że nie należy ich mylić z domami przedpogrzebowymi: [...] *Nie mówimy tu o tych miejscach, w których nieznani z nazwiska i innych życia szczegółów nieszczęśliwcy, po zakończonym tragicznym swym bycie doczesnym wyczekują w ironicznych może nie-raz pozach, na sędziów kryminalnych mających dochodzić przyczyn ich śmierci i na lekarzy urzędowych, mających ukuciami anatomicznego skalpla odnaleźć w sercu martwym to czego w niem nie ma, albo to czego w niem nigdy nie było [...] ¹⁰¹*.

Rozplanowanie cmentarza

Przepisy z 1846 r. nakazywały podział cmentarza na kwatery (sekcje), a groby miały być numerowane. [...] *Sekcye te mają być od siebie oddzielone drózkami i oznaczone słupkiem z numerem porządkowym, który dla odróżnienia od numeru oznaczającego*

⁹⁷ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument nr 17.

⁹⁸ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument nr 9.

⁹⁹ K. Chełstowski, *O potrzebie u nas domów przedpogrzebowych*, „Zdrowie”, Warszawa 1901, z. 1, s. 8.

¹⁰⁰ *Przerwany pogrzeb*, „Kaliszanin” 1886, nr 90, s. 2.

¹⁰¹ [Adam Chodyński], *Kaplice przedpogrzebowe*, „Kaliszanin” 1886, nr 23, s. 1.

szczegółowo każdy grób, będzie otoczony obwódką kolorową [...] ¹⁰². Podział taki pozwalał stwierdzić czy miejsce można wykorzystać ponownie do pochówku. Dotyczyło to tzw. grobów niestałych przeznaczonych z czasem do likwidacji. W przypadku grobowców rodzinnych słupek miano ustawiać wraz z każdym nowym ciałem ¹⁰³. Warunków tych w 1871 r. cmentarz miejski nie spełniał stąd podkreślano jak dobrze utrzymana jest nekropolia ewangelicka: [...] *Cmentarz ten ma swój plan z podziałami na kwatery, ma kontrolę grobów, tak, że w lat kilkanaście łatwo będzie odszukać gdzie leżą czyjeś zwłoki, kontrola bowiem wykazuje, kwatery, szeregi i numeru* [...] ¹⁰⁴. Nic dziwnego, że kilka lat po śmierci ks. Ignacego Przybylskiego (1838 r.), chociaż wiadano, że leży on na cmentarzu miejskim, nikt nie umiał wskazać miejsca pochówku zasłużonego pedagoga ¹⁰⁵. Historia tego grobu opowiedziana przez grabarza wskazuje na panujący w latach 40. XIX w. bałagan: [...] *Coś przed ośmiu laty liczni jego uczniowie [...] chcieli wznieść pomnik nad jego zwłokami; szukano ich na miejscu wskazanem przez obecnego pogrzebowi przyjaciela, kopano i wydobyto jakiegoś oficera w mundurze; kopano w grobach przyległych; tu kobieta w atlasie, tu młodzieniec we fraku, tam jeszcze młoda niewiasta w muślinie, ówdzie dziecko, koniec końcem nie znaleziono olbrzymiego wzrostem, po dziś dzień znakomitego sławą księdza opata i nie wzniesiono pomnika, bo nie wiedzą gdzie go wznieść mają* [...] ¹⁰⁶.

Oznaczenie kwater i prowadzenie księgi pozwalającej określić miejsce pochówku i datę śmierci było w latach 70. XIX wieku jednym z postulatów Adama Chodyńskiego ¹⁰⁷. Dopiero w 1883 r. przygotowując się do zamknięcia cmentarza miejskiego magistrat zlecił geometrze kaliskiej Izby Skarbowej Stanisławowi Kiestrzyńskiemu sporządzenie „Planu i wykazu osób pochowanych na miejscach zakupionych”. Plan rejestrował tylko tzw. groby „stałe” ¹⁰⁸, czyli nie podlegające likwidacji. Kiestrzyński wykazał istnienie trzynastu kwater nie wliczając w to grobów znajdujących się przy murze ¹⁰⁹. Rozplanowanie to zachowało się do dziś poza oddzieleniem ścieżką małej kwatery z kaplicą Prusinowskich. Przy tej okazji zwracano uwagę, że oprócz planu cmentarz powinien mieć prowadzoną księgę: [...] *w której byłyby*

¹⁰² *Policja Lekarska...*, dz. cyt., Przepisy względem grzebania zmarłych, s. 107.

¹⁰³ *Dozory Kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁰⁴ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1871 nr 45, s. 178.

¹⁰⁵ *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 roku przez dra T. Tripplina*, t. 1, Wilno 1858, s. 230.

¹⁰⁶ Tamże, s. 230-231.

¹⁰⁷ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument nr 17.

¹⁰⁸ Tamże. Dokument nr 1. *Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany*, zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874. *Cmentarz przy szosie (...)*

¹⁰⁹ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument 1.

zapisywanymi: imiona, nazwiska, wiek, i stan zmarłych a nadto daty pochowu i kwatery [...] ¹¹⁰. Pieniądze na utrzymanie pisarza miały iść z pokładnego. Czy projekt ten zrealizowano nie wiadomo. Przepisy nakazywały aby między sadzonymi na brzegu kwater drzewami umieszczać mogiły dziecięce ¹¹¹.

Pochówki żołnierzy napoleońskich. Cmentarz choleryczny

W okresie napoleońskim jako cmentarz wykorzystywano również teren rozciągający się poza murem cmentarnym. W 1813 r. podczas odwrotu wojsk Napoleona śmiertelność wśród żołnierzy była niezwykle wysoka: [...] *Trupów chowano nad drogą około cmentarza katolickiego [...]. Dla dozorowania przy grzebaniu zmarłych utrzymywany był kosztem miasta jeden rewirowy. [...] do marca magistrat kaliski pochował przeszło 300 wojskowych, w marcu zaś śmiertelność powiększyła się do tego stopnia, że dziennie grzebano po kilkadziesiąt osób. Ludzie użyci do grzebania ciał pochorowali się tak, iż władza miejscowa zmuszoną była zażądać pomocy z gminy. Dla zniszczenia miazmatów, trupy posypywano grubą warstwą wapna, lecz całej czynności dokonywano tak pośpieszenie, iż w czasie trwających wówczas ulewnych deszczów, mogiły za blisko drogi leżące pobrywały się i podkrywały trupów, skutkiem czego musiano ich chować powtórnie [...]* ¹¹². W miejscu tym zdarzały się i późniejsze pochówki. Adam Chodyński pisał: [...] *W dolinie pomiędzy wzgórzem cmentarza a szosą Wrocławską (obecnie Górnośląska) jest smutne cmentarzysko samobójców. Na tej okropnej roli Halcedama grobowi sadzą warzywa i sieją żyto. Prócz tego miejsca są też grzebani nieszczęśliwi w wądole za południowym murem Cmentarza [...]. Zapewne w jednym z tych miejsc pochowano utalentowanego dziennikarza Zygmunta Zanożyńskiego, który [...] przeciął [...] pasmo młodego życia wystrzałem rewolweru w parku kaliskim, w tzw. Alei Westchnień w d. 6 maja 1875 r. [...]* ¹¹³. Zgodnie z przepisami z 1846 r. przy cmentarzu musiało znaleźć się miejsce na ustroniu do grzebania ciał zmarłych z chorób panujących zaraźliwych [...] ¹¹⁴. W Kaliszu oddzielny Cmentarz Choleryczny przy Cmentarzu Miejskim urządzono w 1831 r. jednak w II poł. XIX w. grzebano tam już tylko samobójców ¹¹⁵. Powstanie tej nekropolii związane było z panującą wówczas epidemią cholery uważaną wówczas mylnie za odmianę morowego powietrza. Na jego urządzenie przeznaczono ziemię z folwarku dobrzeckiego. Ponownie był używany do chowania zmarłych w 1852 r. dla zmarłych na cholere

¹¹⁰ *W kwestji cmentarnej*, „Kaliszanin” 1884, nr 14, s. 1.

¹¹¹ *Polityka lekarska...*, dz. cyt., cz. II, Przepisy względem grzebania zmarłych, s. 107

¹¹² *Z przeszłości*, „Kaliszanin” 1884, nr 42, s. 3.

¹¹³ J. Raciborski, *Monografia Kalisza*, cz. I, Kalisz 1912, s. 182.

¹¹⁴ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 75.

¹¹⁵ A. Chodyński, *Kieszonkowa...*, dz. cyt., s. 103.



Ilustr. 6. Brama cmentarza – stan współczesny

Zdj. Maciej Błachowicz

ubogich w szpitalach. W 1891 r. cmentarz ten znajdował się w opłakanym stanie [...] *Z dawna pozapadały na nim mogiły i otoczyło zapomnienie; brak oparkanienia pozwalał pasać się tam bydłu i ryc ziemię trzodzie [...]*¹¹⁶. Nie było tam też żadnych pomników a jedynie zapadłe mogiły i jeden wysoki krzyż. Na obrzeżach w latach 80. XIX w. pochowano kilku samobójców¹¹⁷. W tym samym roku cmentarz choleryczny ogrodzono murowanymi słupami z drewnianymi sztachetami [...]¹¹⁸.

Groby

Zgodnie z prawem z 1846 r. groby dzieliły się na stałe i czasowe. [...] *Stałymi nazywają się takie groby, których place zakupione zostają na zawsze i z tego powodu nie mogą być użyte do chowania innych ciał, prócz tych dla których przeznaczone [...]*¹¹⁹. Kolejny podział, to pojedyncze lub familijne. Mogły mieć charakter ziemny jednak najczęściej były to obiekty podpiwniczone czyli jak mówiono w XIX w., ze sklepem. Od 1894 r. nakazano budować komory grobowe przeznaczone wyłącznie

¹¹⁶ *Ogrodzenie*, „Kaliszanin” 1891, nr 84, s. 3.

¹¹⁷ Ad. Chod. [Adam Chodyński], *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin”, 1891, nr 84, s. 3.

¹¹⁸ *Ogrodzenie*, dz. cyt., nr 84, s. 3.

¹¹⁹ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s.71.

do złożenia jednej trumny¹²⁰. W praktyce, jak widać to na starych cmentarzach, przepis ten pozostał wyłącznie na papierze. Groby z komorą miały być szczelnie zamknięte (np. metalowymi drzwiczkami), a ich otwarcia mogło się dokonać jedynie za zgodą gubernatora i to wyłącznie z ważnych przyczyn. Trwałe pomniki z czasem też ulegały zniszczeniu: [...] *Zauważyliśmy – pisał „Kaliszanin” w 1886 r. – iż niektóre nagrobki na miejscowych cmentarzach, zwłaszcza piaskowcowe, skutkiem działania powietrza, chylą się ku ruinie, bo pokrywa je mech trawiący i przenika wilgoć. Dla ocalenia tych pomników wypadłoby osobom zainteresowanym nakazać takowe oczyścić z mchu, a następnie pociągnąć należycie farbą olejną, która osłabiając niszczące działanie niepogód, na długie jeszcze lata przedłużyła by istnienie owych pomników. Tak samo należałoby postąpić i z nagrobkami nie tylko z epoki dawniejszej lecz nawet i świeżej [...]*¹²¹. W przypadku grobów czasowych rodzina nie miała wpływu na położenie mogiły. Grób taki powinien być głęboki na 7 stóp z usypanym kopczykiem i ozdobiony darnią¹²². Nowe pochówki w miejscach grobów niestałych były dozwolone po 15, 20 lub 30 latach w zależności od rodzaju gruntów. Odnalezione kości i inne szczątki zakopywano głębiej¹²³. Mogiły takie były często zaniedbane i opuszczone: [...] *Ludno tu było i rojno, a jednak na wielu mogiłach żadna ręka nie złożyła kwiatka, błyszczącej nie zapaliła lampki. Stały one opuszczone, samotne, jak owe na rozdrożu mogiły, które wyrzucono za mury cmentarne. Wieczny odpoczynek racz dać Panie prochom spoczywających w nich ludzi [...]*¹²⁴. W 1871 r. „Kaliszanin” radził dozorowi kościelnemu aby sporządził listę zrujnowanych grobów i krzyży i umieścił bezpłatnie na łamach czasopisma: [...] *bo niejeden z zainteresowanych nie będąc tu w miejscu nic nie wie o zrujnowaniu się grobu, który go obchodzi [...]*¹²⁵. Po spisaniu nazwisk z popsutych krzyży redakcja proponowała [...] *pousuwać takowe z cmentarza jako przedstawiające widok smutny i pewien nieporządek [...]*¹²⁶.

Odwiedzający Kalisz (1871 r.) po dłuższym pobycie zagranicą niejaki K...rz W...i [Kazimierz Witkowski (?)] stwierdził, że z grobów jego znajomych i przyjaciół [...] *jedne głębiej w ziemię zapadły, drugie mchem i trawą porośły, z innych wreszcie ani śladu nie pozostało bo ich miejsca już nowe zaległo pokolenie [...]*¹²⁷. Budziło to zrozumiałe kontrowersje. Wspomniany autor opisuje ze współczuciem

¹²⁰ Tamże, dz. cyt.

¹²¹ *Nagrobki*, „Kaliszanin” 1886, nr 78, s. 2.

¹²² *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 71.

¹²³ Tamże, s. 72.

¹²⁴ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1878, nr 87, s. 362.

¹²⁵ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871, nr 32, s. 146.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ K...rz W...i [Kazimierz Witkowski], „Kaliszanin” 1871, nr 66, s. 262.



Ilustr. 7. Małe katakumby w murze cmentarza – stan współczesny

Zdj. Maciej Błachowicz

rozgoryczenie biednego rzemieślnika, który z trudem wystawił zmarłej matce żelazny krzyż i dowiaduje się o planach likwidacji. Rok później inny odwiedzający cmentarz odkrył, że grób siostry został zlikwidowany, posadzono na nim drzewa wycięte i pochowano innego człowieka¹²⁸. Według spisu Adama Chodyńskiego (po 1883 r.) większość okazałych pomników znajdowała się przy murze tylko nieznacznie w kwaterach¹²⁹. Opis 1871 r. zwraca uwagę na duże kontrasty: [...] *obok kaplic i bogatych pomników, skromnie w ziemię wsadzony krzyżyk z napisem niepewną skreślony ręką* [...] ¹³⁰.

¹²⁸ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 38, s. 149. Fragmenty tekstu cytują Stanisław Małyszko, dz. cyt., s. 154–155.

¹²⁹ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument 1. *Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874*.

¹³⁰ K...rz W...i [Kazimierz Witkowski], dz. cyt., s. 149.

Specyficzną budowlą cmentarną była istniejąca do dziś konstrukcja w murze, którą Chodyński określa jako „małą katakumbę”¹³¹. Prawo z 1846 r. zezwalało na budowę katakumb ale za zezwoleniem rządowym¹³². W przypadku Kalisza był to niewielki bardzo gruby mur z niszami na trumny. Wysokość tych katakumb historyk określa na trzy piętra przez co zapewne należy rozumieć umieszczone nad sobą trzy nisze (Ilustr. 7). Wyżej miał spoczywać Józef Rzońca (zm. 20 IV 1862 żył lat 75) poborca Kasy Guberni Kaliskiej, niżej Franciszka z Brzozowskich 1 voto Ignaszewska, 2 voto Rzońcowa (zm 17 II 1862 r., żyła lat 64) w katakumbie był też pochowany Ignacy Ignaszewski¹³³; wersja ołówkowa spisu Chodyńskiego nie wspomina o nim¹³⁴. Przyczyny powstania tej konstrukcji nie są znane. W swojej pracy o ks. Ignacym Przybylskim (1770-1838) Adam Chodyński pisał, że ten proboszcz św. Mikołaja i znany pedagog mógł być tu pochowany: [...] *kilku tylko podeszłych wiekiem osób twierdzi, iż go złożono w katakumbie muru, zaraz przy głównej bramie po prawej stronie od wejścia [...]*¹³⁵. Według „Kaliszanina” ksiądz miał być pochowany w grobie zegarmistrza Jeremiasza Wagnera¹³⁶.

Cmentarz służył też jako miejsce złożenia kości ludzkich znalezionych na terenie miasta. Odkrycia te wiązały się najczęściej z pracami budowlanymi. W 1870 r. trzy szkielety, w tym jeden w trumnie przy słupie (?) znaleziono podczas budowy browaru Weigta. Mimo, że nie potrafiono wyjaśnić skąd się tam wzięły i jakiego wyznania byli zmarli pochowano ich na cmentarzu miejskim. Ponieważ w miejscu tym przed 1792 r. znajdował się zajazd uważano, że były to ofiary morderstwa¹³⁷. W 1878 r. na posesji Feller (dawniej Repphana) odnaleziono cmentarzysko po dawnym kościele św. Ducha. Kości złożono w wielkich trumnach i uroczystie pochowano na cmentarzu miejskim¹³⁸.

Na każdym cmentarzu „miast znaczniejszych” miał się też znajdować grobowiec do czasowego przechowywania trumien ze zwłokami bogatych osób, którym nie wybudowano jeszcze grobowca. Komory grobowe tego typu miały posiadać rury

¹³¹ *Spuścizna A.Chodyńskiego*, Dokument 23. Kartka zatytułowana Cmentarze Kalisza. Notyski.

¹³² *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 74. Chodzi o: Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a po jej likwidacji o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

¹³³ *Spuścizna A.Chodyńskiego*, Dokument 1. Spis osób pochowanych w grobach stałych od nr 1-408, poz. 222.

¹³⁴ *Spuścizna A.Chodyńskiego*, Dokument 23.

¹³⁵ Adam Chodyński, *Ks. Ignacy Przybylski...*, dz. cyt.. s. 106.

¹³⁶ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1878, nr 90, s. 374.

¹³⁷ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1870, nr 26, s. 102. *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1870, nr 27 s. 106.

¹³⁸ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1878, nr 17, s. 71



Ilustr. 8. Dom przedpogrzebowy na przy cmentarzu miejskim w Kaliszu (stan współczesny).

Zdj. Maciej Błachowicz.

przewiewowe a trumny miano co jakiś czas polewać chlorkiem wapnia¹³⁹. Nie wiadomo czy obiekt taki znajdował się w Kaliszu, nie wspomina o nim też Chodyński.

Niestety nie wszystkie groby (niezależnie od ich statusu) znajdowały się w dobrym stanie: [...] *na cmentarzach różnych wyznań są krzyże, nagrobki i sklepy, mniej więcej już zrujnowane lub rujnące się. Stan taki dla jednych wynikał z zapomnienia o tych, których już nie ma i nie będzie, a o których pamiętać – jest serca obowiązkiem, dla innych z niezamóżnościłożenia kosztu na restaurację przez rodziny zmarłych, dla drugich znowu, z niewiadomości o podobnym stanie ich grobów familijnych, lub pomników osób drogich, zwłaszcza, gdy interesowani w tem, nie mieszkają tu w miejscu, lecz w większym lub mniejszym od Kalisza oddaleniu [...]*¹⁴⁰. W kwietniu 1886 r. z rozporządzenia gubernatora, komisja cmentarzy w składzie: Prezydent, Policmajster i członkowie zarządów cmentarnych¹⁴¹ dokonała oględzin i po obejrzeniu wszystkich murowanych kaplic i grobów na trzech cmentarzach, [...] *zakwalifikowała niektóre z nich do zupełnego rozebrania w razie jeśli w przeciągu pięciu tygodni nie zostanie dokonana ich reperacja, w niektórych znów kazała zamurować otwory z powodu wydobywających się z nich miazmatów [...]*¹⁴². Dla cmentarza miejskiego były to groby Tarasiewicza, Krosinowicza, Nietrebskich, Basińskiego, Patek, Lipskiej,

¹³⁹ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 73.

¹⁴⁰ *Nagrobki*, „Kaliszanin” 1886, nr 78, s. 2.

¹⁴¹ Zapewne chodzi o Dozory Kościelne.

¹⁴² *Przegląd grobów*, „Kaliszanin” 1886, nr 30, s. 2.

Bernarczyk, Ostapowicz, Wilczyńskiej, Słowińskiej, Cewtheima, Zychlińskiego, Koniecznego, Lutostańskich, Kosińskiego¹⁴³, Rychlewicza, Siennickiego, Jabłońskiej oraz groby nieznanymi osobami oznaczone numerami od 1 do 5¹⁴⁴. Grób Opielińskiego jako zupełnie zrujnowany postanowiono zlikwidować. [...] *We wszystkich grobach, mających żelazne zewnętrzne drzwiczki z urządzonemi w nich otworami dla wentylacji, powinny być zrobione odpowiednie lufciki, dla zakrywania tychże otworów, jak również drzwi powinny być poprawione tak, aby nie przepuszczały złej woni z grobów [...]*¹⁴⁵. Magistrat na usunięcie „nieporządków” dawał właścicielom grobów sześć tygodni grożąc ich skasowaniem i sprzedaniem miejsca. „Kaliszanin” pomysł informacji prasowej bardzo chwalił: [...] *Bez takich zawiadomień trudno jest rodzinom oddalonym wiedzieć o ruinie grobów, które ich interesować mogą [...]*¹⁴⁶. Przy okazji doradzano dalsze usprawnienia: [...] *Wprawdzie, na wielu z nich nie ma już napisów, świadczących mogących o pochowanych w sklepach i pod monumentami, ale i kwestje w tym względzie dałoby się usunąć poprzez zasięgnięcie wiadomości od osób świadomych, grobowych, zakrystianów, kościelnych i.t.p. wreszcie, cmentarze takie jak kaliskie, winny by mieć w ich zarządkach księgi wykazujące: w jakiej kwaterze są czyje groby i sklepy? Z przyczyny, że pochowy nieboszczyków praktykują się niejednokrotnie, z pozwoleniem właścicieli w sklepach obcych dość byłoby w spisie o jakim mowa, wzmiankować, gdy zachodzi niewiadomość właścicieli sklepu, że w nim pochowany jest nieboszczyk lub nieboszczka – tego a tego nazwiska [...]*¹⁴⁷. Z pomysłu jak się wydaje nie skorzystano.

Drogi i ścieżki

Niestety i tu sytuacja nie należała do przynoszących zaszczyt Dozorowi. Już w 1870 r. na bardzo zły stan dróg na cmentarzu miejskim zwracał uwagę Adam Chodyński: [...] *W jesieni i na wiosnę, gliniasta ziemia zmienia się w grzęskie kałuże, po których żywi z poświęceniem niemal brnąc muszą za konduktami pogrzebowymi [...]*¹⁴⁸. W celu rozwiązania tego problemu historyk doradzał ubicie ziemi przynajmniej na dwóch głównych drogach: [...] *to jest jednego prowadzącego od kaplicy Rymarkiewiczów¹⁴⁹ w długości obu cmentarzy i drugiego, znakomicie krótszego, idącego od głównej wielkiej bramy [...]* Szczególniej ubicia takiego wymaga

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ W tym drugim z kolei tekście Krosinowicz zmienia się w Krasinowicza, Nietrebscy nazywani są Netrebskimi, Bernarczyk Biernarczykiem, Cewtheim Cejtgejmem em; por. *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1886, nr 33, s. 1.

¹⁴⁵ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1886, nr 33, s. 1.

¹⁴⁶ *Nagrobki*, „Kaliszanin” 1886, nr 78, s. 2.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., nr 29, s. 116.

¹⁴⁹ Obiekt istniejący do dziś.

droga od głównej bramy [...] gdyż nagły spadek wzgórza a zwłaszcza otaczające po obu stronach tej wyżyny, zalewając ją wodą deszczową lub śniegów topniejących czyni ją trudną do przebycia. W miejscu gdzie rozpoczyna się ten spadek, wypadłoby po obu stronach tej drogi zrobić, acz nie rażące, więcej głębokie niż szerokie odcieki, , któremi spadająca z wyżyn woda, zamiast wylewać się na drogę, odchodzić by mogła [...] ¹⁵⁰.

Rok później redakcja „Kaliszanina” ponownie wróciła do problemu: [...] Są jednak miejsca, po których milej by nam było płynąć gondolą, niż mierzyć przepaściste ich błoto nogami, nam, którym skąpa przyroda odmówiła nogi na sążnie. I tak na przykład: idzie pogrzeb: radbyś śmiertelniku, kołaczący się po ziemskiej skorupie odprowadzić na wieczne odpoczywanie Twoich przyjaciół, krewnych znajomych, a choćby wreszcie istotę ludzką, dla której nic już lepszego uczynić nie jesteś zdolnym. Idź więc! Kalosze zgubisz, pot bić będzie na ciebie, gdy się napowrót zwrócisz ku miastu żyjących podobny z odzienia do zawalonego błotem ulicznego kostery, niż do pielgrzyma z wiecznej drogi. Choćbyś nie chciał złożyćś jeśli nie słowem, to w duszy podziękowanie dozorowi cmentarnemu, że tak pilnie konserwuje Salomonowe: „Próżność, próżność i wszystko to próżność”!, to jest, że co ci po udogodnieniach! Co? Nie chodź żywy po drodze w duchu wymagań oświaty, ale brnij po kałużach po gliniankach, bo i tak cię tu kiedyś przetransportują żałobnicy [...] ¹⁵¹. Redakcja proponowała aby do ubicia dróg na cmentarzu użyć gruzu pozostałego z restaurowanego właśnie kościoła św. Mikołaja. Wydawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze do rozwiązania problemu: [...] Słysząc, iż dozór naszego cmentarza ma zająć się drogami tego wiecznego spoczynku. Pozwalamy sobie zrobić uwagę, że samo nasypanie żwirem, bez poprzedniego utrwalenia tych dróg przez ubicie ich gruzem, nie wyda wyczekiwanego rezultatu w gruncie gliniastym. Zapewne też ubicie takie nastąpi, aby pożądanego dzieła na długie lata był swój liczyć mogło [...] ¹⁵². Niestety skończyło się na obietnicach bo równo rok później gazeta pisała z nieukrywaniem oburzeniem: [...] Nie ma miejsca, nie ma ścieżynki, gdzieby można było przejść lub stanąć suchą nogą. Wszędzie woda kałuże wilgoć i błoto po pas. Taki stan cmentarza nie odpowiada zaprawdę warunkom naszego miasta, nie odpowiada wreszcie ani względem religijnym ani społecznym, ani higienicznym [...] ¹⁵³. Mimo wielokrotnych uwag dozór kościelny nadal wysypywał cmentarne dróżki żwirem i piaskiem, co oczywiście przynosiło efekt odwrotny:

¹⁵⁰ Ad. Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., s. 116.

¹⁵¹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871 nr 18, s. 70.

¹⁵² *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1871 nr 24, s. 94.

¹⁵³ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 22, s. 85. Fragment tego tekstu cytuje: Stanisław Małyшко, dz. cyt., s. 155.

powiększenia się przepaści błotnych [...]»¹⁵⁴. Redakcja zwracała uwagę, że istnieje prosty sposób rozwiązania problemu: [...] *Drogi te należy ubić gruzem, ubić grubo a nie po wierzchu, nie kosztuje to milionów ani tysięcy. Gruz wreszcie musi być bardzo tani, kiedy setki fur tego materiału nagromadzonego z restauracji kościoła św-go Mikołaja rozdano lub rozsprzedano [...]. Tym gruzem można było ubić najpiękniej i z trwałością wiekową drogi niejednego ale może kilku cmentarzy [...]*¹⁵⁵. Redakcja zwracała też uwagę, że na cmentarzu powinny znajdować się rowy melioracyjne ułatwiające odpływ wody. Nie wierząc, aby jego apele przyniosły reakcję odpowiedzialnego za cmentarze dozoru kościelnego „Kaliszanin” zapelował o to, aby cmentarne dróżki utwardzono na koszt prywatnego dobroczyńcy¹⁵⁶. W końcu jakiś zdesperowany czytelnik znalazł proste rozwiązanie: [...] *O cmentarzu naszym wiele by też powiedzieć można, ale na błoto są przecież kalosze gumalastyczne i długie buty myśliwskie [...]*¹⁵⁷. Redakcja przypominała w 1884 r.: *Przed laty kilkunastu »Kaliszanin« wytoczył prawdziwą kampanię przeciwko ówczesnemu dozorowi cmentarnemu o ubiciu dróg i uporządkowanie miejsca wiecznego spoczynku zmarłych. Choć gniewano się na redakcję, ale »Gród Milczących« pozyskał drogi, po których wiosną i jesienią możnaby przechodzić sucho. Obecnie, po upływie lat kilkunastu, dawny stan wraca, bo na zepsutych ścieżkach zalega błoto, trudne miejscami do przebycia. Nie ma wiosny i lata, żeby nie przerabiano starych domów, jest więc gruz, jaki niejedną właściciel ofiarowałby darmo; możnaby nim ubić trwałe drogi cmentarne; kosztów zwózki i robotników nie byłoby też pewnie trudno pokryć z funduszu pokładnego [...]*¹⁵⁸.

W podobnym stanie znajdowała się droga prowadząca do cmentarza a położona za Rogatką Wrocławską. Żalono się w 1882 r.: [...] *Oddać ostatnią przysługę zmarłym jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Ja jednak ośmielię się zapytać, czy można w Kaliszu oddać tę ostatnią przysługę [...] jeśli droga na cmentarz w porę słotną jest prawie nie do przebycia? Przed paru zaledwie tygodniami byłem na pogrzebie pewnej zacnej osoby, na którym znajdowało się bardzo wielu przyjaciół i znajomych zmarłej, z których wielu zmuszonych było wrócić się od rogatki, gdyż przejście w miejscowości, gdzie kończy się bruk, a rozpoczyna się szosa przy wrocławskiej rogatce było nie możebnym [...]*¹⁵⁹.

¹⁵⁴ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 22, s. 85.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Tamże, s. 86.

¹⁵⁷ W. „Kaliszanin” 1874, nr 28, s. 114.

¹⁵⁸ *Z miejsc wiecznego spoczynku*, „Kaliszanin” 1884, nr 10, s. 1.

¹⁵⁹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1882, nr 24, s. 96.

Minęło siedem lat i sytuacja nie uległa zmianie, [...] *mimowolnie nasuwa się myśl dlaczego w tak pięknym i kwitnącem mieście jak Kalisz, istnieje coś podobnego. Do cmentarzy katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego, brnąć trzeba w bagnie, które tak dalece zrażają uczestników pogrzebowych, że wielu z nich wraca się od rogatki Wrocławskiej, nie idąc już dalej na cmentarze, bo te przeprawy są istotnie tak okropne, że się z nich wychodzi bezwarunkowo z zabłoceniem po kostki [...]*¹⁶⁰. I znów zaproponowano uciecie dróg gruzem z wykopów pod fundamenty ratusza i domu Sznera. Apel ten powtórzono jeszcze w listopadzie tego samego roku, główną przyczynę złego stanu drogi widząc w ciężkich wozach frachtowych zatrzymujących się przed Rogatką¹⁶¹. Nie mniej uciążliwe były cmentarne drogi w okresie upałów: [...] *W tych dniach postępując za konduktem pogrzebowym z prawdziwym współczuciem patrzeliśmy na osobę cierpiącą na oczy, która czując się w obowiązku złożenia ostatniej przysługi zmarłemu nie mogła jednak znaleźć miejsca, gdzieby kurz sukniami zmiatany jej nie dolatywał ; nareszcie szanując więcej obowiązek chrześcijański , niż formy mody, zawołała z goryczą: Panie, raczcie suknie podnieść, bo od kurzu zmiatanego niemi mogę oślepnąć albo się uduszę [...]*¹⁶².

Zieleń i kwiaty na cmentarzu

Ważnym elementem każdego cmentarza musiała być zieleń: [...] *Zasadzenie cmentarza drzewami , krzewami i zapuszczenie murawy, nie tylko go upiększa, ale prawdziwie jest pożyteczne; rośliny bowiem pochłaniają w sobie niektóre gazy, szkodliwe zdrowiu, przy rozkładzie organicznym powstające [...] a natomiast wyziewają gaz kwasorodny, najożywniejszą część powietrza i tym sposobem do poprawy jego przyczyniają się [...]*¹⁶³. Uważano jednak, że zbyt gęste sadzenie drzew może się przyczynić do zatamowania cyrkulacji wyziewów z grobów. Dlatego miały one być sadzone na obrzeżach kwater i na brzegach cmentarza. W tych ostatnich miejscach widziano całe szpalery drzew [...] *i to nawet rozłożystych, aby przeszkodzić pędowi wiatru z cmentarza [...]*¹⁶⁴. Przepisy wymieniały chętnie widziane drzewa. Były to akacje, topole balsamiczne, drzewa iglaste; z krzewów bzy, jaśminy, róże, oraz kwiaty wszelkiego gatunku i rośliny aromatyczne¹⁶⁵. W 1881 r. Franciszek Götz ogrodnik w Ostrowie w Wielkim Księstwie Poznańskim polecał

¹⁶⁰ Droga wiodąca na cmentarz, „Kaliszanin” 1889, nr 7, s. 2.

¹⁶¹ Droga ostatnia, „Kaliszanin” 1889, nr 91. s. 2.

¹⁶² Wiadomości miejscowe i okoliczne, „Kaliszanin” 1877, nr 56, s. 226.

¹⁶³ Polityka Lekarska..., dz. cyt., cz.II, Przepisy względem grzebania zmarłych, s. 106.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Tamże.

aż trzydzieści rodzajów „najpiękniejszych cmentarnych drzew”¹⁶⁶. Można je było również zasadzić na grobie pod warunkiem, że był to grób stały¹⁶⁷. Robiono to chętnie [...] *staramy się groby familijne porządkować, ogradzać, obsadzać drzewami, krzewami, kwiatami, już to dla uczucia i pamięci osoby zmarłej, już to wreszcie dla siebie samych, aby wiedzieć, gdzie mamy miejsce do pomodlenia się nad mogiłą i do szczerego westchnięcia po utracie żywego obrazu* [...] ¹⁶⁸.

O ile w 1845 r. dobrze prezentowały się zieleń i kwiaty na tzw. tarasach przed cmentarzem, wewnątrz nekropolii było zaniedbane. W jego nowej części (istniejącej od 1839 r.) brakowało jakiegokolwiek zieleni poza kilkoma kasztanami¹⁶⁹. W 1871 r. (czas prezesury Ignacego Kindlera) sytuacja uległa zmianie bo drzewa były już gęste, groby ziemne pokryto darnią i rosły na nich różnokolorowe kwiaty, wśród nich [...] *nieśmiertelnik – symbol nieśmiertelnej duszy człowieka skromną główkę wychyla* [...] ¹⁷⁰. Groby zdobiono również zielenią ciętą. W 1884 r. księgarnia Hofmańskiego polecała: [...] *Wieńce na dzień zaduszny tudzież bukiety z kwiatów zasuszonych i sztucznych*¹⁷¹. Wieńce z wstęgami noszono też na pogrzebie lub składano na trumnach wraz z imitującymi palmy męczeńskie, liśćmi cykasu. Zdaniem „Gazety Kaliskiej” (1892) był to młody zwyczaj zaczerpnięty z Niemiec¹⁷². Do wykonania wieńców prócz kwiatów używano mchu, liści paproci, barwinków i traw kłosistych. Innymi materiałami były sznurki, druty i wstążki¹⁷³. W marcu 1886 r. Minister Spraw Wewnętrznych wysłał do gubernatorów cyrkularz zalecający im, [...] *przestrzegać, aby nie tylko prawosławnym, lecz i w innych wezwaniach, przy pogrzebach niedozwolono nosić wieńców i innych znaków nie mających kościelnego i państwowo urzędowego znaczenia*¹⁷⁴. Kwestie urządzania katafalków pozostawiono „zwierzchności kościelnej”. Zarządzenie to sprawiło, że kwiatowe ozdoby składano odtąd wyłącznie na trumnie i marach¹⁷⁵. W 1892 r. ukazało się w „Gazecie Kaliskiej” następujące ogłoszenie: *Wieńce z palm z świeżych i suchych kwiatów, oraz girlandy, dekoracje, bukiety z kamelij róż, fiołków i innych kwiatów dostarcza na każde żądanie L. Marczyński na Tyńcu pod Kaliszem, przy szosie tureckiej*¹⁷⁶. Jednak zwyczaj składania kwiatów

¹⁶⁶ Ogłoszenia, „Kaliszanin” 1881, nr 25, s. 105.

¹⁶⁷ *Polityka lekarska...*, dz. cyt., Przepisy względem grzebania zmarłych, s. 106.

¹⁶⁸ J.M., „Kaliszanin” 1872, nr 38, s. 149.

¹⁶⁹ Por. S. Małyszko, dz. cyt., s. 153.

¹⁷⁰ K...rz W...i, [Kazimierz Witkowski] dz. cyt., s. 2.

¹⁷¹ Ogłoszenia, „Kaliszanin” 1884, nr 87, s. 4.

¹⁷² *Wieńce*, „Kaliszanin” 1892, nr 23, s. 3.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ *Wieńce*, „Kaliszanin” 1886, nr 25, s. 2.

¹⁷⁵ *Wieńce*, „Kaliszanin” 1892, nr 23, s. 3.

¹⁷⁶ Imię nieznane. Ogłoszenia, „Kaliszanin” 1891/2, nr 1, s. 4.

budził pewne kontrowersje: [...] *Zmarłym wszakże te kwiaty tyle pożytku przynoszą ile kadzidło, przysłowiowe, a pozostałej rodzinie nader wątpliwą bywa pociechą; składanie bowiem wieńców obecnie stało się zwyczajem towarzyskim, wyrazem konwencjonalnego spółczucia. Często składają wieńce dla uczczenia pamięci takich, którzy na podobny hołd bynajmniej nie zasłużyli i składają je tacy, którzy najmniejszego żalu nie czują, a w głębi duszy jeszcze nie radzi są podobnemu wydatkowi [...]*¹⁷⁷. W podobnym tonie gazeta wypowiedziała się rok później: [...] *Niektóre z pism naszych słusznie podnoszą kwestię niedorzeczności, (czyli właściwie mody) wyrzucania pieniędzy na wieńce, kładzione zmarłym na trumnach w czasie ich pogrzebów. Nie pomogą one nieboszczykom. W rzeczywistości nie są wyrazem ich zasług, a kosztują wiele i to po to tylko, aby chwil kilka po pogrzebie stać się ofiarą nicestwa. Nie byłoby, aby większym i zacniejszym uczczeniem pamięci zmarłych, gdyby pieniądze mające się wyrzucić na wieńce przeznaczyć na cele dobroczynne, których jest aż nadto wiele [...]*¹⁷⁸. Odwoływano się do przykładów znanych ludzi takich jak Paweł Popiel (publicysta, polityk i konserwator zabytków w Galicji zm. 1892 r.), który zakazał składania kwiatów na swoim pogrzebie¹⁷⁹. Argumenty trafiały na podatny grunt, co odzwierciedlają pojawiające się ogłoszenia. Przykładowo: [...] *Zamiast wieńca na grób śp. Ludwika Zuelsa p. Maria Szykowowa złożyła 3 ruble na przytułek na Nowym Świecie [...]*¹⁸⁰. Adam Chodyński zwracając uwagę na kwestię zieleni odwoływał się do rozwiązań zagranicznych gdzie: [...] *upowszechnił się zwyczaj iż kto chce, składa zarządowi cmentarnemu pewną a zwykle niezbyt wysoką kwotę [...] i już za to każdej wiosny aż do splantowania cmentarza, grób bywa porządkowany, podtrzymany, obsiany trawą i kwieciami [...]*¹⁸¹. W tym samym artykule historyk zwracał uwagę na fakt, że prac ogrodniczych nie tylko nie wykonuje służba cmentarna ale wręcz zakazuje wykonywać je innym.

W 1870 r. nekropolii brakowało tak ważnego urządzenia jak pompa lub studnia umożliwiająca podlewanie zieleni. Chodyński zwracając uwagę na koszty związane z wymianą uschłych kwiatów proponował urządzenie jednej albo drugiej w pobliżu murów cmentarnych (np. koło „domku grobowego”). Zalecał jednocześnie: [...] *Studnia taka, winna być po za obrębem murów, na płaszczyźnie i w pobliżu bram cmentarza. Za obrębem, nie zaś w nim, aby woda przechodząca przez szczątki gnijące, nie stawała się zdrowiu ludzkiemu szkodliwą, w pobliżu zaś wejść cmentarnych aby była zawsze pod ręką [...]*¹⁸². Pomysł nie został zrealizowany bo w 1876 r. „Kali-

¹⁷⁷ *Wieńce*, „Kaliszanin” 1892, nr 23, s. 3.

¹⁷⁸ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Gazeta Kaliska” 1893, nr 62, s. 1.

¹⁷⁹ *Wieńce*, „Kaliszanin” 1892, nr 23, s. 3.

¹⁸⁰ „Gazeta Kaliska” 1914, nr 67, s. 2.

¹⁸¹ Ad. Ch., [Adam Chodyński], *Kilka myśli*, „Kaliszanin” 1893, nr 28, s. 112.

¹⁸² Tamże, nr 29, s. 116.

szanin” donosił: [...] *Na cmentarzu przydałaby się także pompa do polewania letnią porą odarniowanych grobów, a na to chętnie pospieszyłyby z dobrowolną ofiarą, osoby mające tam swoje rodziny; trzeba by tylko, aby ktoś z członków dozoru się tem zajął* [...] ¹⁸³. Czy Dozór zajął się problemem nie udało się ustalić. Narzekano porównując (1874 r.) cmentarz miejski z wzorcowo utrzymaną nekropolią ewangelicką, [...] *Kiedy po naszym cmentarzu tańczą jeszcze w najlepsze liście opadłe z drzew w zeszłej jesieni, kiedy mimo pory właściwej do przyozdobień i porządkowania, widzimy mnóstwo grobów w zaniedbaniu i walającą się słomę od zimowych więzadeł, to cmentarz Ewangelicki ustrojony już w zieleń, obsiany i uporządkowany.* [...] *Czyżbyśmy mieli mniej serca i pamięci od tych, którzy odeszli niepowrotnie i daleko? Pewnie, że nie, ale mniej mamy zamięłowania w porządku, którego dłoń potężna umie czynić przyjemnym nawet martwy sen śmierci* [...] ¹⁸⁴.

Dwa lata później chyba sytuacja na nekropolii katolickiej uległa znaczącej poprawie bo redakcja „Kaliszanina” chwalać dozór kościelny pisała w sierpniu 1877 r.: [...] *Mnóstwo drzew, w których cieniu liczne chronią się groby, więcej jeszcze zdobiących je kwiatów, napełniających balsamiczną wonią powietrze i stojące na mogiłach pomniki i krzyże, nadają tej miejscowości dziwnie piękną i smętną zarazem powierzchowność. To też znamy wiele osób, które miejsce to przedkładają nad park nasz uroczy i tu przepędzają przeznaczone na odpoczynek godziny, rozmyślając nad znikomością rzeczy ziemskich* [...] ¹⁸⁵.

Akcesoria pogrzebowe

W swoją ostatnią drogę zmarły udawał się odpowiednim do zamożności karawanem. Jak już wspomniano tzw. karawanowe było częścią dochodów cmentarza, tak więc pojazdy te pozostawały w gestii Dozoru. W 1874 r. jeden z czytelników żalił się na „karawany kaliskie do żadnych europejskich niepodobne” i na używanie do nich koni pocztowych z pocztylionem na koźle. Wprawdzie zdaniem autora tego typu pogrzeby wykazywały „pewną zamożność i dystyngowane przyzwyczajenia osób zmarłych”, ale widział on w Warszawie [...] *rysunek z podpisem Pogrzeb w Kaliszu na którym konie przy karawanie nie przykryte kapami, w pewnym przypadku przedstawiały coś nieestetycznego* [...] ¹⁸⁶. Zapewne wspomniany rysunek miał charakter satyryczny – chodziło o załatwianie przez zwierzęta potrzeb fizjologicznych. Celem wspomnianych kap było więc ukrycie zdarzenia psującego powagę ceremonii. Na zły stan karawanu zwracano uwagę w 1876 r.: [...] *Karawan, który mieliśmy*

¹⁸³ *Wiadomości miejscowe okoliczne*, „Kaliszanin” 1876, nr 24, s. 105.

¹⁸⁴ *Wiadomości miejscowe okoliczne*, „Kaliszanin” 1874, nr 30, s. 124.

¹⁸⁵ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1877, nr 67, s. 269.

¹⁸⁶ W., *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1874, nr 28, s. 114.

sposobność widzieć ostatnimi dniami, był tak zdezolowany, połamany, obdarty, zniszczony, iż zdawało się widzieć to biedne ciało nieboszczyka na pajęczych nitkach i obawialiśmy się naprawdę aby trumna nie zapadła się pod tym skrzypiącym rusztowaniem ze sklejonych spróchniałych desek [...]»¹⁸⁷. Tak jak istniały różne klasy opłat za miejsce, tak samo istniały różne klasy karawanów. Najparadniejsze – I klasy, zaprzężone w cztery konie. Koszt takiego karawanu w 1884 r. był dość wysoki i wynosił 7 rubli srebrem i 50 kopiejek. Jeśli dodatkowo konie odziane były w ozdobne kapy (zapewne z pióropuszcami), żałobna wystawność kosztowała 11 rubli 50 kopiejek. Tańsze były karawany II i III klasy. Użycie pierwszego kosztowało 1 rubel drugiego już tylko 30 kopiejek¹⁸⁸. W 1887 r. Dozór Kościelny sprawił dla kościoła św. Mikołaja nowy karawan, wraz z kapami na konie i ubraniem dla „żałobników” (zapewne chodzi tu o służbę pogrzebową) kosztowało to 1291 rubli srebrem 40 ½ kopiejek¹⁸⁹.

Kolejnym ważnym akcesorium związanym z pochówkiem była oczywiście trumna. W 1873 r. w domu pana Szliwego pod nr 74 naprzeciwko dawnego Korpusu Kadetów, Teofil Falkowski otworzył skład trumien metalowych i zaopatrzył go: [...] we wszelkiego rodzaju trumny po cenach umiarkowanych [...]»¹⁹⁰. W anonsie reklamowym z 1907 r. firma Falkowskiego zaznaczała, że „egzystuje od 1864 roku”. W ofercie oprócz trumien znajdowały się wieńce metalowe krajowe i zagraniczne¹⁹¹. Skład w 1912 r. dawał zatrudnienie dziesięciu ludziom¹⁹². Była to chyba najdłużej działająca firma tego typu. Bardziej efemeryczny charakter miał skład niejakiego L. Sulecińskiego. W 1882 r. zamieścił on w „Kaliszaninie” ogłoszenie: [...] *Mam honor zawiadomić szan. Publiczność m. Kalisza i jego okolic, iż w Kaliszu przy ul. Poprzeczno – Warszawskiej w domu W – go Rzewuskiego otworzyłem skład trumien metalowych i drewnianych w różnych gatunkach [...]»*¹⁹³. W 1883 r. w kilku numerach „Kaliszanina” reklamowała się Skład Trumien Stanisława i Stefana Bielawskich z Turku. W asortymencie miał on „trumny metalowe imitacje i drewniane” Do lepszej trumny dodawano „katafalk pokojowy”¹⁹⁴. Działalnością tego typu zajmowały się również kobiety. W 1886 r. przedsiębiorcza niewiasta ogłaszała: [...] *Mam honor zawiadomić szan. publiczność m Kalisza i okolic, że po śmierci męża Wilhelma Mentzel,*

¹⁸⁷ Enka, *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1876, nr 34, s. 133.

¹⁸⁸ *Nowy cmentarz*, „Kaliszanin” 1884 nr 97, s. 3.

¹⁸⁹ *Sprawozdanie z działalności dozoru kościelnego połączonych katolickich parafii w Kaliszu za rok 1887*, „Kaliszanin” 1888, nr 22, s. 3.

¹⁹⁰ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1873, nr 4, s. 16.

¹⁹¹ *Kalendarz na szkołę rzemiosł w Kaliszu za rok 1907*, Kalisz 1906, anons reklamowy, s. VIII.

¹⁹² L. V. Jacques [Leonard de Verdmón], Stanisław Graeve, *Przewodnik po guberni kaliskiej*, Warszawa 1912, s. 147.

¹⁹³ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1882, nr 22, s. 90.

¹⁹⁴ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1882/3 nr 3, s. 12.

Fabrykę i skład trumien pod tą samą firmą i w tem samym miejscu t.j. w domu W-ej Pusch dalej prowadzić będą i że staraniem mojem będzie sz. publiczność zadowolić [...] B. Mentzel¹⁹⁵. Już na początku XX wieku skład trumien prowadził K. Schmidt (ul. Babina, dom Klotza, nr 1)¹⁹⁶. Również zakład meblowo – stolarski W. Solarzkiego przy ul. Towarowej, miał w swej ofercie trumny dębowe i „imitacyjno – metalowe”¹⁹⁷.

Zakłady kamieniarskie

Niestety anonimowi pozostają dla nas kamieniarze tworzący w I poł. XIX w., bowiem nie było jeszcze wtedy w Kaliszu zwyczaju umieszczania sygnatury twórcy. Już w II poł. XIX wieku w latach 80. tworzą kamieniarze A. Kunsch¹⁹⁸ i Spiro¹⁹⁹. Nagrobki ceglane ma też tworzyć murarz Jensch²⁰⁰. Nic nie wiemy o projektantach okazałych kaplic grobowych poza twórcą kaplicy Załuskowskich, której plany stworzył (około 1879 r.) „budowniczy Zdzieniecki”²⁰¹. Można go identyfikować z architektem powiatowym Janem Zdzienickim²⁰² twórcą m.in. kościoła na Dobrzeczu. Obiekt wzniesiono dla zmarłej w 1872 r. Joanny z Przeuskich Załuskowskiej, żony sędziego pokoju i prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Erazma Załuskowskiego. W 1884 r. w „Kaliszaninie” reklamowała się warszawska *Pracownia Rzeźbiarska. Fabryka i skład wszelkich robót budowlanych i pomników z granitu, syenitu, marmuru i piaskowca [...]*²⁰³, należąca do C. Skoryny i H. Neuendorffa. Firma mieszcząca się na Pradze w Warszawie (przy ulicy Olszowej obok mostu) była wyraźnie nastawiona na cmentarz o czym świadczy zamieszczony w reklamie rysunek nagrobka (Ilustr. 9). Na żądanie klient mógł otrzymać kosztorys (anszlag) i projekt pomnika. Czy na kaliskim cmentarzu znajdowały się wyroby tej firmy nie wiadomo.

Już w 1879 r. „Kaliszanin” zwracał uwagę na nowe pomniki nagrobne: [...] *Na miejscowym cmentarzu katolickim w przeciągu kilku lat ostatnich wiele przybyło kosztownych nadgrobków i pomników, wzniesionych ku pamięci zmarłych a drogich sercu*

¹⁹⁵ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1886, nr 26, s. 4.

¹⁹⁶ Pełne imię nieznane, *Kalendarz na szkołę rzemiosł za rok 1911*, Kalisz 1910, s. 122.

¹⁹⁷ *Kalendarz Kaliski na rok 1914*, Kalisz 1913, s. XXII.

¹⁹⁸ Pozostał po nim w Kaliszu tylko jeden nagrobek dziecięcy, zmarłego w 1883 r. Johana Ludwiga Kempe (cmentarz ewangelicko-augsburski).

¹⁹⁹ S. Małyszko, dz. cyt. s. 45. Sygnatura „Spiro w Kaliszu 1878”, znajduje się na zegarze słonecznym w Parku Miejskim.

²⁰⁰ Tamże.

²⁰¹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1879, nr 66, s. 276.

²⁰² I. Barańska, *Informacje o architekturze, urbanistyce i infrastrukturze Kalisza zawarte w prasie kaliskiej w latach 1871-1918* [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, z 13, W kręgu badań czasopiśmienniczych i prasoznawczych, pod red. Ewy Andrysiak i Krzysztofa Walczaka, s. 19.

²⁰³ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1884, nr 37, s. 4.



Ilustr. 9. Reklama warszawskiej Pracowni Rzeźbiarskiej C. Skoryny i H. Neuendorffa.

Ogłoszenie w „Kaliszanin” 1884, nr 37, s. 4.

osób.. Przyozdobiły one zaciszną ustroń cmentarną i miłe sprawiają wrażenie na odwiedzających, jedna tylko rzecz razi oko, a mianowicie wyryte na nich firmy zagraniczne, świadczące o ich cudzoziemskim pochodzeniu jak gdybyśmy krajowych fabryk produkujących tego rodzaju wyroby nie mieli. Przyczem dziwnie odbija sąsiedztwo nazwiska fabrykanta, obok nazwiska zmarłej osoby, której pomnik został poświęcony. Przynajmniej cmentarze powinny być wolne od reklamy [...]”²⁰⁴. Były to jednak jedynie pobożne życzenia, późniejsze kaliskie zakłady kamieniarskie również umieszczały informacje firmowe. W 1887 powstała w Kaliszu firma Karola Gintera²⁰⁵. W 1891 r. na łamach „Kaliszanina” pojawia się anons reklamowy Zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego Z. Walickiego i W. Gintra (Ilustr. 10). Siedziba firmy znajdowała się na Wrocławskim Przedmieściu 516²⁰⁶. Pamiętając, że w II poł. XIX wieku nie było ustalonej jednej pisowni nazwisk, wspomnianego W. Gintra pewnością można identyfikować z Wilhelmem Franciszkiem Ginterem²⁰⁷ (Ilustr. 10). W 1893²⁰⁸ i 1896 r.²⁰⁹ na łamach „Gazety Kaliskiej” pojawiają się anonse „Fabryki wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich” Karola Gintera. W tej ostatniej głosił iż: [...] Przyjmuje wszystkiego rodzaju obstalunki jako to na pomniki, figury, groby kapliceoltarze

²⁰⁴ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1879, nr 66, s. 275-6.

²⁰⁵ L. V. Jacques, S. Graeve, dz. cyt., s. 147.

²⁰⁶ *Ogłoszenia*, „Kaliszanin” 1891, nr 32, s. 1.; Walicki i Ginter zamieścili tam ogłoszenie: *Zakład rzeźbiarsko – kamieniarski Z Walickiego i W. Gintra Wrocławskie Przedmieście 516 w Kaliszu poleca wyroby z Granitu, Marmuru i Piaskowca , Figury, Groby, Pomniki, Ramy i tablice pamiątkowe Roboty budowlane kościelne i meblowe.*

²⁰⁷ S. Małyszko, dz. cyt. s. 45.

²⁰⁸ *Fabryka wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich Karola Gintera w Kaliszu przyjmuje wszystkiego rodzaju obstalunki (...), za: Ogłoszenia*, „Gazeta Kaliska” 1893 nr 12, s. 4.

²⁰⁹ S. Małyszko, dz. cyt., s. 45.



Ilustr. 10. Reklama zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego Z. Walickiego i W. Gintra

Ogłoszenie, „Kaliszanin” 1891, nr 32, s. 1.

[...] *roboty metalowe, stoły, bufety [...] po cenach naderprzystępnych*²¹⁰. Czyżby bracia Karol i Wilhelm na początku prowadzili konkurencyjną działalność? Pomniki sygnowane wspólnie jako „Bracia Ginter” pojawiają się na pocz. XX w. (Ilustr. 11). Najpiękniejszym dziełem firmy Ginter pozostaje kaplica rodziny Prusinowskich²¹¹. Nie jest to jednak dzieło oryginalne. Identyczne kaplice znajdują się na Powązkach w Warszawie np. grobowiec Edwarda Reicha (zmarł około 1886 r.), czy grobowiec rodziny Prasłowskich. W 1907 r. powstaje zakład Alfreda Fiebiger²¹². W 1908 r. reklamował się on, jako „Kaliska parowa fabryka wyrobów z granitu i marmuru”²¹³. Miało to zapewne sugerować nowoczesność, informować klienta, iż zakład wyposażony jest w nowoczesne urządzenia. W ofercie znalazł się: [...] *Wielki wybór gotowych nagrobków, płyt, krzyżów, zgranitu, marmuru i piaskowca. Fabryka wykonuje wszelkiego rodzajuposagi i ozdoby budownicze z różnych gatunków kamienia [...]. Specjalność nagrobki, płyty i roboty budowlane, o pięknej politurze, z czarnego i różnokolorowego szwedzkiego granitu. Przyjmuje również obstalunki na żelazne krzyże i kraty kute i lane*²¹⁴. Gwarantowano też: [...] *Odstawę do wszystkich miejscowości Królestwa*

²¹⁰ *Ogłoszenia*, „Gazeta Kaliska” 1893 nr 12, s. 4.

²¹¹ Feliks Prusinowski znany kaliski farmaceuta zmarł w 1915 roku (informacje z epitafium znajdującego się na kaplicy Prusinowskich).

²¹² L. V. Jacques, S. Graeve, dz. cyt., s. 147.

²¹³ *Kalendarz na szkołę rzemiosł za rok 1908*, Kalisz 1907, anons reklamowy, s. 10j.

²¹⁴ Tamże.



Ilustr. 11. Reklama zakładu braci Ginter

Kalendarz na szkołę rzemiosł w Kaliszu na rok zwyczajny 1910, Kalisz 1909, s. 117.

i Cesarstwa [...] ²¹⁵. Na wspomnianej reklamie zamieszczono rysunek przedstawiający nagrobkowy obelisk z figurami stojącego anioła i bawiącego się putta. Swoje dzieła prezentował Fibiger również zagranicą. W 1906 r. firma otrzymała złoty medal na międzynarodowej wystawie w Antwerpii. Fakt ten zawsze podkreślano w reklamie z dumą zamieszczając wizerunek nagrody²¹⁶. Powiększone kopie medali znajdowały się również na budynku firmy. Obiekty te szczęśliwie zachowały się w zbiorach rodziny Fiebigerów i obecnie eksponowane są w Muzeum im. Osiazkowskich w Kaliszu²¹⁷. W 1908 r. firma Fibigera swoją siedzibę miała w alei Józefiny (obecnie aleja Wolności) pod nr 15. Może mieściło się tam tylko biuro firmy gdyż „wystawa nagrobków” znajdowała się na Wrocławskim Przedmieściu pod nr 20. Wtedy też kaliska firma miała swój oddział w Łodzi²¹⁸. Przed 1911 r. firma dorobiła się własnego telefonu (nr 219), ale zrezygnowała z łódzkiego oddziału i siedziby w Alejach²¹⁹. Być może wtedy też firmę przeniesiono w miejsce położone za dzisiejszą Miejską Biblioteką Publiczną im Adama Asnyka (okolice parkingu przy Górnośląskiej 70 i 69). Niewątpliwie o nowej lokalizacji zdecydowała bliskość kolei umożliwiającej przywożenie surowców i wywożenie produktów firmy. Widok

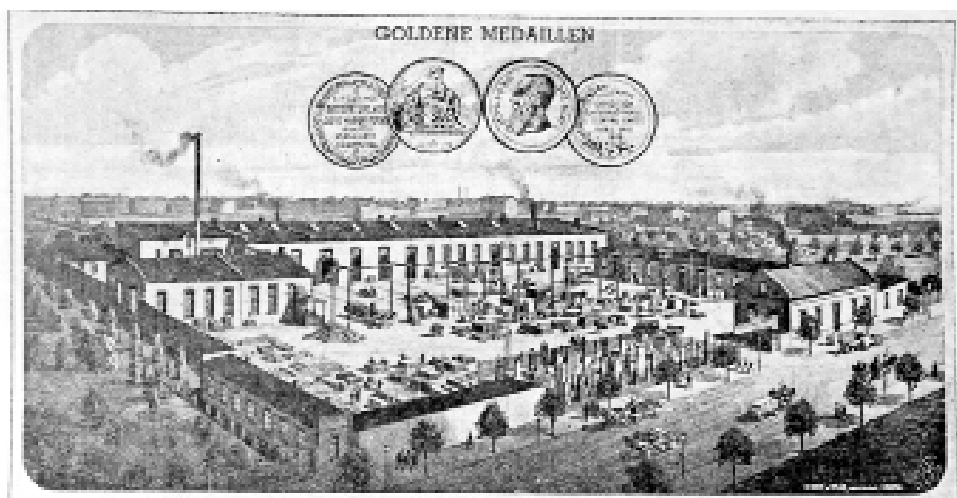
²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ *Kalendarz na szkołę rzemiosł za rok 1908*, dz. cyt., s. 10.

²¹⁷ Relacja Andrzeja Banerta udzielona autorowi w maju 2018 r., któremu dziękuję za udostępnienie wizerunków medali.

²¹⁸ *Kalendarz*, dz. cyt.

²¹⁹ *Kalendarz na szkołę rzemiosł na rok 1911*, Kalisz 1910, s. 156.



Ilustr. 12. Widok firmy Alfreda Fiebigera z ulotki reklamowej z okresu okupacji hitlerowskiej.

Zbiory Muzeum im. Osiańskich w Kaliszu

fabryczki znamy z ulotki reklamowej z lat 40. XX w.²²⁰ ale wydaje się, że dotyczy on stanu sprzed I wojny światowej (Ilustr. 12). Wzorem innych zakładów jednym z elementów była wystawa nagrobków. W 1912 r. Fiebiger zatrudnił trzydziestu pracowników²²¹. Zakłady Ginterów i Fiebigerów oferowały całkowite urządzenie grobowca od wszelkich robót budowlanych po ozdobne żelazne ogrodzenie.

W 1900 r. Karol Ginter sprowadził do Kalisza rzeźbiarza Pawła Krzyżanowskiego. Tuż po przybyciu do Kalisza Krzyżanowski wyrzeźbił Anioła Zmartwychwstałego. W 1909 r. na „wystawie wszechświatowej artystyczno-religijnej” w Rzymie rzeźba ta otrzymała złoty medal²²². Zadecydowało to o opuszczeniu zakładu Gintera i założeniu własnej firmy „Pracowni artystyczno – rzeźbiarskiej”, która znalazła swoją siedzibę przy ulicy Nowy Świat 20²²³. Według tradycji nagrodzoną rzeźbę identyfikuje się z aniołem na grobie Zygmunta Wasilewskiego (zmarł 1908 r.) Przed I wojną światową pojawiły się też firmy Seweryna Mikulskiego²²⁴ i Eugeniusza Chodzickiego. Są one znane z kilku pomników nagrobnych.

²²⁰ W zbiorach Muzeum im. Osiańskich przekazana przez rodzinę Fiebigerów.

²²¹ S. Małyszko, dz. cyt., s. 46.

²²² J. Dymkowska, *Malarstwo rzeźba*, [w:] *Dzieje Kalisza*, pod red. Wł. Rusińskiego, Poznań 1977, s. 504.

²²³ Pisał on o sobie: *Wykonuję figury, oraz portrety z marmuru kamienia i drzewa. Również nakładam z materiałów sztucznych cementu i gipsu. Podejmuję się wszelkich robót kamiennych i sztukatorskich. Długoletnia praktyka i doświadczenie dają mi możliwość wykonywać solidnie. Ogłoszenia*, „Gazeta Kaliska”, 1914, nr 170, s. 4.

²²⁴ Znane z kilku pomników nagrobnych imię ustalił S. Małyszko, dz. cyt. s. 47.

Inne problemy cmentarza

Plagą nekropolii były liczne kradzieże – kradziono nie tylko kwiaty, ale również krzyże i blachy trumienne. W nieznanym okresie przed 1870 r., aby przeszkodzić złodziejom zamurowano małe furtki przy bramie głównej. Oczywiście nie ukróciło to przestępczego procederu: [...] *»Dla złodzieja, mówi przysłowie nie ma Drzwi« i tak jest w istocie, bo kto znikczemniał tak dalece, że umie okradać zmarłych z kwiecia i ozdób grobowych ten będzie się umiał dostać się do środka cmentarza niekoniecznie przez furtkę [...]*²²⁵. Taki pomysł zaradzenia kradzieżom okazał się również niepraktyczny [...] publiczności wyrządził tę niedogodność znakomitą, że obchodzić musi daleko od gliniasto błotnistej alei, do bramy nowego cmentarza. Gdy zwrócimy uwagę na to, że w porze wiosennej i letniej cmentarze są dla wielu miejscami przechadzki zwłaszcza w dni świąteczne, oraz, że mnóstwo grobów przybyło na dawnym cmentarzu – łatwo ocenimy niedogodności z zamurowania tych furtek [...]»²²⁶. Kradziono nie tylko kwiaty ale również lampki, które ponownie sprzedawano²²⁷. Na kradzieże oburzała się również „Gazeta Kaliska” (1895 r.): [...] *Jest to objaw karygodny i oburzający do najwyższego stopnia. Oj warto by przypilnować tych bezczelnych amatorów kwiatów, posadzonych i pielęgnowanych troskliwą ręką na mogile drogich osób a w razie przytrzymania oddać w ręce władzy [...]*²²⁸.

Solą w oku redakcji „Kaliszanina” była znajdująca się przy cmentarzu karczma, słynna z hucznych zabaw: [...] *nie zwracalibyśmy na nich najmniejszej uwagi, gdyby nie ta okoliczność, że tuż obok karczmy przechodzić muszą pogrzebowe konduktory wiodące zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku. Nieraz więc dźwięki żałobnego marsza mieszają się ze skocznymi tony mazura, nieraz śpiewowi kapłanów towarzyszą ohydne krzyki rozpasanej tłuszczy, a do uszu idących za trumną osób, dochodzą słowa, wywołujące rumieniec oburzenia lub wstydu na ich twarze. Zaprawdę, ten kontrast wesołej orgii i bolesnego smutku, bachicznego śmiechu i też nieszczęścia, dziwnie smutne robi wrażenie na każdym, a coś dopiero na tych, którzy idą za trumną drogiej sobie osoby [...]*²²⁹. Gazeta o usunięciu karczmy apelowała już w 1875 r. W 1877 r. powołano się na przykład warszawskich Powązek, gdzie właścicielom takich przybytków zakazano urządzania głośnej muzyki. [...] *Kiedyż to doczekamy się podobnego rozporządzenia – pytał retorycznie redaktor żaląc się: nie raz już zwracaliśmy na to uwagę kogo należy, dotąd jednak napróżno [...]*²³⁰. Szkód potrafili narobić uczestnicy pogrzebów,

²²⁵ Ad. Chod..., [Adam Chodyński], *Kilka myśli...*, dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 27, s. 108.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ *Z chwili*, „Kaliszanin” 1889, nr 88, s. 1.

²²⁸ *Z cmentarza*, „Gazeta Kaliska” 1896, nr 57, s. 1.

²²⁹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1877 nr 31, s. 124.

²³⁰ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1877, nr 67, s. 269.

którzy aby lepiej widzieć ceremonię potrafili wejść ubłoconymi butami na pomniki czy ich ogrodzenia. Zdarzały się nawet zniszczenia świeżo posadzonych drzewek²³¹. Kiedy więc są tacy, co nie poczuwają się do obowiązków i innego sposobu zachowania się służba cmentarna mieć ich w czasie pogrzebu na oku i wprost bez ceremonii a grzecznie prosić o obranie stanowiska w miejscach właściwych do stania, to jest na drodze, nie zaś na grobach i nagrobkach; powinna im przypomnieć, że młode drzewka nie są posadzone do tego, iżby miały służyć za podpórki do opierania pleców [...]»²³². Czy udało się w tej kwestii odnieść jakąkolwiek poprawę, źródła milczą.

Kwestia kaplic przedpogrzebowych

Zgodnie z prawem zwłoki pozostawiano w otwartej trumnie na 48 godzin. Najczęściej były one wystawiane w domu. Na ten uciążliwy zwyczaj żali się Chodyński: [...] *Izdebka ciasna, choroba czasem zaraźliwa, zaduch i woń trupiego rozkładu, swąd świeżego drzewa sosnowej trumny i jej ladajakich a pospiesznych najzwyczajniemiemi farbami pociagań i lakierowań miazmat wiorów cuchnących martwością z poduszek śmiertelnika, i to – i owo co mimo uczuć serdecznych, w znaki daje się żyjącym [...]»*²³³. Historyk zwraca uwagę, że wystawianie zwłok w kościele jest kosztowne, przeszkadza innym obrzędom religijnym, wreszcie zgodnie z przepisami prawa musi się odbywać przy zamkniętej trumnie. Z tej racji doradza, aby za warszawskim zwyczajem adaptować na ten cel boczne kaplice kościelne. Co prawda kilka lat wcześniej taką kaplicę urządzono w kruchcie kościoła franciszkanów, ciało zmarłego można też wystawić w kapliczce św. Jana Nepomucena przy kościele reformatów są one zdaniem Chodyńskiego niewystarczające i doradza, aby na ten cel przeznaczyć również kaplicę Matki Boskiej w kościele św. Mikołaja: [...] *Odpowiadałaby najlepiej umieszczeniu w niej zwłok przed pogrzebem. Obok ceny przystępnej w miarę zamożności i kościół i »Bractwo dusz zmarłych« istniejące przy tej świątyni od roku 1780 (któreby się mogło zająć lokowaniem ciał w kaplicy) miałoby pewien dochód a krewni i troszczący się o pochowanie, przez usunięcie zmarłego z jednej z nierzadko ciasnej izdebki stanowiącej zamieszkanie całej rodziny, miałoby udogodnienie [...]»*²³⁴.

Poglądy Chodyńskiego świadczą o tym, że w II poł. XIX w. zwyczaj wystawiania zwłok w domu staje się powoli uciążliwy. Są to pierwsze symptomy lęku przed zmarłym i tendencji do odseparowania zwłok od żywych. Charakterystyczne jest, że Chodyński nie dopuszcza możliwości aby kaplica przedpogrzebowa w kościele

²³¹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 22, s. 85. Fragmenty tekstu cytuje: S. Małyszko, dz. cyt., s. 155.

²³² *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1872, nr 22, s. 85.

²³³ Ad. Chod... [Adam Chodyński], „Kaliszanin” 1886, nr 23, s. 1.

²³⁴ Tamże.

św. Mikołaja służyła chrztom: [...] byłoby bowiem *niejednokrotnie rażącym i przykrem, gdyby współcześnie chrzest stykał się z pogrzebem, wchodzący na świat ze schodzącym z niego; wprawdzie to kolebka styka się z mogiłą, życie ze śmiercią, lecz mimo tych, niemal codziennie widywanych kontrastów, uwagi filozoficzne nie złagodziłyby wrażeń nie miłych [...]*²³⁵. Postulat prawdopodobnie spełniono, obecnie chrzcielnica znajduje się w nawie bocznej. Już na początku XX w. kościół św. Mikołaja otrzymał niewielką kaplicę przedpogrzebową.

Przepełnienie cmentarzy

Ze względu na niewielki obszar cmentarz szybko się zapełniał. Adam Chodyński pisał: [...] *Cmentarz przy szosie Wrocławskiej tak jest przepełniony, iż tu można powiedzieć, że tu pokolenia leżą warstwami. Gdybyż tak jeszcze było! Lecz dla szczupłości miejsca nieodpowiadającego gorliwej pracy Libityny kaliskiej w lat kilkanaście następuje eksmisja z tych ustroni wiecznego spoczynku. Spracowane niegdyś w trudach życia kości biedaków, albo też martwców (?) rugowane są z dołów, nad którymi stoczyła się niejedna łza głębokiego żalu. Ocalonymi są tylko te łożyska śmierci, które obroniła cegła, kamień lub ciężarem swym przytłoczył pomnik [...]*²³⁶.

Kiedy około 1870 r. skończyły się miejsca grzebalne w nowej części rozpoczęto przekopywanie grobów ziemnych na cmentarzu starym²³⁷. Historyk z przerażeniem stwierdzał, że leżący w sąsiedztwie miasta i przepełniony cmentarz to groźba epidemii: [...] *Kalisz żywych rozpiera swe barki, a zmarli choć ich kochali za na ziemi i kochają w wieczności mimowolnie szczątkami swemi roznoszą miazmaty rozkładu co w atomach niewidzialnych opada z grobowego wzgórza na stykający się z nim gród Bolesława Poboznego [...]*²³⁸. To właśnie obawy przed „śmiercią z grobów” obok pogrzebania żywcem należą do obsesyjnych lęków epoki. Problemowi wiele uwagi poświęca ówczesne prawodawstwo. W 1876 r. wobec zapełnienia cmentarza proponowano jego ponowne poszerzenie²³⁹. Postulatu tego nie spełniono być może z tego względu, że zdawano sobie sprawę, iż miasto wkrótce wchłonie tereny dookoła nekropolii. Według redakcji „Kaliszanina” położenie cmentarzy jest najważniejszą (obok złej wody i nieczystości miejskich) przyczyną złej zdrowotności kaliszan. To właśnie nekropoliom poświęca się najwięcej uwagi doradzając w 1882 r.: [...] *Zamknąć natychmiast wszystkie cmentarze,*

²³⁵ Tamże.

²³⁶ Spuścizna A.Chodyńskiego, Dokument 1. Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874. Cmentarz przy szosie (...).

²³⁷ Ad. Chod..., [Adam Chodyński], Kilka myśli... dz. cyt., „Kaliszanin” 1870, nr 27, s. 108.

²³⁸ Spuścizna A.Chodyńskiego, Dokument 1. Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874. Cmentarz przy szosie (...).

²³⁹ Wiadomości miejscowe okoliczne, „Kaliszanin” 1876, nr 24, s. 105

które leżą na wyniosłości otaczającej Kalisz z południo – zachodu, a więc i woda obmywająca trupy spływa do miasta i wiatry wiejące prawie zawsze od tej strony wszystkie wyziewy wnoszą do Kalisza. Dla kogo nie jest obcy rozkład trupa, kto ma pojęcie o wytwarzaniu się w czasie gnicia jadu trupiego czyli gnilnego i innych związków, kto zna warunki miazmatówi mikroskopowych organizmów, ten nie postawi swego veto [...]”²⁴⁰. „Kaliszanin” (1884 r.) zwracał uwagę, że ziemia cmentarna musi być przepełniona „miazmatami”²⁴¹. Gazeta doradzała stworzenie nowych nekropolii daleko na północ lub wschód od miasta. Miały być one ulokowane na spadku wzgórza tak, aby woda spływała w kierunku przeciwnym niż miasto. Przepełnienie miało też inne konsekwencje niż zdrowotne: [...] Szczupłość [...] sprawia iż dozór cmentarza zmuszony jest grzebać zmarłych w miejscach, w których nierzadko można napotkać całe jeszcze trumny, kryjące drogie szczątki dla żyjących; starzy lokatorowie ustępują miejsca nowym, stare drewniane krzyże znikają z powierzchni ziemi, usuwając jedyny ślad po zmarłych, na mogiłach wyrastają mogiły – słowem, żyjący i do królestwa zmarłych przenieśli walkę o byt, w której zwycięzcami pozostają ci jedynie, których stać na sarkofagi lub kamienne pomniki [...]”²⁴².

Ciągłe przekopywanie grobów i likwidacja pochówków budziła zrozumiałe oburzenie²⁴³. Jeden z głosów donosił też o skażeniu powietrza przez groby murowane, które miało być jego zdaniem dużo gorsze niż skażenie z ziemi²⁴⁴. W listopadzie 1882 r. redakcja mogła z zadowoleniem donieść, że władze postanowiły zamknąć cmentarz i przenieść chowanie na istniejący od 1852 r. cmentarz tyński²⁴⁵. Chodyński wskazuje że inicjatorem był prezydent Franciszek Przedpełski²⁴⁶. W tym celu na cmentarzu miejskim zakazano nowych pochówków, budowania piwnic (sklepów grobowych) i stawiania pomników. Wyjątek uczyniono dla starych grobowców rodzinnych gdzie nadal pozwolono składać zmarłych. Cmentarz nadal miał być otwarty dla odwiedzających i posiadać dozorców²⁴⁷. W 1883 r. przygotowując się do ostatecznego zamknięcia, magistrat zlecił geometrze Izby Skarbowej Stanisławowi Kiestrzyńskiemu sporządzenie „Planu i wykazu osób pochowanych na miejscach

²⁴⁰ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1882, nr 20, s. 77.

²⁴¹ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1884, nr 73, s. 2

²⁴² *W sprawie cmentarza*, „Kaliszanin: 1884, nr 73, s. 2

²⁴³ Por. K...rz W...i, [Kazimierz Witkowski], dz. cyt.

²⁴⁴ *W sprawie cmentarnej*, „Kaliszanin” 1884 nr 102, s. 3.

²⁴⁵ *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin” 1882, nr 92, s. 384.

²⁴⁶ *Spuścizna A. Chodyńskiego*, Dokument 1. *Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874. Cmentarz przy szosie (...)*. Chodyński pisał: „Rozumnie i z dobrem społecznym rzeczy widzący prezydent Kalisza W. Fr[anciszek] Przedpełski być może iż sam z dawna zamiar przeniesienia cmentarza mający, zajął się energicznie wprowadzeniem projektu w wykonanie”.

²⁴⁷ Tamże.

zakupionych”. Plan ten rejestrował jedynie tzw. groby „stałe” – groby pod które plac zakupiono za najwyższą cenę (7 rubli srebrem, 50 kopiejek)²⁴⁸. Z dokumentu (dziś już chyba nieistniejącego) Adam Chodyński sporządził odpis. W jego świetle wynika, że istniał jeszcze budynek prochowni²⁴⁹. Jednak nie potwierdza tego plan Kalisza z 1878 r.²⁵⁰. Być może historykowi chodzi o miejsce, w którym niegdyś stała prochownia. Zgodnie z przepisami cmentarz miał funkcjonować bez pochówków przez 40 lat, po czym teren mógł zostać wykorzystany na inne cele²⁵¹. We wrześniu 1884 r. „Kaliszanin” donosił, że Dozór Kościelny przygotowuje się do ostatecznego zamknięcia, przystosowując do roli głównej nekropolii Kalisza cmentarz tyński²⁵². W grudniu 1884 r. wydaje się, że kwestia jest przesądzona: [...] *Protokołem narady z dnia 20 czerwca 1882 r. dozór kościelny, z uwagi, że cmentarz parafialny grzebalny w Kaliszu okazał się przepełnionym i dlatego że przy chowaniu ciał zmarłych nie mogą być w zupełności zachowane przepisy wymienione w postanowieniu Rady Administracyjnej z dnia 31 maja (25 czerwca) 1846 r. a dotyczące niwelacji grobów po upływie 20 lat, postanowił ogrodzić cmentarz grzebalny parafialny, na Tyńcu, znajdujący się i tam przenieść z czasem chowanie zmarłych. [...] dozór kościelny, do którego na zasadzie art. 130 wyżej wymienionego postanowienia Rady Administracyjnej należy wyłączny zarząd cmentarza na posiedzeniu z dnia 20 listopada (2 grudnia) 1884 r. postanowił z dniem 1 stycznia 1885 r. przenieść w ogóle chowanie zmarłych na cmentarz parafialny tyński, na dotychczasowym zezwolić tylko chowanie ciał w grobowcach murowanych o ile takowe istnieją, lub na ich budowę przy murze okalających, jeśli jest miejsce i za podwyższoną opłatą dozwolić zapłacić te kilkadziesiąt miejsc, które się na cmentarzu okażą [...]*²⁵³. Ambitny plan spotkał się ze sprzeciwem. Niezadowolenie budziło uprzywilejowanie zamożnych posiadających groby murowane lub mogących je wybudować. Bogatsi byli znów niezadowoleni ze względu na znaczne podwyższenie opłaty. Takiego zdania był autor artykułu zamieszczonego w „Kaliszaninie”: [...] *Gdy i nadal wolno będzie na cmentarzu kaliskim budować groby i chować zmarłych w istniejących już grobach murowanych a nawet i w ziemi, lecz tylko za opłatą wyższą około rs. 3 niż na Tyńcu, przeto właściwie dozór podwyższa tylko ceny*

²⁴⁸ Tamże.

²⁴⁹ Tamże. Prochownia miała się znajdować pomiędzy starą a nową bramą cmentarza między grobami nr 33 (Florian Szeliszewskiego) i 34 (grób w formie piwnicy pusty, niewiadomego właściciela).

²⁵⁰ Plan dzisiejszego miasta Kalisza. Sekcja III, Wypracował i oryginalnie wydał Ottomar Wolle Jeometra przysięgły, Kalisz 1878.

²⁵¹ *Dozory kościelne Rzymsko-Katolickie...*, dz. cyt., s. 75.

²⁵² *W sprawie cmentarza*, „Kaliszanin” 1884, nr 73, s. 2.

²⁵³ F. Przedpełski, M. Opieliński, *Nowy Cmentarz, Ogłoszenie dozoru kościelnego połączonych parafii katolickich w Kaliszu*, „Kaliszanin” 1884, nr 97, s. 3.

pokładnego. 2. Środek ten nie zapobiegnie przepełnieniu cmentarza, ani też nie wpłynie dodatnio na zdrowotność kaliszan, ale raczej przysporzy chorób, jakich nabawiać się będą lichy odziani biedacy, odprawiający z odkrytymi głowami pogrzeby na Tyniec, w czasie zimna, błota i słoty, na dwuwiorstową odległość. 3. Właściwie byłoby to to tylko nowy podatek nałożony na parafian, boć nawet w widokach oszczędzania zdrowia i obuwia, sprzedawać będą graty, aby tylko opłacić miejsce na starym cmentarzu, jako dziesięć razy bliższym. [...] Jeśli zaś chowanie w tej miejscowości a nawet bliżej miasta zmarłych dwóch wyznań, a także wielu zamożniejszych katolików, ma miastu nie szkodzić, to zaprawdę nie zaszkodzi mu i pochowanie po kątach kilku chudych jak zwykle biedaków, a tym sposobem zachowaną będzie pożądana równość, choć po śmierci [...] ²⁵⁴. Autor podnosił wysokie koszty budowy budynków na cmentarzu tynieckim i wskazywał (chyba z przesadą), że groby murowane mogą być szkodliwsze niż ziemne: [...] Panowie członkowie dozoru kościelnego posiadają także familijne groby na starym cmentarzu, odwiedzając je przekonać się mogą, że więcej psują powietrze ciała leżące w murowanych grobach, niż zakopane w ziemi. Tamowanie zatem chowania na kaliskim cmentarzu biednych w ziemi miejsca mieć nie może, dopóki cmentarz ten otwarty jest dla zamożniejszych i dozór nie powinien zaprowadzać podobnej nowości [...] ²⁵⁵. W tej sytuacji rozwiązaniem według niego było kolejne już rozszerzenie starego cmentarza. Ze zdaniem tym redakcja polemizowała podnosząc wymienione już kwestie zdrowotne. Redaktorzy zwracali też uwagę, że: [...] Możliwość grzebania zmarłych na starym cmentarzu pozostawioną jest tylko do czasu, dopóki nie zajęte zostaną swobodne place jakich jest niewiele, pozostawienie zaś prawa wstawiania nadal trumien do grobów murowanych jest tak naturalne, że same jego zakwestionowanie wywołałoby najślusniejszą opozycję tych wszystkich, którzy mają drogich zmarłych w swoich grobach i którzy kiedyś swoje kości obok nich złożyć pragną [...] ²⁵⁶. Być może za sprzeciwem tym kryły się, niechęć do nowego odległego cmentarza i do wzrostu kosztów pogrzebu na starym cmentarzu. Ostatecznie cmentarza nie zamknięto – sprawa znika z łam „Kaliszanina” i nic nie wskazuje, aby zaprzestano lub ograniczono jego użytkowanie. Niewątpliwie sytuację łagodził fakt, że ubodzy parafianie kolegiaccy pochodzący z Tyńca, Chmielnika, Rajskowa, Majkowa byli już w tym czasie chowani na cmentarzu tynieckim ²⁵⁷. W 1896 r. „Gazeta Kaliska” uspokaja, że lęki z powodu śmierci z grobów są w istocie mocno przesadzone: [...] Niejednokrotnie słyszymy, iż zwłoki osób umierających na choroby zakaźne, powinny

²⁵⁴ W sprawie cmentarnej, „Kaliszanin” 1884, nr 102, s. 3.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Wiadomości miejscowe i okoliczne, „Kaliszanin” 1881, nr 41, s. 166; Wiadomości miejscowe i okoliczne, „Kaliszanin” 1881, nr 46, s. 189.

*być palone, nie zaś grzebane; albowiem sprzyja rozwojowi zarazy. Otóż świeże badania dr Lösenera zaprzeczają tym poglądom. Grzebał on padliny zwierząt, którym poprzednio wszczepił mikroby cholery i tyfusu. Zarazki tyfusu żyją przez 96 dni, zarazki cholery 28 zaledwie; przytem stwierdził, że nie przenikają one do pobliskiej wody, ani do ziemi, grunt znajdujący się poniżej, wolny był zupełnie od mikrobow. Okazuje się zatem, iż grzebanie nie sprzyja szerzeniu się zarazy [...]*²⁵⁸.

W 1903 r. ponownie wrócono do kwestii przeniesienia cmentarza w artykule o higienie Kalisza w ostatnich latach XIX wieku. Jego autor młodziutki lekarz (w chwili opublikowania miał 23 lata) Leon Wernic²⁵⁹ poruszył kwestie czy cmentarz może być przyczyną zarazy i czy należało go przenieść w inne miejsce: [...] *Aczkolwiek przesadną jest trwoga, iż woda z cmentarzy płynąca może być roznosi-cielką epidemji, aczkolwiek zakażenie okolicy przez pośrednictwo ciał pogrzebanych, zdaniem takich powag jak Flügge,²⁶⁰ jest absolutnie wykluczone, faktem pozostanie, że woda zaskórna pozostająca w styczności z cmentarzem, może ulec zanieczyszczeniu przez produkty butwienia ciał. Z tego względu położenie wysokie cmentarzy jest zjawiskiem ujemnem i propozycja poczyniona w Nre 20 (Kaliszanina) z 1882 go roku aby cmentarze zostały przeniesione z południo-zachodu na południe, z wyniosłości na płaszczyzn – zasługuje na uznanie całkowite. Ponieważ miasto szybkim krokiem rozszerzało się w kierunku cmentarzy należało brać pod uwagę przepis, aby domy mieszkalne nie były budowane bliżej niż na odległość 16 sążni a studnie w odległości 50 sążni od cmentarza [...]*²⁶¹.

W 1912 r. po raz kolejny podjęto kwestię zamknięcia tym razem wszystkich trzech cmentarzy przy Rogatce. W tym celu rząd gubernialny nabył nowe grunty²⁶². W 1913 r. poinformowano, że cmentarz miejski i prawosławny zostaną zamknięte już 28 maja, a cmentarz ewangelicki w styczniu 1914 r.²⁶³. Plany te nawet jeśli je zrealizowano zostały unieważnione przez wielką historię. 1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. W nocy z 2 na 3 sierpnia wojska niemieckie weszły do opuszczonego przez Rosjan Kalisza.

²⁵⁸ *Zaraza od trupów*, „Gazeta Kaliska” 1896, nr 30, s. 2.

²⁵⁹ Leon Wernic (1870-1953), polski lekarz dermatolog i wenerolog, eugenik. Praktykował w Kaliszu; witryna internetowa: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Wernic> [dostęp: 26 V 2018].

²⁶⁰ Carl Georg Friedrich Wilhelm Flügge (1847-1923) – niemiecki bakteriolog i higienista. Carl Flügge, Wikipedia <https://en.wikipedia.org/wiki/Carl_Fl%C3%BCgge> [dostęp 26 V 2018].

²⁶¹ L. Wernic, *Hygjena Kalisza w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia*, „Gazeta Kaliska”, 1903, nr 93, s. 1.

²⁶² *Zamknięcie cmentarzy*, „Gazeta Kaliska” 1912, nr 226, s. 2.

²⁶³ *Zamknięcie cmentarzy*, „Gazeta Kaliska” 1913, nr 111, s. 3.

Maciej Błachowicz

Historyk, regionalista. Współautor (wraz z Anną Tabaką) m.in. : „Szkatułki czasu: najstarsze kaplice Kalisza”, Kalisz 2007, „Nowy Kaliszanin”, Kalisz, 2010, Pałac Chrystowskich w Tłokini Kościelnej, Kalisz 2013. Od 2005 roku do 2013 r. regularnie publikował (również z A. Tabaką) w „Życiu Kalisza” cykl popularnonaukowy poświęcony historii rodzinnego miasta. Współpracował z „Kaliszą Nową” (m.in. jest autorem Bibliografii zawartości czasopisma „Kalisia” za lata 1993-2008) i z Rocznikiem KTPN. Jest członkiem Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Posiada tytuł honorowego przewodnika PTTK. Oprócz historii rodzinnego regionu interesuje się zabytkowymi cmentarzami, a amatorsko problemem rewaloryzacji i rewitalizacji miast zabytkowych.

Nieopracowana spuścizna Adama Chodyńskiego przechowywana w Archiwum Aiecezejalnym we Włocławku materiały do dziejów cmentarzy

Dla potrzeb niniejszego opracowania autor przyjął nazwanie nieopracowanych materiałów, jako: Spuścizna Adama Chodyńskiego.

Dokument 1. Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany zebrał Ad. Chodyński w Kaliszu d. 14/6 1874 – Zamknięcie cmentarza, opis planu cmentarza, skróty stosowane w spisie, spis osób pochowanych w grobach stałych od nr 1-408. Do rękopisu tego włożono luźne kartki.

Dokument 2. Spis ostatnich osób pochowanych w kościele św. Mikołaja, na cmentarzach przykościelnych i pierwsze osoby pochowane na cmentarzu miejskim. Kartka zapisana ołówkiem z licznymi przekreśleniami.

Dokument 3. Informacje o arcybiskupie warszawskim Franciszku Skarbek Malczewskim (zm. 1819 r.) i jego pochowaniu na Cmentarzu Powąskowskim. Niebieska kartka.

Dokument 4. Różne daty związane z Kaliszem (kartka znalazła się zapewne ze względu na dobrze widoczny zapis piórem o cmentarzu ewangelickim (karteczka).

Dokument 6. Karta „Cmentarze Kalisza przez Ad. Ch.” . Oto Nekropolie (...). Tekst o charakterze literackim poświęcony śmierci.

Dokument 7. Karteczka zatytułowana „Cmentarz św. Walentego”, wyliczenia ilości żołnierzy z wojen napoleońskich pochowanych na tym cmentarzu.

Dokument 8. Karta z zapiskami bibliograficznymi, przepisy prawa poświęcone cmentarzom i zmarłym, i artykuł ks. Chodyńskiego w Encyklopedii Kościelnej Michała Nowodworskiego.

Dokument 9. Karteczka ołówkiem zatytułowana Cmentarz Katol. (icki) w Kaliszu. Z akt Konsystorza Kaliskiego. Dotyczy ogrodzenia cmentarza w 1809/10 r. i powiększenia cmentarza w r. 1839.

Dokument 10. Malutka karteczka z zapisem ołówkiem: Gmina ewangelicka, patrz notyska śp. Brata w Sieradzu o cmentarzu (...), fragment nieczytelny.

Dokument 11. Kartka zatytułowana Cmentarze Kalisza Przez Ad. Ch. Wielkopomny ten (...). Ceremonia poświęcenia cmentarza, uroczysty obiad z tej okazji, zamknięcie cmentarzy św. Trójcy i Walentego. Za rękopisem Cmentarze Kalisza źródła do Calisiany, szereg małych kartek.

Dokument 12. Niebieska kartka „Do wypełnienia w cmentarzach” zapiski dotyczące planowanych uzupełnień do wykazu nazwisk.

Dokument 13. List Otomara Wollega do Adama Chodyńskiego z dnia 5/17 marzec 1880 r. s. 2. Dotyczy wymiarów cmentarzy.

Dokument 14. Kartka zatytułowana „Cmentarze Kalisza” Do wstępu (...) zapiski do planowanej pracy m.in. nazwy cmentarzy w różnych językach, przekreślone notatki dotyczące spraw finansowych.

Dokument 15. Kartka bez tytułu zaczynająca się od słów: Zkąd Szymoński (...) zapiski tyżące się planowanych uzupełnień do wykazu nazwisk.

Dokument 16. List Rasumowskiego (imię nieznanne) do Adama Chodyńskiego z dnia 1/7 1883. Dotyczy odezwy Chodyńskiego w piśmie „Kaliszanin” i miejsca pochówku Ignacego Rasumowskiego.

Dokument 17. Cmentarze Kalisza przez Adama Chodyńskiego. Głęboko religijny (...) (ogólne informacje o cmentarzach przykościelnych) II Cmentarze Kalisza (cmentarze przykościelne Kalisza) Cmentarz Katolicki. Cmentarz Ewangelicki. Cmentarz Greko-rosyjski. Cmentarz Katolicki tzw. „Choleryczny”, Cmentarz Katolicki na Tyńcu. Cmentarz Prawosławny pod Majkowem. Cmentarz Żydowski. Zbliżona wersja tekstu uzupełniona o zwyczaje pogrzebowe w starożytności, średniowieczu i czasach staropolskich ukazała się pod tytułem „Cmentarze Kalisza” w „Kaliszaninie” z 1870r. Ad(am) Chod(yński) Cmentarze Kaliszaprzez (...) „Kaliszanin”, 1871 nr 65-85. Pomiędzy dokument włożone luźne kartki.

Dokument 18. Kartka zatytułowana Cmentarze Kalisza. Cmentarz Żydowski (łaciński tekst przywileju Przemysła II z 1287 r.).

Dokument 19. Kartka zatytułowana, Kalisz. Cmentarz Żydowski (łaciński tekst przywileju Przemysła II z 1287 r. z polskim tłumaczeniem, powiększenie cmentarza w 1891 r., ogrodzenie cmentarza z zapisu Zeligą Karo w 1851 roku, dokończenie obmurowania w 1858 roku).

Dokument 20. Kartka zatytułowana Cmentarze Kalisza. Od 1 stycznia 1803 przestano grzebać (...) Ostatnie pochówki na cmentarzach przykościelnych, pierwsze na cmentarzu miejskim.

Dokument 21. Karteczka zatytułowana Cmentarze Kalisza. Pochówki w kościołach, pochówek Strobiszewskiego.

Dokument 22. Karteczka zatytułowana Cmentarze. Prusacy w 1803. Ostatnie pochówki w kościołach.

Dokument 23. Kartka zatytułowana Cmentarze Kalisza. Notyski. Spis osób pochowanych na cmentarzu miejskim, czasem przytoczone epitafia. Dokument napisany ołówkiem.

Dokument 24. Niebieskie karteczki; Cmentarze Kaliskie. Położenie Cmentarzy Kaliskich (...) tekst o charakterze literackim. Cmentarza Katolicki. Cmentarz Prawosławny. Cmentarz Ewangelicki. Przechadzki po Kaliszu.

Dokument 25. Kartki Cmentarze Kalisza przez Adama Chodyńskiego poprzędzone wstępem historycznym o pogrzebach i cmentarzach w Polsce oraz u innych narodów i ludów w różnych wiekach i czasach. I Świat mogił tekst literacki.

Dokument 26. Cmentarze I do wstępu (...) zapiski bibliograficzne do obyczajów pogrzebowych u różnych ludów.

Dokument 27. Cmentarze (katolickie) zapiski bibliograficzne o przepisach związanych z cmentarzami.

Dokument 28. Fragment kartki z zapiskami o rodzinie Rybarskich i Tahnów.

Dokument 29. Cmentarze kaliskie. W początkach 1813 (...) pochówki z czasów napoleońskich, zapiski bibliograficzne.

Dokument 30. Karteczka Cmentarz Kaliski „Kaliszanin” (...) zapiski bibliograficzne.

Dokument 31. Karteczka Cmentarz Katolicki. Rok 1872 (notka bibliograficzna).

Dokument 32. Kartka z kalendarza notka bibliograficzna.

Kalendarium 2017

Spotkanie ogólne pięćdziesiąte pierwsze

Kalisz – Biblioteka Główna – 3 lutego 2017 r.

Było to spotkanie poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu zamierzeń i propozycji Stowarzyszenia na rok 2017.



Promocja książki „Odbudowy i modernizacje miast historycznych...”

Kalisz – Biblioteka UAM – 13 marca 2017 r.

W gościnnych progach Biblioteki Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, która wraz z Kaliskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk była organizatorem promocji książki pt. „Odbudowy i modernizacje miast historycznych w pierwszej połowie



wieku w Europie ; naród, polityka, społeczeństwo”, można było posłuchać redaktorów publikacji, czyli dr Iwony Barańskiej i Makarego Górzyńskiego. Twórcy wydawnictwa niezwykle sugestywnie przedstawili kolejne etapy prac nad tą publikacją naukową. Omówili również poszczególne artykuły, by przybliżyć treść książki, która, prócz wersji papierowej w języku polskim, posiada angielskojęzyczną wersję elektroniczną. Całość pracy to zbiór artykułów mówiących o rekonstrukcji, odbudowie, projektach i działaniach modernizacyjnych miast, które uległy zniszczeniu poprzez działania I wojny światowej na terenie Polski i Europy z podkreśleniem dramatycznych doświadczeń Kalisza.



Spotkanie ogólne pięćdziesiąte drugie

Kalisz – Villa Calisia – 23 maja 2017 r.



Tym razem nasze zaproszenie przyjął Przemysław Pawlak prezes Instytutu Witkacego, organizator akcji #ratujPIW, pomysłodawca i redaktor czasopisma „Witkacy!”, a także kolekcjoner calisianów. Nasz gość bohaterem swojego wystąpienia uczynił ks. Henryka Kazimierowicza (1896-1942) w latach 30. XX w. proboszcza parafii w Tłokini Wielkiej, doktora filozofii i teologii, antropologa, religioznawcę, pioniera adaptacji psychoanalizy w duszpasterstwie, a przede wszystkim wielkiego admiratora Witkacego. W trakcie ponad godzinnego spotkania P. Pawlak przybliżył zarówno sylwetkę tego nietuzinkowego kapłana, jak również kulisy jego przyjaźni ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Punktem kulminacyjnym wieczoru było przekazanie Adamowi Borowiakowi, dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka unikatowych książek z księgozbioru Leopolda Kronenberga, utraconych przez kaliską księżnicę w latach II wojny światowej, a odnalezionych przez Przemysława Pawlaka w Bibliotece Narodowej. Spotkanie połączone było z promocją wydawnictwa *Powiernik Witkacego. Pisma rozproszone ks. Henryka Kazimierowicza* przygotowanego do druku przez Przemysława Pawlaka, które miało swoją premierę na rynku księgarskim w kwietniu tego roku.

Zdj. S. Ratajczak, M. Zaremba



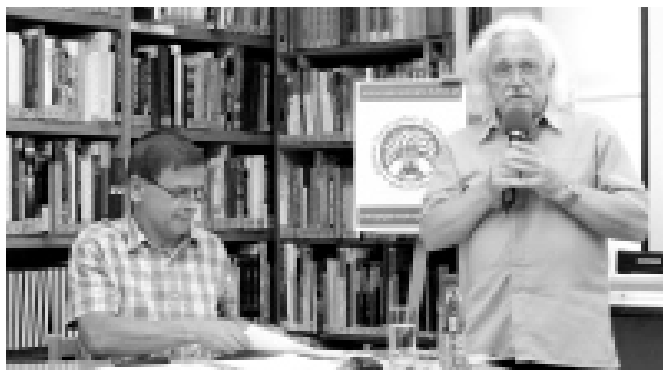
Spotkanie ogólne, otwarte pięćdziesiąte trzecie

Kalisz – Biblioteka Główna MBP im. A. Asnyka – 8 czerwca 2017 r.



Spotkanie bogate w informacje historyczne i biograficzne. Inspiracja dla zainteresowanych do dalszych badań źródłowych i genealogicznych. Wiedza Sławomira Przygodzkiego i umiejętność prezentacji imponująca. Liczymy na dalszą współpracę z naszym Stowarzyszeniem.

Zdj. Mieczysław Zaremba



Jubileusz 25-lecia Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego Wrocław – 24-25 czerwca 2017 r.



KTG „Kalisia” reprezentowali Marlena i Andrzej Grzegorkowie, którzy w naszym imieniu przekazali okazjonalny adres na ręce Marii Ragowskiej-Banaś, prezes Zarządu ŚTG. Andrzej Grzegorek wręczył prof. dr hab. Janowi Miodkowi, honorowemu członkowi ŚTG, trzeci tom Zeszytów KTG „Kalisia”, datowany 2013/2014.



Spotkanie ogólne, otwarte pięćdziesiąte czwarte

Kalisz – Biblioteka Główna MBP im. A. Asnyka – 5 października 2017 r.



Gościem był Marcin Mikołajczyk pracownik Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu. Prelegent przybliżył przybyłym na spotkanie, historię emigrantów greckich XVIII i XIX w. zamieszkających w Kaliszu i najbliższej okolicy. Dowiedzieliśmy się o pochodzeniu tych emigrantów, o ich profesjach, a głównie o handlu winem oraz o życiu codziennym ich rodzin.

Zdj. Marcin Galant



Święto ul. Niecałej w Kaliszu

2 września 2017 r.

Jak zawsze w pierwszych dniach września, Towarzystwo nasze aktywnie uczestniczyło w zorganizowanym po raz czwarty „Święcie ul. Niecałej”. Prezentowaliśmy wszystkie dotychczasowe tomy naszych Zeszytów, w tym nowy tom VI datowany 2017. Stoisko nasze odwiedziła Joanna Lichocka, posłanka ziemi kaliskiej



Zdj. archiwum KTG

Spotkanie z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem

Kalisz – 6 listopada 2017 r.

Spotkanie było pewną konsekwencją odwiedzin naszego stoiska podczas „Święta ul. Niecałej”. Gospodarzem spotkania była Joanna Lichocka. Omówiliśmy i przekazaliśmy Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi naszą wiedzę i związaną z tym dokumentację dotyczącą genealogii jego przodków mieszkających w Kaliszu i ówczesnej guberni kaliskiej.



Zdj. Leszek Iąbka

Spotkanie ogólne, otwarte pięćdziesiąte piąte

Promocja Zeszytów KTG „Kalisia”, tom VI, 2017.

Kalisz – Biblioteka Główna MBP im. A. Asnyka – 14 grudnia 2017 r.

Pomimo deszczowej pogody na spotkanie promocyjne VI tomu Zeszytów KTG „Kalisia” przybyli sympatycy genealogii i członkowie naszego Stowarzyszenia. Spotkanie rozpoczął Andrzej Grzegorek, który przypomniał historię naszego wydawnictwa i powitał przybyłych uczestników spotkania. O pracach nad nowym tomem mówił Jan Marczyński, który podziękował autorom poszczególnych artykułów za merytoryczną współpracę nad redakcją Zeszytów. Głos zabrali również autorzy artykułów, którzy podzielili się refleksjami na temat własnych prac opublikowanych w tym tomie.



Zdj. Joanna Wypych, Mariusz Kurzajczyk



Pamięci Michała Mendyki



Tym razem też było podobnie. Zaskoczenie, zdziwienie, niedowierzanie, żal. Zawsze – choć to naiwne – wydaje się, że to nigdy nie nastąpi. Bywaliśmy przecież razem na spotkaniach, gdzie rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy, spieraliśmy. Zdarzało się, że nie przyszedł, bo coś tam...

Michał właściwie był zawsze, od początku. Był przecież współzałożycielem naszego Towarzystwa i członkiem jego władz w pierwszej kadencji. Razem przez osiem lat jego istnienia i naszej w nim działalności, przechodziliśmy różne koleje losu, ale zawsze w poszanowaniu własnych osobowości. Ostatni raz widzieliśmy się na ważnym zebraniu 17 kwietnia 2018 r. Zawsze otwarty na problemy i zadania w Towarzystwie, jak również do koleżeńskiej pomocy.

Był skromnym i powściągliwym w opowiadaniu o sobie. Ale coś tam słyszeliśmy, coś się domyślaliśmy, ale przecież Michał był... Przede wszystkim był dobrym genealogiem praktykiem. Zarówno my, jak i wiele osób w tym głównie rodzina Michała, mogli się przekonać o jego pasji i wykonanej pracy, kiedy prezentował drzewa genealogiczne swojej rodziny na spotkaniach i zjadach rodzinnych. Był też doradcą, a często wykonawcą „zamówień” i próśb indywidualnych naszego Koleżeństwa, w graficznym przedstawieniu ich dokonań genealogicznych. Nie wszystkim jednak zdążył je zrealizować.

Odszedł od nas w piątek, 13 lipca 2018 r. na 9 dni przed swoimi 78. urodzinami. Pożegnaliśmy go liczным gronem, 20 lipca 2018 r. udziałem w mszy św. i złożeniem do grobu rodzinnego na Cmentarzu Komunalnym w Kaliszu.

Pozostajesz w naszej pamięci
Spoczywaj w pokoju

Pamięci zmarłych w roku 2017 których życie lub los związał z Kaliszem



16.01.2017 r. – zmarł prof. zw. dr hab. **Józef Tomasz Pokrzywniak**. Urodził się 16.01.1947 r. w Czempiszu. W 1965 podjął studia filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1970 r. otrzymał na UAM dyplom magistra i został asystentem w Zakładzie Historii Kultury Polskiej. Doktoryzował się w 1978 r., na podstawie rozprawy poświęconej kaliszczaninowi: *Jan Gorczyzewski – tłumacz, satyryk i krytyk*. W 1994 r. przedłożył rozprawę habilitacyjną *Komedie Ignacego Krasińskiego* i rok później uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego UAM. W 1999 r. otrzymał tytuł naukowy profesora, zaś w 2001 stanowisko profesora zwyczajnego. Był wybitnym literaturoznawcą, zaangażowanym także w powstanie kaliskiej polonistyki i przez ćwierć wieku niestrudzenie służącym na rzecz rozwoju środowiska akademickiego w Kaliszu. Profesor Józef Tomasz Pokrzywniak był m.in. członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza i członkiem-założycielem Towarzystwa Badań nad Wiekiem XVIII. Dwukrotnie piastował funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej i także przez dwie kadencje dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. Przez trzydzieści lat był senatorem UAM. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, otrzymał również m.in. odznakę Zasłużony dla Miasta Kalisza.

Red. za: prof. Piotr Łuszczkiewicz, fot. MBP



25.01.2017 r. – zmarł **Tomasz Kwinta**. Urodził się 8.12.1945 r. w Opatówku. Był absolwentem II LO im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu i akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Uczył w Zespole Szkół Zawodowych przy WSK W Kaliszu. Pierwszy przewodniczący „Solidarności” nauczycielskiej od 1989 r. Członek Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”. W latach 80. zwolniony z pracy za działalność w „Solidarności”. Później dyrektor Wydziału Infrastruktury Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim i dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych im. Jana Bytnara „Rudego”, prezes Towarzystwa Historycznego im. gen. Grota Roweckiego.



23.02.2017 r. – zmarł **Jan Czeplina**, mgr inż. geodeta. Urodził się 20.09.1940 r. w Gostyniu. Był absolwentem Gimnazjum i Liceum im. ks. prof. Franciszka Olejniczaka. W 1958 r. podjął studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Geodezji i Kartografii. W 1962 r. odbywał praktykę studencką w Austrii w firmie Oestrrheische Donaukraftwerke, która była odpowiedzialna za wszystko co działo się na austriackim odcinku Dunaju. Dzięki wykazanim zdolnościom

Austriacy zaprosili go ponownie w roku 1963. Studia ukończył w przewidzianym terminie i od grudnia 1963 r. rozpoczął pracę w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Urzędzeń Terenów Rolnych w Warszawie, skąd pobierał stypendium fundowane. W 1967 r. podjął pracę w Miejskiej Pracowni Geodezyjnej w Kaliszu. W latach 1974-1975 pełnił funkcję Geodety Miejskiego w Kaliszu, a następnie 1975-1984 był Głównym Geodetą Województwa Kaliskiego. Do końca 2010 r. prowadził własną działalność gospodarczą – Zakład Geodezyjnej Obsługi Budownictwa. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Kaliszu 28.02.2017 r.



5.04.2017 r. – zmarł **Hubert Stanisław Pałęcki**. Urodził się 08.11.1934 r. w Kaliszu. Wiceprezes Towarzystwa Miłośników Kalisza, członek Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, działacz społeczny w licznych organizacjach na terenie Ziemi Kaliskiej, były dziennikarz „Ziemi Kaliskiej”, autor licznych publikacji w „Roczniku Kaliskim” i miesięczniku „Kalisia”, organizator przedsięwzięć kulturalnych. Zawodowo w latach 60. i 70. ubiegłego wieku pracował w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu, pełniąc

funkcję zastępcy przewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania. Później pracował w Miejskim Biurze Projektów. Uczestnik biesiad literackich i historycznych w dworku Marii Dabrowskiej w Russowie.



11.04.2017 r. – zmarł st. bryg. w st. spocz. **Tadeusz Mikucki**, wieloletni były zastępca Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych w Kaliszu. Służbę w ochronie przeciwpożarowej Tadeusz Mikucki rozpoczął w 1963 r. podejmując studia w Szkole Oficerów Pożarnictwa w Warszawie. Od 1965 r. pełnił służbę w Komendach Straży Pożarnych: w Wolsztynie i Trzciance. W 1969 r. został powołany na stanowisko Komendanta PSP

w Słupcy, a od 1972 r. został Komendantem Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej przy Zakładzie Płyt Pilśniowych w Czarnkowie. Służbę w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Kaliszu rozpoczął w 1976 r., a w 1979 r. został powołany na stanowisko Zastępcy Komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Kaliszu. Od lipca 1992 r. do końca sierpnia 1992 r. pełnił obowiązki Komendanta Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu. Z dniem 31 stycznia 1993 r. odszedł na zasłużoną emeryturę. Podczas służby dał się poznać jako ambitny, zdyscyplinowany i zaangażowany w pełnienie obowiązków służbowych funkcjonariusz. Wyróżniony wieloma odznaczeniami i medalami państwowymi. Pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Częstochowskiej.



7.05.2017 r. – zmarł **Władysław Obała**. Urodził się 8.02.1937 r. w Kaliszu. Na początku lat 50. rozpoczął swoją przygodę z boksem w kaliskim klubie „Włókniarz”. Jako junior w latach 1954-1955 sięgnął po tytuły mistrza Okręgu Wielkopolskiego, a także mistrza kraju. Reprezentował w barwach narodowych nasz kraj w meczach międzypaństwowych. Będąc seniorem trzykrotnie sięgnął po mistrzostwo Okręgu Wielkopolskiego w sezonach: 1957, 1968 i 1970, a podczas mistrzostw Polski w Poznaniu w 1968 r. został brązowym medalistą. Już jako zawodnik „Prosný”

Kalisz zdobył brązowy medal drużynowych mistrzostw Polski w sezonie 1958/59. Był szkoleniowcem zespołów juniorskich w tym klubie. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Kaliszu.



12.05.2017 r. – zmarł **Jerzy Dembny**. Urodził się 8.09.1931 r. w Kaliszu. Ukończył Studium Nauczycielskie w Kaliszu (1961) i studium podyplomowe z organizacji i zarządzania oświatą dla Wojewódzkiej Kadry Oświatowej (1979), mgr fizyki (1971). Pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Nakwasinie Nowym i Opatówku. Podinspektor w Wydziale Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kaliszu. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Kaliszu. Następnie starszy

wizytator w Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu oraz Wizytator Metodyk ds. Kształcenia przy Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Kaliszu. Pracował społecznie w ZHP. Zastępca komendanta Hufca

ZHP na powiat kaliski, podharc mistrz. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenia Oświatowców Polskich oraz członek Rady Osiedla Majków w Kaliszu. Członek Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”. Odznaczony m.in. Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego (1974), Złotym Krzyżem Zasługi (1975), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1981), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982).



28.07.2017 r. – zmarł dr **Mariusz Mieszczański**. Urodził się 10.02.1932 r. w Chałupie Wielkiej w powiecie sieradzkim. Lekarz, specjalista chorób wewnętrznych i kardiologii, której był jednym z twórców. Humanista o szerokich zainteresowaniach. Absolwent Liceum Adama Asnyka w Kaliszu. Studia na wydziale lekarskim ukończył w 1960 r. Członek Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego i Wielkopolskiej Izby Lekarskiej, gdzie był również członkiem władz. Odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi. Pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Miejskim na Rogatce.



25.10.2017 r. – zmarł dr **Ignacy Marek Urbanowski**. Urodził się w 1946 r. w Łodzi, ale swoje życie związał z Kaliszem. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu (matura 1964). Studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu. Praca zawodowa w stacjach hodowli roślin i praktyka w Danii. Doktorat z zarządzania przedsiębiorstwami rolniczymi obronił w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na bazie likwidowanego Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kaliszu w roku 1991 stworzył Przedsiębiorstwo Produkcji Handlu i Usług „Gruntpol” sp. z o.o., zatrzymując miejsca pracy dla ludzi, którymi wcześniej kierował, jako dyrektor państwowej firmy. Jego działania gospodarcze uzyskały akceptacje załogi, a zmiany organizacyjne gospodarstwa rolnego zostały uznane „Hitem roku 1997” w konkursie organizowanym przez Wojewodę Kaliskiego i „Gazetę Poznańską”. Członek Stowarzyszenia Asnykowców, którego dzieła wspierał duchowo i materialnie. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Chełmcach.



24.11.2017 r. – zmarł **Jerzy Ściesiek**, ur. 17 sierpnia 1935 r. Uczeń Liceum im. Adama Asnyka w latach 1950-1952. Na początku lat 50. XX wieku Jerzy Ściesiek był przewodniczącym ZMP w Gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu. We wrześniu 1952 r. organizator i przywódca Młodzieżowej Organizacji Podziemnej „Orzeł”, do której należało około 20 osób. W 1953 r. za działalność niepodległościową skazany przez Sąd Wojskowy na 5 lat i 6 miesięcy więzienia. Ostatecznie osadzony w centralnym obozie w Jaworznie.

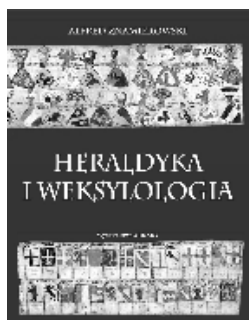
Na mocy amnestii wyszedł z więzienia po 2 latach i 9 miesiącach. Z konieczności maturę zdał w trybie wieczorowym. Jeszcze w latach 70. inwigilowany i niepokojony przez Służbę Bezpieczeństwa. Absolwent Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Instalacji Sanitarnych. Poeta, muzyk, malarz. Dwukrotnie gościł w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu ze swoją twórczością. Uczestnik XVI Zjazdu Asnykowców w 2008 r., w trakcie którego spotkał się ze swoimi kolegami z „Orła”. Zmarł we Wrocławiu, pochowany na cmentarzu Osobowickim.



29.12.2017 r. – zmarł dr **Józef Suda** urodził się 6 sierpnia 1925 r. w Czarnej, w województwie podkarpackim. W czasach okupacji służył jako żołnierz Armii Krajowej w okolicach Tarnowa. Jego życie zawodowe i prywatne było ściśle związane z Kaliszem. W 1952 r. dr Józef Suda ukończył studia na Akademii Medycznej w Poznaniu i rozpoczął pracę w kaliskim szpitalu, gdzie uzyskał specjalizację w zakresie chorób wewnętrznych. Następnie objął stanowisko w Poradni Reumatologicznej i Pracowni EKG i w Przychodni Re-

jonowej nr 1, w której pracował do czasu przejścia na emeryturę. Należał do Zarządu Światowego Związku Armii Krajowej i Związku Inwalidów Wojennych. Był jednym z założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Kaliszu. Awansowany na stopień kapitana Wojska Polskiego. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim oraz medalem „Sto Lat Pracy Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego dla Człowieka”. Otrzymał Patent „Weteran Walk o Wolność o Niepodległość Ojczyzny” oraz Medal Honorowy Przyjaciel Kalisza.

Warto przeczytać



A. Znamierowski
Heraldyka i weksylologia

Warszawa 2017, s. 512

Kolejna pozycja cenionego na świecie polskiego heraldyka i weksylologa. Ponad 60. letnie doświadczenie autora w obu dziedzinach przekłada się na jej znaczenie zarówno dla znawców tematyki, jak i dla osób interesujących się tymi zagadnieniami amatorsko. W książce tej znajdzie czytelnik przedstawione w sposób zrozumiały wyjaśnienia wszystkich pojęć, używanych w obu tych naukach pomocniczych historii, wymienionych w tytule. Biorąc pod uwagę zakres prezentowanej tematyki i bogactwa materiału ilustracyjnego jest to dzieło bez precedensu w światowym edytorstwie. Obejmuje ponad 1600 haseł i blisko 3000 ilustracji, przedstawiających ponad 2600 herbów i 1200 weksyliów, a także setki figur heraldycznych, symboli graficznych, pieczęci, monet, orderów, odznak, oznak, obrazów, rzeźb, map i innych zabytków.



wyb. i oprac. Grzegorz Waliś, red. Grażyna Schlender
Materiały źródłowe do dziejów legionistów internowanych w Szczypiornie w 1917 roku

Kalisz 2017, s. 496

W 2017 r. minęła setna rocznica uwięzienia legionistów Józefa Piłsudskiego w obozie w podkaliskim Szczypiornie. Z tej okazji Archiwum Państwowe w Kaliszu przygotowało wydawnictwo pt. „Materiały źródłowe do dziejów legionistów internowanych w Szczypiornie w 1917 r.”, które stanowi wybór najważniejszych źródeł dotyczących tej tematyki. Książka ta dedykowana jest wszystkim, którzy pragną zaznajomić się z historią Polski bezpośrednio z oryginalnych źródeł historycznych. Mogą oni dzięki niej poznać autentyczne, kluczowe dla sprawy materiały źródłowe, nie poddane jeszcze obróbce historyków. Mogą z niej korzystać, tak samo uczniowie szkół, jak i naukowcy, regionaliści i badacze. Publikacja z pewnością przyczyni się do poszerzenia wiedzy na temat obozu legionistów w Szczypiornie i początków odbudowy państwa polskiego w końcowej fazie I wojny światowej.

(Opr. na podstawie Przedmowy do wydawnictwa)



Makary Górzyński

Dziewiętnastowieczny Teatr Miejski w Kaliszu. Architektura i polityki kulturowe na peryferiach imperium

Kalisz 2017, s. 302.

Autor podjął się odtworzenia procesu projektowania i budowy drugiego w historii miasta gmachu teatru, który wybudowano w latach 1896-1900. Praca przedstawia różnorodne pomysły dotyczące budowy stałego teatru w kolejnych dekadach. Najważniejszym z nich okazał się projekt powstały dopiero w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, przy udziale i zainteresowaniu Michała Piotrowicza Daragana, kaliskiego gubernatora w latach 1883-1902. Książka przybliży kulisy powstania gmachu teatru miejskiego, sposób jego finansowania i zabiegi miejscowych władz o zatwierdzenie projektu przez administrację rosyjską w Warszawie i Petersburgu. Autor w oparciu o źródła archiwalne, zachowane dokumenty urzędowe, prasę z epoki i bogaty materiał ikonograficzny prowadzi rekonstrukcję procesu budowy tego jedyne w Królestwie Polskim przełomu wieków reprezentacyjnego teatru zbudowanego przez miasto. Przedmiotem opisu jest również sam proces projektowania budynku przez architekta gubernialnego Józefa Chrzanowskiego i zrekonstruowanie formy oraz struktury pierwotnej tego spalonego w 1914 r. gmachu.

(Opr. na podstawie CKiS, Fotoplastikon)



Joanna Bruś

Albert Nestrype: propagator architektury modernistycznej w Kaliszu

Kalisz 2017, s. 280

„Albert Nestrype. Propagator architektury modernistycznej w Kaliszu” to monografia słynnego architekta, który urodził się w Kaliszu, wykształcił za granicą i powrócił do Kalisza. Powodem była m.in. sytuacja, w której znalazł się Kalisz. Potrzebne były osoby, które podjęłyby się jego odbudowy. Albert Nestrype odgrywał bardzo dużą rolę. W zaskakującym dla całego okresu międzywojnia był architektem powiatowym, należał również do Komisji dla Zatwierdzania Planów Odbudowy Miasta. Projektował dla naszego miasta około stu budynków, co jest bardzo dużą liczbą, biorąc pod uwagę, że większość tych budynków powstawała w ścisłym centrum. On jako pierwszy, wbrew zaopiniom komisji, odważył się na wykonanie budynku w stylu modernizmu – to

dom braci Kowalskich przy ul. Śródmiejskiej. Jak się okazało to, co zapoczątkował, kontynuowali następni architekci. Książka o A. Nestrype jest pokłosiem pracy doktorskiej, Joanny Bruś. Tekst został jednak nieco zmodyfikowany, by przystosować treść dla czytelników. Autorka pozostawiła jednak część przypisów, co czyni ją w dalszym ciągu pracą naukową, a jednocześnie umożliwia osobom zainteresowanym zapoznanie się z interesującymi ich informacjami.

(Opr. na podstawie rozmowy z autorką, Życie Kalisza)

Należy odnotować, że obie ostatnie pozycje i ich autorzy odnieśli sukces w konkursie ogłoszonym przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka oraz Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk na najlepszą książkę poświęconą Wielkopolsce wydaną w 2017 r. w kategorii literatury naukowej. Właśnie książka Makarego Górzyńskiego okazała się też najlepszą publikacją poświęconą Wielkopolsce. Joanny Bruś nagrodzona została dyplomem. Nagrodę i dyplom wręczył laureatom 29 czerwca 2018 r. Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak wraz z prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk prof. Andrzejem Gulczyńskim.



Marek Kozłowski

Ireneusz Starkiewicz „Radziwiłł” członek Polskiej Podziemnej Organizacji Wojskowej (1948-1949)

Media i Rynek, Kalisz 2018, s. 120

Autor niniejszej pracy w sposób bardzo interesujący przedstawił postać jednego z członków podziemnej organizacji niepodległościowej działającej na terenie powiatu Ostrowa Wielkopolskiego. Opisał strukturę PPOW, przystąpienie bohatera publikacji do organizacji, aresztowanie, pobyt w więzieniu oraz jego dalsze losy po wyj-

ściu na wolność w 1952 r.

Książka napisana językiem bardzo przystępnym w oparciu o bogaty materiał źródłowy znajdujący się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz o zbiory prywatne stanowiące spuściznę po Ireneuszu Starkiewiczu znajdujące się w posiadaniu jego córki, które stanowią niepublikowane wspomnienia, oficjalną prasę oraz artykuły i prace o charakterze naukowym. Książka zawiera bardzo interesującą ikonografię. To wszystko sprawia, że czyta się ją z niesłabnącym zainteresowaniem od początku do końca. Godna polecenia każdemu, kto interesuje się historią najnowszej Polski.

Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”

Władze KTG „Kalisia”

Zarząd

Andrzej Grzegorek – przewodniczący
Monika Sobczak-Waliś – wiceprzewodnicząca
Jan Marczyński – sekretarz
Maria Lubecka – skarbnik
Krystyna Bęcka – członek

Adres

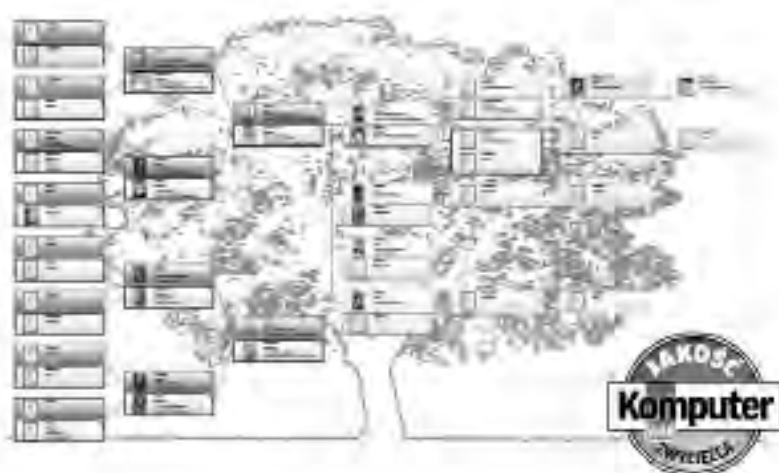
Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”
ul. Świętokrzyska 3, 62-800 Kalisz
www.genealogia.kalisz.pl

Członkowie KTG „Kalisia”

Janusz Balcerzak	Mierosław Kiermasz
Krystyna Bęcka	Maria Lubecka
Ewa Bocianowska	Jan Marczyński
Ryszard Bocianowski	Grzegorz Mendyka
Juliusz Brawata	Michał Mendyka
Lech Dogielski	Eugenia Mrozińska
Maria Doktor	Ewa Obała
Anna Filipiak	Zbigniew Pol
Marlena Grzegorek	Monika Sobczak-Waliś
Andrzej Grzegorek	Jacek Tomczak
Anna Maria Jabłkowska-Klimas	Marcin Bolesław Wacowski
Józef Kaczkowski	Barbara Maria Wdowczyk
Hieronim Kempniński	

Stan na 31.12.2017 r.

Program do budowy drzewa genealogicznego rodziny



- w 100% polskie oprogramowanie
- wszystkie dane na Twoim komputerze
- dostępny w wersji stacjonarnej i na pendrive

Więcej informacji na stronie:

www.drzewo-genealogiczne.pl

© **PL-SOFT**



ISBN 978-83-950938-2-1